

GOSPODARKA PLANOWA

Rok X

Sierpień 1955

Nr 8 (119)

TREŚĆ NUMERU

Bronisław Minc

Zbigniew Twarowski

Tadeusz Jankowski

Zygmunt Mikucki

Jan Wierzbicki

Władysław Kozak

Władysław Baliński

Michał Skrzymowski

Zofia Dobrska

— W sprawie ekonomicznych kryteriów zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe	1
— Wzmóc walkę o wzrost wydajności pracy w kopalniach węgla kamiennego	6
— Główne problemy rozwoju przemysłu budowy maszyn w Planie 5-letnim	11
— Gospodarka wodna w Planie 5-letnim	17
— Wykorzystanie ścieków dla potrzeb rolnictwa	23
— Walczyć ze stratami przy sprzęcie zbóż	27
— Dokumentacja naukowo-techniczna, narzędziem postępu technicznego	32
— Pogłębić zasady planowania obrotu	37
— Amerykańska „pomoc” dla Azji	40

Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

N. Niekrasow

J. Werner

— Postęp techniczny a ekonomika produkcji	44
— Nieprzerwany i szybki rozwój gospodarki ZSRR	50

ZE ŚWIATA

— Przodujące osiągnięcia atomowe w Związku Radzieckim	54
— O rozwój postępu technicznego w NRD	54

UWAGI I NOTATKI

S. Frenkel

J. Wolszczan

E. S.

J. Kruczała

— Targi Poznańskie	55
— O prawidłowe bodźce w rozwoju hodowli bydła	57
— Współpraca komisji planowania gospodarczego z instytutami naukowymi	61
— Doświadczenia WKPG w Krakowie z zakresu planowania przestrzennego	64

PRZEGLĄD PRASY

— Z czasopism krajowych	66
— Z czasopism radzieckich	67

RECENZJE

A. Karpiński

— O książce M. Doroszewicza i K. Sokołowskiego — Organizacja gospodarki narodowej	69
---	----

GOSPODARKA PLANOWA

MIESIĘCZNIK
S I E R P I E Ń
1 9 5 5
Nr 8 (119) Rok X
WARSZAWA

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

W SPRAWIE EKONOMICZNYCH KRYTERIÓW ZASTĘPOWANIA STARYCH MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEZ NOWE

Bronisław MINC

Charakterystyczną cechą techniki są jej ciągłe zmiany, ciągłe doskonalenie. Powoduje to, że wiele istniejących maszyn i urządzeń jeszcze w okresie, gdy zdolne są do użytku, stają się przestarzałe. Współczesny etap rozwoju techniki charakteryzuje przyspieszone tempo. Skutkiem tego jest, że okres po upływie którego zdolne do użytku maszyny mogą stać się przestarzałe, wykazuje tendencję do skracania się.

Szybki postęp techniki jest jedną z ważnych przyczyn ekonomicznych, zmuszających do zwiększenia stopnia wykorzystania maszyn. Im większy będzie bowiem stopień wykorzystania maszyn, tym szybciej amortyzują się one i tym mniejsza będzie strata społeczeństwa wskutek ich przestarzenia.

Postęp techniczny prowadzi do tego, że wytwarzane są maszyny i urządzenia doskonalsze niż istniejące, to jest takie maszyny i urządzenia, które zapewniają oszczędność pracy żywej i uprzedmiotowionej w porównaniu z dotychczas istniejącymi. W produkcji na nowych maszynach i urządzeniach osiąga się wyższą wydajność pracy i oszczędność surowców, materiałów i paliwa. Postęp techniczny prowadzi również do tego, że nowe maszyny i urządzenia dzięki wzrostowi wydajności pracy i w ogóle dzięki rozwojowi techniki w produkcji środków wytwórczości, a zwłaszcza w przemyśle maszynowym, wytwarzane są przy mniejszych nakładach pracy, tj. taniej, niż istniejące.

Szybki postęp techniki powoduje, iż stara technika (stare maszyny i urządzenia, a nawet całe zakłady) stają się przysłowiową „kulą u nogi” gospodarki narodowej. Obniżają one wydajność pracy i podnoszą poziom zużycia materiałów i paliw. Szczególnie dotkliwie występują ujemne skutki istnienia starej techniki w krajach, które szybko rozwijają się gospodarczo, ale które wciąż jeszcze odczuwają skutki dziedzictwa zacofania po kapitalizmie.

W Polsce Ludowej tempo postępu technicznego jest nader szybkie, ale jednocześnie szczególnie silnie występują ujemne skutki związane z istnieniem starej techniki (przestarzałych maszyn i urządzeń i całych zakładów pracy o niskim stopniu koncentracji i specjalizacji). Polska Ludowa odziedziczyła znaczną część parku maszynowego po kapitalizmie. Wskutek zastoju gospodarczego w okresie międzywojennym i opanowania kluczowych gałęzi gospodarki polskiej przez kapitał zagraniczny zacofanie techniczne i zwią-

zane z nim istnienie wielkiej ilości przestarzałych maszyn i urządzeń było w przemyśle Polski kapita-listyczno-obszarniczej szczególnie wielkie. W okresie okupacji hitlerowskiej stan maszyn i urządzeń uległ dalszemu pogorszeniu, a w związku z tym zacofanie techniczne zwiększyło się.

W okresie odbudowy (lata 1945—1949) Polska Ludowa zmuszona była za wszelką cenę uruchamiać aparat produkcyjny. Prowadziło to do uruchamiania przestarzałych maszyn i urządzeń, lub do ich remontowania bez istotnych zmian poziomu technicznego. Okres Planu 6-letniego był okresem wielkich nowych inwestycji, powstania szeregu nowych gałęzi przemysłu i burzliwego rozwoju przemysłu maszynowego. Ale w okresie Planu 6-letniego nie nastąpiły zasadnicze zmiany w wycofywaniu starej techniki i zastępowaniu jej nową. Obok nowej techniki występuje więc w naszym przemyśle w szerokim zakresie technika stara. Prowadzi to do jaskrawych rozpiętości w dziedzinie wydajności pracy i zużycia materiałów w przedsiębiorstwach należących do tych samych gałęzi przemysłu. Rozpiętość w wydajności pracy sięga niejednokrotnie 3 do 4 razy. Wielka jest również rozpiętość w zużyciu materiałów, czego jaskrawym przykładem są różnice w zużyciu węgla na 1 kWh energii elektrycznej w elektrowniach nowoczesnych i przestarzałych.

Przestarzała technika stosowana w szerokim zakresie w naszym przemyśle jest jednym z zasadniczych czynników niskiego stosunkowo poziomu wydajności pracy w wielu gałęziach produkcji. Nie ma przesady w twierdzeniu, że zastąpienie starej techniki przez nową i opanowanie nowej techniki przez kadry doprowadziłoby do oswobodzenia setek tysięcy robotników, których można by zatrudnić w nowych i rozbudowanych zakładach pracy. Nie ma również przesady w twierdzeniu, że doprowadziłoby ono do zaoszczędzenia milionów ton węgla, setek tysięcy ton metali, dużych ilości drewna, surowców włókienniczych i innych ważnych surowców, których niedobór hamuje obecnie rozwój gospodarki narodowej.

Charakterystyczną cechą postępu technicznego na obecnym etapie jest zastępowanie droższych rodzajów surowców i materiałów przez tańsze oraz pojawienie się nowego źródła energii z rozszczepienia jądra atomu uranu. Charakterystyczne jest pod tym względem zastępowanie metali nieżelaznych przez masy plastyczne, włókien naturalnych — przez włókna syn-

tetyczne itp. Ten rodzaj postępu przynosi w efekcie olbrzymią oszczędność pracy społecznej. Pojawienie się nowych rodzajów surowców i nowych źródeł energii jest (a w przypadku energii atomowej, będzie) czynnikiem potaniaenia środków produkcji, pozwalającym społeczeństwu na uzyskiwanie coraz większej ilości wartości użytkowych przy pomocy stosunkowo coraz mniejszych nakładów pracy i to zarówno żywej, jak i uprzedmiotowionej.

W związku z pewnymi opóźnieniami w rozwoju techniki w Polsce Ludowej (a więc w związku ze stosowaniem przestarzałych metod technologicznych i z istnieniem przestarzałych zakładów, maszyn i urządzeń) udział najbardziej nowoczesnych, to jest najbardziej tanich, surowców i materiałów w naszej produkcji środków wytwarzania jest jeszcze stosunkowo niski.

Istnienie w przemyśle na szeroką skalę starej techniki jest czynnikiem, hamującym tempo rozwoju naszej gospodarki, a w konsekwencji hamującym także wzrost stopy życiowej mas pracujących. Na obecnym etapie rozwoju, w okresie, kiedy zbliża się zakończenie Planu 6-letniego i nadchodzi okres nowego Planu 5-letniego, zastąpienie starej techniki przez nową, szeroka rekonstrukcja techniczna całej gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu, staje się kwestią palącą. Bez szerokiego zastępowania starej techniki przez nową nie rozwiążemy najważniejszych problemów naszej gospodarki, a przede wszystkim problemu siły roboczej i wydajności pracy, problemu deficytu szeregu ważnych surowców i materiałów, problemu obniżki kosztów własnych produkcji i osiągnięcia na tej podstawie wzrostu płac realnych.

Zastępowanie starej techniki przez nową posiada istotne znaczenie dla pokojowego współzawodnictwa gospodarczego między krajami socjalizmu i krajami kapitalizmu. Gospodarka, która ma stosunkowo wielką ilość przestarzałych urządzeń, i która nie dokonuje ich wymiany, przypomina armię, która w znacznej części wyposażona jest w przestarzałą broń. Socjalistyczne stosunki produkcji i planowa organizacja gospodarki narodowej stwarzają możliwość szybkiego planowego zastępowania starej techniki przez nową, a nowej przez najnowszą. Również w tej dziedzinie istnieją realne przesłanki wyższości socjalizmu nad kapitalizmem.

*

Zasadniczo błędne jest twierdzenie, iż problem technicznego przestarzenia maszyn i urządzeń właściwy jest jedynie gospodarce kapitalistycznej, a wolna jest od niego gospodarka socjalistyczna.

W gospodarce kapitalistycznej przyczyną zmuszającą do zastępowania starych maszyn i urządzeń jest walka konkurencyjna i pogoń za jak największym zyskiem. Rynek zbytu w gospodarce kapitalistycznej jest ograniczony przez poziom siły nabywczej ludności pracującej, a na rynku tym utrzymać się mogą tylko takie przedsiębiorstwa, które nie są zacofane technicznie, lub te, które zajmują pozycje monopolistyczne. Charakterystyczne dla kapitalizmu jest niewykorzystywanie urządzeń wytwórczych, występujące na przestrzeni całego cyklu kapitalistycznego i przybierające szczególnie wielkie rozmiary w okresie załamania i kryzysów gospodarczych. W gospodarce socjalistycznej poziom siły nabywczej ludności nie hamuje wzrostu produkcji, a przeciwnie — jest bodźcem jej

rozwoju. W gospodarce socjalistycznej nie ma też walki konkurencyjnej i obok przedsiębiorstw o nowoczesnej technice państwo może w sposób świadomy utrzymywać przedsiębiorstwa o przestarzałej technice. Stopień wykorzystania urządzeń w gospodarce socjalistycznej jest zasadniczo wyższy niż w gospodarce kapitalistycznej, przy czym przyczyną niewykorzystywania urządzeń jest wadliwa organizacja pracy, a nie trudności zbytu produktów. Zasadnicze różnice ekonomiczne w zastosowaniu maszyn w warunkach kapitalizmu i w warunkach socjalizmu nie zmieniają jednak w niczym faktu, że i w gospodarce socjalistycznej występuje zjawisko starzenia się technicznego maszyn i urządzeń. Inne są tylko ekonomiczne skutki tego starzenia się.

Marks pisał w I tomie Kapitału, iż: „...obok materialnego zużycia maszyn występuje również **zużycie moralne**, że się tak wyrażę. Maszyna traci **wartość wymienną** w miarę jak maszyny tej samej konstrukcji mogą być odtwarzane taniej, lub też w miarę jak do współzawodnictwa z nią stają maszyny lepsze. W obu wypadkach wartość maszyny, chociażby jeszcze młodej i pełnej sił żywotnych, zależy już nie od czasu pracy, faktycznie w niej samej uprzedmiotowionego, lecz od czasu pracy, niezbędnego do odtworzenia jej lub odtworzenia lepszej maszyny. Jest więc w mniejszym lub większym stopniu zdeprecjonowana“ *).

Jest rzeczą jasną, że techniczne starzenie maszyn, albo też, jak je Marks nazwał, zużycie moralne, występuje zarówno w kapitalizmie, jak i w socjalizmie. W obu tych ustrojach postęp techniki prowadzi do tego, że maszyny tej samej konstrukcji mogą być odtwarzane przy pomocy mniejszych nakładów pracy, bądź też mogą być wytwarzane maszyny lepsze, tj. o wyższych eksploatacyjnych wskaźnikach techniczno-ekonomicznych.

Marks badał warunki ekonomiczne kapitalizmu, dlatego też pisząc o zużyciu moralnym pisał o jego skutkach w warunkach tego ustroju, tj. o utracie wartości wymiennej. W rzeczywistości jednak w rozumieniu marksowskim, jak to wynika z danej przez Marksa ogólnej charakterystyki technicznego starzenia maszyn albo ich zużycia moralnego, stosującej się do warunków każdego ustroju, zużycie moralne maszyn jest kategorią ekonomiczną, występującą zarówno w gospodarce kapitalistycznej jak i w gospodarce socjalistycznej.

Niektórzy ekonomiści radzieccy, jak. np. Arakelian i Kantor zacieśnili niesłusznie pojęcie moralnego zużycia jedynie do kapitalizmu, wysuwając błędną tezę, iż w warunkach socjalizmu moralne zużycie nie występuje. Błąd tych ekonomistów polegał na tym, że nie odróżnili ogólnej kategorii moralnego zużycia od skutków tego moralnego zużycia w warunkach kapitalizmu.

W warunkach kapitalizmu skutki moralnego zużycia prowadzą do ruiny słabszych ekonomicznie przedsiębiorstw, które nie mogą dokonać wymiany przestarzałych maszyn i urządzeń, natomiast te przedsiębiorstwa kapitalistyczne, które takiej wymiany dokonują, otrzymują zyski nadzwyczajne.

W warunkach socjalizmu moralne zużycie maszyn ogranicza wzrost wydajności pracy, a w konsekwen-

* K. Marks Kapitał, tom I, str. 436. Warszawa, KIW, 1951.

cji stanowi czynnik hamujący rozwój gospodarki narodowej, natomiast zastępowanie starych maszyn przez nowe prowadzi do wzrostu wydajności pracy, przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego i wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Wobec ciągłego postępu technicznego część istniejących maszyn i urządzeń musi być zawsze w pewnym stopniu przestarzała. Jest to więc zjawisko nieuniknione. Idzie jednak o to, aby skala tego zjawiska, to znaczy ilość przestarzałych maszyn i urządzeń w stosunku do ogółu maszyn i urządzeń i stopień tego zjawiska, to jest rozmiary zacofania technicznego maszyn i urządzeń nie były nadmierne.

W gospodarce socjalistycznej zastępowanie starych maszyn i urządzeń przez nowe powinno odbywać się w sposób planowy. Wymaga to przede wszystkim zdania sobie sprawy ze skali i stopnia zużycia moralnego maszyn i urządzeń w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej i w przedsiębiorstwach. Uznanie maszyn i urządzeń za przestarzałe technicznie i „moralnie zużyte“, tj. wymagające zastąpienia, może być dokonane jedynie na podstawie kryteriów ekonomicznych. Dlatego też niezbędne jest opracowanie ekonomicznych kryteriów technicznego przestarzenia (moralnego zużycia) maszyn i urządzeń.

Zastępowanie starej techniki przez nową może dokonywać się jedynie stopniowo, przy czym w różnych okresach nasilenie tego procesu może i powinno być różne. Z reguły im bardziej rozwinięte są siły wytwórcze, im szybciej rozwija się technika, im bogatsze jest społeczeństwo, tym szybciej powinny być stare maszyny i urządzenia zastępowane przez nowe.

Zastępowanie starych maszyn i urządzeń przez nowe wymaga posiadania odpowiedniej ilości nowych maszyn i urządzeń charakteryzujących się wyższym poziomem technicznym i wyższą efektywnością techniczną. Warunkiem zastępowania starej techniki przez nową jest więc przede wszystkim rozwój przemysłu maszynowego. Konieczne jest też posiadanie odpowiednich środków finansowych.

Nowe maszyny i urządzenia wytwarzane w kraju bądź importowane mogą być przeznaczone bądź na nowe inwestycje, to jest stworzenie nowych obiektów, bądź też na zastępowanie starych maszyn i urządzeń. Zwiększanie udziału zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe w całości inwestycji jest czynnikiem zmiany struktury nakładów inwestycyjnych, a mianowicie czynnikiem zmniejszania udziału robót budowlanych, a zwiększania udziału nakładów na maszyny i urządzenia.

Wydaje się, że w planowaniu gospodarki narodowej, a zwłaszcza w planowaniu inwestycji przemysłowych musi istnieć odpowiednia proporcja między nowymi inwestycjami, a zastępowaniem starych maszyn i urządzeń.

Rozpatrując zagadnienie celowości i efektywności zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe, należy pamiętać, iż zastępowanie to nie jest jedynym sposobem podnoszenia poziomu techniki zakładu pracy. Innym sposobem jest modernizacja istniejących maszyn i urządzeń. Zaletą modernizacji jest, że zachowuje ona zdolne jeszcze do użytku maszyny, urządzenia, a jednocześnie polepsza ich eksploatacyjne wskaźniki ekonomiczno-techniczne. Dlatego też

zagadnienie czy należy dokonać zastąpienia starych maszyn i urządzeń przez nowe czy też dokonać modernizacji starych maszyn i urządzeń powinno być przedmiotem dokładnej analizy, przy czym rachunek ekonomiczny powinien wykazać co jest bardziej celowe i bardziej efektywne ekonomicznie.

Całe zagadnienie zastępowania starej techniki przez nową musi być ujęte odpowiednim rachunkiem gospodarczym, opartym na zasadach naukowych. Kluczowe znaczenie posiada w tym stanie rzeczy opracowanie naukowych ekonomicznych kryteriów zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe. Szczegółowe kryteria powinny być opracowane dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Wydaje się jednak, że przy zastosowaniu marksistowskiej metodologii można i trzeba określić kryteria ogólne, ramowe, które staną się podstawą dla konkretnych badań w poszczególnych gałęziach gospodarki. Bez kryteriów ogólnych nie można też opracować prawidłowo kryteriów szczegółowych. W artykule niniejszym usiłuję podjąć próbę określenia podstaw takich ogólnych ramowych kryteriów.

W zasadzie przy opracowaniu ekonomicznych kryteriów zastępowania starych maszyn przez nowe należałoby wychodzić z ilości czasu pracy żywej i uprzedmiotowionej, którą zaoszczędza to zastępowanie. Jednakże we współczesnej gospodarce socjalistycznej nie jest to możliwe, gdyż rachunku gospodarczego nie prowadzi się w godzinach pracy, a przy pomocy cen zbytu produktów i kosztów własnych ujmowanych w formie pieniężnej. Dlatego też ekonomiczne kryteria zastępowania starych maszyn przez nowe muszą uwzględniać koszty własne produkcji.

*

Przy opracowaniu ekonomicznych kryteriów zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe należy uwzględniać następujące czynniki występujące oddzielnie lub łącznie:

1) daną produkcję można uzyskać na nowych maszynach i urządzeniach przy mniejszych nakładach pracy, niż na dawnych maszynach i urządzeniach. Dotyczy to bądź pracy żywej, bądź też pracy uprzedmiotowionej (tj. zawartej w surowcach, materiałach itp.), bądź też obu tych rodzajów pracy łącznie.

2) na nowych maszynach i urządzeniach można uzyskać produkcję większą i wyższej jakości niż na starych maszynach i urządzeniach.

3) stare maszyny i urządzenia wymagają wydatkowania większych sum na kapitalne remonty niż nowe.

Starzenie techniczne polega więc na tym, iż efektywność ekonomiczna starych maszyn i urządzeń jest niższa niż nowych. Wyraża się to bądź w tym, że koszty własne produkcji na nowych maszynach i urządzeniach są niższe niż na dawnych, bądź też w tym, iż przy tych samych (a ewentualnie nawet zwiększonych kosztach) powiększa się cena produktu charakteryzującego się wyższą jakością. W obu przypadkach na nowych maszynach i urządzeniach można uzyskać stosunkowo większą sumę produktu dla społeczeństwa niż na dawnych.

Marks pisał w II tomie Kapitału: „...im bardziej maszyna przekracza wiek średni, a więc im bardziej

wzmaga się jej normalne zużycie, im bardziej zestarzał się i uległ zniszczeniu materiał, z którego jest zrobiona, tym częstsze i poważniejsze muszą być remonty, aby mogła ona dociągnąć do końca swego przeciętnego okresu życia; zupełnie tak samo jak stary człowiek, który aby nie umrzeć przedwcześnie, musi więcej wydawać na leczenie niż człowiek w pełni sił młodości²⁾.

Jest rzeczą jasną, że stara maszyna wymaga wydatkowania większych sum na remonty, niż maszyna nowa. Z reguły konieczne jest wydatkowanie określonych sum na remonty maszyny starej, podczas gdy maszyna nowa przez pewien czas w ogóle nie wymaga remontów, zwłaszcza poważniejszych. Różnica w wydatkach na remonty bieżące maszyny nowej i starej znajdzie swój wyraz w kosztach własnych, a mianowicie będzie czynnikiem powiększenia kosztów własnych produkcji, osiąganym na maszynie starej w porównaniu z kosztami własnymi produkcji osiąganymi na maszynie nowej. Różnica w wydatkach na remonty kapitalne nie znajdzie wyrazu w kosztach własnych, gdyż kapitalne remonty nie są bezpośrednio objęte kosztami własnymi. Różnica ta więc musi być uwzględniona oddzielnie przy opracowaniu kryteriów ekonomicznych zastępowania starych maszyn przez nowe.

Zastępowanie starych maszyn i urządzeń przez nowe wymaga odpowiednich środków przede wszystkim posiadania określonych nowych maszyn i urządzeń. Powstaje również zagadnienie kolejności tego zastępowania. Jest rzeczą jasną, że najpierw należy zastępować przez nowe takie maszyny i urządzenia, których zastąpienie daje największą korzyść ekonomiczną.

W zagadnieniu zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe należy w szczególności odróżnić trzy rodzaje skutków, dotyczących wielkości produkcji (zdolności produkcyjnej), jakości produkcji i kosztów produkcji. Zilustruję to na przykładach o dowolnych liczbach:

I. Zastąpienie maszyny (urządzenia) nie powoduje zmiany w wielkości produkcji i jej jakości. Wówczas rachunek ekonomiczny przedstawia się następująco:

- 1) zdolność produkcyjna roczna (osiągana produkcja) starej maszyny (urządzenia) w jednostkach 1 000 jednostek
koszty własne jednostki produkcji 100 zł
koszty własne produkcji rocznej 100.000 zł
- 2) koszt nowej maszyny 100.000 zł
Wartość likwidacyjna starej maszyny 10.000 zł
Wielkość nakładów na nową maszynę po potrąceniu wartości likwidacyjnej 90.000 zł
Koszty własne jednostki produkcji 70 zł
Koszty produkcji rocznej na nowej maszynie 70.000 zł
Oszczędność kosztów na nowej maszynie w porównaniu z produkcją na starej maszynie w okresie roku 30.000 zł
- 3) Oszczędność na kapitalnym remoncie
rok I 15.000 zł
rok II —
rok III 10.000 zł

Rezultat rachunku ekonomicznego zastąpienia starej maszyny przez nową przedstawiać się będzie jak następuje:

Nakłady		Oszczędności	
koszt nowej maszyny po potrąceniu wartości likwidacyjnej 90 tys. zł.	Rok I	30.000 zł + (na kosztach własnych) + 15.000 (na kapitalnym remoncie) = 45.000 zł.	
	Rok II	30.000 zł (na kosztach własnych)	
	Rok III	30.000 zł (na kosztach własnych) + 10.000 zł na kapitalnym remoncie = 40.000 zł	

Jak wynika z powyższego rachunku nakłady na nową maszynę (po potrąceniu wartości likwidacyjnej) pokryją się w okresie krótszym niż 3 lata. W okresie następnym nakłady będą już pokryte, a oszczędności będą realizowane w dalszym ciągu.

Jest rzeczą jasną, że im jest krótszy czas, w którym nastąpi zwrot nakładów na nową maszynę, tym jest to korzystniejsze ekonomicznie. W związku z tym należy dokonywać w pierwszym rzędzie zastępowania tych maszyn i urządzeń, których koszt zastąpienia zwróci się w najkrótszym czasie.

II. Zastąpienie maszyn przy zwiększonej zdolności produkcyjnej nowych maszyn i niezmienionej jakości produkcji.

- 1) Zdolność produkcyjna (osiągana produkcja) starej maszyny 1000 jedn.
Koszty własne jednostki produkcji 100 zł
Koszty własne produkcji rocznej 100.000 zł
- 2) Koszt nowej maszyny 120.000 zł
Wartość likwidacyjna starej maszyny 10.000 zł
Wielkość nakładów na nową maszynę po potrąceniu wartości likwidacyjnej 110.000 zł
Koszty własne jednostki produkcji 70 zł
Produkcja na nowej maszynie 1400 jedn.
Oszczędność kosztów przy produkcji 1000 jednostek 30.000 zł
Dodatkowa produkcja 400 jedn.

Powstaje pytanie, jak ocenić korzyść ekonomiczną płynącą z dodatkowej produkcji 200 jednostek na nowej maszynie. Wydaje się najbardziej celowe przyjąć za tę korzyść różnicę między ceną fabryczną produkcji, tj. średnią ceną jaką otrzymuje przedsiębiorstwo (cena ta nie powinna obejmować podatku obrotowego), a kosztami jednostki produktu na nowej maszynie pomnożoną przez wielkość produkcji dodatkowej.

Założmy, że cena fabryczna jednostki produktu wynosi 105 zł, wówczas różnica na jednostce produktu wyniesie 35 zł, a na całej dodatkowej produkcji 200 jednostek — 7000 zł.

3) Założmy, że oszczędność na kapitalnym remoncie wyniesie w roku I 10.000 zł.

Wówczas rezultat rachunku ekonomicznego zastąpienia starej maszyny przez nową przedstawiać się będzie jak następuje:

Nakłady		Oszczędności	
koszt nowej maszyny po potrąceniu wartości likwidacyjnej 110.000.	Rok I	30.000 zł (na kosztach własnych + 7.000 zł (na dodatkowej produkcji) + 10.000 zł (na kapitalnym remoncie) = 47.000 zł	
	Rok II	30.000 zł (na kosztach własnych + 7.000 zł (na dodatkowej produkcji) = 37.000 zł	
	Rok III	tak jak w roku II 37.000 zł	

Jak wynika z powyższego rachunku nakłady na nową maszynę (po potrąceniu wartości likwidacyjnej)

2) K. Marks, Kapitał, tom II, KiW, 1955, str. 179.

zwroćą się w okresie niespełna 3 lat. W okresie następnym, po całkowitym zwrocie nakładów na nową maszynę, oszczędności związane z jej wprowadzeniem będą realizowane w dalszym ciągu.

III. Zastąpienie maszyn przy zwiększonej zdolności produkcyjnej nowych maszyn i polepszonej jakości produkcji.

- 1) Zdolność produkcyjna (osiągana produkcja, na starej maszynie 1000 jedn.
Koszty własne jednostki produkcji . . . 100 zł
Koszty własne produkcji rocznej . . . 100.000 zł
- 2) Koszt nowej maszyny 110.000 zł
Wartość likwidacyjna starej maszyny . . 12.000 zł
Wielkość nakładów na nową maszynę po potrąceniu wartości likwidacyjnej . . 98.000 zł
Koszty własne jednostki produkcji . . . 75 zł
Wzrost ceny zbytu jednostki wskutek polepszenia jakości 10 zł
Produkcja na nowej maszynie 1100 jedn.
Oszczędność kosztów własnych przy produkcji 1000 jednostek 25.000 zł
Korzyść z polepszenia jakości produkcji 1000 jednostek 10.000 zł
Dodatkowa produkcja 100 jedn.
Korzyść na dodatkowej produkcji (przy cenie fabrycznej 115 zł) . . . 4.000 zł
- 3) Założmy, że oszczędność na kapitalnym remoncie w roku II wyniesie 20.000 zł.

Wówczas rezultat rachunku ekonomicznego zastąpienia starej maszyny przedstawiać się będzie jak następuje:

Nakłady		Oszczędności
koszt nowej maszyny po potrąceniu wartości likwidacyjnej 98.000 zł	Rok I	25.000 zł (na kosztach własnych) + 10.000 zł (wskutek polepszonej jakości) + 4.000 zł (na dodatkowej produkcji) = 39.000 zł
	Rok II	25.000 zł (na kosztach własnych) + 10.000 zł (wskutek polepszonej jakości) + 4.000 zł (na dodatkowej produkcji) + 20.000 zł (na kapitalnym remoncie) = 59.000 zł

Jak wynika z powyższego rachunku nakłady na nową maszynę (po potrąceniu wartości likwidacyjnej) zwroćą się w okresie 2 lat. W okresie następnym po pełnym zwrocie nakładów na zainstalowanie nowej maszyny oszczędności związane z jej wprowadzeniem będą realizowane w dalszym ciągu.

Przy rozpatrywaniu ekonomicznej celowości i efektywności zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe, należy brać pod uwagę, że stare maszyny i urządzenia po pewnym okresie czasu mogą zupełnie wyjść z użytku i że wówczas niezbędne będą nakłady na nowe maszyny i urządzenia. Dodatkową korzyścią ekonomiczną zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe jest więc odnowienie maszyn i urządzeń wchodzących w skład majątku trwałego gospodarki narodowej.

Zagadnienie celowości i efektywności zastępowania starych maszyn i urządzeń, które wyjdą z użytku, zanim zwroćą się nakłady na nowe maszyny (np. stara maszyna wyjdzie z użytku po 2 latach, a w razie jej zastąpienia przez nową maszynę w ciągu 2 lat zwroćą się nakłady na tę nową maszynę tylko w $\frac{2}{3}$) wymaga zastosowania oddzielnego rachunku ekono-

micznego przy pomocy wyżej opisanej metody. W każdym razie celowość i efektywność zastępowania takich maszyn i urządzeń wydaje się wysoka, gdyż w okresie po wyjściu ich z użycia efekt ekonomiczny zainstalowania nowych maszyn i urządzeń jest bardzo znaczny. Gdyby bowiem nowych maszyn i urządzeń nie zainstalowano, nie byłoby w ogóle produkcji, która poprzednio była osiągnięta na starych maszynach i urządzeniach.

Jakie wnioski płyną z powyższych rozważań? Kryterium ekonomicznej celowości i efektywności zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe jest okres czasu, w którym zwroćą się nakłady na nowe maszyny i urządzenia. Nakłady należy rozumieć jako koszt maszyn i urządzeń z potrąceniem ich wartości likwidacyjnej. Długość okresu w którym zwroćą się nakłady zależy od rozmiarów oszczędności i innych korzyści wskutek zastąpienia maszyny w poszczególnych latach. Oszczędności i inne korzyści w szczególności mogą być następujące: 1) oszczędność na kosztach własnych, 2) korzyść wskutek uzyskania na nowej maszynie produkcji większej niż na starej maszynie, 3) korzyść wskutek uzyskania na nowej maszynie produkcji lepszej jakości niż na starej maszynie, 4) oszczędność na kapitalnym remoncie.

Dodatkowo należy uwzględnić odnowienie parku maszyn i urządzeń, wchodzących w skład majątku trwałego gospodarki narodowej, które następuje wskutek zamiany starych maszyn i urządzeń przez nowe.

Przy zastępowaniu starych maszyn i urządzeń przez nowe nie zawsze będą występowały wszystkie wymienione wyżej oszczędności i korzyści. Z reguły powinny występować oszczędności na kosztach własnych i kapitalnym remoncie. Celowość i efektywność zastępowania starych maszyn i urządzeń zależy od kosztów własnych produkcji i efektywności ekonomicznej nowych maszyn i urządzeń. Jest rzeczą jasną, iż w gospodarce planowej koszt produkcji maszyn i urządzeń powinien ulegać stałej obniżce, a ich efektywność ekonomiczna powinna się stale zwiększać. Efektywność ta powinna być przedmiotem badań ekonomicznych i powinna być obliczana (przy opracowywaniu programu produkcji, a zwłaszcza planu uruchomienia nowej produkcji) przy pomocy odpowiedniego rachunku ekonomicznego.

Im szybciej nastąpi zwrot nakładów na nowe maszyny, tym zastępowanie ich będzie bardziej korzystne ekonomicznie. Oczywiście w pierwszej kolejności należy dokonywać zastępowania takich maszyn przy których zwrot nakładów nastąpi najszybciej to jest będzie najbardziej korzystny ekonomicznie. Wymaga to, by poszczególne przedsiębiorstwa, centralne zarządy i ministerstwa przeprowadziły badania co do celowości i efektywności zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe. Badania takie wykażą jaka powinna być kolejność tego zastępowania.

Zastępowanie starych maszyn i urządzeń przez nowe jest w porównaniu z nowymi inwestycjami

o tyle korzystne, iż daje szybki efekt natomiast jego ujemną stroną jest właśnie to, iż zastępuje się produkcję uzyskiwaną na starych maszynach produkcją uzyskiwaną na nowych maszynach, i jeżeli nowe maszyny nie mają większej zdolności produkcyjnej, wówczas nie następuje wzrost produkcji. Dlatego szczególnie korzystne wydaje się zastępowanie starych maszyn i urządzeń takimi maszynami i urządzeniami, które posiadają wyższą zdolność produkcyjną i mogą produkować wyroby o wyższej jakości.

Powstaje zagadnienie jaki okres czasu, w którym zwrócą się nakłady na nowe maszyny i urządzenia, należy uznać za granicę opłacalności zastąpienia starych maszyn i urządzeń przez nowe. Zależy to od wielu konkretnych warunków. Wydaje się, że w każdym razie jest to okres nie dłuższy niż 3 — 4 lata. Zastępowanie maszyn i urządzeń nowymi w przypadku, gdy nakłady zwrócą się po 3 — 4 latach, wydaje się w pewnym stopniu wątpliwe m.in. ze względu na to, że nowe maszyny mogą stać się przestarzałe wskutek szybkiego postępu technicznego zanim nastąpi zwrot nakładów poczynionych na ich zainstalowanie. Należy nadmienić, że właściwą korzyść ekonomiczną uzyskuje społeczeństwo dopiero po upływie czasu, w którym nastąpił zwrot nakładów na nowe maszyny i urządzenia i dla tego korzystne jest, aby okres ten był najdłuższy.

Problem ustalenia czasokresu zwrotu nakładów na nowe maszyny i urządzenia, który będzie stanowił podstawę decyzji o dokonaniu zmiany starych maszyn przez nowe, jest problemem planowania gospodarki narodowej i zależy od szeregu okoliczności, jak rozwój przemysłu maszynowego, sytuacja w zakresie siły roboczej itp. W naszej gospodarce istnieje duża ilość maszyn i urządzeń tak przestarzałych, że nakłady na nowe maszyny i urządzenia zwrócą się już po upływie stosunkowo bardzo krótkiego czasu. I do zastąpienia tych właśnie maszyn i urządzeń należy przystąpić w pierwszej kolejności.

Oczywiście podane wyżej kryteria zastępowania maszyn starych przez nowe, mają charakter ra-

moowy. W badaniach szczegółowych i przy konkretnych decyzjach należy uwzględnić w szczególności takie zagadnienia jak deficytowość zaoszczędzonych materiałów, ilość i kwalifikacje pracowników, których można będzie wyswobodzić do innych prac, ułatwienie pracy i bezpieczeństwo pracy. Ważną wskazówką przy badaniach nad zastępowaniem starych maszyn przez nowe powinno być również to, czy stare maszyny zostały już zamortyzowane, lub jaki jeszcze okres czasu brakuje do pełnej amortyzacji.

Szerokie badania nad celowością i efektywnością ekonomiczną zastępowania starych maszyn przez nowe i nad kolejnością tego zastępowania, będą miały również zasadnicze znaczenie dla opracowania programu produkcji przemysłu maszynowego, który powinien produkować na szeroką skalę takie nowe maszyny i urządzenia, które są niezbędne dla zastąpienia starych maszyn i urządzeń i które przynoszą największą korzyść ekonomiczną. Należy nadmienić, iż nie przeprowadzanie badań nad celowością zastąpienia starych maszyn przez nowe i w ogóle zaniedbanie tej sprawy prowadzić może do poważnych błędów gospodarczych, a w szczególności do wydatkowania znacznych sum na kapitalne remonty starych maszyn i urządzeń, podczas gdy bardziej celowe byłoby zastąpienie ich przez nowe.

Zastępowanie starych maszyn i urządzeń przez nowe powinno być skoordynowane w skali poszczególnych gałęzi gospodarki i w skali ogólnokrajowej. Kordynacja powinna w szczególności dotyczyć zwiększenia produkcji na skutek wprowadzenia bardziej wydajnych maszyn i urządzeń, zatrudnienia wyswobodzonej siły roboczej, wykorzystania wycofanych z produkcji starych maszyn i urządzeń (np. przez przekazanie ich innym przedsiębiorstwom, warsztatom szkolnym, lub przeznaczanie na złom).

Sprawa zastępowania przestarzałych maszyn i urządzeń przez nowe — to sprawa rekonstrukcji technicznej naszej gospodarki narodowej, sprawa podniesienia poziomu technicznego i poziomu wydajności pracy społecznej. Sprawa ta powinna stanąć w centrum uwagi naszego planowania gospodarczego.

WZMÓC WALKĘ O WZROST WYDAJNOŚCI PRACY W KOPALNIACH WĘGLA KAMIENNEGO

Zbigniew TWAROWSKI

Wzrost wydajności pracy w naszej gospodarce narodowej służy bezpośrednio realizacji podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Poziom wydajności pracy i ilość zatrudnionych w produkcji materialnej wpływają na wielkość produktu globalnego i dochodu narodowego. Wydajność pracy jest podstawowym czynnikiem określającym wielkość spożycia indywidualnego i funduszu zaspokojenia potrzeb społecznych. Od wzrostu wydajności pracy zależy nieprzerwany wzrost produkcji socjalistycznej, a tym samym możliwość maksymalnego na danym etapie zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Wydajność pracy ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż od jej stałego wzrostu zależy — jak to nie-

jednokrotnie wskazywali Lenin i Stalin — zwycięstwo ustroju socjalistycznego.

W uchwałach II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazano na wzrost wydajności pracy jako jedno z podstawowych źródeł obniżki kosztów własnych produkcji, warunkującej realizację nakreślonego programu wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Duże rezerwy wzrostu wydajności pracy tkwią zwłaszcza w tych gałęziach przemysłu, w których element robocizny stanowi przeważającą część ogólnych nakładów na produkcję. Należy do nich przede wszystkim przemysł węglowy, stanowiący podstawę siły ekonomicznej naszego kraju.

Przemysł ten, jak wiadomo, osiągnął w okresie

minionego dziesięciolecia duże sukcesy produkcyjne. Dwu- i półkrotny wzrost produkcji węgla kamiennego w porównaniu z 1938 r. postawił nasz kraj na czwartym miejscu w Europie pod względem ogólnego poziomu wydobywania. Węgiel kamienny stanowi czołową pozycję w naszym eksporcie. Od wzrostu wydobywania węgla zależy w dużej mierze realizacja naszego programu uprzemysłowienia kraju. Dlatego zrozumiałą jest rzeczą, że na rozwój tego przemysłu zwrócona jest szczególna uwaga partii i rządu.

Należy stwierdzić, że przemysł węglowy, posiadający znaczne sukcesy produkcyjne, nie wywiązuje się jednak w pełni z planu wzrostu wydajności pracy.

Niewykonanie przez przemysł węglowy planów wzrostu wydajności pracy wpływa w rezultacie decydująco na przekroczenie planowanych kosztów własnych, gdyż robocizna w ogólnych kosztach wydobywania węgla kamiennego stanowi ponad 60%. W niewykonaniu planów wzrostu wydajności pracy tkwi też główna przyczyna niewykonania przez przemysł węglowy planu obniżki kosztów w poszczególnych latach planu 6-letniego.

W I kwartale br. operatywny plan wydajności ogólnej w kopalniach węgla kamiennego wykonano jedynie w 97%, co w głównej mierze zadecydowało o przekroczeniu planowanego kosztu własnego wydobywania 1 tony węgla o 1,9%. Wskutek tego poniesione nakłady były wyższe od ustalonych w planie o 52,5 mln. złotych.

Dlatego też z wielu względów celowe jest dokonanie przeglądu sytuacji w zakresie wydajności pracy w tym przemyśle, tak ważnym dla gospodarki narodowej, i wskazanie na przyczyny niedostatecznego tempa jej wzrostu.

Wydajność pracy w kopalniach węgla kamiennego mierzona jest w następujących głównych wskaźnikach, jako:

1) wydajność węglowa, która określa ilość wydobytego węgla i przepracowanych dniówek robotników zatrudnionych bezpośrednio przy urabianiu węgla.

2) wydajność dołowa, która jest ilorazem wydobytego węgla i przepracowanych dniówek robotników zatrudnionych na dole kopalni (z wyłączeniem robót inwestycyjnych),

3) wydajność ogólna, stanowiąca podstawowy wskaźnik wydajności pracy w kopalniach, który określa ilość wydobytego węgla na przepracowaną dniówkę wszystkich pracowników grupy przemysłowej.

Wydajność dołowa w kopalniach węgla w Polsce i niektórych krajach Europy Zachodniej przedstawiała się w latach 1937 i 1954 następująco: (wydobycie węgla w kilogramach na przepracowaną robotniko-dniówkę)

Wyszczególnienie	1937	1954
Polska	2.413	1.733
Niemcy	2.002	1.498 ¹⁾
Francja	1.236	1.504
Zagłębie Saary	1.435	1.744
Holandia	2.550	1.499
Belgia	1.139	1.095

¹⁾ Dane dla 1954 r. dotyczą Niemiec Zachodnich.

Zestawienie powyższe wskazuje, że w okresie powojennym w większości krajów występuje spadek wydajności dołowej, przy czym Polska zarówno w okresie przedwojennym jak i obecnym znajduje się pod względem wydajności dołowej na drugim miejscu wśród wymienionych krajów. Jednakże fakt, że w okresie powojennym wydajność pracy w przemyśle węglowym ani razu nie osiągnęła poziomu przedwojennego, przy czym w okresie planu 6-letniego nie osiągnęliśmy postępu we wzroście wydajności pracy, powinien wzbudzać szczególną uwagę i pobudzać do gruntownej i wnikliwej analizy tego zagadnienia.

Spadek wydajności dołowej w kopalniach węgla kamiennego w naszym kraju w okresie powojennym spowodowany jest w dużej mierze pogorszeniem się warunków naturalnych jak: głębokość zalegania pokładów węgla, większe ich nachylenie, mniejsza grubość itp. Tak np. podczas gdy w 1949 r. wydobyto z pokładów zalegających do 400 m głębokości — 71,6% całości wydobywania, to w 1954 r. — 67,7%. W 1949 r. udział wydobywania z pokładów o nachyleniu do 6 stopni wynosił 33,8%, a w 1954 r. — 23,3% całości wydobywania. Z pokładów o miąższości do 2 metrów uzyskano w 1949 r. — 40,2% całości wydobywania, natomiast w 1954 r. — 45,1%.

Czynniki te nie uzasadniają jednak w pełni spadku wydajności pracy, jaki nastąpił w poszczególnych latach okresu powojennego. Tak np. w 1954 r. przy wzroście wydajności węglowej o 3% w porównaniu z 1949 r. wydajność dołowa i wydajność ogólna kształtowały się na poziomie niższym niż w 1949 r. Przy tym podkreślić należy, że w tym samym okresie wydajność węglowa na ścianach wzrosła o około 19% a na zabierkach — 7,5%. Mniejszy wzrost wydajności węglowej — ogółem, niż na ścianach i zabierkach wynikał ze zwiększonego zakresu robót na chodnikach węglowo-kamiennych, gdzie wydajność jest znacznie niższa.

Zjawisko spadku wydajności dołowej i ogólnej przy wzroście wydajności węglowej świadczy o tym, że na stanowiskach pozawęglowych nastąpił duży wzrost zatrudnienia, który pochłonął efekty wzrostu wydajności górników, zatrudnionych „na węglu”.

Pracochłonność poszczególnych najważniejszych robót górniczych przedstawiała się w poszczególnych latach następująco (w dniówkach na 100 tys. ton wydobywania); (patrz tab. str. 8).

Jak wynika z podanego zestawienia przy spadku pracochłonności robót na węglu nastąpił jej wzrost na pozostałych stanowiskach z wyjątkiem utrzymania i konserwacji wyrobisk. Zmniejszenie pracochłonności tych ostatnich robót nie jest jednak zjawiskiem pożądanym, gdyż niejednokrotnie wiąże się ono z zaniedbaniami w zakresie utrzymania i konserwacji wyrobisk. Największy wzrost pracochłonności — bo o 26% w porównaniu z 1949 r. nastąpił w transporcie urobku i materiałów na dole. Znajduje to swoje częściowe uzasadnienie we wzroście dróg przewozowych w kopalniach w okresie 1949-1954 o 40%. W tym samym jednak okresie czasu, ta pozycja pracochłonności wykazuje największe odchylenia od ustaleń przyjętych w planach rocznych, a mianowicie:

rok	1952	1953	1954
% wykonania planu	115,8	116,5	114,0

Świadczy to o niedostatecznej kontroli obłożenia ze strony kierownictwa kopalń i niedość energicznie

	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	%
Roboty na węglu	1575	1582	1486	1473	1479	1460	1438	91,3
Roboty przy podsadźce płynnej na dole	146	145	144	147	150	160	169	115,8
Transport urobku i materiałów	1633	1654	1704	1779	1885	1982	2057	126,0
Utrzymanie wyrobisk	625	582	548	507	491	529	561	89,8
Różne roboty na dole	490	498	521	578	639	714	725	148,0
Razem rob. na dole	5507	5577	5457	5565	5706	5924	6042	109,7
Różne roboty na powierzchni	70	72	78	78	99	103	97	138,6
Razem robotnicy grupy przemysłowej		7595	6862	7179	7380	7597	7707	

prowadzonej walce o likwidację przerostów w zatrudnieniu przy tych robotach.

Dotyczy to również pozycji „różne roboty na dole” i „różne roboty na powierzchni”, pracochłonność których wzrosła z 490 dniówek w 1949 r. do 725 dniówek w 1955 r.

Liczba robotników zatrudnionych na powierzchni wzrosła w I kw. 1955 r. w porównaniu z 1952 r. o ponad 7 tys. osób, podczas gdy liczba robotników „na węglu” wzrosła w tym samym okresie o 3,3 tys. osób. Wzrost ten występuje również w ciągu trzech ostatnich lat pomimo wprowadzenia w tym okresie na kopalniach planowania wewnątrzodziałowego. Praca planistów oddziałowych nie daje więc w tym zakresie spodziewanych wyników. Wzrost pracochłonności na stanowisku „podsadźka płynna na dole” wynika ze zwiększenia udziału wydobycia węgla na podsadzkę płynną z 22,5% w 1949 r. do 27% w I kwartale bieżącego roku.

Pomimo spadku wydajności w przekroju całego przemysłu węglowego jest szereg kopalń, które zwiększając wydawnie wydobyć w porównaniu z 1949 r. posiadają znaczne osiągnięcia w zakresie wzrostu wydajności pracy. Należą do nich kopalnie: Czerwona Gwardia, Gottwald, Thorez, Dymitrow, Jankowice, Czeladź, Janina, Gliwice, Rydułtowy i inne. Natomiast największy spadek wydajności ogólnej w tym samym okresie występuje na kopalniach: Murcki, Prezydent, Radzionków, Nowa Ruda, Śląsk, Chorzów i Zabrze-Zachód. Charakterystyczne jest przy tym zjawisko, że kopalnie o podobnych warunkach geologicznych i systemach eksploatacji posiadają różne wyniki w zakresie wydajności pracy. Rozpiętości w wydajności pracy pomiędzy poszczególnymi kopalniami o zbliżonych warunkach geologicznych ilustruje następujące zestawienie:

1949		I kw. 1955		1949		I kw. 1955	
kop. Brzeszcze	kop. Dymitrow	kop. Brzeszcze	kop. Dymitrow	kop. Wujek	kop. Gottwald	kop. Wujek	kop. Gottwald
1,212	1,121	1,057	1,398	1,531	1,398	1,178	1,764

Podany powyżej przykład świadczy o tym, że nie można bezkrytycznie przeceniać wpływu warunków geologicznych na wydajność pracy, ale że także

praca kierownictwa kopalń i dozoru technicznego ma bardzo duży wpływ na dobre wyniki w zakresie wzrostu wydajności pracy, który powinien być podstawowym elementem wzrostu wydobycia.

Oddzielnego omówienia wymaga wzrost zatrudnienia pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjno-biurowych. Nasz przemysł węglowy po wojnie bardzo dotkliwie odczuwał brak pracowników inżynieryjno-technicznych. Przez okres okupacji liczba inżynierów i techników górniczych bardzo zmalała. Dopiero ponowne po wojnie uruchomienie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, utworzenie wydziału górniczego przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach oraz licznych szkół górniczych stopnia licealnego spowodowało dopływ kadr inżynieryjno-technicznych. Zatrudnienie pracowników inżynieryjno-technicznych wzrosło w 1954 r. o 73% w porównaniu z 1949 r. Liczba pracowników inżynieryjno-technicznych na dole przypadająca na tysiąc robotników dołowych wzrosła z 43 w 1949 r. do 57 w 1954 r. Wzrósł też udział pracowników inżynieryjno-technicznych na dole kopalni w stosunku do ogółu zatrudnienia pracowników tej kategorii z 61% w 1949 r. do 76% w 1954 r.

Niekorzystnym zjawiskiem był natomiast znaczny, bo na przestrzeni 1950 — 1954 r. prawie dwukrotny wzrost liczby zatrudnionych pracowników administracyjno-biurowych. Fakt ten można wytłumaczyć częściowo reorganizacją przemysłu węglowego i przekształceniem kopalń w przedsiębiorstwa na samodzielny rozrachunek gospodarczy. Należy jednak stwierdzić, że pomimo znacznego ograniczenia zakresu sprawozdawczości w latach 1953 i 1954 stan zatrudnienia pracowników administracyjno-biurowych w I kwartale br. jest nadal o ok. 800 osób wyższy niż w odpowiednim okresie 1952 r. Dlatego też wydaje się konieczne poddanie dokładnej analizie schematów organizacyjnych poszczególnych kopalń w kierunku likwidacji występujących przerostów w administracji.

Roczne zatrudnienie pracowników grupy przemysłowej w kopalniach węgla kamiennego wzrosło od 1949 r. do I kwartału 1954 r. o ok. 62,3 tys. osób. W I kwartale br. zatrudnienie wzrosło w porównaniu z I kwartałem 1954 r. o ponad 19 tys. osób. Tak duży wzrost zatrudnienia, wynikający w znacznej mierze z nieosiągania planowanej wydajności pracy, powoduje trudności w ogólnym bilansie siły roboczej. Ogromne rozmiary naszego budownictwa gospodarczego stwarzają konieczność

prowadzenia prawidłowego rozdziału siły roboczej. Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że w okresie najbliższych lat wchodzić będą do pracy mało liczebne roczniki młodzieży, urodzonej w czasie wojny. Dlatego też analiza przyczyn nieosiągnięcia planowanej wydajności pracy w przemyśle węglowym i przezwyciężenie tego zjawiska ma szczególne obecnie wielkie znaczenie. Zagadnieniom tym poświęciła wiele uwagi narada techniczno-ekonomiczna zorganizowana w czerwcu 1955 r. w Stalinogrodzie przez Naczelną Organizację Techniczną pod hasłem „Walczyliśmy o obniżkę kosztów własnych i wzrost wydajności“.

Jedną z przyczyn niewykonywania planów wydajności pracy i braku zasadniczego postępu w tej dziedzinie, pomimo postępu w mechanizacji górnictwa węglowego, wydaje się zjawisko odpolitycznienia pracy w wielu kopalniach. Najduje to między innymi wyraz w niedostatecznym wiązaniu zagadnień ekonomicznych z politycznymi, a w szczególności w niedostatecznej pracy nad pogłębieniem wśród górników świadomości ścisłego związku jak zachodzi pomiędzy sytuacją polityczną, a pracą w konkretnej kopalni i oddziale. Niedostatecznie przepaja się pracę wśród górników świadomością, że tocząca się obecnie walka o rozwój przemysłu węglowego w naszym kraju, ma decydujące znaczenie nie tylko dla dalszego rozwoju naszego państwa ludowego, ale dla całego systemu państw obozu demokracji i socjalizmu. W rezultacie tego spotykamy się z faktami traktowania walki o wzrost wydobywania węgla w sposób jednostronny, czysto produkcyjny, przy czym niejednokrotnie zagadnienia wzrostu wydajności pracy nie stoją w centrum uwagi kierownictwa kopalń.

Drugą grupę przyczyn stanowią fakty niedocenywania wagi zagadnień ekonomicznych wśród znacznej jeszcze części kierowniczego personelu technicznego na kopalniach. Dyrektorzy kopalń, dozorcy wyższy i średni troszcząc się przede wszystkim o ilościowe wykonanie planów wydobywania zbyt mało uwagi poświęcają zagadnieniom ekonomicznym wiążącym się ściśle z produkcją. Jest rzeczą zrozumiałą, że bez udziału kierownictwa i dozoru nie jest możliwa skuteczna walka o wzrost wydajności pracy i o obniżkę kosztów własnych. Przykład wielu kopalń świadczy o tym, że tam gdzie dyrektor i cały personel kierowniczy wykazują na bieżąco w swej pracy zainteresowanie zagadnieniami ekonomicznymi, gdzie rozumieją wagę tych zagadnień tam notuje się dobre wyniki pracy na wszystkich odcinkach działalności kopalń jako przedsiębiorstwa. Tak np. na kopalni Dymitrow kierownictwo z dyrektorem Korneckim i cały dozór techniczny codziennie analizuje obłożenie i kształtowanie się podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych, zarówno na poszczególnych oddziałach jak i w całości kopalń, i z występujących odchyleń wyciąga odpowiednie wnioski. W tej sytuacji nie jest przypadkiem, że kopalnia ta posiada duże sukcesy, w postaci wykonywania zarówno planów produkcji jak i planów obniżki kosztów własnych. Przykład tej kopalni i innych świadczy o tym, że nie tylko czynniki naturalne decydują o wynikach pracy kopalni, że bardzo wiele zależy bezpośrednio od pracy kierownictwa i dozoru.

Z drugiej strony wydaje się słuszny dość często

ostatnio zgłaszany wniosek o zmianę dotychczasowego systemu płac dla pracowników dozoru technicznego w przemyśle węglowym. Wydaje się celowe, aby przy przeprowadzaniu zmiany tego systemu wprowadzić większe bodźce materialne dla dozoru za wyniki w zakresie wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Do podobnych czynników zaliczyć należy również zagadnienie konieczności stosowania właściwych norm pracy. Zbyt często zdarzają się na kopalniach przykłady niewłaściwego zaszeregowania robotników w stosunku do wykonywanej przez nich pracy. Ma to niewątpliwie ujemny wpływ, zarówno na wydajność pracy jak i na wysokość kosztów własnych.

W bardzo dużym stopniu działa również obniżająco na wydajność pracy w przemyśle węglowym fluktuacja załogi, dochodząca w skali przemysłu węglowego do 67%. Najlepszym środkiem na jej ograniczenie wydaje się rytmiczność pracy kopalni. Faktem jest, że kopalnie dobrze pracujące powiększają procent załogi stałej. Dla przykładu należy podać, że na wymienionej już kopalni Dymitrow załoga stała wzrosła na przestrzeni ostatnich dwóch lat — dzięki stałemu wykonywaniu zadań produkcyjnych — o 16%.

Nieosiągnięcie przez przemysł węglowy planowanej wydajności pracy jest również wynikiem braku powiązania w planach techniczno-ekonomicznych pomiędzy wzrostem wydajności pracy, a planem mechanizacji i innymi częściami planu. Założona w planach oszczędność dniówek koniecznych dla osiągnięcia określonej wydajności pracy w zbyt małym procencie wynika ze wzrostu mechanizacji, względnie z planowanych przedsięwzięć organizacyjno-technicznych.

Wydaje się celowe kontynuowanie wprowadzonych w 1953 r. narad partyjno-ekonomicznych nad projektami rocznych planów kopalń. Na naradach tych robotnicy wskazywali kierownictwu kopalni między innymi również na rezerwy wzrostu wydajności pracy.

Trzecią grupę przyczyn nieosiągnięcia planowanego poziomu wydajności pracy w przemyśle węglowym stanowią zjawiska o charakterze technicznym. Obok wymienionych już warunków naturalnych kopalń najważniejszym tutaj czynnikiem jest zagadnienie postępu technicznego. Dotychczasowe tempo mechanizacji kopalń jest niewystarczające. Wzrost wskaźnika urabiania wrębem z 28% w 1949 r. do 32,6% w I kwartale br. nie może wpłynąć decydująco na wzrost wydajności pracy. Dotyczy to również mechanizacji ładowania węgla. Nasze Państwo Ludowe przeznacza corocznie setki milionów złotych na zakup maszyn dla górnictwa. Jednakże dotychczasowe efekty mechanizacji wyrażające się we wzroście wydajności pracy w przemyśle węglowym są niedostateczne. Wpływa na to m.in. niedostateczny stopień wykorzystania posiadanych maszyn i urządzeń przez przemysł węglowy. W szczególności nadmierny jest czas przestojów maszyn w remontach, zbyt długi okres transportu maszyn do miejsc ich pracy oraz zbyt częste awarie maszyn.

Na tle niedostatecznych dotychczas efektów mechanizacji występują w niektórych kopalniach przejawy osłabienia zainteresowania sprawami mechanizacji. Tak np. przy ustalaniu rocznych zadań

produkcyjnych notuje się na kopalniach zjawisko niższego ustalania wskaźników mechanizacji od już osiągniętych. Na kopalni „Thorez” wskaźnik urabiania węglem ustalono na 1955 r. w wysokości 17,5%, podczas gdy faktyczne wykonanie tego wskaźnika w 1954 r. wynosiło 18,96%, a w I kwartale br. — 20,6% (plan operatywny na I kwartał wynosił również 17,5%).

Zjawisko osłabienia zainteresowania zagadnieniami postępu w mechanizacji jest niesłuszne zwłaszcza w świetle ostatnich stwierdzeń radzieckiego specjalisty prof. Dakukina, który stwierdził, że w warunkach polskiego zagłębia węglowego istnieją duże, dotychczas niewykorzystane możliwości zastosowania maszyn. Dlatego walka o postęp techniczny w górnictwie węglowym musi być bardziej intensywna. Nie można na zagadnienie mechanizacji kopalń patrzeć z perspektywy dotychczasowych wyników, gdyż postęp w tej dziedzinie był niedostateczny i nie dał spodziewanych wyników we wzroście wydajności pracy.

Występująca wśród niektórych załóg górniczych niechęć do stosowania maszyn ma swe źródło m.in. w niedostatecznej jakości tych maszyn. Górnik potrzebuje maszyny niezawodnej w pracy. Dlatego na podniesienie jakości materiałów użytych do produkcji maszyn górniczych i na wykonanie tych maszyn powinna być zwrócona większa niż dotychczas uwaga. Liczne awarie bowiem wynikły z niedostatecznej jakości maszyn, jak również z braku dostatecznej troski o należyłą konserwację maszyn i urządzeń względnie z przyczyn organizacyjnych, występujące zbyt często w naszych kopalniach, powodując znaczne straty produkcyjne, a tym samym straty w wydajności pracy.

Konieczna jest również większa troska o podniesienie kwalifikacji robotników zatrudnionych przy obsłudze maszyn i urządzeń oraz o upowszechnienie metod pracy przodujących załóg górniczych.

Bardzo ważnym elementem umożliwiającym wzrost wydajności pracy jest również podniesienie stopnia bezpieczeństwa pracy w kopalniach, a przede wszystkim należyte utrzymanie dróg wentylacyjnych i przewozowych i zapewnienie w przodkach koniecznej ilości powietrza wchodzącego.

Analiza przyczyn braku postępu w zakresie wydajności pracy w naszym górnictwie węglowym pozwala na stwierdzenie, że czynniki naturalne kopalń nie mogą wytłumaczyć tego zjawiska, że istotne przyczyny zależne są od ludzi pracujących w górnictwie węglowym i kierownictwa przemysłu.

Jesteśmy u progu pierwszego roku planu 5-letniego. Przed przemysłem węglowym stoją w tym okresie zadania dalszego wzrostu wydobywania węgla. Wzrost ten nie może odbywać się drogą zwiększenia zatrudnienia, przy nie zmieniającej się lub słabo rosnącej wydajności pracy, gdyż byłoby to sprzeczne z podstawowymi założeniami naszego rozwoju ekonomicznego.

Najważniejszymi elementami warunkującymi wzrost wydajności pracy w obecnych warunkach naszego górnictwa węglowego musi się stać w większym niż dotychczas stopniu wszechstronna mechanizacja kopalń. Bez wydatnego postępu w zakresie mechanizacji, a szczególnie procesów urabiania i ładowania węgla nie jest możliwe osiągnięcie

szybkiego tempa wzrostu wydajności pracy. Ustalenie programu mechanizacji powinna wyprzedzać dokładna analiza możliwości zastosowania maszyn odpowiednich dla konkretnych warunków kopalni. Otwierają się przy tym nowe perspektywy dla mechanizacji kopalń metodą hydromechanizacji, która dać powinna tam gdzie może być ona zastosowana, duże efekty w zakresie wzrostu wydajności pracy. Tak np. przy przeprowadzaniu prób urabiania węgla tą metodą na kopalni Siersza uzyskano wyniki wyrażające się ilością urobionego i załadowanego węgla przez jednego górnika w ciągu 3 godzin i 30 minut — w wysokości od 100 — 130 ton węgla tj. poziom ok. 10-krotnie wyższy od przeciętnej wydajności uzyskiwanej przez górnika przy dotychczasowych metodach eksploatacji. Podobnie duże możliwe wzrosty wydajności pracy kryją się w upowszechnieniu nowych metod wydobywania, jak np. metoda Szmatocha — Żelewskiego (S-Z). Górnicy pracujący tą metodą w kopalni Barbara-Wyzwolenie osiągają przeciętnie 185—190% normy, tj. blisko 2-krotny wzrost wydajności w porównaniu z dotychczasowymi wynikami, uzyskiwanymi na chodnikach.

Nie można poprzestać na dotychczasowych wynikach w zakresie konstrukcji maszyn górniczych. Instytut Mechanizacji Górnictwa i biura konstrukcji powinny zwiększyć prace nad nowymi typami maszyn korzystając przy tym w szerszym niż dotychczas zakresie z doświadczeń zagranicy. Skrócenia wymaga również czas wykonywania prototypów maszyn i okres ich zatwierdzania do produkcji.

Mechanizacja nie może jednak sprowadzać się wyłącznie do urabiania i ładowania węgla. Istnieją duże możliwości wyeliminowania względnie ograniczenia pracy w robotach pomocniczych przez rozszerzenie względnie wprowadzenie np. zdalnego sterowania ciągów przenośników taśmowych, ruchu pociągów, mechanizację wywozu kamienia na zwaliny itp.

Z zagadnieniem wzrostu mechanizacji wiąże się ściśle konieczność podniesienia stopnia wykorzystania maszyn oraz podniesienie ich wydajności.

Do zwiększonego programu mechanizacji konieczna jest odpowiednia ilościowo i jakościowo obsługa maszyn. Wymaga to powiązania planu szkolenia z potrzebami wynikającymi ze zwiększonego zakresu mechanizacji. Należy rozszerzać doświadczenia przodujących kopalń w kraju przez umożliwienie bezpośredniego zapoznania się z nimi górnikom innych kopalń, jak również częściej organizować wyjazdy do kopalń zagranicznych.

Poza mechanizacją należy zwrócić uwagę na jak najbardziej racjonalne obłożenie poszczególnych robót w celu wyeliminowania występujących przestoi w zatrudnieniu. Konieczna jest do tego codzienna kontrola obłożenia poszczególnych robót zwłaszcza ze strony dozoru oddziałowego. Dużą rolę w tym zakresie mają też do pełnienia planów oddziałów. Należy dążyć do zahamowania wzrostu udziału w ogólnym zatrudnieniu pracowników zatrudnionych przy robotach ubocznych.

Niezmiernie ważnym elementem wzrostu wydajności pracy jest poprawa organizacji pracy szczególnie na dole kopalni. Tak np. na wielu kopalniach konieczne jest skrócenie czasu dojścia górni-

ków do miejsc ich pracy przez wprowadzenie większej ilości wozów do przewozu ludzi. Wpłyne to na zwiększenie efektywnego czasu pracy górników w przodkach oraz uniknięcie ich zmęczenia przed rozpoczęciem pracy.

Z zagadnieniem organizacji pracy wiąże się również konieczność zmniejszenia liczby awarii, które najliczniej występują w odstawie i przewozie dołowym, przede wszystkim na skutek braku należytej konserwacji maszyn i urządzeń.

Dopływ nowych kadr do górnictwa wymagać będzie zwiększonego zakresu budownictwa mieszkaniowego i socjalnego jak żłobki, przedszkola itp. Położyć przy tym należy nacisk na rozwój budownictwa indywidualnego, przy czym właściwa polityka mieszkaniowa powinna być wykorzystana w daleko większym niż obecnie stopniu do zapewnienia stabilizacji załóg górniczych i do ich dokompletowania.

Jednym z zasadniczych zadań w okresie planu 5-letniego powinno być dążenie do ograniczenia pracy kopalń wyłącznie do kalendarzowych dni roboczych, co miałoby zasadnicze znaczenie dla stabilizacji załóg i wzrostu wydajności pracy w tym przemyśle.

Wzrost wydajności pracy uwarunkowany jest również zmniejszeniem liczby pracowników zatrudnionych w administracji kopalń. Rozpoczęta po II Zjeździe Partii akcja w tym zakresie musi być kontynuowana nadal z większym niż dotychczas skutkiem.

GLÓWNE PROBLEMY ROZWOJU PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN W PLANIE 5-LETNIM

Tadeusz JANKOWSKI

Dotychczasowe wyniki pracy przemysłu maszynowego i obróbki metali wskazują na to, że w okresie planu 6-letniego nastąpi ponad 3,5-krotny wzrost produkcji tego przemysłu. Zgodnie z założeniami planu powstały nowe gałęzie przemysłu maszynowego, jak przemysł budowy maszyn i urządzeń energetycznych, budowy maszyn i urządzeń hutniczych, maszyn i urządzeń dla górnictwa, maszyn budowlanych, przemysł samochodowy, przemysł łożysk tocznych. Zbudowano od podstaw przemysł okrętowy. Uruchomiona została produkcja maszyn dotąd w kraju nie wytwarzanych — turbin parowych, kotłów wysokoprężnych, maszyn papierniczych, wysokosprawnych obrabiarek, wielkich maszyn elektrycznych, transformatorów najwyższych napięć i mocy, skomplikowanej aparatury elektrycznej, napędowych maszyn okrętowych, koparek, ciężkich obrabiarek, maszyn do włókien sztucznych itd. W przemyśle maszyn rolniczych uruchomiono wiele nowoczesnych typów maszyn, jak kombajny zbożowe, snopowiązałki, młocarnie dużej wydajności, siewniki traktorowe oraz szereg innych maszyn dla mechanizacji robót uprawowych, pielęgnacyjnych, zbioru oraz maszyn i sprzętu hodowlanego, jak również sprzętu dla ochrony roślin.

Należy również podkreślić, że w okresie tym powstał i rozwinięty został do nieodzownych rozmiarów nowoczesny przemysł obronny. W okresie planu 6-letniego rozbudowana została w poważnej mierze

W przemyśle węglowym, z którego wyszedł inicjator socjalistycznego współzawodnictwa — Wincenty Pstrowski powinien stać w centrum uwagi organizacji związkowych i partyjnych stały rozwój form i zakresu współzawodnictwa.

Decydujące znaczenie mechanizacji i nowych metod pracy dla rozwiązania problemu wzrostu wydajności pracy w naszym górnictwie węglowym nie oznacza, że nie mają znaczenia w tym zakresie inne rezerwy, jak np. zasadnicze wzmoczenie prac nad umasowieniem i rozszerzeniem prac nad planami techniczno-organizacyjnymi przedsięwzięć, które powinny przynieść ulepszenie organizacji pracy w kopalniach i upowszechnienie nowych metod wydobywania. Ważne znaczenie ma nie tylko rozszerzenie zasięgu wprowadzenia tych zamierzeń, który w latach planu 6-letniego był wyraźnie niedostateczny, ale również ściślejsze skoordynowanie spraw rozwoju techniki w kopalniach z pozostałymi częściami planu.

Wszystkie zamierzenia dla zapewnienia wzrostu wydajności pracy powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie — jak to już wspomniano — w pozostałych elementach planu.

W zakresie wzrostu wydajności pracy w kopalniach węgla kamiennego musi nastąpić przełom, do tego jednak konieczne jest w pierwszym rzędzie zrozumienie doniosłości tego zagadnienia dla gospodarki narodowej przez wszystkich pracowników tego przemysłu.

baza produkcyjna umożliwiająca powstanie wielkiego przemysłu budowy maszyn, podstawy dalszej socjalistycznej industrializacji kraju. Zbudowano, bądź też znajdują się w końcowej fazie budowy: fabryka kotłów wodnorurkowych, fabryka rurociągów i armatury, fabryka maszyn żniwnych, fabryka samochodów osobowych, fabryka samochodów ciężarowych, szereg nowoczesnych zmechanizowanych odlewni staliwa i żeliwa i inne fabryki. Zostały rozbudowane między innymi takie zakłady, jak: fabryka turbin parowych, fabryka urządzeń kuziennych, fabryka traktorów, stocznie morskie, szereg fabryk obrabiarek, maszyn elektrycznych, aparatów elektrycznych, maszyn rolniczych, fabryka łożysk tocznych i wiele innych.

Szybki rozwój przemysłu budowy maszyn pozwolił nie tylko w znacznie szerszej mierze zabezpieczyć stale rosnące potrzeby rozwijających się w szybkim tempie innych przemysłów i pozostałych działów gospodarki narodowej, lecz równocześnie umożliwił rozpoczęcie i stały wzrost eksportu maszyn, przy czym zainteresowanie zakupem polskich maszyn nie ogranicza się tylko do krajów mniej uprzemysłowionych, lecz równocześnie w coraz większym stopniu maszyny nasze uzyskują uznanie w krajach o przodującym przemyśle. Zagranica interesuje się obecnie również zakupem kompletnych zakładów przemysłowych.

Osiągnięcie w stosunkowo krótkim czasie tak wiel-

kiego rozwoju przemysłu budowy maszyn jest wynikiem zarówno wielkich wysiłków polskiego robotnika, technika i inżyniera, jak i dużej pomocy i opieki Partii i Rządu oraz wielkiej pomocy, jaką otrzymał nasz przemysł maszynowy ze Związku Radzieckiego, a mianowicie pomocy w postaci projektowania zakładów, dostawy urządzeń, pomocy w uruchamianiu zakładów, pomocy udzielanej w formie przekazywania dokumentacji technicznej najnowszych typów maszyn, udzielania praktyk, ekspertyz i konsultacji.

Na podkreślenie zasługuje również wzajemna pomoc wśród krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażająca się w udostępnianiu nowych konstrukcji maszyn, opracowań procesów technologicznych, nowych osiągnięć naukowych, udzielaniu praktyk i dostawach niektórych maszyn i urządzeń.

Ogromne osiągnięcia przemysłu budowy maszyn nie oznaczają jednak, że w pracy tego przemysłu nie było również poważnych braków i zaniedbań, że zrobiono wszystko, co w określonych warunkach było możliwe do zrobienia. Pomimo tak silnego tempa rozwoju, przemysł budowy maszyn nie zabezpiecza w pełni szeregu potrzeb naszej gospodarki narodowej, w wyniku czego konieczny jest nadmierny jeszcze import maszyn i urządzeń. Poważnym brakiem w pracy jest niewykonywanie planów w określonym asortymencie, w rezultacie czego przemysł budowy maszyn nie realizuje w pełni zamówień na niektóre maszyny i urządzenia.

Dużą przeszkodą w realizacji planowych zadań są zbyt długie cykle uruchamiania produkcji nowych typów maszyn i urządzeń.

Niedostateczną uwagę poświęca się zagadnieniom unowocześnienia konstrukcji.

Niedostateczny jest również postęp w zakresie stałego podnoszenia jakości produkowanych maszyn. Notowane są również przypadki obniżania się już osiągniętego poziomu jakości produkcji.

Zbyt powolny jest wciąż jeszcze postęp w unowocześnianiu technologii produkcji. Zaniedbany jest w poważnym stopniu rozwój obróbki plastycznej. Niezbyt energicznie przebiega praca nad obniżaniem kosztów własnych produkcji.

Plan 5-letni 1956—1960 powinien być okresem dalszego znacznego wzrostu produkcji przemysłu budowy maszyn zarówno w zakresie produkcji środków wytwarzania, jak i w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku.

Szczególne uwaga powinna być skoncentrowana na rozwoju tych gałęzi produkcji, które były dotychczas rozwijane niedostatecznie. Z tych względów tempo rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu budowy maszyn powinno być odpowiednio zróżnicowane i tak np. dla przemysłu taboru kolejowego wystarczającym wydaje się wskaźnik wzrostu produkcji w wysokości ok. 40 %, podczas gdy takie gałęzie, jak przemysł maszyn rolniczych, przemysł maszyn i aparatów elektrycznych powinny w 1960 roku osiągnąć ok. 2,5-krotny wzrost produkcji globalnej w porównaniu z poziomem 1955 roku.

Rozwój produkcji przemysłu budowy maszyn i obróbki metali w przekroju wszystkich działów gospodarki narodowej powinien wyrażać się w 1960 roku wzrostem w wysokości 85—90 % w porównaniu

z 1955 r. Wskaźnik wzrostu produkcji maszyn dla zakładów podległych ministerstwu, których podstawową działalność stanowi budowa maszyn, a więc Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Ministerstwa Przemysłu Motoryzacyjnego, powinien być wyższy i wynosić ok. 100 %.

Poważny nacisk powinien być położony na rozwój budowy maszyn ciężkich dla osiągnięcia pełniejszego pokrycia potrzeb w zakresie wyposażenia zakładów energetycznych, przemysłu chemicznego, hutnictwa, górnictwa, budownictwa oraz wzrastających potrzeb dostaw kooperacyjnych ciężkiego wyposażenia głównie dla przemysłu budowy okrętów. Szczególnie ważnym zadaniem dla przemysłu budowy maszyn ciężkich będzie opanowanie i rozpoczęcie seryjnej produkcji turbin parowych mocy 25 000 i 50 000 KW oraz kotłów wysokoprężnych o wydajności 170 i 230 ton pary na godzinę. Niezależnie od tego należy w tym przemyśle przygotować i uruchomić produkcję szeregu parowych turbin przemysłowych oraz turbin napędowej do kotłów wysokoprężnych o wielkich wydajnościach. Z uwagi na to, że produkcja turbin parowych została podjęta w kraju dopiero w latach ostatnich i że potrzeby naszej energetyki zawodowej i przemysłowej są znaczne, przemysł turbinowy będzie miał specjalnie odpowiedzialne zadania, co powinno wyrazić się w roku 1960 około 10-krotnym wzrostem produkcji turbin, liczonej w mocy, w porównaniu z zadaniami roku 1955.

Produkcja kotłów parowych wodnorurkowych powinna wzrosnąć ponad 2-krotnie.

Należy prowadzić intensywne prace badawcze i konstrukcyjne w celu opracowania nowych bardziej ekonomicznych w eksploatacji kotłów zarówno na paliwa stałe jak i gazowe.

Poziom produkcji kotłów płomienicowych powinien w pełni zabezpieczyć potrzeby użytkowników. Konieczne jest zwrócenie uwagi na to, że tendencją użytkowników powinno być zastępowanie w maksymalnym stopniu kotłów płomienicowych kotłami wodnorurkowymi odpowiedniej wydajności, a więc kotłami o znacznie ekonomiczniejszym wykorzystaniu paliwa.

Należy postawić wysokie zadania w zakresie opracowań konstrukcyjnych i opanowania produkcji innych urządzeń, maszyn i elementów należących do wyposażenia zakładów energetycznych, jak np. pomp, młynów węglowych, nowoczesnych urządzeń do odpopielania, urządzeń ulepszania wody oraz rurociągów i armatury na wysokie parametry ciśnienia i temperatury. Specjalne znaczenie dla sprawnego wykonania wysokich zadań w budowie turbin i kotłów posiada właściwe zaplanowanie kooperacji. Z tych powodów zadanie to musi być uwzględnione jako jedno z pierwszoplanowych.

Rozwój produkcji turbin wodnych powinien zabezpieczyć potrzeby małej energetyki wodnej. Należy również dążyć do pokrycia jednostkowych potrzeb energetyki wodnej w turbinach typu Kaplana średnich mocy lepiej wykorzystując zdolności produkcyjne fabryk budowy maszyn ciężkich.

Zakłady budowy maszyn hutniczych podległe Ministerstwu Hutnictwa powinny pokryć wszystkie podstawowe potrzeby w maszynach i urządzeniach hutniczych jak: urządzenia stalowni, walcowni, aglomerowni itp. Należy również zwrócić uwagę na ko-

niezbędność lepszego i bardziej celowego wykorzystania mocy ciężkiego parku obrabiarek, ciężkich suwnic i innych urządzeń. Wymagać to będzie odpowiednie sprofilowania programów produkcyjnych poszczególnych zakładów budowy maszyn hutniczych, usunięcia z dotychczasowych programów produkcji urządzeń typu leższego, nie wymagających ciężkich obrabiarek i ciężkich urządzeń dźwigowych. Wydaje się również celowe, by w pracach tych uwzględnić pełniejsze wykorzystanie tych zakładów odpowiednio do ustalonego profilu produkcji, np. produkcja ciężkich pras i młotów, przekładni wielkiej mocy, maszyn wyciągowych. Rozwiązanie takie pozwoliłoby bądź ograniczyć import tego rodzaju urządzeń, bądź też poczynić poważniejsze oszczędności w wydatkach na inwestycje w innych gałęziach przemysłu budowy maszyn.

Potrzeby górnictwa powinny być pokryte w zasadzie przez zakłady budowy maszyn górniczych. Ich produkcja powinna wzrosnąć o około 90%. Część potrzeb będzie należało pokryć produkcją zakładów budowy maszyn ciężkich, jak np. niektóre typy głównych maszyn wyciągowych, czerparki wielonaczyniowe wielkiej wydajności. Specjalnie wysoki wzrost powinna osiągnąć produkcja maszyn dla mechanizacji prac urobku i transportu oraz wydajnych narzędzi górniczych, jak np. kombajnów węglowych, maszyn wrębowych itd. Produkcja maszyn wiertniczych powinna osiągnąć ponad 2-krotny wzrost, aby zabezpieczyć w ilości i asortymencie potrzeby robót geologicznych i wydobywczych.

Potrzeby przemysłu naftowego powinny być zabezpieczone zarówno w zakresie budowy, jak i rozbudowy i modernizacji rafinerii w głównej mierze przez zakłady budowy maszyn ciężkich.

Założenia intensywnego rozwijania produkcji chemicznej będą wymagać bardzo szybkiego i wysokiego rozwoju produkcji aparatury chemicznej. Niezależnie od częściowego pokrycia potrzeb przez zakłady budowy aparatury chemicznej Ministerstwa Przemysłu chemicznego i częściowo przez zakłady innych ministerstw, podstawowymi producentami na które spadnie największy obowiązek pokrycia wrażliwych szybko potrzeb, będą zakłady Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Produkcja aparatury w tych zakładach powinna wzrosnąć około 2-krotnie.

Dla wykonania tych poważnych zadań nieodzownym będzie znaczniejsze rozszerzenie istniejących zdolności produkcyjnych. W zadaniach jakie będą postawione zakładom Ministerstwa Przemysłu Maszynowego będzie należało specjalnie wyraźnie podkreślić nieodzowność lepszego obsługiwanie przemysłu chemicznego i to nie tylko w aparaturze typu produkowanego obecnie, lecz również i specjalnego wyposażenia, jak sprężarki wysokich ciśnień, wirówki ciągłe i inne skomplikowane maszyny i aparaty.

Pomimo znacznego ilościowego wzrostu produkcji maszyn dla przemysłu mineralnego i ceramicznego, przemysł budowy maszyn nie zapewnia dostaw szeregu niezbędnych maszyn i urządzeń.

W okresie najbliższych lat konieczny będzie taki rozwój produkcji maszyn, aby potrzeby cementowni, cegielni, zakładów ceramiki szlachetnej, kamieniołomów zaspokajane były w dostatecznym stopniu.

Dalszy rozwój budownictwa i nieodzowność szybszej jeszcze niż dotychczas mechanizacji robót w bu-

downictwie stawia przed przemysłem budowy maszyn wielkie zadanie dalszego wzmocnienia produkcji maszyn i sprzętu budowlanego, ponieważ bardzo duży wzrost produkcji w okresie planu 6-letniego, wyrażający się zwielokrotnieniem ilości, nie jest wystarczający. Ostatnie lata przyniosły poważny postęp w rozwoju produkcji maszyn budowlanych, uruchomiono wiele nowych maszyn, w tym również ciężki sprzęt jak np.: koparki uniwersalne o pojemności łyżki 0,5 i 1 m³ i ciężkie żurawie wieżowe 30 i 45 tonometrów. Wzrost produkcji w latach 1956—1960 liczonej w tonażu maszyn powinien wynosić 80—90%. Wskaźnik ten nie wyraża jednak w pełni trudnych i odpowiedzialnych zadań jakie muszą być w tym okresie wypełnione. Obok rekonstrukcji wielu maszyn w kierunku ich unowocześnienia, przemysł musi dokonać wielkiej pracy opracowania konstrukcji wielu typów nowych maszyn jak np. koparki na pneumatykach, żurawie samojezdne większej nośności, koparki wielonaczyniowe na szynach, koparki uniwersalne o pojemności łyżki 2,5 m³, koparki do dołów, ładowarki i cały szereg innych maszyn i sprzętu budowlanego. Będzie to wymagało rekonstrukcji niektórych zakładów, lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych oraz budowy nowego zakładu.

Obok dalszego podwyższania poziomu produkcji maszyn budowlanych należy równolegle zwiększać i unowocześniać produkcję maszyn drogowych, co wymaga opracowań nowych konstrukcji i uruchomienia produkcji takich maszyn jak jedno-, dwu- i trzykołowe walce spalinowe, walce wibracyjne, wibrowykończarki i inne.

Zagadnienie szerokiej mechanizacji ciężkich pracochłonnych robót to jedno z najpoważniejszych źródeł podnoszenia wydajności pracy. Ważnym odcinkiem mechanizacji robót jest mechanizacja transportu poziomego i pionowego. Nie rozwija się ona w zadowalającym tempie, a wpływa na to niedostateczna jeszcze produkcja urządzeń transportowych. Dotychczas osiągnięto zadowalające postępy jedynie w produkcji suwnic z napędem elektrycznym normalnego jak i specjalnego przeznaczenia, jak np. ciężkie suwnice hutnicze, ciężkie mosty przeładunkowe.

Dalszy rozwój budowy urządzeń dźwigowo-transportowych powinien pójść w kierunku bardzo znacznego rozszerzenia asortymentu tych urządzeń jak np. żurawi stoczniowych i portowych oraz przemysłowych, różnych typów wózków transportu wewnątrz-kładowego, szczególnie wysokiego podnoszenia i z żurawikami jak i wszelkiego rodzaju przenośników.

Odcinkiem, wymagającym nadrobienia poważnych opóźnień jest produkcja maszyn i urządzeń dla przemysłu rolnospożywczego.

Poważnym osiągnięciem przemysłu budowy maszyn w tym zakresie jest jedynie budowa kompletnych wyposażań cukrowni oraz niektórych urządzeń młynskich i gastronomicznych. Istnieje konieczność wzrostu produkcji i znacznego rozszerzenia nomenklatury produkowanych maszyn i urządzeń, np. dla przemysłów browarniczego, gorzelnianego, tłuszczowego, mleczarskiego, fermentacyjnego i innych. Należy pracować nad dalszym postępowaniem w rozwoju konstrukcji produkowanych urządzeń, dostosowując je do wymogów najbardziej nowoczesnych procesów technologicznych, jak ciągła dyfuzja, ciągła saturacja itp.

Produkcję urządzeń chłodniczych należy podwyższyć o ok. 60—70% w porównaniu z poziomem 1955 r. rozszerzając zakres produkcji również na takie urządzenia, jak wyposażenia chłodnicze wagonów, samochodów i statków chłodni, — w ilościach pokrywających pełne zapotrzebowanie. Poza tym powinny być produkowane w wielkich seriach szafy chłodnicze domowe oraz szafy chłodnicze typu sklepowego wraz z agregatami chłodniczymi w ilościach ok. 3 tys. szt. rocznie.

Niedość intensywnie rozwija się przemysł maszyn papierniczych, który mimo znacznych osiągnięć w opracowaniach konstrukcyjnych i budowie maszyn tylko częściowo zaspokaja istniejące potrzeby.

Dalszy rozwój przemysłu papierniczego wymaga znacznie szybszego rozwoju przemysłu maszyn papierniczych, niż to miało miejsce w ostatnich latach. Konieczną będzie więc obok dużego ilościowego wzrostu produkcji równoległa ogromna praca nad opracowaniem i opanowaniem produkcji dalszych nowych typów maszyn, jak maszyny do produkcji bibułki, preszpanu, kartonu, tektury i innych. Należy również opracować konstrukcje i wprowadzić do produkcji maszyny do fabrykacji płyt spilśniionych.

Produkcja maszyn włókienniczych, która przed wojną z wyjątkiem jednej fabryki ograniczała się do większych warsztatów, wykazuje począwszy od 1946 r. stały i silny wzrost. Konieczność stałej poprawy zaopatrzenia ludności w wyroby przemysłu włókienniczego nakłada na przemysł maszyn włókienniczych dalsze poważne zadania. Powinien on osiągnąć w roku 1960 wzrost wartości globalnej około 90% w porównaniu z rokiem 1955. Podobnie jak w innych gałęziach przemysłu budowy maszyn konieczne jest modernizowanie wykonywanych maszyn, stała praca nad poprawą jakości wykonania i wielki wkład wysiłków nad opracowaniem konstrukcji i wprowadzenie do produkcji nowych typów maszyn.

Nowe opracowania powinny być prowadzone wszechstronnie, a więc zarówno w dziedzinie maszyn dla wyposażenia przędzalni bawełny, tkalni automatycznych, dla produkcji włókien sztucznych, przędzalni wełny oraz niektórych maszyn dla przemysłu dziewiarskiego, filcowego, jak również niektórych maszyn wykańczających dla różnych przemysłów.

Wartość produkcji przemysłu maszyn rolniczych w roku 1960 powinna osiągnąć ponad 2,5-krotny wzrost w porównaniu z 1955 r. Należy rozwinąć i opanować produkcję około 40 nowych wysokosprawnych maszyn dla kompleksowej mechanizacji głównych procesów agrotechnicznych oraz hodowli. Między innymi należy uruchomić produkcję w wysokości zabezpieczającej potrzeby rolnictwa takich maszyn i narzędzi w zakresie maszyn do siewu, sadzenia i nawożenia jak: sadzarka kwadratowo-gniazdowa do ziemniaków, nowe typy siewników zbożowych kombinowanych, siewników kombinowanych do buraków, siewników nawozowych talerzowych, ładowacza obornika, ciężkich wałów tyłowych. W zakresie narzędzi do uprawy gleb konieczne jest uruchomienie produkcji nowych typów plugów zawieszalnych, plugów łukowych ciągnikowych, plugów uniwersalnych 2-skibowych odwracalnych i innych. W zakresie maszyn i narzędzi do pielęgnacji roślin zbożowych i okopowych produkcja rozszerzy się o takie nowe ma-

szyny, jak nowe typy kultywatorów, pielniki obsypniki z podkarmiaczem nawozowym i inne. W zakresie maszyn do zbioru zbóż kłosowych i roślin okopowych, kombajnów ziemniaczanych, kombajnów buraczanych, nowych typów młocarni, wialni, maszyn do suszenia ziarna.

Znacznie zwiększona będzie musiała być produkcja różnego sprzętu do gospodarki hodowlanej.

Dla wykonania tych zadań oraz uzyskania wysokiej jakości konieczne będzie dalsze przeprowadzanie w tym przemyśle gruntownej rekonstrukcji technicznej i organizacyjnej, rozbudowa i unowocześnienie istniejących zakładów oraz wybudowanie nowego zakładu dla produkcji siewników. Konieczne jest utworzenie przy głównych w danej produkcji zakładach specjalizowanych biur konstrukcyjno-technologicznych (uwaga ta dotyczy również większości pozostałych gałęzi przemysłu budowy maszyn) oraz rozwinięcie prac doświadczalno-badawczych w Instytucie Maszyn Rolniczych.

Rzeczony przemysł obrabiarkowego w okresie planu 5-letniego powinien pójść w kierunku wyprodukowania niezbędnej ilości obrabiarek podstawowych jak tokarki, wiertarki, frezarki, szlifierek do wałków, otworów i płaszczyzn oraz strugarki, przy jednoczesnym ograniczeniu importu tych maszyn do pojedynczych unikalnych jednostek, — rozwijania produkcji obrabiarek, przeznaczonych dla automatyzacji procesów produkcyjnych jak automatów jedno i wielorzędowych, półautomatów, szlifierek bezkółowych, jednostek wiertarskich i frezarskich, obrabiarek agregatowych oraz zwiększenia do około 180 typowymiarów produkowanych obrabiarek do obróbki wiórowej metali. Szczegółą uwagę powinno się zwrócić na rozwój konstrukcji i produkcję obrabiarek agregatowych.

Produkcja przemysłu obrabiarkowego w 1960 r. powinna być zwiększona około 2-krotnie w stosunku do poziomu 1955 r.

Podobnie, należy położyć duży nacisk na rozwój produkcji, unowocześnianie konstrukcji i opracowanie nowych typów obrabiarek do obróbki drewna.

Nikły zakres stosowania w naszym przemyśle obróbki plastycznej stanowi przeszkodę na drodze modernizacji technologii obróbki metali. Zbyt mały jest udział maszyn do obróbki plastycznej w ogólnej ilości obrabiarek do metali. Wzrósł on wprawdzie w okresie 1950—1953 r. z 11,7% do 12,5% w 1953 r., lecz postęp ten jest niedostateczny. Dla przykładu można podać, że w niektórych przodujących krajach przemysłowych, wskaźnik ten jest dwu- i trzykrotnie wyższy. Uwzględniając już również odmienną strukturę produkcji w tych krajach, wyrażającą się znaczną przewagą w stosunku do naszego przemysłu produkcji wielkoseryjnej, a więc znacznie większego stosowania obróbki plastycznej, uznać należy udział maszyn do obróbki plastycznej metali w naszym przemyśle za zbyt niski. Konserwatyzm naszego przemysłu, polegający w tym przypadku na supremacji kosztownej obróbki wiórowej, jest w pewnej mierze również wynikiem niedostatecznego rozwoju produkcji maszyn do obróbki plastycznej. Wytykają więc z tego wnioski o konieczności szybszego niż to miało miejsce dotychczas wzrostu ich produkcji, która powinna w 1960 r. zostać potrojona w porównaniu z poziomem 1955 r.

Szczególną uwagę powinno się poświęcić znaczeniu podniesieniu produkcji pras, jak również młotów matrycowych, pras typu „Maxi” i kuźniarek.

Wydaje się słuszne opracowanie bardzo szczegółowego, długofalowego planu konstrukcji nowych typów jak i rekonstrukcji istniejących typów obrabiarów do obróbki plastycznej w celu zapewnienia właściwego postępu w technologii obróbki metali.

Produkcja wyrobów przemysłu narzędziowego powinna osiągnąć w roku 1960 około 2-krotny wzrost w stosunku do 1955 r., przy czym specjalnie wysoki wzrost powinna osiągnąć produkcja narzędzi tnących do mechanicznej obróbki metali, narzędzi i pomocy pomiarowych oraz przyrządów i uchwytów.

Należy położyć szczególny nacisk na rozszerzenie asortymentu produkcji w typowymiarach oraz opanowanie i rozsuniecie produkcji oszczędnościowych konstrukcji narzędzi. W związku z osiągniętym poziomem produkcji narzędzi i przewidywanym dalszym znacznym rozwojem w planie 5-letnim wydaje się celowe zaniechanie i uznanie za niedopuszczalne dalszego produkowania narzędzi typowych w narzędziowniach przyfabrycznych. Doświadczenie wskazuje, że produkcja narzędzi typowych produkowanych w dużych seriach, w specjalizowanych fabrykach narzędziowych, jest wielokrotnie tańsza.

Ogólną tendencją rozwoju produkcji przemysłowej w planie 5-letnim będzie maksymalny wzrost postępu technicznego w celu eliminowania procesów bardziej pracochłonnych, a więc zastępowania dotychczasowych procesów procesami jak najbardziej zmechanizowanymi i zautomatyzowanymi. Równocześnie wymagać się będzie, aby wyroby przemysłowe osiągały najwyższą jakość. Realizacja takich zamierzeń będzie możliwa jedynie wtedy gdy przemysł zaopatrzone zostanie w konieczną dla tych celów aparaturę pomiarową, sterującą i sygnalizującą. Również względy dalszego rozwoju badań naukowych i prac doświadczalnych oraz konieczność przygotowania naukowego przyszłych kadr dla produkcji przemysłowej, opartej na stale rosnącym poziomie technicznym, wymagać będzie coraz lepszego wyposażenia w aparaturę pomiarowo-kontrolną i laboratoryjno-naukową naszych zakładów naukowych i doświadczalnych. Zapotrzebowanie na odpowiednią aparaturę będzie więc miało silną tendencję wzrostu.

Ogólnym kierunkiem rozwoju produkcji tej aparatury w planie 5-letnim powinno być wykonywanie tych wszystkich asortymentów, których podjęcie produkcji uzasadnione jest względami ekonomicznymi. Zakłada się więc, że pewna część aparatury, potrzebnej w niewielkich ilościach, będzie importowana.

Obok szczególnego rozwijania produkcji aparatury dla mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, należy rozwijać produkcję aparatury optycznej i wytrzymałościowej. Należy również przewidzieć znaczny rozwój produkcji przyrządów pomiarowych do pomiarów wielkości nieelektrycznych opartych na zasadzie elektrycznej i elektronowej.

W rozwoju przemysłu łożysk tocznych należy przewidzieć taki wzrost produkcji, który zabezpieczyłby możliwie w pełni potrzeby naszej gospodarki. Nie powinno to oznaczać, że przemysł łożysk tocznych będzie musiał produkować również wszystkie specjalne typy łożysk potrzebne w niewielkich ilościach. Zadaniem tego przemysłu powinno jednak być takie rozszerzenie ilości produkowanych typów i rozmiarów łożysk

oraz ilościowy wzrost produkcji, jaki umożliwiłby pokrycie wydatków na niezbędny import nadwyżkami w produkowanych typach, przeznaczając je na eksport.

Również w zakresie innych wyrobów przemysłu maszynowego jak pompy, sprężarki, armatura, przekładnie i inne, powinno się osiągnąć w okresie planu 5-letniego pełne zbilansowanie potrzeb i produkcji.

Olbrzymi dział przemysłu budowy maszyn to budowa środków transportu, a więc przemysł taboru kolejowego, budowy statków oraz samochodowy i traktorowy.

Kierunek rozwoju przemysłu taboru kolejowego określać kierunki rozwoju kolejnictwa. Okres lat 1956—1960 będzie się charakteryzował znacznym rozszerzeniem elektryfikacji na magistralnych liniach kolejowych oraz ruchu podmiejskiego dużych uprzemysłowionych miast. W okresie tym wzrośnie bardzo znacznie zapotrzebowanie na elektryczny tabor kolejowy.

Równocześnie, zaznaczająca się tendencja, zwłaszcza w krajach bogatych w paliwa płynne, odchodzenia od trakcji parowej i wprowadzania do ruchu coraz większych ilości trakcji o napędzie spalinowym, wskazuje nowe kierunki w produkcji przeznaczonej na eksport.

Przemysł taboru kolejowego, jako jedna z najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu budowy maszyn, powinien nie tylko zabezpieczyć potrzeby kraju, lecz dać wzorem lat ubiegłych poważne ilości produkcji na eksport.

Zarówno kierunki rozwoju kolejnictwa w kraju jak i zmieniające się żądania eksportowe wskazują, że w zakresie budowy lokomotyw nastąpić powinien zasadniczy zwrot. Wymaga to w pierwszym rzędzie znacznego rozszerzenia i przyspieszenia produkcji lokomotyw elektrycznych i jednostek elektrycznych wielowagonowych, a następnie lokomotyw spalinowych, przetokowych zarówno dla potrzeb kolejnictwa jak i przemysłu. Równolegle przemysł taboru kolejowego powinien przeprowadzać studia i opracować konstrukcję lokomotyw spalinowych dużej mocy na linie magistralne. Potrzeby górnictwa węglowego i kopalnictwa rud powinny być zaspokojone nie tylko przez ilościowy wzrost lokomotyw elektrycznych przewodowych i akumulatorowych, lecz również przez doskonalenie obecnych konstrukcji i opracowanie nowych typów. Jednak na bardzo wielu szlakach komunikacji kolejowej trakcja parowa będzie miała bardzo poważne znaczenie przez długie jeszcze lata. Wymaga to stałych prac nad unowocześnianiem konstrukcji budowanych parowozów.

W produkcji wagonów osobowych główny wysiłek skierowany być powinien na szybkie zakończenie prac konstrukcyjnych nad nowym typem wagonu dla ruchu podmiejskiego. Trzeba też wprowadzić do produkcji nowy typ wagonu sypialnego a następnie przystąpić do opracowania bardziej nowoczesnego i wygodniejszego dla podróżnych wagonu osobowego.

Produkcja wagonów towarowych powinna zabezpieczyć potrzeby kraju oraz zapewnić możliwość dalszego utrzymania eksportu. Specjalny nacisk należy położyć na zwiększenie produkcji ciężkiego typu węglarek i platform oraz cystern. Jako uzupełnienie podstawowej wielkoseryjnej produkcji należy budować niezbędne dla potrzeb przewozowych ilości wagonów specjalnego przeznaczenia jak wagony do prze-

wozu irzody chlewnej, wapna, owoców, wagony chłodnie i inne.

Wzrost przewozu pasażerów w miastach wymaga poważniejszego zwiększenia produkcji wagonów tramwajowych, a także opracowania nowego, cichego, szybkobieżnego i bardziej pojemnego typu tramwaju.

Osiągnięty przez nasze stocznie morskie potencjał produkcyjny pozwala na postawienie zadań dwukrotnego zwiększenia ogólnego tonażu budowanych w planie 5-letnim statków w porównaniu do tonażu zbudowanego w okresie planu 6-letniego.

Zarówno potrzeby naszej żeglugi morskiej, jak i eksportowe stwarzają konieczność przechodzenia w budownictwie statków morskich na jednostki o większym tonażu, jako ekonomiczniejsze w eksploatacji na dłuższych liniach przewozowych. Ta tendencja korzystna jest również dla przemysłu budowy statków, ponieważ pozwoli na lepsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych naszych stoczní.

Przewiduje się również zadania w zakresie zwiększania tonażu budowanych statków rybackich oraz rozpoczęcie produkcji statków — baz rybackich dużej nośności. Ogólną tendencją w budowie statków powinno być rozszerzenie budowy statków o napędzie wysokoprężnymi silnikami spalinowymi. Wymagać to będzie stworzenia odpowiednio silnej bazy produkcyjnej dla budowy silników wysokoprężnych wielkich mocy i wzmożenia prac doświadczalnych i konstruktorskich. Omówione kierunki rozwoju przemysłu budowy okrętów stawiają nadzwyczaj trudne zadania dla przemysłów z którymi ten przemysł kooperuje, głównie zaś dla przemysłu budowy maszyn ciężkich w zakresie dostaw głównych silników napędowych parowych i spalinowych, agregatów pomocniczych, śrub okrętowych, linii wałów itp.

Podstawowym warunkiem dalszego szybkiego rozwoju przemysłu budowy statków jest wprowadzanie nowej technologii i przodujących metod pracy jak: budowa statków w sekcjach blokowych na odpowiednich stanowiskach, znaczne zazębnienie cyklu wyposażenia i budowy kadłuba na pochylni, automatyzacja spawania itp.

Głównym zadaniem przemysłu samochodowego w planie 5-letnim będzie maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych wybudowanych zakładów oraz zakończenie budowy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, zamykający przewidziany technologią cykl produkcyjny, dla stworzenia warunków dalszego wzrostu produkcji w pierwszych latach drugiej 5-latki.

Oznacza to, że obok bardzo znacznego wzrostu ilości produkowanych samochodów przemysł ten zakończywszy w najbliższym czasie opanowanie produkcji wszystkich elementów do samochodu osobowego „Warszawa“, przed upływem okresu pięcioletniego produkować będzie również samochód ciężarowy „Lublin“ z odmianami całkowicie z części wykonywanych w kraju.

Szybki rozwój i unowocześnianie konstrukcji w świecie stawia również i przed naszym przemysłem samochodowym zadania ogromnej pracy nad stałym ulepszaniem istniejących konstrukcji samochodów i opracowaniem nowych najnowocześniejszych rozwiązań. Należy więc, między innymi, pracować dalej nad rozwojem konstrukcji samochodu popularnego, modernizacją, w granicach ekonomicznie uzasadnionych

zmian technologii produkcji, samochodu osobowego „Warszawa“, samochodu ciężarowego „Star“. Wydaje się również celowym przyspieszenie prac, idących w kierunku wykonania odmiany samochodu ciężarowego „Star“ z napędem silnikiem wysokoprężnym.

Dla pełniejszego zaspokojenia potrzeb w zakresie przewozu ładunków, usług handlowych i kulturalnych oraz bardziej ekonomicznego wykorzystania samochodów, należy znacznie zwiększyć produkcję i rozszerzyć asortyment produkowanych przyczep i naczep, bardzo znacznie zwiększyć ilość produkcji i rodzaj różnorodnych wykonń nadwozi do specjalnych przeznaczeń, zwłaszcza dla potrzeb różnorodnych przewozów w sieci handlu oraz potrzeb gospodarki komunalnej.

Ilość produkowanych motocykli powinna zostać w 1960 r. w porównaniu z rokiem 1955 zwiększona 2,5-krotnie. Niezależnie od innych ulepszeń, silnik motocykla 125 cm³ powinien być unowocześniony w kierunku powiększenia dotychczasowej mocy i bardziej ekonomicznego zużycia paliwa. Poza tym należy opracować produkcję motocykla o pojemności 350 cm³ oraz rozwinąć w dużych ilościach produkcję motocykli popularnych na małych kołach tzw. skuterów.

Wzrastająca w szybkim tempie mechanizacja robót w rolnictwie, budownictwie, przemyśle, jak również rozwój nowoczesnej trakcji; stawiają przed przemysłem motoryzacyjnym oprócz zabezpieczenia w dostateczną ilość samochodów, ciągników również ogromne zadania idące w kierunku zabezpieczenia wielu typów nowych maszyn i środków transportowych w silniki spalinowe.

Na czoło problemów zagadnień motoryzacyjnych w okresie planu 5-letniego wysuwa się sprawa zabezpieczenia potrzeb kraju w odpowiednio szeroki wachlarz silników wysokoprężnych.

Podstawowym zagadnieniem dla mechanizacji prac w rolnictwie jest, obok omówionego już zagadnienia maszyn i narzędzi rolniczych, — zaspokojenie potrzeb w zakresie traktorów. Również w tej dziedzinie przed przemysłem motoryzacyjnym stoją bardzo wielkie zadania. Produkowane obecnie typy ciągników: kołowy 45 KM i gąsienicowy 35 KM nie zabezpieczają w pełni potrzeb rolnictwa.

Wysuwane w tej mierze dezyderaty rolnictwa powinny być w maksymalnym zakresie spełnione. Należy więc opanować produkcję i produkować żądane ilości nowego typu ciągnika kołowego z silnikiem wysokoprężnym 35 KM, dostosowanego do narzędzi zawieszanych, oraz przygotować opracowania konstrukcyjne jak również zdolności produkcyjne dla podjęcia produkcji traktora mniejszej mocy 25 KM.

Oprócz powyższych zadań, przemysł motoryzacyjny powinien zapewnić w pełni dostawy kooperacyjne dla przemysłu maszyn rolniczych w zakresie silników i części jezdnych dla produkcji kombajnów.

Olbrzymie zadania jakie stoją przed przemysłem motoryzacyjnym w okresie zbliżającego się planu 5-letniego, stawiają również olbrzymie zadania dla tych przemysłów, które są dostawcami kooperowanych wyrobów dla tego przemysłu. Dlatego też bez odpowiedniego określenia zadań dla przemysłów współpracujących i zabezpieczenia ich realizacji jak np. zakładów przemysłu elektrotechnicznego, zakładów przemysłu drobnego, wykonanie zadań prze-

mysłu motoryzacyjnego może być znacznie utrudnione, a nawet wręcz uniemożliwione. Osobnym problemem, wymagającym gruntownych opracowań dla właściwego ustalenia zadań w planie 5-letnim jest sprawa zabezpieczenia odpowiedniej do potrzeb eksploatacyjnych i remontowych ilości części zamiennych maszyn. Dotyczy to w pierwszym rzędzie części zamiennych do samochodów, traktorów, maszyn rolniczych, motocykli i rowerów, maszyn budowlanych i taboru kolejowego. Rozwiązanie tego zagadnienia nie może i nie powinno obowiązywać wyłącznie zakładów Ministerstwa Przemysłu Motoryzacyjnego i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

Wiadomym jest, że np. fabryka samochodów, czy fabryka traktorów projektowana jest na pewną zdolność produkcyjną, określoną ilością kompletnych samochodów czy traktorów oraz pewną ilością części zamiennych. Przy stale wzrastającej ilości samochodów czy traktorów będących w eksploatacji, przekazywanych stale w dużych ilościach przez fabryki, stwarza się często sytuacja, kiedy potrzeby na części zamienne urastają do rozmiarów, które nie tylko nie mogą być pokryte w ramach zdolności przewidzianej na produkcję części zamiennych w danej fabryce, lecz mogą być tego rzędu, że nie tylko uniemożliwią wzrost produkcji kompletnych pojazdów, lecz zabezpieczenie wykonania ich w tej fabryce równałoby się konieczności poważnegoniżenia produkcji podstawowej, tj. kompletnych pojazdów.

Prawidłowe rozwiązanie tego problemu nastąpić może jedynie na drodze organizacji produkcji części zamiennych, w zakresie nie znajdującym pokrycia w podstawowych zakładach, — w specjalizowanych zakładach części zamiennych.

Z tych względów ustalenie konkretnych zadań na najbliższe lata i określenie szczegółowych kierunków rozwoju produkcji w zakładach, które mają zabezpieczyć produkcję części zamiennych, zarówno w zakresie uzupełniającym produkcję podstawowych fabryk, jak i pozostałych części, tj. np. dla typów maszyn, które nie są już produkowane, bądź pochodzą z importu — musi być traktowane jako jeden z głównych problemów, wymagających perspektywicznego rozwiązania. Dotyczy to zarówno zakładów technicznej obsługi rolnictwa podległych Ministerstwu Rolnictwa (w zakresie części do traktorów i maszyn rolniczych), zakładów sprzętu samochodowego — Ministerstwu Transportu Drogowego i Lotniczego (części do samochodów i ciągników), zakładów remontu maszyn budowlanych — Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego, zakładów naprawczych taboru kolejowego Ministerstwu Kolei (części wagonowe i parowozowe) itd.

Wielkim działem przemysłu budowy maszyn, odrębnym w swej specyfice od omawianych poprzednio, jest przemysł elektrotechniczny. Omówienie kierunków rozwoju tego przemysłu w okresie planu 5-letniego, chociażby w tak skróconym zarysie jak to uczyniono w niniejszym artykule, przekracza ramy tego artykułu. Z tych względów ograniczę się tylko do kilku najbardziej ogólnych uwag, pozostawiając omówienie bardziej szczegółowe jako temat ewentualnego oddzielnego artykułu.

Jako główne kierunki rozwoju przemysłu elektrotechnicznego w planie 5-letnim należy wymienić:

a) Znaczne rozszerzenie zakresu produkcji urządzeń energetycznych jak: prądnice do turbin parowych i wodnych, aparatura rozdzielcza i zabezpieczająca na wysokie napięcie, transformatory dużej mocy, aparatura przekątnikowa i pomiarowa.

b) Rozszerzenie produkcji urządzeń i sprzętu dla górnictwa, hutnictwa i przemysłu chemicznego.

c) Rozszerzenie produkcji wyposażenia elektrycznego dla przemysłu budowy maszyn w zakresie umożliwiającym niehamowany rozwój produkcji maszyn.

d) Znaczne rozszerzenie produkcji maszyn i urządzeń elektrycznych do mechanizacji i elektryfikacji pracochłonnych robót w rolnictwie.

e) Opanowanie szerokiego asortymentu narzędzi z wbudowanym napędem elektrycznym.

f) Rozszerzenie zakresu i znaczne zwiększenie produkcji elektrycznych urządzeń i sprzętu gospodarstwa domowego, odbiorników radiowych, opanowanie produkcji aparatów telewizyjnych.

g) Opanowanie produkcji urządzeń radiokomunikacyjnych.

h) Rozpoczęcie produkcji urządzeń mikrofalowych dla międzymiastowej łączności radiotelefonicznej.

i) Opanowanie produkcji szerokiego zakresu urządzeń teletransmisji dla telefonii wielokrotnej.

j) Rozszerzenie produkcji lamp oświetleniowych, lamp elektronowych i opanowanie produkcji lamp do urządzeń elektromedycznych, kinematograficznych, grzejnych i innych.

Podstawowym zadaniem przemysłu elektrotechnicznego w najbliższych latach obok wielkiej ilości uruchomień wyrobów nieprodukowanych dotychczas, zwiększeniem ilości produkcji, poprawieniem jakości — jest w pierwszym rzędzie unowocześnienie konstrukcji dla uzyskania lepszych wskaźników eksploatacyjnych i uproszczenia technologii produkcji.

Przedstawione w wielkim skrócie problemy rozwoju przemysłu budowy maszyn w następnym wieloletnim planie rozwoju naszej gospodarki narodowej wydają się obrazować dostatecznie, jak olbrzymie zadania stoją przed tym przemysłem.

Tak jak w poprzednich okresach głównymi zadaniami były: odbudowa zniszczonych wojennych zakładów, maksymalne zwiększenie ilości produkowanych maszyn, potem równoległe wysiłki o poprawę jakości produkcji i lepsze wyniki ekonomiczne, tak w okresie następnego planu wieloletniego głównym akcentem pracy powinna być walka o wszechstronny postęp techniczny. Droga ta jest jedyną dla wykonania ambitnych zamierzeń pełniejszego zaspokojenia potrzeb naszej gospodarki narodowej w nowoczesne maszyny i sprzęt, dalszego rozwoju eksportu maszyn, coraz lepszego zaspokojenia nieustannie wzrastających potrzeb ludzi pracy.

Droga ta jest również jedyną dla stałego doskonalenia produkcji, wytwarzania maszyn najwyższej jakości, osiągania coraz lepszych wyników ekonomicznych w pracy zakładów, to droga do osiągnięcia wysokiej pozycji polskiego przemysłu maszynowego.

Przedwojenna Polska należała pod względem stanu zagospodarowania wód do najbardziej zacołanych krajów Europy.

Wykorzystanie sił wodnych nie przekraczało w przedwojennej Polsce wg danych Małego Rocznika Statystycznego 3,5%. Główna arteria wodna Wisła była rzeką całkowicie zaniedbaną. Wisła i inne nieuregulowane rzeki wyrządzały wiele szkód rolnictwu, niszczyły brzegi, linie komunikacyjne, ujęcia wody itd. Żegluga śródlądowa rozwinięta była w minimalnym stopniu (obejmowała ok. 1,6% ładunków).

Nowoczesne zaopatrzenie miast w wodę istniało w bardzo skromnym zakresie, tylko 20,6% miast posiadało wodociągi, a 21,5% kanalizację. Do sieci wodociągowej było podłączonych 12,9% budynków, przy tym najbardziej zaniedbane były dzielnice zamieszkiwane przez robotników i wielkie skupiska robotnicze, jak Łódź i Górnośląski Okręg Przemysłowy. Zopatrzenie przemysłu w wodę było zapewniane przez poszczególnych właścicieli — kapitalistów w sposób przypadkowy, nieskoordynowany, często z naruszeniem równowagi bilansu wodnego, ze szkodą dla sąsiednich przedsiębiorstw. Zupełnie nierozwiązany był problem ścieków. W związku z tym stan sanitarno-higieniczny większości miast i osiedli był niezadowolający.

Nielepiej przedstawiała się sprawa uregulowania stosunków wodnych w rolnictwie. W dziale melioracji rolnych wykonywano przed wojną tylko drobne roboty o znaczeniu lokalnym i to przeważnie na ziemiach należących do obszarników. Po wyzwoleniu, w Polsce Ludowej, powstały w ramach gospodarki planowej możliwości rozwiązania problemów wodnych.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia szczególną opiekę Państwa i wszystkich obywateli dla zasobów wodnych kraju. W programie wyborczym Frontu Narodowego postawiono wielkie zadanie gospodarczego wykorzystania naszych rzek z Wisłą na czele.

Uporządkowanie gospodarki wodnej, odrobienie wiekowych zaniedbań na tym odcinku, wymaga ogromnego wysiłku w ciągu wielu lat.

Budownictwo wodne jest bardzo kosztowne, pochłania ono wielkie środki nie dając w zamian w najbliższym okresie odpowiednio dużych korzyści. Pełny cykl budownictwa wodnego trwa kilka lat, a niejednokrotnie dłużej. Już Marks wskazywał, że społeczeństwo może przeznaczać na inwestycje długofalowe nieprzynoszące bezpośrednich efektów tylko pewną ograniczoną część swych zasobów. Udział w tej części w ogólnej akumulacji uzależniony jest od poziomu rozwoju sił wytwórczych — kraj o silnym przemyśle i wysokiej stopie życiowej może przeznaczyć na ten cel więcej aniżeli kraj budujący dopiero swą potęgę gospodarczą. W naszych warunkach przy wielkiej masie innych bardziej pilnych niezaspokojonych potrzeb inwestycyjnych możliwe było przeznaczenie na inwestycje wodne tylko niezbyt wielkich kwot.

Niemniej już w pierwszym dziesięcioleciu rządów ludowych poczyniono w tej dziedzinie istotne postępy. Rozpoczęła się realizacja perspektywicznego planu

wielkiego budownictwa wodnego w Polsce. Poczyniono pewne kroki w rozbudowie energetyki wodnej. Między innymi wybudowano naszą największą elektrownię wodną w Dychowie, oraz elektrownie wodne w Czchowie, Porąbce i Przewozie, łącznie moc zainstalowana w elektrowniach wodnych wzrosła o 41%.

Wykonano także szereg ważnych inwestycji zbiornikowych. Przede wszystkim zostały usunięte uszkodzenia zbiorników wodnych w Porąbce i w Rożnowie. Zbudowany został stopień wodny w Przewozie, zapewniający zaopatrzenie w wodę kombinatu hutniczego w Nowej Hucie. Wybudowano zbiornik w Gończakowicach stanowiący bazę zaopatrzenia w wodę Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, oraz ujęcie i doprowadzenie wody z Pilicy do Łodzi, tak, że dwa najbardziej zaniedbane ośrodki przemysłowe i robotnicze otrzymają wodę niezbędną dla ludności i przemysłu.

Zrealizowano również inne inwestycje, które przyczyniły się do poprawy zaopatrzenia w wodę, jak stacja pomp i filtrów w Rzeszowie, budowa ujęcia wody z Przemszy, rozbudowa sieci wodociągowej w Warszawie, Bydgoszczy itd. W latach 1949—1955 długość sieci wodociągowej wzrosła o 11%, a sieci kanalizacyjnej również o ok. 11%. Poprawę warunków zaopatrzenia w wodę ilustruje wzrost poboru wody z wodociągów komunalnych w okresie 1949—1955 o 152%, w tym dla ludności o 126% a dla przemysłu o 190%.

W zakresie melioracji naprawiono powstałe na skutek działań wojennych i braku konserwacji szkody drogą odbudowy melioracji szczegółowych na obszarze 340.000 ha, oraz drobniejszych napraw na obszarze 600.000 ha, ponadto zmeliorowano i zagospodarowano 200.000 ha łąk i pastwisk, obejmując planową konserwację około 2,7 miliona ha.

W omawianym okresie przeprowadzono na dużą skalę prace przy budowie wałów przeciwpowodziowych, wzdłuż Wisły i Warty m.in. wykonano obwałowanie doliny Sochaczewskiej, przebudowę i podniesienie wałów na obszarze Żuław i inne prace zmniejszające niebezpieczeństwo zalewów szlormowych. Wykonano także znaczne prace regulacyjne na Wiśle.

W wykonywanych inwestycjach wodnych starano się przestrzegać zasady kompleksowego wykorzystania zasobów wodnych. Jednakże nie zawsze i nie wszędzie udało to się w pełni. Aby zrealizować korzyści gospodarcze, które może przynieść pełne i właściwe wykorzystanie zasobów wodnych kraju, konieczne jest opracowanie długofalowego planu rozwoju gospodarki wodnej zapewniającego kompleksowość rozwiązań wodnych i ich wykorzystania. Opracowanie takiego planu zlecone zostało Komitetowi Gospodarki Wodnej PAN. W pracy tej, która powinna być zakończona w 1956 r., bierze udział także PKPG, ministerstwa i instytuty naukowe. Poważną rolę może w niej także odegrać powołana niedawno Komisja Główna Gospodarki Wodnej NOT.

Pomimo że nie ukończono jeszcze opracowania długofalowego planu rozwoju gospodarki wodnej, w którym będą ustalone generalne linie rozwoju tego działu gospodarki, konieczne jest już obecnie roz-

strzygnięcie szeregu perspektywicznych zagadnień wodnogospodarczych.

Podstawowe założenie planu perspektywicznego gospodarki wodnej można w streszczeniu przedstawić jako: stworzenie sieci nowoczesnych dróg wodnych przez przebudowę Wisły, wykorzystanie Odry, stworzenie połączenia południowego Wisły z Odrą — w postaci Kanału Śląskiego i północnego przez unowocześnienie połączenia Bydgoszcz — Kostrzyn, stworzenie drogi wodnej Bugu, przez co nasz pierścień dróg wodnych uzyska połączenie z drogami wodnymi Związku Radzieckiego i NRD, wykorzystanie energetyczne rzek polskich, z Wisłą na czele, budowę szeregu zbiorników oraz kanałów dla celów melioracyjnych. Jednocześnie przedsięwzięcia te zapewnią dogodne warunki zaopatrzenia w wodę przemysłu i ludności oraz odprowadzania ścieków.

W ramach prac nad planem 5-letnim trzeba ustalić program budownictwa wodnego na okres 1956—1960 oraz etapy jego realizacji. Najważniejszą wytyczną przy planowaniu inwestycji wodnych będzie ich kompleksowe ujęcie z punktu widzenia największego efektu dla całej gospodarki narodowej. W planie 5-letnim możliwe będzie zrealizowanie tylko stosunkowo drobnej części niezbędnych w Polsce inwestycji wodnych. Należy w pierwszym rzędzie zrealizować te z nich i w takiej kolejności, aby uzyskany efekt ekonomiczny był możliwie największy. Jednocześnie zamierzenia nasze w dziedzinie gospodarki wodnej nie mogą odbiegać od będącego obecnie w opracowaniu planu perspektywicznego. Generalna koncepcja rozwoju gospodarki wodnej może dyktować niejednokrotnie budowę obiektów wodno-gospodarczych nie przynoszących bezpośrednich korzyści w okresie najbliższego 5-lecia. Z tego punktu widzenia należy spojrzeć na problematykę gospodarki wodnej rysującą się w związku z opracowaniem planu 5-letniego. Trzeba już obecnie zdać sobie sprawę, jakimi kryteriami należy się kierować przy opracowaniu planu 5-letniego w zakresie gospodarki wodnej. Przede wszystkim należy sobie w całej pełni uświadomić, że woda stanowi niezbędny czynnik nie tylko rozwoju, ale nawet samego istnienia dla wielu różnych przedsięwzięć i kolidujących ze sobą jednostek gospodarczych. Z tego względu bardziej niż gdzie indziej należy walczyć z wąskim (resortowym i lokalnym) ujęciem problematyki gospodarki wodnej.

Kierownicy naszych przedsięwzięć zbyt często lekceważą zagadnienia zaopatrzenia w wodę ludności, nie dbają o należytą oszczędność w użytkowaniu wody, używają kosztownej wody wodociągowej do procesów technologicznych, dla których tak wysoka jakość wody nie jest potrzebna, nie dbają o jakość odprowadzanych wód zużytych, zawierających nadmierne ilości cennych surowców, zanieczyszczając nasze rzeki, z których nie mogą korzystać osiedla i zakłady przemysłowe leżące poniżej itd.

Jest oczywiste, że szersze ujęcie zagadnienia sposobu gospodarowania wodą czy inwestycji wodnych może przynieść gospodarce narodowej przy minimalnym nakładzie znaczne korzyści. Planując inwestycje wodne należy uwzględnić ich wszechstronne skutki i powiązania.

Można by przypomnieć wiele błędów, jakie zostały w tej dziedzinie popełnione, wyliczyć zakłady przemysłowe błędnie zlokalizowane, osiedla zbudowane

bez wszelkich możliwości zaopatrzenia w wodę czy odprowadzania ścieków kanalizacyjnych, szkody, jakie uczyniły zakłady przemysłowe odprowadzające nieoczyszczone wody produkcyjne do odbiorników wykorzystywanych przez inne zakłady przemysłowe jako źródła zaopatrzenia w wodę itp., błędy niekorzystne, a nieraz wręcz szkodliwie oddziałujące na gospodarkę narodową. Przykłady te wykazują w dobitny sposób konieczność skoordynowania zamierzeń w dziale gospodarki wodnej. Koordynacja konieczna jest już w planowaniu. Płynące z niej korzyści uwidacznia najlepiej przykład, w którym zamiast 4 oddzielnych ujęć wody i 4 doprowadzalników dla sąsiadujących ze sobą 4 zakładów przemysłowych buduje się dzięki skoordynowaniu inwestycji wodnych w danym rejonie tylko 1 większe ujęcie i 1 doprowadzalnik.

Celem zapewnienia właściwej koordynacji zamierzeń wodno-gospodarczych wydzielono w planie 5-letnim zagadnienia gospodarki wodnej w odrębny dział. W zasadach opracowania projektu planu ustalono, że ministerstwa i wojewódzkie rady narodowe obowiązane są podać wykaz samoistnych obiektów budownictwa wodnego i urządzeń wodnych, stanowiących część składową innych inwestycji, ich lokalizację, wartość kosztorysową, nakłady w planie 5-letnim oraz rozmiary i zdolności produkcyjną (usługową). Ponadto należy przedstawić skrócony bilans wody dla obiektów pobierających ponad 500 m³ wody na dobę.

Projekty planów w zakresie gospodarki wodnej będą przysyłane do PKPG dopiero po ich zaopiniowaniu przez wojewódzkie rady narodowe. Ma to na celu zapewnienie ich koordynacji na szczeblu władz terenowych, wykrycie rezerw i poprawę gospodarki wodnej przez szereg usprawnień i poczyniń miejscowych oraz podniesienie efektywności inwestycji wodnych. Z drugiej strony wojewódzkie komisje planowania gospodarczego powinny już na etapie opracowania projektów planu wpłynąć na właściwe rozwiązanie na swoim terenie zagadnień wodnych. Przedsiębiorstwa przemysłowe, centralne zarządy i ministerstwa muszą przełamać występujące jeszcze w praktyce lekceważenie władz terenowych przy planowaniu zaopatrzenia w wodę, oczyszczania i utylizacji ścieków.

W tym celu konieczne jest wykorzystanie tych uprawnień jakie przysługują wojewódzkim komisjom planowania gospodarczego na mocy Uchwały Nr 86/55 Rady Ministrów z dn. 29.I.1955 r. przewidującej m.in. zatrudnianie wysokokwalifikowanych specjalistów w dziedzinie gospodarki wodnej. Niezbędne jest także większe zainteresowanie czynnika społecznego dla spraw gospodarki wodnej mających tak duże znaczenie dla warunków bytowych ludności.

Zagadnienia rozwoju energetyki wodnej nie znalazły dotychczas zrozumenia w naszym kraju. Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy jest wąskoresortowe podejście do zagadnienia budowy elektrowni wodnych, polegające na niewłaściwych zasadach porównania poszczególnych siłowni wodnych z odpowiadającymi im cieplnymi, tj. bez uwzględnienia inwestycji pochodnych w przemyśle węglowym i transporcie.

Przy obecnym napiętym bilansie węgla rozwój energetyki cieplnej może się dokonywać tylko w oparciu o wzrost produkcji tego paliwa. Znając wysokie

koszty inwestycji w kopalniach węgla i trudności związane z zwiększaniem zatrudnienia w tej gałęzi produkcji, łatwo zrozumieć, jak uzasadnione jest wykorzystywanie zasobów wodnych w celach energetycznych.

Możliwości wykorzystania energii wodnej sięgają ok. 50% obecnej produkcji naszej energetyki. Częściowe chociażby wykorzystanie tych zasobów w przypadkach, gdzie jest to najbardziej opłacalne, mogłoby przyczynić się do znacznego odciążenia naszej bazy paliwowej. Niezależnie od tego rozwój energetyki wodnej jest korzystny ze względu na wpływ jaki wywiera na pracę energetyki cieplnej. Elektrownie wodne, jak uczy bogate w tej dziedzinie doświadczenie Związku Radzieckiego, specjalnie nadają się do pokrywania szczytów.

Elektrownia wodna szczytowa może być uruchomiona w każdej chwili bez żadnych trudności i dodatkowych kosztów. Porównanie kosztów jednostkowych energii szczytowej z elektrowni ciepłych i wodnych wykazuje dużą przewagę tych ostatnich — znacznie wyższą, aniżeli w przypadku energii produkowanej przy pełnym użytkowaniu urządzeń.

Pomimo małego udziału w ogólnej produkcji energii, nasze elektrownie wodne spełniają już obecnie poważną rolę w pokrywaniu szczytów obciążenia systemów energetycznych, oraz jako elektrownie interwencyjne w przypadku awarii. W 1953 r. elektrownie wodne pokrywały ok. 11% szczytu zimowego i ok. 13% szczytu letniego, z tym, że największy ich udział wynosił przeszło 60% szczytu letniego w Okręgu Zachodnim, a najmniejszy 1,6% szczytu zimowego w Okręgu Południowym.

W planie perspektywicznym przewidziana jest regulacja i kanalizacja Wisły, która pozwoli na zainstalowanie ok. 1 tysiąca MW mocy i produkcję ok. 6 mld kWh energii, a jednocześnie stworzy nowoczesną drogę wodną dla barek 1000 t. i umożliwi należyte zaopatrzenie w wodę rozwijającego się przemysłu i rolnictwa. Obecnie przy opracowaniu planu 5-letniego trzeba ustalić różne warianty i kolejność realizacji tej gigantycznej inwestycji.

Wydaje się, że z punktu widzenia rozwoju energetyki pierwszeństwo należy dać siłowniom budowanym na dolnej Wiśle, gdzie produkcja energii będzie przeszło trzykrotnie tańsza od energii pochodzącej z elektrowni ciepłych, opierających się na odległych zasobach paliwa.

Wybudowanie stopni wodnych w rejonie Włocławka i Torunia przy ich wykorzystaniu energetycznym może zaoszczędzić ok. 2 miliony ton węgla w naszych starych siłowniach ciepłych lub ok. 1 miliona ton węgla w najbardziej nowoczesnych siłowniach ciepłych, z których budowy w tym rejonie można by zrezygnować.

Najpilniejszą jest budowa stopnia we Włocławku, który jest najbardziej przygotowany od strony dokumentacji projektowo-kosztorysowej i gdzie można uzyskać stosunkowo znaczne spiętrzenie wody bez istotnego naruszenia interesów innych użytkowników. Realizacja stopnia wodnego we Włocławku stworzy doskonałe warunki dla żeglugi na odcinku Wisły o długości ok. 50 km, zmniejszając coroczne dotacje na utrzymanie budowli regulacyjnych. Jednocześnie przy niewielkich inwestycjach towarzyszących pozwoli na wykorzystanie zasobów

wodnych Wisły dla podniesienia produkcji rolnej doliny Wisły oraz środkowej i dolnej Noteci.

Dzięki budowie stopnia wodnego we Włocławku polepszy się zaopatrzenie w wodę zakładów przemysłowych Włocławka, szczególnie Zakładów Celulozo-Papierniczych i Fabryki Waniliny, które będą mogły otrzymywać wodę grawitacyjnie bez potrzeby pompowania i stosowania osadników. Zapora i konstrukcja jazu będą mogły służyć jako nowe przejścia przez Wisłę.

Wybudowanie elektrowni włocławskiej będzie pierwszym etapem energetycznego wykorzystania dolnej Wisły. W ciągu najbliższego 10-lecia w rejonie dolnej Wisły należy wybudować elektrownie wodne o mocy ok. 500 MW.

Wielkie roboty hydrotechniczne podjęte będą w planie 5-letnim w rejonie Warszawy. W Warszawie projektowana jest budowa 2 stopni wodnych, które będą miały duże znaczenie urbanistyczne, gdyż zapewnią taflę wodną o regularnej szerokości koryta i możliwie stałym poziomie wody, taką jaką posiada Moskwa, Leningrad, Praga, Budapeszt itd. Dzięki realizacji tej inwestycji Wisła w Warszawie będzie mogła pokryć ponad 40% obecnego zapotrzebowania energii elektrycznej rejonu, a żegluga otrzyma kilkadziesiąt kilometrów dogodnej drogi wodnej. Równocześnie na skutek budowy stopni nastąpi poprawa w zaopatrzeniu w wodę ludności i przemysłu. Będzie to miało duże znaczenie. Obecnie przemysł warszawski znajduje się w trudnych warunkach zaopatrzenia w wodę ze względu na nadmierne użytkowanie wód gruntowych, których zasoby są na wyczerpaniu.

W planie 5-letnim przewiduje się również budowę stopnia wodnego na Wiśle Krakowskiej w rejonie Łączan, który łącznie z kanałem żeglugowym na odcinku Skawiny ma służyć dla zaopatrzenia w wodę budującej się wielkiej elektrowni cieplnej w Skawinie. Wykorzystanie przez rolnictwo ogrzanej wody ze Skawiny mogłoby stać się podstawą rozwoju w tym rejonie wartościowych kultur warzywniczych.

W planie 5-letnim przewiduje się rozpoczęcie budownictwa wodnego na Bugu. Budowa zbiorników i siłowni wodnych w Grannem i Dębem na Bugu powinna być wykorzystana dla pełnego zagospodarowania obszarów dotychczas bardzo słabo użytkowanych pod względem rolniczym, jak i pod względem rozwoju przemysłowego.

Przewiduje się również budownictwo wodno-energetyczne na południu Polski. Projektowany zbiornik wodny w Tresnej służyć będzie dla zaopatrzenia w energię kombinatu chemicznego w Oświęcimiu, Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, a także przyczyni się do rozwoju rolnictwa i żeglugi. Siłownie szczytowe oparte na zbiornikach w Czorsztynie na Dunajcu i w Solinie na Sanie przyniosą poprawę gospodarki energetycznej w tamtych rejonach przez zwiększenie możliwości pokrywania szczytów i potrzeb awaryjnych. Jednocześnie zabezpieczą one tamtejsze tereny przed powodzią. Poza wymienionymi przewidziana jest budowa szeregu elektrowni wodnych o mniejszym znaczeniu, które poprawią lokalną sytuację w zaopatrzeniu w energię.

Dla utrzymania naszych rzek w ryzach przewiduje się cały szereg robót regulacyjnych na Wiśle i jej dopływach i na potokach górskich. Założeniem tych robót powinna być ich maksymalna taniość przy du-

żej efektywności. Oszczędności powinny iść w kierunku stosowania mało kosztownych sposobów zabudowy rzeki, w drodze intensyfikacji procesów kolmatacyjnych i stosowania zabudowy biologicznej. Bardzo korzystne jest zakładanie plantacji wiklinowych, które mogłyby poza odegraniem roli regulacyjnego kształtowania koryta służyć jako źródło surowcowe dla przemysłu koszykarskiego, będącego jak wiadomo gałęzią produkcji eksportowej.

Należy zarzucić metody stosowania ciężkiej zabudowy bez stosowania ubezpieczeń kamiennych, która doprowadziła do tego, że na Wiśle środkowej około 82% wykonanych budowli zostało niewykończonych i nieubezpieczonych. Głównym zadaniem robót regulacyjnych na Wiśle będzie przygotowanie jej koryta do przyszłej kanalizacji.

W planie 5-letnim postawione będzie zadanie częściowego wyrównania nierównomierności w rozwoju urządzeń zaopatrzenia w wodę ludności i przemysłu. W pierwszym rzędzie zapewnione zostanie pokrycie potrzeb nowych osiedli mieszkaniowych i nowych zakładów przemysłowych.

Polityka zaopatrzenia w wodę przemysłu musi być różnicowana zależnie od specyficznych warunków produkcji. Woda o kwalifikacjach wody pitnej wymagana jest dla załóg przedsiębiorstw i dla celów technologicznych (niektóre rodzaje produkcji chemicznej) oraz dla tych gałęzi przemysłu, które potrzebują wody o tychże właściwościach ze względów zdrowotnych (przemysł spożywczy). Istnieje natomiast szereg gałęzi przemysłu, jak hutnictwo, górnictwo, koksochemia, gazownictwo, które mogą i powinny pokrywać swoje zapotrzebowanie wodą o gorszych właściwościach, znacznie tańszą, w miarę możliwości z własnych źródeł. Uwzględnienie tego faktu przy opracowaniu planu 5-letniego pozwoli na uniknięcie wielu niepotrzebnych wydatków w przyszłości.

Nie można dopuścić do tego rodzaju sytuacji, że przy braku wody na pokrycie bieżących potrzeb ludności i przemysłu spożywczego gazownia poznańska używała wody wodociągowej do gaszenia koksu, mając w pobliżu Wartę, z której przy minimalnym wysiłku mogła się zaopatrywać w wodę znacznie tańszą.

W planie 5-letnim przewiduje się wzrost produkcji wody komunalnej w porównaniu z 1955 r. o 53%, w tym zaopatrzenie ludności o 37% i przemysłu o 71%. Wzrost długości sieci wodociągowej wyniesie w tym czasie 18%. Przewiduje się rozbudowę wodociągów w Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy, Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu i budowę nowych wodociągów w szeregu miast dotychczas nie posiadających tych urządzeń. Należy przy tym zwrócić uwagę na odpowiednie udokumentowanie poszczególnych inwestycji i tak np. budowa drugiej nitki rurociągu Pilica Łódź będzie mogła być podjęta po przeprowadzeniu odpowiednich studiów hydrogeologicznych na obszarze Łodzi, oraz stwierdzeniu rzeczywistych zasobów wód gruntowych, które by potwierdziły konieczność podjęcia tej budowy.

Pomimo dość dużych nakładów na rozbudowę i budowę wodociągów pełne zaspokojenie potrzeb na wodę wymagać będzie w planie 5-letnim wygospodarowania rezerw, jakie tkwią w tej dziedzinie. Takie rezerwy stanowią stare ujęcia wody przemysłowej, które przy pomocy drobnych nieraz remontów i adaptacji mogą zaopatrywać przemysł, a niekiedy i ludność

w wodę (np. w woj. opolskim, poznańskim, bydgoskim itd.).

W przypadkach łatwości ujęcia wody powierzchniowej czy gruntowej w pobliżu zakładów przemysłowych należy starać się o przestawienie zaopatrzenia przemysłu w wodę na źródła własne. Ma to nie tylko znaczenie ekonomiczne — uzyskania tańszej wody, ale również zabezpiecza ciągłość i pewność produkcji w przypadku awarii w sieci wodociągowej.

W planie 5-letnim należy poddać rewizji ilości wody zużywanej przez przemysł oraz prowadzić walkę z marnotrawstwem wody szczególnie w miastach i osiedlach, które zbliżają się do wykorzystania maksymalnych zdolności produkcyjnych wodociągów. Dla przykładu rozpatrzmy sytuację w kilku charakterystycznych okręgach. W Wielkiej Warszawie istniejące urządzenia wodociągowe osiągnęły wydajność szczytową. Wykorzystana jest również całkowicie zdolność przepustowa magistrali i rurociągów ulicznych. Wodociągi warszawskie osiągnęły obecnie maksimum swoich możliwości produkcyjnych, przy tym ok. 50% produkcji pobierają zakłady przemysłowe (nie licząc produkcji wody przez same zakłady przemysłowe z ujęć własnych). Zapotrzebowanie wody komunalnej oczyszczonej przez zakłady przemysłowe, które obecnie wynosi ok. 50% produkcji wodociągu miejskiego, wzrośnie w przyszłości. Należy się liczyć, że stosunek zapotrzebowania wody dla ludności do wody przemysłowej wyniesie 1:4—1:5. W związku z powyższym nasuwa się konieczność lokalizacji zakładów przemysłowych możliwie blisko Wisły tak, aby mogły one posiadać własne ujęcia bezpośrednio ze skanalizowanej Wisły, przez co uzyska się o wiele lepsze warunki dla ujęć wody, niższe wysokości tłoczenia, niższe koszty oczyszczania wody itd.

Zagadnienie zaopatrzenia w wodę m. Warszawy łączy się ściśle z zaopatrzeniem całego Warszawskiego Zespołu Miejskiego, na terenie którego powstaje szereg zakładów przemysłowych i osiedli mieszkaniowych w Pruszkowie, Ursusie, Włochach itd. nie posiadających wodociągów centralnych i korzystających przy pomocy studni z zasobów wody gruntowej często nie odpowiadających warunkom sanitarnym wody pitnej. W planie 5-letnim konieczne będzie opracowanie generalnych założeń wodociągowo-kanalizacyjnych dla całego Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

Bardzo zły stan urządzeń wodociagowych istnieje w województwie warszawskim. Większość obecnych urządzeń ma charakter sieci cząstkowych, brak odpowiednich źródeł poboru, a te, które istnieją, opierają się na szczupłych zasobach wód gruntowych przeważnie złej jakości. Skutkiem tego szereg miast odczuwa niedobory wody (Żyrardów, Ciechanów). Konieczne jest zatem wyszukanie nowych rezerw wodnych odpowiednich pod względem ilości i jakości.

Sytuacja zaopatrzenia przemysłu w wodę jest na terenie województwa warszawskiego nieco lepsza, występujące niedobory spowodowane są przeważnie nieodpowiednią gospodarką wodną, gdyż przy stosunkowo szczupłych zasobach wód gruntowych i wysokich kosztach ujęcia i dostarczenia wody zakłady przemysłowe powinny stosować obiegi zamknięte, a nie otwarte jak dotychczas.

Niedobory wody wodociągowej występują także poza województwem warszawskim m.in. w Poznaniu, Kaliszu, Ostrowie, Rawiczu, Wrześni, Środzie, Wol-

sztynie, Chodzieży i Pile i wielu innych miejscowości różnych województw. Przyczyną deficytów wody są przestarzałe ujęcia i zbyt szczupłe urządzenia wodociągowe.

Zagadnieniem pośrednio związanym z zapewnieniem odpowiednich warunków bytowych ludności, jak również z postępem i rozwojem technicznym w przemyśle jest sprawa nieszkodliwego odprowadzania wód zużytych przez przemysł i ludność do naszych rzek i potoków. Czym mniej będzie spływać w ściekach cukru, celulozy, włókien sztucznych, bawełny, wełny, fenolu, pochodnych ropy naftowej itp. tym ścieki mniej będą uciążliwe dla naszych rzek, a jednocześnie tym oszczędniejsza będzie nasza gospodarka materiałowa.

Obecnie rzeką Przemszą płyną ilości węgla odpowiadające produkcji jednej kopalni. Ilość odpływającego fenolu sięga setek kilogramów na dobę. Straty celulozy dochodzą do kilku procent produkcji itd. Sprawa ta urosła do dużego problemu. Niedostateczne oczyszczanie ścieków, które jest regułą w wielkości starych zakładów odziedziczonych po kapitalistach, spotykamy także w wielu nowych zakładach socjalistycznych. Konieczne jest podjęcie dużego wysiłku przez przemysł i instytuty naukowo-badawcze w kierunku wypracowania uzasadnionych technologicznie i ekonomicznie zasad oczyszczania i utylizacji ścieków przy maksymalnym odzysku surowców. Wszystkie istniejące urządzenia powinny być uruchomione i należycie utrzymane.

Również sprawa oczyszczania i wykorzystania ścieków miejskich nie stoi na właściwym poziomie. Zazwyczaj poszukuje się w tej dziedzinie trudnych i kosztownych rozwiązań oczyszczania biologicznego przy dużych stratach nawozowych, zamiast zużytkować ścieki po oczyszczeniu mechanicznym bezpośrednio jako czynnik nawozowy w rolnictwie.

Drugim błędem planowania i projektowania jest separatystyczne traktowanie zagadnień ścieków komunalnych i przemysłowych. Przykładem może być Górnośląski Okręg Przemysłowy, w którym ścieki miejskie stanowią tylko drobną część zanieczyszczania rzek tak, że planowane tam separatystyczne oczyszczalnie miejskie odegrają przy dużych nakładach minimalny wpływ na poprawę sytuacji.

Specjalne zagadnienie stanowi budowa oczyszczalni ścieków w Warszawie. Ścieki sanitarne i przemysłowe odprowadza się w Warszawie bezpośrednio bez oczyszczania do Wisły. Występująca na skutek uprzemysłowienia i rozwoju ilość ścieków spowodowała wybitne pogorszenie jakości wody wiślanej. Wybudowanie oczyszczalni ścieków w tych warunkach wydaje się konieczne, choćby tylko ze względów zdrowotnych. Warszawskie ścieki po oczyszczeniu mechanicznym mogą stać się źródłem nawozowym dla co najmniej 20 tys. ha mało wydajnych gruntów podwarszawskich, stwarzając pierwszorzędne warunki dla rozwoju warzywnictwa i ogrodnictwa (podobnie jak ścieki miasta Lipska).

Przy opracowaniu planu 5-letniego trzeba pamiętać, że jednym z czynników decydującym o rozwoju rolnictwa jest woda. W podniesieniu produkcji rolnej w planie 5-letnim powinny dużą rolę odegrać melioracje, dzięki którym ulegnie zwiększeniu produkcja pasz zielonych.

70 % naszych łąk i pastwisk posiada wydajność od 10 do 40 q/ha, ok. 20 % posiada wydajność nawet

poniżej 10 q/ha, a tylko 10 % posiada wydajność powyżej 40 q/ha. Przez przeprowadzenie melioracji i odpowiednią pielęgnację możemy doprowadzić wydajność łąk do 60 q/ha, a tym samym stworzyć warunki do bardzo znacznego zwiększenia naszej hodowli.

Celem planu 5-letniego będzie usunięcie zaniedbań z okresu kapitalistycznego przez zapoczątkowanie niezależnie od podjęcia szeregu lokalnych melioracji na całym obszarze Polski realizacji wielkiego planu obejmującego łąkowo-pastwiskowe kompleksy melioracyjne o łącznym obszarze ok. 1,7 miliona ha, tj. ok. 40 % ogólnego obszaru użytków zielonych w Polsce. Przewiduje się przeprowadzenie dużych robót melioracyjnych w dolinach rzek Nurca, Nereśli, Białki, Rozogi, Omulwi, Biebrzy, Narwi, Noteci, Warty Prosnicy, Baryczy itd., z możliwością przerzucania dużych ilości wody ze zlewni zasobnych w wodę do zlewni deficytowych, przy jednoczesnej budowie licznych zbiorników wodnych.

W planowaniu melioracji nastąpił ostatnio duży postęp. Stworzono zręby planu perspektywicznego, wyodrębniono duże kompleksy obszarów wymagających melioracji, szczególnie nawodnień. Ciągłe jednak występują opóźnienia na odcinku studiów, projektów i badań dla celów melioracyjnych. Aby temu zapobiec konieczne jest wzmocnienie biur projektowych, poprawa ich pracy szczególnie na odcinku konstrukcyjnym, który pozostawia wiele do życzenia. Konieczna jest także poprawa pracy naszych placówek naukowych, ich lepsze powiązanie z praktyką, z zagadnieniami, które oczekują rozwiązania — przeprowadzenie badań ilościowych i jakościowych potrzeb wodnych, użytkowania ścieków miejskich i przemysłowych jako naturalnego czynnika nawożącego.

Ze względu na ogólny wzrost zapotrzebowania wody, projekty nawodnień winny przewidywać wysoki stopień wykorzystania wody, przy stosowaniu, o ile to jest możliwe, systemów oszczędnego zużywania wody, a więc nawodnień smużnych i bruzdowo-rozlewowych.

Placówki naukowe, prócz prac mających na celu ustalenie przyrodniczych podstaw melioracji, powinny w większym niż dotychczas stopniu zająć się problemami techniki melioracyjnej, organizacji wykonawstwa i ekonomiki melioracyjnej.

Realizacja obszernego programu melioracji w następnym planie 5-letnim będzie wymagała mobilizacji dużych środków wykonawczych. Planując środki wykonania tego programu należy uwzględnić w maksymalnym stopniu możliwość wykorzystania inicjatywy społecznej chłopów. Nieodpłatna robocizna świadczona przez ludność wiejską w ramach tzw. „chłopskiego czynu melioracyjnego“, może w dużej mierze ułatwić wykonanie zamierzeń melioracyjnych.

W planie 5-letnim konieczne jest postawienie na odpowiednim poziomie konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych. Nie można dopuścić do takiego stanu jak na Żuławach, gdzie pomimo odbudowania wielkim wysiłkiem obiektów melioracyjnych, wydajność żyznych gruntów delty Wisły spada obecnie silnie na skutek niedostatecznej konserwacji kanałów i rowów. W celu zapobieżenia podobnym szkodliwym gospodarczo zjawiskom konieczne jest wydzielenie specjalnych komórek dla eksploatacji urządzeń wodno-melio-

racyjnych na większych obszarach, które wspólnie ze spółkami wodnymi, związkami wałowymi, czy też innymi organizacjami zespołowej gospodarki na terenach zmeliorowanych, przyjąłby opiekę nad budowlami wodnymi, gospodarką wodną, oraz użytkowaniem rolniczym.

W niektórych rejonach kraju zaopatrzenie wsi w wodę jest niedostateczne z powodu niekorzystnych warunków hydrogeologicznych lub na skutek zaniedbań konserwacji istniejących urządzeń (woj. krakowskie, kieleckie, lubelskie, warszawskie, poznańskie i inne). W planie 5-letnim trzeba będzie częściowo rozwiązać sprawę zaopatrzenia w wodę mającą duże znaczenie dla warunków bytowych ludności i dla rozwoju hodowli. Sprawą tą powinny się zająć Prezydya Rad Narodowych, określając jednostki opiekujące się urządzeniami wodnymi, powołując komórki usługowe do wykonywania napraw, nowych studni i lokalnych wodociągów.

Omówiliśmy niektóre zagadnienia gospodarki wodnej, które powinny znaleźć wyraz w opracowanym obecnie planie 5-letnim.

Przykład Związku Radzieckiego dowodzi, że gospodarka wodna wywiera duży wpływ na rozwój gospodarczy poszczególnych rejonów. Również nasze o wiele skromniejsze zamierzenia w tej dziedzinie przyczyniają się do dalszego rozwoju kraju. Trzeba jednak pamiętać o należyтым wykorzystywaniu naszych inwestycji. Np. budowa kanału Wieprz-Krzna, który zaopatrzy w wodę ok. 70 tys. ha użytków zielonych w województwie lubelskim, musi być przygotowana przez opracowanie planu regionalnego, który

uwzględni wszystkie zmiany przyrodnicze, które nastąpią po wykonaniu tej inwestycji, przez zaplanowanie przebudowy całego rejonu objętego wpływami tego przedsięwzięcia (rozbudowa przemysłu spożywczego, organizacja zbytu, budownictwo wiejskie w związku z rozwojem hodowli, drogi itp.), musi być przygotowana pod względem społeczno-politycznym jako wielka akcja przebudowy naszego rolnictwa na tamtym terenie. Zasada uprzedniego opracowywania planów regionalnych przed realizacją melioracji na dużych obszarach powinna być przyjęta we wszystkich przypadkach.

W realizacji naszych planów rozwoju gospodarki wodnej powinna nam pomóc inicjatywa twórcza w dziele postępu technicznego oraz podjęcie produkcji materiałów zastępczych, jak rur wirowanych betonowych, rur szklanych, winidurowych, konstrukcji wstępnie sprężonych, oszczędnych betonów itp. Potrzebna jest także pomoc nauki w dziedzinie nowych konstrukcji nowych metod oszczędnego projektowania, właściwej eksploatacji, oraz w dziedzinie szkolenia kadr.

Duże znaczenie dla realizacji Planu 5-letniego powinny mieć prace powołanej niedawno Komisji Głównej Gospodarki Wodnej Naczelnej Organizacji Technicznej, oraz Stowarzyszeń NOT. Dotyczy to zarówno odcinka szkolenia kadr jak i postępu technicznego.

Przy rozwiązywaniu trudnych zagadnień gospodarki wodnej w Planie 5-letnim pomoże nam przyjacielska współpraca naukowo-techniczna z przodującym w świecie w budownictwie wodnym Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

WYKORZYSTANIE ŚCIEKÓW DLA POTRZEB ROLNICTWA

Jan WIERZBICKI

Zużytkowanie u nas ścieków nie jest jeszcze dostateczne. Zarówno ilość jak i jakość pól z nawadnianych wodami ściekowymi pól, łąk, pastwisk i ogrodów, nazywanych zwyczajowo polami nawadnianymi, pozostawia na ogół dużo do życzenia. Wynika to z wielu przyczyn. Niewłaściwe prowadzenia nawadnień tak co do wysokości dawek polewowych, jak i okresu ich stosowania, wyjałowienie gleby wieloletnio użytkowanej, plaga chwastów, straty wskutek zbiorów pól w przedwczesnym lub późniejszym czasie oraz straty podczas konserwowania pól — takie są najważniejsze przyczyny często niedostatecznych, a niekiedy wręcz złych wyników gospodarki na polach nawadnianych.

Ze pola nawadniane wodami ściekowymi mogą dać duże korzyści gospodarcze przekonują wyniki uzyskiwane np. w dolinie Neru, w Jelitowie pod Ostrowiem Wlkp., a również w PGR Jędrzychowice. W dolinie Neru zbiór zazwyczaj słomistego siana z łąk nienawadnianych nie przekracza 20 q/ha o zawartości białka ogólnego około 6% w suchej masie. Natomiast wydajność łąk nawadnianych wodami ściekowymi Łodzi i Pabianic, rozcieńczonymi wodą Neru i jego dopływów, wynosi 80—100 q/ha siana a nawet 125 q/ha, przy czym zawartość białka surow-

wego dochodzi do 17%. Wartość pokarmowa białkowa zbioru z 1 ha łąk nadnerzańskich na skutek nawadniania wzrasta przeto:

$$\frac{90 \cdot 17}{20 \cdot 6} = 13\text{-krotnie}$$

Jeszcze wyższe plony dają sztuczne łąki w Jelitowie k. Ostrowia Wlkp., gdzie zazwyczaj trawy są koszone czterokrotnie na siano, a pięty raz do skarmiania na zielono.

W PGR Jędrzychowicach wprowadzie wydajność pól z 1 ha jest mniejsza, to jednak, na skutek stosowania około 5-krotnie mniejszych norm nawadniania (nawadnia się za pomocą deszczowania), korzyści z 1 m³ użytkowanych dla potrzeb rolnictwa wód ściekowych są większe.

Nawadnianie pól musi odpowiadać zarówno potrzebom możliwie optymalnego wykorzystania wody i składników pokarmowych zawartych w ściekach, jak również warunkom higieniczno-sanitarnym.

Ścieki stanowią cenny dla gospodarstwa rolnego surowiec dzięki zawartości wody, podstawowych składników pokarmowych (azotu, fosforu i potasu), wzbogacających glebę w próchnicę, związków stymulujących, tj. pobudzających wzrost roślin, wreszcie, dzięki swojej ciepłocie umożliwiającej uzyskanie

wcześniejszych zbiorów na wiosnę, a późniejszych w jesieni, po pierwszych przymrozkach.

Wartość zwilżająca ścieków wynosi 50—60% ich wartości użytkowej. Zapotrzebowanie wodne roślin jest wysokie i np. 1 000 q siana z 1 ha wymaga dostarczenia 5 000—8 000 m³ wody. Ponieważ opady okresu wegetacyjnego mogą pokryć 50—70% tego zapotrzebowania, przeto dla uzyskania większych plonów oprócz zaopatrzenia danej uprawy w niezbędne składniki pokarmowe konieczne jest dodatkowe doprowadzenie wody 2 000—4 000 m³/ha. Możliwość uzyskania tak znacznych objętości wody z potoków, rzek lub jezior dla dodatkowego nawadniania upraw rolnych jest częściowo ograniczona, częściowo w ogóle wykluczona. Dlatego poważne ilości miejskich i przemysłowych wód ściekowych, wynoszące obecnie około 800 milionów m³ rocznie, z których co najmniej połowa może być bez większych trudności technicznych wykorzystana dla potrzeb rolnictwa, mają, ze względu na możliwość znacznego zwiększenia produkcji naszych łąk i pastwisk, duże znaczenie gospodarcze.

Zawartość związków azotu, fosforu i potasu w 1 000 m³ miejskich wód ściekowych wynosi przeciętnie:

80 kg azotu ogólnego
20 kg fosforu jako P₂O₅
60 kg potasu jako K₂O

W ściekach przemysłowych zawartość azotu, fosforu i potasu waha się bardzo i zależy od rodzaju ścieków. Najbardziej wartościowe są ścieki przemysłu spożywczego. W 1 000 m³ zmieszanych ścieków cukrownianych znajduje się przeciętnie:

30 kg azotu ogólnego
10 kg P₂O₅
50 kg K₂O

Niektóre ścieki przemysłowe są szczególnie bogate w składniki pokarmowe, co podaje tablica 1.

Tablica 1. Przeciętna zawartość składników pokarmowych w kg/1 000 m³ ścieków przemysłowych

Zakłady przemysłowe	N azot ogólny	P ₂ O ₅	K ₂ O
Krochmalnie (przerób ziemniaków), ścieki zmieszane	140	57	213
Roszlarnie lnu, ścieki zmieszane	35	54	296
Rzeźnie, ścieki zmieszane	290	102	142
Drożdźownie (przerób melasu), ścieki zmieszane	520	200	1 520

Taka jest zawartość składników pokarmowych w ściekach surowych.

Lecz ścieki mające być wykorzystane w rolnictwie oczyszcza się na wstępie, co jest połączone z pewnymi stratami składników pokarmowych. Podczas gdy wysokość tych strat dla ścieków miejskich wynosi 10—12%, to dla niektórych ścieków przemysłowych (np. dla ścieków z rzeźni) straty te przy oczyszczaniu wstępnym w osadnikach są wielokrotnie większe. Część składników pokarmowych zawartych w ściekach w procesie wstępnego oczyszczania zostaje zmagazynowana w osadzie, który, po prefermentowaniu, stanowi cenny nawóz organiczny. Straty w składnikach pokarmowych przy oczyszczaniu wstępnym ścieków są więc rekompensowane przy wykorzystaniu osadu do nawożenia pól i łąk.

Nawadnianie użytków rolnych wodami ściekowymi gromadzi zasoby próchnicy w glebie. W 1 000 m³ wód ściekowych m. Wrocławia znajduje się przeciętnie 750 kg substancji organicznych. Zatem, w okresie

10-letnich nawadniań, przy normie 8 000 m³ ścieków na 1 ha i rok do gleby zostanie doprowadzone około 6 ton tych substancji w stanie wysuszonym, wzgl. 45 ton przy zawartości 85% wody. Dzięki nagromadzeniu się zasobów próchnicy wiele uprzednio piaszczystych i nieurodzajnych gleb, po wieloletnim nawadnianiu ściekami, stało się żyznymi i umożliwiającymi uprawę roślin hodowanych normalnie na glebach urodzajnych, jak np. rzepaku, buraków cukrowych, lucerny itp. Wody ściekowe wieloletnio użytkowane są przeto czynnikiem glebotwórczym.

Wzbogacenie gleby w próchnicę ściekami oczyszczanymi mechanicznie w osadnikach (oczyszczanie wstępne), w których ścieki tracą około 65% całkowitej ilości zawiesiny, jest o 50—60% mniejsze. Gdy ścieki są poddane pełnemu oczyszczaniu, tj. mechanicznemu i biologicznemu, wówczas gleba faktycznie w próchnicę nie wzbogaca się wcale. Ostatnio, w wielu przypadkach, stosowane jest pobieżne wstępne oczyszczanie, które zatrzymuje około 30% całkowitej ilości zawiesiny. Przy użytkowaniu dla potrzeb rolnictwa tak podczyszczonych ścieków zwiększenie zasobów próchnicy w glebie jest o około 25% mniejsze w porównaniu z użytkowaniem ścieków w stanie surowym.

Nawadnianie wodami ściekowymi oprócz działania nawożącego wywiera na rośliny wpływ stymulujący. W wielokrotnie przedsięwziętych doświadczeniach porównawczych z nawadnianiem wodą ściekową oraz z nawadnianiem wodą czystą i dodatkowym nawożeniem roślin sztucznymi nawozami mineralnymi, doprowadzając do gleby te same ilości składników pokarmowych, zawsze uzyskiwano o 30—40% lepsze urodzaje przy stosowaniu nawadniań ściekami.

Ciepłota ścieków, nie obniżająca się podczas zimy poniżej +7°, pozwala na wiosnę uzyskać wcześniejsze urodzaje. Np. na pastwiskach nawadnianych wodami ściekowymi, na skutek ogrzania gleby, jest możliwy wypas o 10—14 dni wcześniejszy. Również w okresie przymrozków jesiennych nawadniania ściekami pozwalają przedłużyć okres wegetacyjny.

400 mln m³, tj. połowa obecnie odpływających miejskich i przemysłowych (o przydatności w rolnictwie) wód ściekowych, może nawodnić stokowo około 65 000 ha łąk i pastwisk, względnie 160 000 ha za pomocą deszczowania. Wobec ogólnej powierzchni łąk i pastwisk w Polsce 4 039,8 tysięcy ha nawadnianie stokowe ściekami może objąć 1,6%, a deszczowniane 4% powierzchni tych użytków.

W doświadczalnych nawadnianiach deszczownianych miejskimi wodami ściekowymi, przeprowadzonych w latach 1927—1934 w Szewcach pod Wrocławiem, uzyskano przy normie 600 mm czterokrotną wyższą plonu traw przy sześciokrotnej wyższej zawartości białka strawnego w suchej masie w porównaniu z plonem z sąsiednich działek obsianych tą samą mieszanką traw, lecz nienawadnianych. Wzrost wartości pokarmowej białkowej zbioru był zatem 4 × 6 = 24-krotny.

Oceniając ten wzrost dla naszych łąk i pastwisk nawadnianych stokowo na 13-krotny, zgodnie z wieloletnimi wynikami nawadniań łąk w dolinie Neru, po wykorzystaniu obecnie rozporządzalnych 400 mln m³ wód ściekowych, wartość paszowa białkowa traw z nich wzrośnie o 1,6% × 13 = 21%. W 1975 r., gdy liczba mieszkańców miast dosięgnie 23 mln, a rów-

nocześnie szybko rozwijający się przemysł odprowadzi około 1 000 mln m³ wód zużytych, wykorzystanie dla potrzeb rolnictwa połowy rozporządzalnej ilości wód ściekowych przy zastosowaniu nawadniania stokowego i deszczownianego może o około 50% powiększyć efektywnie zbiory z naszych łąk i pastwisk.

Miasto skanalizowane, liczące 100 000 mieszkańców, przy odpływie 150 litrów wody na 1 mieszkańca i 1 dobę (ścieki bytowe i przemysłowe) odprowadzi rocznie 5,47 mln m³ wód ściekowych. Przyjmując, że przeciętna zawartość składników pokarmowych w 1 000 m³ ścieków wyniesie 80 kg azotu ogólnego, 20 kg P₂O₅ i 60 kg K₂O, ogólna wartość nawozowa omawianych ścieków wyniesie 2,96 mln zł, jak to zostało obliczone w tablicy 2.

Tablica 2. Równowartość roczna ścieków miejskich 100 000 miasta

Składnik pokarmowy	Roczna zawartość ton	Równowart. sztucz. nawoz.			Cena za 1 tonę	Wartość mln
		Nazwa	zawartość składników pokarmowych w %	tysięcy ton		
N	437,6	azotniak	20,5	2,18	982	2,14
P ₂ O ₅	109,4	superfosfat	18,0	0,61	580	0,35
K ₂ O	328,2	sól potasow.	40,0	0,82	574	0,47
		Ogółem		3,61		2,96

3 610 ton sztucznych nawozów mineralnych to w zaokrągleniu 180 wagonów 20-tonowych.

Wartość melioracyjna ścieków, z uwzględnieniem wartości zwilżającej, próchnicznej, cieplnej i stymulującej, jest o 150—200% większa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę przeciętną 175%, to wartość nawozowa ścieków 2,96 mln, po pomnożeniu o dany procent i dodaniu sumy podstawowej, wyniesie 8,14 mln zł. Wówczas wartość 1 m³ użytkowanych dla potrzeb rolnictwa ścieków będzie wynosiła 8,14:5,47 (w milionach) = 1,5 zł.

J. P. Kanardow i K. E. Jeremiejew¹⁾ podają, że miasto skanalizowane, wykorzystujące dla potrzeb rolnictwa swoje wody ściekowe, może uzyskać dodatkowo dostateczną ilość warzyw oraz poważne ilości mleka. Ścieki od 1 000 mieszkańców wystarczają do nawadniania 20 ha różnych upraw. Gdy połowa tej powierzchni jest przeznaczona pod uprawę warzyw, a połowa pod uprawę traw, to można uzyskać 3 000 q warzyw i ziemniaków, tj. 300 kg na 1 mieszkańca, oraz paszę wystarczającą do utrzymania 20 krów, które mogą dostarczyć mleka w ilości 0,25 l/mieszkańca i dobę.

Najczęściej wody ściekowe wykorzystywane są do nawadniania łąk i pastwisk. W Polsce użytki zielone stanowią ponad 80% powierzchni (ogółem około 8 000 ha) nawadnianej wodami ściekowymi. Trawy pastewne zaś w znacznie większym stopniu uwielokrotniają plon niż zboża lub okopowe. Podczas gdy zboża zwiększają plon o 20—50%, okopowe około 100%, to trawy 200—300-krotnie, a nawet więcej. W klimatycznych i glebowych warunkach Polski może być uzyskany plon siana 120—150 q/ha na łą-

kach, z których zbiór siana wynosił przed nawadnianiem 20—50 q/ha. Zawartość białka surowego w sianie z łąk nawadnianych wodami ściekowymi, głównie dzięki 4—5-krotnemu wykaszaniu, jest wysoka i wynosi 16—22%, a nawet 27,61%, jak wykazała analiza siana z trawy zebranej w dniu 24.10. 1934 r. w Szewcach pod Wrocławiem. Gdy trawy są koszone we właściwym czasie (opóźnienie koszenia zmniejsza zawartość białka w sianie dwukrotnie i więcej razy), można uzyskać około 20 q surowego białka roślinnego z 1 ha, co ze względów paszowych ma duże znaczenie dla gospodarki krajowej.

Zagadnienie konserwowania traw kwaśnych wodami ściekowymi nasręcza wiele trudności: trawy te wyróżniają się soczystością i trudno wysychają. Primitywne suszenie na gruncie połączone jest z dużymi stratami w składnikach pokarmowych (tablica 3), a niekiedy w ogóle nie może być przeprowadzone, np. podczas krótkotrwałych okresów pogody.

Tablica 3. Przeciętna procentowa wysokość strat przy suszeniu i konserwowaniu traw Sposób konserwowania i suszenia w białku w węglowodanach strawnym

Suszenie na gruncie	33	41,5
Suszenie na kozłach	30	37
Suszenie na płotkach z drutów	14,5	35,5
Solisowanie	5	8,2
Suszenie sztuczne	3	2

Tablica 3 podaje przeciętną wysokość strat przy suszeniu na gruncie podczas dobrej pogody. Podczas pogody nieustalonej, przy częstych opadach atmosferycznych straty te bardzo znacznie zwiększają się, a poza tym podczas dłuższego suszenia traw na gruncie cierpi odrastająca ruń zielona. Dlatego należy suszyć na płotkach z drutu, względnie stosować silosowanie lub suszenie sztuczne.

Silosowanie, ze względu na dużą zawartość białka w trawach z łąk nawadnianych ściekami, często prowadzi wskutek niewłaściwego przebiegu fermentacji. Dla zapewnienia prawidłowego przebiegu fermentacji kwaśno-mlekowej niezbędne jest staranne napelnienie i szczelne zamknięcie silosu, a również wskazany jest dodatek paszy ubogiej w białko np. liści buraczanych.

Najlepsze wyniki daje suszenie sztuczne, które równocześnie pozwala uniezależnić się od przebiegu pogody w okresie suszenia siana. Sztucznie wysuszona trawa z wielokośnych łąk nawadnianych ściekami zawiera 8—12 % wody, a wyprodukowany „suszu“ zawiera około 20% białka surowego. „Suszu“ może zastąpić stosowane powszechnie pasze treściwe: np. otręby żytnie (14,2%), otręby pszenne (14,2% względnie 15,1%), kiełki słodowe (24%) lub kuchy rzepakowe (30,8% białka surowego). Ładowany po 20 kg w worki papierowe może być przesyłany na duże odległości i przechowywany przez kilka lat nie tracąc na wartości. Zużycie opalu w suszarni pomostowej, produkującej około 3 ton „suszu“ na dobę, wynosi 9 kg koksu na 100 kg trawy, tj. około 45 kg koksu na 100 kg „suszu“. W suszarniach bębnowych, przeznaczonych do suszenia większych ilości trawy, zużycie opalu jest mniejsze. Gdy trawa jest podsuszona podczas zbioru, zużycie opalu jest o 20—40% mniejsze.

Bardzo znacznie zwiększają plony, na skutek nawadniania wodami ściekowymi, różne mieszanki pastewne, np. mieszanka słonecznika, bobiku i gorzicy, nawadniana za pomocą deszczowania w PGR Kurniki.

¹⁾ Autorowie książki: „Oroszenie sielsko choziajstwiennych kultur stocznyimi wodami“, Moskwa 1943 r.

Wykorzystanie ścieków pod zboża, okopowe i warzywa jest w Polsce ograniczone wyłącznie do nawadniania roli pod te uprawy. Jedynie nawadniania deszczowniane w PGR Jędrzychowicach na powierzchni 286 ha, w PGR Sadlnie oraz w zakładzie w Obrzycach zaopatrują w wilgoć i związki pokarmowe różne uprawy polowe w okresie wegetacyjnym. Uzyskiwane urodzaje są wysokie; np. zbiór ziemniaków w PGR Jędrzychowice z pól nie nawożonych a wyłącznie nawadnianych wodami ściekowymi wynosi przeciętnie 250 q/ha.

W ZSRR szybko upowszechnia się wykorzystanie ścieków dla podniesienia produkcji rolnej i w jednym tylko okręgu moskiewskim powierzchnia pól kolchozowych i sowchozowych nawadnianych miejskimi wodami ściekowymi wynosi około 5 000 ha. Większe powierzchnie pól nawadnianych ściekami położone są na południu, m.in. koło Dniepropietrowska, Odessy. Wody ściekowe wykorzystuje się do nawadniania łąk i pastwisk tylko w około 40%, poza tym nawadnia się okopowe (głównie ziemniaki), warzywa, zboża, rośliny przemysłowe, krzewy i drzewa owocowe. Przeciętną wysokość plonów, jakie uzyskano w 1941 r., podaje tablica 4.

Tablica 4. Wysokość plonów na polach nawadnianych ściekami miejskimi (wg. Kanardowa i Jeremiejewa).

Rodzaj uprawy	Wysokość plonu w q/ha z pól nienawadnianych	nawadnianych
Kapusta	100 — 300	600
Ogórki	50 — 100	250
Pomidory	100 — 200	600 — 750
Marchew	150 — 200	do 750
Trawy (siano)	10 — 15	do 150
Ziemniaki	160	300 — 600

Dzięki użytkowaniu ścieków dla potrzeb rolnictwa zwiększa się intensyfikacja gospodarstwa, co z kolei umożliwia zwiększenie hodowli zwierząt. Tablica 5 podaje zmiany w wykorzystaniu gruntów w jednym z kolchozów okręgu moskiewskiego.

Tablica 5. Użytkowanie gruntu w kolchozie N. (wg. Kanardowa i Jeremiejewa).

Rodzaj uprawy	Użytkowanie gruntu (w %) przed nawadnianiem	po nawadnianiu
Warzywa	7	22
Ziemniaki	25	16
Zboża	20	10
Trawy i zielonki pastewne	4	48
Korzeniowe pastewne	4	4
Łąki naturalne	15	0
Torowiska	25	0
Razem	100	100

W Niemczech zużytkowanie miejskich ścieków dla potrzeb rolnictwa jest już od około 80 lat stosowane na szeroką skalę. Obecnie w NRD tego rodzaju wykorzystanie ścieków jest nadal stosowane i liczne miasta oraz zakłady przemysłowe użytkują rolniczo swoje brudne wody.

W Polsce nie wszędzie wykorzystuje się dla potrzeb rolnictwa wody ściekowe w ciągu całego roku. Na przykład w dolinie Neru ścieki w okresie zimowym w ogóle nie są wykorzystywane. Wprawdzie w tym okresie wartość zwilżająca wód ściekowych jest minimalna, to jednak wartość składników pokarmowych oraz wartość próchniczna tych wód powinny być wykorzystane. Zapoczątkowane w 1950 r. w dolinie Neru próby użytkowania wód ściekowych do nawadniania nieurodzajnych gleb piaszczystych dały dobre wyniki. Pełne i całoroczne wykorzystanie ścieków zarówno ze względów gospodarczych jak i higienicznych, powinno być bezwarunkowo stosowane na wszystkich polach nawadnianych. Podczas dużych mrozów, wysokich śniegów, słoń, pilnych robót pol-

nych i świąt uroczystych — wody ściekowe najczęściej w ogóle nie są użytkowane dla potrzeb rolnictwa. Dopływ dobowy wód ściekowych na tereny nawadniane jest prawie równomierny, natomiast zapotrzebowanie wodne roślin waha się w bardzo szerokich granicach: od zera w okresie zimy do znacznych ilości zależnie od gatunku rośliny i okresu jej szczytowego zapotrzebowania wody. Zwiększone potrzeby wodne roślin w ciągu lata mogą być pokryte za pomocą rozcieńczania ścieków czystą wodą. Jeśli w okresie zimy wody ściekowe zostaną skierowane na tereny, na których podniesienie poziomu wody gruntowej będzie korzystne dla roślin, wówczas wartość zwilżająca nie będzie zmarnowana w tym okresie. Tak np. na polach nawadnianych spółki wodnej Delitzsch — Schenkenburg na skutek wykorzystania ścieków poprzedni poziom wody gruntowej (5,0—6,0 m poniżej terenu) podniósł się przeciętnie o 2,2 m.²⁾ Dla nawadniania zimowych należy obrać taki teren, na którym podniesienie poziomu wody gruntowej bądź też nagromadzenie zapasów wody w glebie będzie korzystne dla rozwoju roślin.

W okresie słoń gleba pól nawadnianych jest przepełniona wilgocią i skierowanie ścieków na te pola przynosi szkody, obniżając plony roślin nawadnianych. W okresie mrozów lub wysokich śniegów nawadniania bądź przynoszą szkodę roślinom (np. nawadniania łąk), bądź też są wysoce utrudnione.

Uprawy użytkowych drzew liściastych, przy normie nawadniania dostosowanej do rodzaju gleby i innych warunków miejscowych, mogą przyjąć wody ściekowe w wyżej podanych okresach, a równocześnie dadzą wysokie przyrosty masy drzewnej. Korzyści z nawadniania drzew użytkowych (różne odmiany topoli, osiki, olchy, jesion itp.) dorównują korzyściom uzyskiwanym przy nawadnianiu ściekami łąk, a znaczenie gospodarcze zwiększenia przyrostu drewna jest równie doniosłe. Systemy nawadniania użytkowych drzew powinny być proste w obsłudze i niezawodne w okresie mrozów lub wysokich śniegów. Gdy proste otworzenie jednej lub kilku zasów wystarczy dla odbioru ścieków na działki należące w okresie 1/2 lub całej doby, wówczas odbiór ten będzie zapewniony nawet w okresie pilnych robót polnych lub świąt.

W każdym gospodarstwie wykorzystującym dla potrzeb rolnictwa wody ściekowe nawadniania prowadzić należy według z góry opracowanego planu, który powinien zapewnić możliwie najbardziej racjonalne wykorzystanie ścieków. Plan ten musi uwzględniać miejscowe warunki klimatyczne, glebowe, hydrologiczne, a również warunki agrotechniczne i gospodarczo-ekonomiczne. Plan nawadniania musi uwzględniać równomierny odbiór wód ściekowych w ciągu całego roku, okresowe rozcieńczanie tych wód, a poza tym musi być dostosowany do okresów rozwoju roślin nawadnianych i do płodozmianu.

W okresie lata, przede wszystkim podczas posuchy letniej ścieki muszą być rozcieńczane. Dodatek czystej wody do ścieków pozwala lepiej dostosować nawadniania do wzmożonego zapotrzebowania wody w tym okresie, a dostateczne uwilgotnienie gleby i ciepło sprzyja szczególnie bujnemu rozwojowi roślin.

Wykorzystanie wód ściekowych dla potrzeb rolnic-

²⁾ G. Schroeder, Landwirtschaftlicher Wasserbau, Berlin 1950.

two musi czynić zadość wymaganiom zdrowotnym wody te odprowadzone na pola nawadniane nie mogą stać się rozsadnikami chorób i nie mogą stwarzać uciążliwych warunków dla ludności zamieszkującej sąsiednie tereny. Zawsze zachodzi możliwość występowania w miejskich oraz w pewnych rodzajach przemysłowych wód ściekowych bakterii i zarazków chorobotwórczych, jak również jej pasożytów przewodu pokarmowego (helminatów). Jeżeli wody te nie będą użytkowane do nawadniania roślin spożywanych przez ludzi w stanie surowym, a odpływy z rzeźni, masarni itp. będą poddane dokładnemu oczyszczaniu wstępnemu (jajka helminatów wypadają do osadu i następnie giną w procesach fermentacyjnych), to wykorzystanie ścieków dla potrzeb rolnictwa nie będzie w kolizji z warunkami zdrowotnymi zarówno dla ludzi jak i zwierząt. Przy niezbyt wysokich dawkach polewowych (w ZSRR stosuje się do 800 m³/ha jednorazowo), 10-dniowym lub dłuższym okresie przerw między poszczególnymi dawkami i dostatecznej przewietrzności gleby rozkład substancji organicznych w glebie wzmacnia się, a proces samooczyszczania jej postępuje szybko. Gdy wysokość dawki polewowej nie przekracza 80 mm, nie zachodzi zakażenie wód gruntowych, bowiem cała prawie ilość dostarczonej wody jest transpirowana przez rośliny, względnie wyparowuje z gleby, albo jest zatrzymana w górnym jej poziomie. Całkowicie zapewnia zdrowotność plodów z pól nawadnianych wodami ściekowymi odpowiedni dobór upraw. Gdy wody te zostaną wykorzystane do nawadniania łąk i pastwisk, roślin pastewnych i przemysłowych (buraki i marchew, pastewne, buraki cukrowe, rzepak, konopie, wierzba koszykarska) oraz drzew owocowych i użytkowych liściastych, a ponadto, gdy siano będzie suszone sztucznie w suszarniach ciepłokowych, to obawa zakażenia ludzi oraz zwierząt odpada całkowicie.

Oplacalność nawadniania roślin wodami ściekowymi jest zasadniczo duża, lecz niewłaściwe lub niepełne wykorzystanie tych wód do nawadniania może zamiast dochodu dać deficyt. Jeżeli zachodzi potrzeba tłoczenia wód ściekowych na dużą odległość przy znacznej wysokości tłoczenia, to koszty urządzeń i koszty pompowania mogą przekreślić opłacalność wykorzystania dla potrzeb rolnictwa tych wód. Stosunkowo najlepszą opłacalność daje użytkowanie ścieków na lekkich glebach nieurodzajnych i zbyt suchych. Również sposób nawadniania: nawadnianie stokowe, zalewowe, bruzdowe, rozlew z rur lub deszczowanie ma poważny wpływ na opłacalność. Często powierzchnia nieuprawowa, zajęta pod drogi, obrzeża, pod urządzenia nawadniające i osuszające stanowią zbyt duży odsetek i zmniejsza dochodowość. Zwiększa opłacalność pełne wykorzystanie plodów z pól nawadnianych ściekami, a więc produkcja mleka, mięsa itp. dóbr konsumpcyjnych. Największy jednak wpływ na opłacalność wykorzystania dla potrzeb rolnictwa ścieków ma zagospodarowanie terenów nawadnianych oraz sposób prowadzenia gospodarstwa. Stosowanie upraw dających wysokie plony w danych warunkach glebowych i klimatycznych, należyte zorganizowanie i prowadzenie prac uprawowych, sprzętu, suszenia lub konserwacji zazwyczaj decydują o zyskach lub stratach.

W wielu przypadkach zagadnienie lepszego wykorzystania dla potrzeb rolnictwa ścieków może być rozwiązane na podstawie wyników doświadczeń. Przeprowadzone badania bądź w najbliższej położonych stacjach doświadczalnych bądź też na terenie pola nawadnianego mogą dać odpowiedź w sprawie najbardziej celowego użytkowania ścieków w danych warunkach, a więc zarówno co do sposobu użytkowania ścieków, jak też rodzaju upraw, sprzętu i konserwowania plodów z tych pól.

WALCZYĆ ZE STRATAMI PRZY SPRZĘCIE ZBÓŻ

Władysław KOZAK

Tow. N. Chruszczow w swym referacie o zwiększeniu produkcji artykułów hodowlanych na plenum KC KPZR w dniu 25 stycznia br. wykazał m. in., że zasadniczy wpływ na wysokość strat przy sprzęcie zbóż ma termin żniw i zbiorów. Wysokość tych strat w zależności od terminów sprzętu tow. Chruszczow ocenia (na podstawie wyników badań Sinielnikowskiej i Pawłowskiej Działki Nasiennej), (patrz tab. obok).

Komentując powyższe wyniki tow. Chruszczow stwierdził, że ponosząc wielkie koszty na zaoranie i zasiew, otrzymując niejednokrotnie wspaniałe plony, przewlekamy sprzęt i dopuszczamy do znacznych strat. Jednocześnie tow. Chruszczow podkreślił, że absolutnie nie można tolerować sytuacji, w której wskutek przewlekania sprzętu w wielu kolchozach i sowchozach przepada czwarta część, a w niektórych wypadkach nawet więcej plonu. „Nie trudno wyobrazić sobie — mówił tow. Chruszczow — ile zboża zbiera się w kolchozach i sowchozach, w których sprzęt trwa miesiąc, a niekiedy nawet 45 dni“.

Straty produkcyjne przy sprzęcie zbóż i innych roślin w czasie żniw są zjawiskiem występującym w mniejszych lub większych rozmiarach co roku na

	Sinielnikowska Działka Nasiennej		Pawłogrodzka Działka Nasiennej		Straty* przeciętne	% straty* do planu
	plon	straty	plon	straty		
Sprzet w porę całkowitej dojrzałości	29,5	—	32,3	—	—	—
Sprzet przy osiągnięciu całkowitej dojrzałości						
po 5 dniach	29,4	1,1	30,8	1,5	1,3 x/	4,3 x/
po 10 „	23,4	6,1	24,6	7,7	6,8	22,6
po 15 „	21,6	7,9	22,8	9,5	8,7	29,0
po 20 „	18,5	11,0	21,7	10,6	10,8	36,0

skutek osypywania się ziarna w polu, pozostawienia kłosów niewykoszonych i niezgrabionych, osypania się ziarna w czasie zwózki, stertowania itp. Straty

*) rubryki i wyliczenia własne autora.

produkcyjne bezpośrednio powstające przy sprzęcie, omłocie i przechowaniu zbóż stanowią różnicę między urodzajem, czyli faktycznie stwierdzonym plonem na polu (na pniu), a zbiorem, czyli ostatecznie uzyskaną z produkcji ilością plodów zwiezionych do stodoły, spichrza itp. i zaprzychodowanych do ksiąg magazynowych.

Straty te są spowodowane następującymi okolicznościami:

1) wyborem zbyt wczesnego terminu koszenia — w stadium dojrzałości niepełnej przy niedostatecznym wykształceniu się ziarna (przed terminem dojrzałości woskowej u zbóż, technicznej u rzepaku itd.);

2) osypywania się ziarna na pniu na skutek opóźnienia terminu żniw oraz działania czynników atmosferycznych (wiatry, grad);

3) na skutek działania innych przyczyn, jak np. szkodników zwierzęcych, przy pozostawianiu zbóż w polu.

Wysokość strat przy sprzęcie i omłocie zbóż

Na bezpośrednie straty występujące przy sprzęcie zbóż nie zwracano dotychczas w naszej gospodarce rolnej należytej uwagi. Wyrazem tego jest fakt, iż mimo swej dużej wagi i znaczenia, badania nad wysokością strat i przyczynami ich powstawania prowadzone nie były ani przez instytuty rolnicze, ani też zainteresowane instytucje i organizacje gospodarcze, poza IMER-em i GUS-em, których zainteresowania pod tym względem miały charakter marginesowy. Przy omawianiu zagadnienia strat przy sprzęcie w prasie rolniczej oraz na odprawach wysokość ich nie jest należycie doceniana, a za środek prowadzący do ich zmniejszenia powszechnie uważa się zastosowanie placht żniwnych i chwytaczy ziarna.

Według danych literatury niemieckiej minionego okresu, odnoszących się przeważnie do gospodarstw większych, oraz częściowych i niepełnych materiałów zebranych przez PZUW w latach międzywojennych, na których oparto normy strat produkcyjnych przy ustalaniu wysokości odszkodowań w likwidacji szkód gradowych, procent ich w czasie żniw był określany we wszystkich czterech rodzajach zbóż na:

żyto i pszenica	3—8%
jęczmień	5—10%
owies	7—15%

Długoletnie badania prowadzone przez zakłady naukowo-doświadczalne w ZSRR wykazały, że w zależności od sposobu sprzętu straty żniwne wynoszą:

	<i>minimalne</i>	<i>przeciętne</i>
1) przy żęciu sierpem	4,8%	8,6%
2) przy żęciu kosą	8,1%	26,05%
3) przy żęciu żniwiarką	6,1%	24,31%
4) przy żęciu snopowiązałką	4,6%	12,79%
5) przy żęciu kombajnem	0,4%	6,33%

Jak wynika z powyższego zestawienia najmniejsze straty powoduje żęcie kombajnem, który jednocześnie wybitnie usprawnia roboty żniwne i zmniejsza do minimum wysiłek ludzki oraz czas pracy.

Powyższa analiza procentowych strat, wynikająca z przeprowadzonych badań w ZSRR, wykazuje, że przy średnich zbiorach zbóż uzyskiwanych w Związku Radzieckim przeciętna wysokość strat na 1 ha wynosi:

przy żęciu sierpem	— około 85 kg
„ „ kosą	„ 265 „
„ „ żniwiarką	„ 245 „
„ „ snopowiązałką	„ 128 „
„ „ kombajnem	„ 63 „

Podzieliwszy wykazane powyżej straty w zależności od różnych narzędzi, którymi posługiwano się przy żniwach, stwierdzić należy, że straty w trakcie koszenia kosą i wiązania wynoszą 132 kg na 1 ha, w trakcie koszenia żniwiarką i wiązania — 113 kg na 1 ha, straty w trakcie znoszenia, zestawiania i zwózki zbóż wynoszą — 65 kg na 1 ha. Straty zaś przy omłocie kombajnem i transporcie wynoszą 63 kg na 1 ha.

Jak przedstawia się sytuacja pod względem strat przy sprzęcie i omłocie zbóż u nas? •

Ze względu na niedostateczne jeszcze nasilenie zaludnienia wsi części województw zachodnich i północnych oraz przeniesienie się znacznej liczby ludności rolniczej do miast w wyniku odbudowy i uprzemysłowienia kraju nastąpił w niektórych rejonach wyraźny upływ ludności zawodowo czynnej z rolnictwa. W kilku województwach zachodnich i północnych ilość ludności zawodowo czynnej kształtuje się wyraźnie poniżej średniej przyjętej dla całego kraju (Szczecin 34,6%, Koszalin 35,8%, Olsztyn 47% itd.), przy znacznym jeszcze przeludnieniu województw południowych (Kraków 203%, Kielce 163% i inne). Mimo przeprowadzonej więc z dużym nakładem kosztów akcji osiedleńczej w wielu PGR i spółdzielniach produkcyjnych w województwie szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim oraz zielonogórskim, zwłaszcza w gospodarstwach, które przystąpiły do likwidacji odlogów, ilość robotników rolnych na 100 ha użytków uprawnych wynosi nieraz 3—5 osób, kształtując się wyraźnie poniżej niezbędnego minimum potrzebnego do właściwego prowadzenia gospodarki rolnej. Na skutek tego, przy braku dostatecznej ilości rąk roboczych i niedostatecznej jeszcze mechanizacji zbiorów, występuje w tych gospodarstwach poważne opóźnienie i przewlekanie żniw, z czego wynikają duże straty produkcyjne zbóż.

Badania metrowkowe, przeprowadzone przez GUS w latach 1950—1952 w PGR, jak również analiza zamknięć rocznych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych oraz informacja terenowa służby rolnej i rzeczoznawców Państwowej Inspekcji Plonów wykazały, że najwyższe straty produkcyjne przy sprzęcie zbóż mają miejsce w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Stosunkowo najmniejsze straty przy sprzęcie zbóż przypadają na indywidualne gospodarstwa drobne i średnie, które posiadają dostateczną ilość rąk roboczych do pracy i dokonują sprzętu szybko i terminowo, z właściwą starannością i troskliwością.

Jak wynika z badań metrowkowych GUS, straty w trakcie zbioru żyta w PGR województwa poznańskiego wynosiły w r. 1951 — 21,5%. Według tychże badań straty w czasie zbioru pszenicy ozimej w PGR Sarniki wynosiły w r. 1950 — 40,6%, w gospodarstwie Koberzycko przy sprzęcie żyta ozimego — 24,5%.

Szacunek plonów przeprowadzony na podstawie omłotów oraz plonów zaprzychodowanych wg zamknięć rocznych w PGR i spółdzielniach produkcyj-

nych wykazał w r. 1954 obniżenie plonów w stosunku do norm PIP przyjętych jako 100. Obniżenie plonów wahało się w PGR w granicach 13 do 30%, w spółdzielniach produkcyjnych od 8 do 18% zbioru poszczególnych zbóż. Najwyższe obniżenie plonów poszczególnych zbóż na podstawie ich szacunku z omłotów wykazały PGR następujących województw: województwo gdańskie: pszenica ozima — 35%, olsztyńskie i białostockie — 30%; woj. olsztyńskie: pszenica jara — 42%, białostockie — 30%; woj. białostockie: żyto — 30%, olsztyńskie — 28%; woj. olsztyńskie: jęczmień — 28%, białostockie — 25%; woj. rzeszowski: owies — 44%, olsztyńskie — 30%.

Jak wynika z przytoczonych wyżej cyfr, najwyższe obniżenie plonów, powstałe przede wszystkim na skutek strat w czasie sprzętu zbóż, wykazują województwa, w których PGR odczuwają poważny brak rąk do pracy. Natomiast PGR w województwie krakowskim, kieleckim i stalinogrodzkim, posiadające dostateczną ilość rąk roboczych, strat powyższych nie wykazują. Podobnie układa się sytuacja w spółdzielniach produkcyjnych. Stan ten potwierdzają informacje terenowej służby rolnej, wykazujące w roku 1953 w niektórych PGR straty zbóż w czasie sprzętu sięgające do 50% zbioru (PGR Jazowo I na Żulawach, Wiśniów-Polturzyn w Lubelskiem itd.), oraz materiały i informacje rzeczoznawców terenowych PIP w 1954 r. Informacje wykazują, że w PGR i spółdzielniach produkcyjnych źle prowadzonych, w których kierownictwo i załoga nie przejawia należytej troski o terminowe i szybkie przeprowadzenie żniw — wysokość strat przy sprzęcie zbóż sięga do 40—60%, a przy rzepaku i innych kulturach nasienych do 90—95% urodzaju.

Wysokość strat przy omłocie

Wysokość strat przy omłocie zależna jest od rodzaju gospodarstw, jakości zboża młóconego, pracy maszyn itp. W gospodarstwach drobnych i średnich przy osobistej, starannej pracy właściciela i członków jego rodziny wysokość strat przy omłocie nie przekracza 0,5—1%. W spółdzielniach produkcyjnych i PGR wysokość strat przy omłocie należy szacować przeciętnie na ok. 2—5% urodzaju, z tym, że w wielu wypadkach dochodzić może nawet do 30% i więcej.

Reasumując faktyczną wysokość strat produkcyjnych przy sprzęcie i omłocie zbóż na podstawie zgromadzonych niepełnych i fragmentarycznych danych z literatury rolniczej, zamknąć bilansowych i innych materiałów należałoby przyjmując szacunkowo następujący procent w poszczególnych rodzajach gospodarstw:

PGR	— 25%
spółdzielnie produkcyjne	— 20%
gospodarstwa indywidualne i inne gospodarstwa państwowe	
PGR	— 10%

Bilans strat

Wysokość strat przy sprzęcie zboża dokonanych maszynami według sprawozdań PGR, POM i GOM, oraz szacunku własnego w stosunku do gospodarstw indywidualnych, powinna była wynieść:

	kombaj- nami	sno- powi- ązał- kami	żniwiar- kami	ręcznie kosą	razem lub średnio
% powierzchni zbioru 4 zbóż	1,6	20,8	24,8	52,8	100
przeciętny % strat wg norm radzieckich	6,33	12,8	24,3	26,5	22,5
straty w tys. tcn	15,3	299,4	677,7	1 546,8	2 534,1

Jak wynika z powyższego zestawienia, koszenie czterech zbóż w r. 1954 w rolnictwie dokonane było w ok. 53% ręcznie, maszynowe zaś w ok. 47% powierzchni zbóż, w tym sprzęt w pełni zmechanizowany (kombajnami) obejmował tylko ok. 1,6% powierzchni zbioru.

Najwyższy procent mechanizacji sprzętu występuje w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, gdzie koszenie ręczne stanowi poniżej 1% arealu i obejmuje zboża wyłożone i obkasy. Sprzęt kombajnami przeprowadzony był w r. 1954 w PGR-ach na 13% powierzchni, w spółdzielniach produkcyjnych zaś na 3,1% powierzchni zbiorów czterech zbóż.

W r. 1955 sprzęt kombajnami w PGR-ach ma zwiększyć się do ok. 40%, sнопowiązałkami ok. 60% powierzchni zbiorów. Również znacznie zwiększyć się ma sprzęt kombajnami w r. 1955 w spółdzielniach produkcyjnych.

Przeprowadzony na podstawie powyższych wyliczeń sprzęt zbóż poszczególnymi rodzajami maszyn szacunek całości strat czterech zbóż, w oparciu o przeciętne normy ustalone w ZSRR, wykazuje, że wysokość strat produkcyjnych wynosiłaby w r. 1954 dla całości naszego rolnictwa ponad 2,5 miliona ton, co stanowiłoby 22,5% zbiorów. Przy tym najwyższe straty występowałyby w gospodarstwach indywidualnych, w których 65% arealu jest koszone ręcznie kosą i gdzie wyniosłby on 24,6% zbioru. Natomiast w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych ukształtowałby się on w granicach mniej więcej ok. 13%.

Uzyskany z powyższego obliczenia szacunek strat w zestawieniu z posiadanymi materiałami i danymi wydaje się być zbyt wysoki, zwłaszcza w gospodarstwach indywidualnych, rozporządzających dostateczną ilością rąk do pracy. Również należy wziąć tu pod uwagę poważne różnice wpływające z odmienności warunków glebowo-klimatycznych rolnictwa w ZSRR i w Polsce.

Przyjmując szacunek strat przy sprzęcie w wysokości podanej powyżej dla całości gospodarki rolnej wynikałoby, że straty produkcyjne przy sprzęcie i omłotach zbóż w skali krajowej wynosiłyby ok. 13% zbiorów, co stanowi 1 400 tys. ton zbóż i odpowiada stracie 160 kg/ha. Jest to zgodne z opinią naszych naukowców i fachowców, którzy wysokość strat przy sprzęcie i omłocie szacują w rolnictwie polskim na około 150—200 kg/ha.

Potwierdzeniem najbardziej miarodajnym powyższego szacunku jest wysokość strat na podstawie obserwacji podorywek pól po sprzątniętych zbożach, na których weszło osypane ziarno. Na podstawie

tych obserwacji można stwierdzić, że straty na skutek osypania się przy sprzęcie w większości PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych oraz części gospodarstw indywidualnych, zwłaszcza większych, wynosi co najmniej normę wysiewu na 1 ha lub ją przekracza.

Wyszacowana powyżej wysokość strat produkcyjnych w stosunku do produkcji towarowej czterech zbóż w r. 1954 wynosiła ok. 55%, a w stosunku do wysokości dostaw obowiązkowych zbóż ok. 70% całości dostaw w roku ubiegłym. Wartość strat przy sprzęcie zbóż przeliczona według cen wolnorynkowych wynosi ok. 4 miliardy zł.

Wykazane powyżej straty stanowią poważną rezerwę produkcyjną istniejącą bezpośrednio w rolnictwie, która w sposób decydujący mogłaby wpłynąć na poprawę naszego ujemnego bilansu zbożowego i przyczynić się do likwidacji importu zbóż z zagranicy.

Walka o zmniejszenie tych strat drogą wykorzystania wszystkich posiadanych w rolnictwie i innych dziedzinach gospodarki narodowej możliwości i środków — powinna być naczelnym hasłem rokrocznie przeprowadzanej kampanii żniwnej. Jednocześnie zmniejszenie tych strat w czasie sprzету i omłotu zbóż i wykorzystanie wszelkich możliwych oszczędności przyczyni się do zmniejszenia kosztów własnych produkcji i poprawy wskaźników ekonomicznych produkcji zbóż w gospodarce rolnej społeczności.

Skala możliwości zmniejszenia strat przy pełnym wykorzystaniu posiadanych środków pozwoliłaby obniżyć straty: w gospodarce indywidualnej do 3—5%, w gospodarce społecznej do 5—10%, co dałoby ponad 1 milion ton zbóż.

Przyczyny powstawania strat i środki zaradcze

Niewłaściwie prowadzona mimo upływu 10 lat i nieskoordynowana sprawozdawczość nie pozwala na analizę czasokresu sprzету poszczególnych zbóż według rodzajów i grup gospodarstw. Na podstawie sprawozdań wojewódzkich zarządów rolnictwa, nasuujących wątpliwość co do ścisłości, można ustalić jedynie czasokres sprzету w r. 1954 dla żyta i owsa. Obliczony na tej podstawie czasokres sprzету żyta w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych wynosił w skali krajowej: gospodarstwa indywidualne — 27 dni, spółdzielnie produkcyjne — 25 dni, przy czym w całym szeregu województw, zwłaszcza północnych, w których w roku ubiegłym występowały nadmierne opady, sprzет żyta ciągnął się jeszcze w tych gospodarstwach przez pierwszą dekadę września. Podobnie przedstawiał się czasokres trwania sprzету owsa.

Czasokres sprzету czterech zbóż w spółdzielniach produkcyjnych, według sprawozdań POM, ciągnął się od trzeciej dekady czerwca do końca września, tj. około 100 dni z tym, że w niektórych województwach (Szczecin, Koszalin, Zielona Góra) okres sprzету trwał przez październik, a nawet jeszcze w pierwszej dekadzie listopada.

Czasokres trwania sprzету zbóż w r. 1954 w poszczególnych grupach gospodarstw, wg posiadanych danych, przedstawiał się następująco:

Rodzaj zboża	Gosp. indyw.	Spółdz. prod.	PGR
żyto	22—29(50)	15—31(50)	13—35
pszenica ozima	*)	*)	14—35
owies	21—42	21—42	14—28

Jakkolwiek zestawienie powyższe obejmuje całość gospodarstw w poszczególnych sektorach i nie może być pełnym miernikiem strat dla pojedynczych gospodarstw, wskazuje jednak, że czasokres trwania sprzету poszczególnych zbóż w skali krajowej przekracza znacznie we wszystkich województwach i grupach gospodarstw przytoczony w referacie tow. Chruszczowa maksymalny 10 dniowy termin sprzету.

Należy przy tym stwierdzić, że w znacznej liczbie spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów koszenie zbóż dokonywane jest nieraz w ciągu kilku tygodni później od okresu dojrzałości woskowej lub twardej, co jeszcze bardziej wpływa na zwiększenie strat przy sprzęcie. W większości gospodarstw indywidualnych drobnych i średnich, jak też w części dobrze prowadzonych gospodarstw PGR i spółdzielni produkcyjnych żniwa rozpoczynają się w stadium dojrzałości woskowej i przeprowadzane są dość szybko, przy czym w gospodarstwach indywidualnych czasokres sprzету nie przekracza 5 — 7 dni w zależności od pogody.

Na skutek opóźnienia sprzету i wynikającego z tego osypania się zbóż plony w niektórych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych ulegają obniżeniu do 1,5 — 2 q/ha, a przy rzepaku nawet do 3q/ha (PGR-y i spółdzielnie produkcyjne w powiecie Malbork, Tczew, Braniewo itd.). Zasadniczym środkiem zaradczym na zmniejszenie strat pod tym względem jest ścisłe przestrzeganie terminu rozpoczynania żniw w momencie końcowym dojrzałości woskowej (poza zbożami na cele siewne i jęczmieniem browarnym) oraz zwrócenie całego wysiłku na to, aby sprzет był dokonywany jak najszybciej, nie dłużej jednak, jak w ciągu 5 — 10 dni. W związku z tym POM-y i zjednoczenia oraz zespoły PGR powinny wprowadzić odpowiedni rozkład robót w podległych im gospodarstwach i spółdzielniach, zapewniających racjonalne wykorzystanie inwentarza i sił roboczych w przeprowadzeniu szybkiego i bez strat sprzету.

Jednocześnie należy przeprowadzić pełną mobilizację załóg robotniczych i członków rodzin w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych do robót żniwnych. Wobec tego wydaje się rzeczą niezbędną i celową podwyższenie stawek płac robotników PGR-ów i dniówkowych członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin za prace wykonane w pierwszych dniach żniw, jak również wprowadzenie nagród i premii za współzawodnictwo w szybkim sprzęcie z jak najmniejszymi stratami. Obecny system płac nie jest bodźcem zainteresowań robotników PGR i członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin w szybkim przeprowadzaniu żniw, czego najlepszym dowodem są liczne wypadki pracy członków rodzin spółdzielców w gospodarstwach indywidualnych (w powiecie Gorzów członkowie rodzin spółdzielców pracowali w gospodarstwach indywi-

*) sprawozdawczość WZR obejmuje pszenice i jęczmień ozime i jare razem

dualnych za całodienne wyżywienie i 50 zł—dniówkę) lub zajmowanie się przez nich handlem (w niektórych spółdzielniach produkcyjnych województwa stalinogrockiego i warszawskiego). Na żniwach zaś pracowały za nich w danych spółdzielniach produkcyjnych ekipy robocze, z miast i zakładów przemysłowych. Dla PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, nie posiadających dostatecznej ilości rąk do pracy, niezbędnych do terminowego dokonania żniw, a szczególnie tych, które przystąpiły do likwidacji odłogów, powinna być zapewniona niezwłocznie pełna pomoc w ramach łączności miasta ze wsią przez wysyłanie odpowiednio dotranych i uświadomionych brygad robotniczych z zakładów przemysłowych i innych gałęzi produkcji, jak również zastosowana w całej rozciągłości pomoc sąsiedzka. Gospodarstwa te nie mogą zapominać, że czeka je na skutek trzytygodniowego opóźnienia żniw w tym roku, jak również trudności w ich przeprowadzeniu spowodowanych wyleganiem zbóż, sięgającym do 30—40%, i wynikającą stąd bardzo silną koncentracją robót polowych w krótkim okresie czasu, wielka intensyfikacja pracy. Winny one dostarczyć w sierpniu i wrześniu obowiązkowe dostawy, dokonać podorywek, siewu poplonów, terminowych orok siewnych i zasiewów ozimych. Nie wykonanie w swoim czasie tych prac polowych wpłynęłoby ujemnie na wysokość urodzajów w latach następnych.

Dalszą poważną przyczyną strat, szczególnie w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych jest niewłaściwe wykorzystanie maszyn żniwnych z braku odpowiedniej i fachowej obsługi. Na skutek nieodpowiedniego nastawiania przyrządów żniwnych w snopowiązałkach i żniwiarkach, koszenia zbóż wylegniętych bez podnośników, koszenia zbóż wylegniętych wokoło łanu zamiast jednostronnego podkłos wyłożenia w wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych znaczna część kłosów zbóż ulega pocięciu i pozostaje na polu (PGR-y powiatu Malbork, Kwidzyń, Kętrzyn itd., spółdzielnie produkcyjne w powiecie Kościerzyna i in.).

Przy sprzęcie kombajnami na zwiększenie strat poważnie wpływa wysokie nastawienie przyrządów żniwnych, na skutek czego duże ilości zbóż pozostają niedocięte. Na zwiększenie strat wpływa także kombajnowanie zbóż mokrych, częściowo niedojrzałych, na skutek czego duże ilości ziarna pozostają niewymłócone w słomie (PGR Waplewo w województwie gdańskim — 30% ziarna niewymłoczonego w słomie). Poważny wpływ na przeciąganie się sprzętu miało również psucie się maszyn, wynikające ze złego przeprowadzenia remontu (w spółdzielni produkcyjnej Mątwy Wielkie w powiecie malborskim snopowiązałka traktorowa POM kosiła 8 ha jęczmienia przez 9 dni).

Przyczyną powstania znacznych strat jest również niewłaściwa organizacja robót żniwnych, jak np. zestawianie i grabienie zbóż skoszonych, złe ustawianie sztyg i kop zboża w polu, na skutek czego powstają znaczne straty przez osypanie się lub porośnięcie zboża w snopach.

Poważne znaczenie przy powstawaniu strat ma także niewłaściwa zwózka. Na skutek niestosowania płacht żniwnych przy zwózce znaczna ilość zboża ulega wykruszeniu w czasie podawania na wozy,

układania na wozach, jak również w czasie transportu i składania do stert, brogów itp. Według doświadczeń IUNG uzyskanych przy sprzęcie rzepaku straty w czasie nakładania i zwózki rzepaku bez stosowania płacht żniwnych wynoszą przy plonie rzepaku 10q/ha — 120 kg. Wartość zaoszczędzonego rzepaku przy zastosowaniu płacht żniwnych pokrywa jednorazowo z nadwyżką koszt zakupu.

Poważnym źródłem strat jest również niedbale i niewłaściwe stertowanie zbóż i złe okrywanie stert. Na skutek składania do stert zboża wilgotnego i mokrego oraz niedbałego nakrywania stert następuje zamoknięcie i zgnicie zboża w stertach (PGR Biskupiec, Iława, Gdańsk, spółdzielnie produkcyjne Kwidzyń, Susz, Przemyśl i in.), przy tym sterty takie są żerem dla dzikiej zwierzyny i ptactwa.

W wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych duże ilości zboża uległy w roku 1954 zmarnowaniu na skutek pozostawienia w polu zgratek i zboża niewykoszonego oraz przyorania ich (PGR Gdańsk, Nowy Dwór, Tczew, spółdzielnie produkcyjne Kwidzyń, Braniewo itd.). Poważny wpływ na powstawanie strat ma również złe przeprowadzenie omłotów, spowodowane nieodpowiednim przygotowaniem maszyn i agregatów omłotowych, złą obsługą maszyn, niewłaściwym ustawieniem przyrządów młocących i czyszczących, nieodpowiednim podawaniem, napędem itd. W wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych wielka ilość ziarna niewymłoczonego pozostawała w słomie lub dostawała się do plew. Miało miejsce również marnotrawstwo ziarna przy omłotach na skutek rozsypywania się i wdęptania ziarna w ziemię w czasie młocki, rozrzucaenia zboża itp. (PGR Górowo, Biskupiec, Sztum, Nowy Dwór Gdański, Głogów, spółdzielnie produkcyjne Grójec, Barczewo). Przeprowadzona w niektórych PGR-ach kontrola omłotów stwierdziła znajdowanie się do 40% ziarna w słomie (Lublin). Straty na skutek niewymłócenia i pozostawiania ziarna w słomie w niektórych spółdzielniach produkcyjnych wynosiły wg kontroli od 5 do 10% (Mikołajowice).

Zmniejszenie do minimum strat w czasie sprzętu zbóż w każdorocznej kampanii żniwnej powinno być przynajmniej od tej chwili podstawowym zadaniem rolnictwa.

Drogi zmniejszenia strat

Zasadniczą drogą prowadzącą do zmniejszenia strat w czasie sprzętu zbóż i innych produktów rolnych jest sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw, jak mówiłem już po wyżej. Jest to w bieżącym roku tym łatwiejsze, że na skutek opóźnienia i przeciągnięcia się siewów w czasie wiosny należy spodziewać się opóźnienia dojrzewania i terminów żniw zbóż jarych, co da możliwości lepszego i sprawniejszego przygotowania się do nich.

Wybór terminów koszenia uzależniony jest od właściwego dla danej rośliny stadium dojrzewania w zależności od odmiany, warunków klimatycznych i glebowych, zastosowanego w czasie żniw rodzaju maszyn oraz przeznaczenia ziarna.

Odmiany poszczególnych zbóż łatwo osypujące się należy sprzętać wcześniej, odmiany odporne na osypywanie się — później. Również nieco wcześniej należy rozpoczynać sprzęt zbóż i innych roślin na glebach torfowych, murszach i podobnych do nich gle-

bach od tych samych zbóż na glebach normalnych. Sprzęt zbóż kombajnem należy przeprowadzać w okresie początkowego stadium dojrzałości pełnej. Zboża wylegnięte i stłuczone lub powichrzone, których w roku bieżącym należy spodziewać się dość dużo, powinny być koszone ręcznie. Przy koszeniu maszynowym zbóż wylegniętych należy stosować podnośniki, a samo koszenie przeprowadzać tylko z jednej strony pod kłosa, a nigdy ze wszystkich stron, jak to miało miejsce w wielu PGR i spółdzielniach produkcyjnych w r. 1954.

Jako środki zaradcze o charakterze długofalowym, zmierzające do zmniejszenia strat, należałoby wysunąć moim zdaniem następujące postulaty:

a) zwiększenia produkcji maszyn żniwnych, a zwłaszcza kombajnów, żniwiarek ciągnikowych oraz agregatów i maszyn młocarnianych, z uwzględnieniem udoskonalenia konstrukcji i jakości tych maszyn, przy jednoczesnym zapewnieniu lepszej organizacji wykorzystania maszyn już wyprodukowanych;

b) zwiększenia zaopatrzenia rolnictwa w wysokiej jakości części zamienne do maszyn żniwnych i omłotowych oraz w inne narzędzia żniwne;

c) zwiększenia produkcji i zaopatrzenia rolnictwa

w płachty żniwne, plandeki i brezenty stertowe przy wprowadzeniu obowiązku stosowania ich w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Celem zapewnienia powszechnego stosowania płacht żniwnych w gospodarstwach indywidualnych należałoby masowo zaopatrzyć je w płachty żniwne na warunkach kredytowych;

d) zwiększenia kredytów inwestycyjnych dla PGR i spółdzielni produkcyjnych, nie posiadających pomieszczeń, zwłaszcza na terenach nowo-zagospodarowanych, na budowę stodoł polowych i zapewnienia gospodarstwom indywidualnym niezbędnych materiałów do remontów stodoł, spichrzów itd.;

e) opracowania niezbędnych instrukcji technicznych w sprawie właściwego użytkowania maszyn żniwnych i omłotowych w POM i PGR i przeprowadzenia odpowiedniego przeszkolenia technicznej obsługi w zakresie zmniejszania strat zbóż przy sprzęcie i omłotach;

f) wydania broszur techniczno-ekonomicznych dotyczących wysokości strat żniwnych i sposobów ich zmniejszenia przy jednoczesnym wykorzystaniu w tym kierunku stałych środków oddziaływania masowego, jak prasy, radia, narad i zebrań produkcyjnych.

DOKUMENTACJA NAUKOWO-TECHNICZNA NARZĘDZIEM POSTĘPU TECHNICZNEGO

Władysław BALIŃSKI

Artykuł ten wyjaśnia wielkie znaczenie dokumentacji naukowo-technicznej dla postępu technicznego i wynikającą z tego konieczność korzystania z niej przez naszych techników i ekonomistów. Zaznajamia z głównymi jej problemami i obecnym stanem w Polsce, zawiera krytykę tego stanu i wnioski dotyczące poprawy, która zależy od wspólnego wysiłku producentów i użytkowników usług dokumentacyjnych. (Red.)

Doniosłości roli dokumentacji naukowo-technicznej dla gospodarki narodowej staje się oczywista, gdy się zważy jej znaczenie dla postępu technicznego.

Postęp techniczny jest tym większy i szybszy, im bardziej i prędzej korzysta się z olbrzymiego, a nieustającego światowego dorobku twórczej myśli technicznej. Wiązanie z jej owocami własnej twórczości jest warunkiem wystarczającego tempa rozwoju własnej techniki. Niedostateczne i spóźnione wykorzystywanie tego dorobku jest ogromnym marnotrawstwem, wyrządzającym szkody, których rozmiar trudno określić; mieszczą się one pomiędzy niezmiernie odległymi od siebie — zacofaniem a rozkwitem techniki.

Każdy dzień przynosi nowe zdobycze techniki i wiadomości o nich. Trzeba je jak najszybciej wyzyskać na każdym polu gospodarczym i w każdym zakresie — w pracach badawczych, projektowych, konstrukcyjnych, w procesach wytwórczych, w środkach i metodach pracy, organizacji, zarządzaniu. Zamiast marnować szczególnie cenny w gospodarce socjalistycznej czas, np. na kosztowne badanie już zbadanego, błędzić w tym czy innym zakresie w poszukiwaniu rozwiązań nieraz gorszych od już istniejących, trzeba czerpać wiadomości z wielkich bogactw światowej literatury.

Budować doskonalsze maszyny i urządzenia, mechanizować, elektryfikować, automatyzować wdrażać i forsować postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, podnosić wydajność wszelkich prac, poprawiać wskaźniki ekonomiczne każdej działalności — wszystko to wymaga ciągłego wzbogacania wiadomości. Lecz potrzebne wiadomości rozproszone są w tak ogromnej ilości publikacji ukazujących się na całym świecie, że bez pomocy już nie potrafimy wyłowić z nich w porę, a często w ogóle, wszystkiego co jest nam potrzebne, zwłaszcza najpotrzebniejsze. Pomoc tę okazuje dokumentacja naukowo-techniczna, służąc informacjami o ukazaniu się ważnych wiadomości i ułatwiając zdobywanie zawierających je dokumentów.

Skuteczność tej pomocy zależy przede wszystkim od producenta usług dokumentacyjnych, lecz nie wyłącznie — niewiele zdziała sam producent, jeśli mu się nie zapewni warunków dobrej roboty i jeśli usługi jego nie będą należycie wykorzystywane.

Dokumentacja naukowo-techniczna powinna objąć zasięgiem swych informacji całą technikę, wszystkich techników i wielką rzeszę ekonomistów, gdyż postęp techniczny ma na wszystkich polach działalności w warunkach gospodarki socjalistycznej nieograniczone możliwości rozwojowe. Stąd zaś rodzi się kategoryczny nakaz nie zaniedbywania niczego, co służy rozwojowi naszej techniki, a więc i nieodzownego narzędzia postępu technicznego jakim jest dokumentacja naukowo-techniczna.

Podstawowe wymagania stawiane dokumentacji naukowo-technicznej

Dokumentacja naukowo-techniczna może dobrze służyć postępowi technicznemu, gdy ją cechują: — wystarczająca pełnia,

- wystarczająca szybkość,
- właściwa treść,
- odpowiednia postać i forma,
- sprawne rozpowszechnianie.

Zakłada się, że koszt usług dokumentacyjnych sprzyjać będzie jak najszerszemu ich wykorzystywaniu.

Rozważania nad tymi wymaganiami interesują nas tu o tyle, o ile dowiemy się z nich w jakim stopniu nasza dokumentacja czyni im zadość, jeżeli poznamy przyczyny wyników niezadowolających i środki poprawy.

Pełnia dokumentacji

Pełnię dokumentacji pojmujemy tu przede wszystkim jako objęcie nią wszystkich dokumentów, których wykorzystanie jest nam potrzebne. Następnie — jako pełnię w zakresie wylawiania — spośród posiadanych — informacji w danym razie potrzebnych. Zapewnie nie tak rozumianej pełni wymaga:

- gromadzenia wszystkich dostępnych dokumentów (w zasadzie piśmienniczych) mogących mieć wspomnianą wartość,
- wybierania spośród nich dokumentów wartość tę posiadających,
- podstawowego ich opracowywania dokumentacyjnego, będącego oparciem dla informacji udzielanych w rozmaitych postaciach i dla serwisu dokumentowego,
- klasyfikowania tych opracowań i ich przechowywania w sposób zapewniający możliwość skorzystania z każdego opracowania — uzyskania każdej informacji w porę i w każdej potrzebie.

Gromadzenie dokumentów. Nieodłączną bazą dokumentacji naukowo-technicznej jest biblioteka. W roku 1950, gdy w związku z rozpoczęciem realizacji planu 6-letniego władze nasze powołały do natychmiastowego działania dokumentację naukowo-techniczną, instytuty naukowe miały największe zbiory odpowiednich publikacji, w szczególności czasopism. Centralna biblioteka techniczna, która mogłaby gromadzić całe potrzebne do tego celu piśmiennictwo, znajduje się dotychczas w stadium organizacji. Ten stan rzeczy był jedną z głównych przyczyn zdecentralizowania podstawowych prac dokumentacyjnych; w instytutach utworzono działy dokumentacji naukowo-technicznej zwane działowymi ośrodkami dokumentacji.

Ponieważ ośrodek powinien obsługiwać dokumentacyjnie nie tylko własny instytut i odpowiednią gałąź przemysłu, lecz równie sprawnie innych użytkowników dokumentacji w zakresie swojej specyfiki technicznej, przeto do biblioteki instytutu płynąć winny nieprzerwanym strumieniem liczne a bardzo różnorodne publikacje, których cechą wspólną jest to, że treść ich — nie koniecznie cała — należy do tematyki technicznej i ekonomicznej związanej ze specjalnością instytutu. Tymczasem podział tematyki technicznej pomiędzy ukazujące się w świecie wydawnictwa, w szczególności periodyczne, bynajmniej nie odpowiada jej podziałowi pomiędzy instytuty. Stąd wynika gromadzenie niektórych dokumentów nie w jednym, lecz w większej ilości instytutów.

Pełnia dokumentacji mimo to cierpi już na etapie gromadzenia dokumentów, sporo ich bowiem nie dociera do kraju. Statystyki ukazującej się literatury technicznej różnią się tak znacznie, że przytoczenie liczb groziłoby błędnym poinformowaniem Czytelnika.

Luka jest jednak bardzo duża. Częściowo wypełnia ją gromadzenie zagranicznych wydawnictw dokumentacyjnych i sprowadzanie na ich podstawie mikrofilmów niektórych publikacji. Czyni się też zabiegi o dopływ brakujących wydawnictw przynajmniej w jednym egzemplarzu, z którego robiłoby się w kraju mikrofilmy lub fotokopie, przede wszystkim dla celów dokumentacyjnych, a więc dla właściwych ośrodków, a następnie jako serwis dokumentowy dla różnych użytkowników.

Tworzenie centralnego zbioru piśmiennictwa technicznego, w szczególności dzieł rzadszych, kosztowniejszych oraz trudnych z różnych względów do sprowadzenia z zagranicy, jest zagrożone nie tylko przyhamowaniem, lecz zupełnym ustaniem, ponieważ CIDNT, spełniający funkcje centralnej biblioteki technicznej (CBT) już nie ma miejsca na dokumenty — na urządzenia i personel, budowa zaś gmachu CBT na razie nie ma widoków na wystarczająco szybkie a już opóźnione zrealizowanie.

Wybór dokumentów i ich podstawowe opracowanie. Te dwa zadania spełniać powinny osoby posiadające kwalifikacje: 1) do oceny wartości publikacji z kilku b. istotnych punktów widzenia, uwzględniających m.in. cele, którym mają służyć, 2) do streszczania publikacji w sposób najbardziej celom tym odpowiadający.

Prace te wykonywać mogą dobrze tylko inżynierowie-specjaliści znający aktualne potrzeby nauki techniki, odpowiedniej gałęzi produkcji oraz znający dobrze odpowiedni język obcy wraz z współczesną terminologią. Te wymagania są drugą, nie mniej ważną przyczyną zdecentralizowania w roku 1950 prac dokumentacyjnych, ponieważ instytuty naukowe skupiały dostateczną ilość potrzebnych specjalistów.

Pełnia dokumentacji niedomaga również w zakresie dwóch obecnie rozpatrywanych zadań. Główną przyczyną nie jest bynajmniej brak ludzi, lecz niezachęcające do pracy wynagrodzenie. Idzie nie tylko o wysokość stawek za sporządzanie analiz dokumentów, lecz i o system wynagradzania. System ten wraz ze stawkami sprawia, że wynagrodzenie czasem nie pokrywa nawet kosztu sporządzania maszynopisu i porta. Poza tym wynagradza się jednakowo za prace, których czas wykonania waha się w stosunku 1:2,5. To powoduje ucieczkę od dokumentowania niektórych publikacji, wśród których nie brak bardzo dla nas ważnych, a tym samym znaczne i dotkliwe luki w dokumentacji. Niektóre ośrodki wypełniają częściowo luki przez tłumaczenie streszczeń zamieszczonych w zagranicznych przeglądach dokumentacyjnych albo przez sporządzanie streszczeń typu nie wymagającego do ich sporządzenia wspomnianych wyżej kwalifikacji; pierwszy sposób znacznie opóźnia informacje, drugi zaś obniża ich wartość.

W CIDNT dokonano badań czasu potrzebnego na sporządzanie analiz artykułów. W badaniach wzięło udział, pod kierownictwem autora, 31 pracowników 7 instytutów naukowych, a sprawozdanie z wnioskami przesłał CIDNT do PKPG w październiku 1954 r.

Klasyfikacja i przechowywanie. Właściwe sklasyfikowanie i oparte na nim przechowywanie informacji wywiera również wpływ na pełnię dokumentacji. Jedno i drugie ma niemniejsze znaczenie dla omawianej szybkości informowania. W tym zakresie zachodzą nieporozumienia.

Klasyfikacja powinna odpowiadać wszystkim wy-

maganiom stawianym informacji naukowo-technicznej, uwzględniając wszelkie potrzeby użytkowników dokumentacji, tymczasem nie ma uniwersalnego pod tym względem systemu i prawdopodobnie nigdy go nie będzie. Jest więc oczywiste, że należy stosować nie jeden system, lecz różne.

Ponieważ konieczne jest posiadanie pełnego zbioru opracowań jednolicie sklasyfikowanych (np. w centralnej kartotece CIDNT), przeto wszystkie opracowania dokumentacyjne muszą być według jakiegoś jednego systemu sklasyfikowane. Skoro zaś nie ma żadnej uniwersalnej klasyfikacji doskonałej, nie jest również wolna od niedogodności stosowana w tym celu klasyfikacja dziesiętna (KD). Jednakże w roku 1950 na zebraniu w PKPG, w którym wzięli udział przedstawiciele nauki i wielu zainteresowanych instytucji, uznano za najwłaściwszą dla dokumentacji naukowo-technicznej (jako powszechną, lecz nie jedyną) klasyfikację międzynarodową. Dlatego w jej symbolu zaopatrzone są wszystkie opracowania dokumentacyjne. Coraz bardziej też rozpowszechnia się oznaczanie jej symbolami artykułów w czasopismach technicznych i książek (PWT). Ta jednolita klasyfikacja ułatwia świadczenie usług dokumentacyjnych i korzystanie z nich. CIDNT wydał kilkanaście książek zawierających pełne tablice KD. Niektórzy niesłusznie mniemają, że jest to „klasyfikacja CIDNT” i że się narzuca powszechne jej stosowanie we wszystkich zakresach techniki. Jest to klasyfikacja międzynarodowa uzupełniona na podstawie opracowań radzieckich i może nie odpowiadać potrzebom poszczególnych gałęzi techniki i przemysłu. Toteż już przy jej wprowadzaniu w r. 1950 uznano, że obok niej można, a nieraz trzeba stosować inne systemy — odrębne działowe (branżowe). Uważano, że instytucje naukowe jako bezpośrednio zainteresowane i zarazem najbardziej do tego przygotowane opracują je dla siebie i całej swej branży technicznej. Kilka instytutów miało już wtedy klasyfikacje działowe. Obecnie posiada je 20 instytutów. Niektóre działy techniki cierpią z powodu braku odpowiednich systemów działowych.

Szybkość informacji

W zasadzie należy udzielać informacji z szybkością jak największą, jednakże konieczne jest ich różnicowanie z punktu widzenia rodzaju i przeznaczenia.

W dziedzinie techniki zachodzą zjawiska tak wielkiej wagi, że natychmiastowe, „błyskawiczne” dowiedzenie się o nich ma dla naszego życia gospodarczego olbrzymie znaczenie. Lecz tego rodzaju działalność informacyjna, nawet gdy źródłem informacji jest publikacja, wykracza poza zakres dokumentacji naukowo-technicznej w ścisłym znaczeniu słowa, choć może być z nią związana. Do tego rodzaju usług nie jest nasza służba dokumentacyjna na razie przygotowana.

Stwierdzono, że we wszystkich krajach, zarówno niekapitalistycznych, jak i kapitalistycznych informacje zawarte, np. w kartach dokumentacyjnych lub w przeglądach dokumentacyjnych ukazują się po upływie różnych okresów czasu od chwili opublikowania dokumentów. Te okresy wynoszą rzadko 2 miesiące, często 4, 5, nawet 6 miesięcy, niekiedy zaś są znacznie dłuższe. U nas proces dokumentacyjny trwa także bardzo długo, gdyż do wyjątków należy poinformowanie o publikacji przed upływem 3 miesięcy; z reguły osiąga się to dopiero w 6 miesięcy. Dlaczego?

Podstawowym środkiem rozpowszechniania informacji jest u nas karta dokumentacyjna: jest ona przedmiotem prenumeraty, przeważnie z tych kart wybiera się materiał do przeglądów dokumentacyjnych i przede wszystkim na ich podstawie sporządza się tematyczne zestawienia dokumentacyjne. Ta karta zaś jest powielonym przez CIDNT pierwowisem opracowania dokumentacyjnego wykonanego w działowym ośrodku dokumentacji. Manipulacje — najpierw biblioteczne, następnie dokonywane w ośrodku, po czym omówiony już „wybór” i sporządzenie analizy dokumentu, znów prace personelu ośrodka (sporządzenie opisu bibliograficznego, zaklasyfikowanie i wykonanie pierwowisu), skontrolowanie pierwowisu w CIDNT oraz powielenie i skompletowanie według zamówień, trwają łącznie bardzo długo. Głównymi przyczynami powolności są: brak zachęty do szybkiej roboty inżynierów opracowujących dokumenty (nieodpowiednie wynagrodzenie), obarczanie w niektórych instytutach pracowników ośrodków pracami nie należącymi do zadań ośrodków, co pociąga nierytmiczność na danym i wszystkich następnych etapach oraz robotę zbyt pośpieszną wyrabiania zaległości, wymagającą poprawienia.

Wprawdzie sama decentralizacja dokumentacji nosi już w zarodku pewną powolność (względna), jednakże usunięcie wspomnianych przeszkód znacznie przyspieszyłoby robotę — przede wszystkim omówiony jej proces podstawowy, inne bowiem nie doznają ani znacznych, ani stałych zahamowań własnych (przeglądy, zestawienia tematyczne).

Treść informacji

Na treść pisemnej informacji dokumentacyjnej składa się 1) opis formalny (identyfikujący dokument, charakteryzujący go zewnętrznym i zawierający dane ułatwiające zaopatrzenie się w dokument), 2) opis treści dokumentu (analizę).

Formalny opis został przez CIDNT ujednolicony i nie powinien nastęrczać żadnych trudności.

Opis treści winien być dostosowany do charakteru dokumentu i do przeznaczenia informacji; powinien zawsze, gdy na to dokument pozwala, informować o tym co istotnego zawiera dokument — np. o założeniach i wnioskach, o nowych metodach i środkach, nowym ujęciu przedmiotu itp., a jedynie w wypadku, gdy takie streszczenie nie jest możliwe — informować tylko „o czym” napisano; np. niektóre sprawozdania ze zjazdów, liczne książki.

Dążenie do, zapobieżenia dużym lukom w dokumentacji, powstającym wskutek wspomnianego uchylania się specjalistów od sporządzania streszczeń, sprawia, że niektóre dokumenty zasługujące na zreferowanie streszcza się wyjaśniając jedynie ich tytuły, czynią to bowiem, jak powiedziano, osoby nie mogące inaczej streszczać. Stopień dostosowania treści analizy do charakteru dokumentu nie może więc nas zadowalać.

Analizy nie ulegną pod tym względem poprawie dopóki się nie stworzy warunków do chętnego podejmowania tej pracy przez zdolnych do dobrej roboty specjalistów. Jest to jedna z największych bolączek naszej dokumentacji, gdyż odbija się niekorzystnie nie tylko na zaspokajaniu potrzeb prenumeratorów „kart” i czytelników „przeglądów”, ale bardzo utrudnia i przedłuża pracę dokumentalistów udzielających informacji w innych formach; np. przy opracowywaniu tematycznych zestawień sporzą-

dzający je inżynierowie, nie mogąc zadowolić się analizami „indykacyjnymi“, nie wiele lub nie nie mówiącymi, muszą badać dokumenty, czyli powracać do pracy, która powinna była być wykonana bez budzenia wątpliwości na etapie opracowań podstawowych.

Postacie opracowań i rozpowszechnianie

Opracowania dokumentacyjne rozpowszechnia się w postaci kart dokumentacyjnych, przeglądów i zestawień tematycznych.

K a r t y d o k u m e n t a c y j n e opracowane w działowych ośrodkach, powielone i rozpowszechnione przez Zakład Usług Dokumentacyjnych CIDNT, służą największej ilości zadań jako najpełniejsza forma naszej dokumentacji naukowo-technicznej.

Każdy poszukujący informacji może korzystać z pełnego zbioru kart w CIDNT oraz z działowych zbiorów znajdujących się w ośrodkach dokumentacji i może tworzyć własny zbiór prenumerując karty na wybrane tematy. Prenumerata kart zapewnia bieżący dopływ informacji.

Zaletą kart jest możliwość ich przechowywania w układzie najbardziej odpowiadającym potrzebom użytkownika. W zakładach pracy można kierować poszczególnymi kartami na odpowiednie stanowiska pracy, stosując m. in. obieg kart.

Rozpowszechnianie kart związane jest z pewną niedogodnością dla niektórych użytkowników, wynikającą z niemożności pogodzenia rzeczy na razie całkiem sprzecznych. Są grupy kart obejmujące dość szeroką tematykę, co sprawia, że niektórzy użytkownicy otrzymują pewną ilość kart im niepotrzebnych, rozdrobnienie zaś tematyki do granic odpowiadających każdemu użytkownikowi nie jest możliwe, gdyż (wskutek małych nakładów i ogromnej roboty przygotawczej i wysyłkowej związanych z takim rozdrobnieniem) pociągnęłoby to za sobą znaczne podrożenie ceny karty, opartej z konieczności na przeciętnym jej koszcie; abonament mniejszej ilości kart mógłby wtedy nie być wcale tańszy od abonamentu większego kompletu.

Ilość dokumentów streszczanych rocznie w formie kart nie przekracza 80 000 czyli jest b. skromna, globalny zaś nakład wynosi około 7,5 miliona egzemplarzy, co świadczy o niewystarczającym na nie zapotrzebowaniu. Główną przyczyną małego zapotrzebowania jest niewątpliwie brak uświadomienia o konieczności korzystania z usług dokumentacyjnych wśród kierowników zakładów produkcyjnych i instytucyj, powodujący niezorganizowanie użytkownika lub złą jego organizację. Abonowanie kart przez poszczególne osoby jest zjawiskiem b. pożądanym, lecz nie może rozwiązać sprawy, ponieważ nie zapewnia masowego korzystania z informacji naukowo-technicznej. Wspomniane dokładne dopasowanie przedmiotu abonamentu do zainteresowań większej ilości użytkowników o szerszym zakresie potrzeb informacyjnych nie napotyka na trudności. Podobnie jest też z systematyzowaniem kart i prowadzeniem kartotek; można to czynić i w domu, lecz stanowi to typową formę zaspokajania bieżących potrzeb większego grona użytkowników należycie obsługiwanego przez wyznaczoną do tego osobę.

P r z e g l ą d y d o k u m e n t a c y j n e ukazują się jako dodatki do 40 czasopism naukowo-technicznych. Jest to dokumentacja selekcyjowana

(zalecająca), redagowana w instytutach naukowych. Łączna objętość roczna przeglądów wynosi około 1 000 stron formatu A4, wskutek czego zawierają one przeciętnie około 12% streszczeń rozpowszechnianych w postaci kart. Natomiast globalna ilość ukazujących się w przeglądach pozycji przekracza rocznie 25 milionów, co jest wynikiem spornych nakładów niektórych czasopism.

Przeglądy czerpią treść głównie z pierwopisów kart dokumentacyjnych. Zaletą przeglądów jest dostarczanie najbardziej aktualnych posiadanych informacji czytelnikowi nie fatygując go żadnymi zabiegami. Słabą stroną tej postaci informacji jest wspomniana b. szczupła objętość przeglądów. Limity objętościowe dostosować wypadło do objętości czasopism, nie zaś do ilości posiadanego w instytutach aktualnego materiału informacyjnego. Wskutek tego niektóre przeglądy zawierają 20% opisów ukazujących się w formie kart, inne zaś tylko 5%. Nie można stąd wyciągać wniosków co do stopnia ostrości selekcji, ponieważ opracowania w różnych działach techniki cechuje niejednakowy odsetek aktualności, jednakże świadczy to o niewystarczającej informacji bieżącej w niektórych działach.

Nie zawsze też sprzyja tej postaci informacji stosunek do niej redakcji czasopisma, a nawet do informacji naukowo-technicznej w ogóle. Znaczna większość redakcyj naszych czasopism naukowo-technicznych docenia należycie informowanie czytelników o literaturze zagranicznej z zakresu odpowiadającego tematyce pisma, a więc dobrze rozumie korzyść jaką daje czytelnikowi uzupełnienie niewielkiej ilości artykułów, zajmujących wiele stron, dużą ilością streszczeń dokumentacyjnych zamieszczonych na zaledwie paru stronach.

T e m a t y c z n e z e s t a w i e n i a d o k u m e n t a c y j n e. Gdy potrzebny nam jest wykaz literatury na jakiś temat, możemy zwrócić się do CIDNT lub do odpowiedniego działowego ośrodka dokumentacji, wskazując dokładnie temat, cel jakiego służyć ma literatura, pożądaną poziom jej, języki, okres czasu, po czym następuje albo wysłanie posiadanego gotowego zestawienia uzupełnionego najnowszymi publikacjami, albo sporządzenie nowego. CIDNT wydaje co pół roku wykazy zestawień opracowanych przez CIDNT i działowe ośrodki.

Zestawienia tematyczne opracowują inżynierowie-specjaliści na podstawie kart, zagranicznych przeglądów dokumentacyjnych i posiadanych w bibliotece publikacji. Gdy zachodzi potrzeba — zasięga informacji za granicą. Ponieważ opracowania te zawierają informacje specjalnie wybrane do określonego użytku, mają one charakter wybitnie zalecający; zakłada się więc, że użytkownik zapozna się z wszystkimi wymienionymi w zestawieniu dokumentami i dlatego sporządza się je często w formie bibliografii nawet nieadnotowanej.

Upowszechnienie wykorzystywania dokumentacji

Pracownicy nauki na ogół radzą sobie nieźle, czasem nawet doskonale z wykorzystywaniem naszej dokumentacji. Dotyczy to w pewnej mierze również inżynierów zatrudnionych w produkcji. Lecz informacje powinny docierać do wszystkich właściwych stanowisk pracy, w szczególności w zakładach produkcyjnych. Troska o to naszych władz wyraziła się m. in. w zarządzeniu dotyczącym tworzenia punktów doku-

mentacyjnych w tych zakładach (Zarz. Przewodniczącego PKPG z dn. 12.8.1954). Poza tym — na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dn. 24.9.1953 r. — miała być znacznie rozwinięta sieć bibliotek zakładowych, powołanych do poważnego udziału w rozwoju postępu technicznego.

Punkty dokumentacyjne, w oparciu o biblioteki przede wszystkim własnych zakładów oraz branżowe i instytutów naukowych, w ścisłej i żywej współpracy ze swymi ośrodkami-opiekunami mają aktywnie przyczyniać się do postępu technicznego zdobywając potrzebne zakładowi informacje i przekazując je na wszystkie bez wyjątku właściwe miejsca pracy — gromadzić, systematyzować i rozsyłać informacje nie czekając na żądanie, przechowywać i udostępniać posiadane informacje, a także zdobywać i dawać informacje żądane. Biblioteki fabryczne mają gromadzić odpowiednią literaturę w porozumieniu z punktami dokumentacyjnymi i aktywnie przyczyniać się do rozwoju w zakładach racjonalnego czytelnictwa.

Sytuacja w obu tych zakresach nie jest pomyślna, ponieważ dotychczas utworzono zaledwie 350 punktów. Ilość bibliotek jest co prawda stosunkowo duża, lecz nie są one tym czym być powinny. Resorty nie wykonały tych dwu ważnych dla postępu technicznego zadań.

Nasuwa się przy tym ważna uwaga dotycząca wszelkich większych instytucji, które korzystać winny z dokumentacji naukowo-technicznej. Może w nich dać wielki pożytek rozwiązanie przewidziane dla zakładów produkcyjnych. Utworzenie we własnej bibliotece lub obok niej analogicznego zakresu prac (punktu dokumentacyjnego) sprzyjać będzie dopływowi do instytucji potrzebnych informacji i dokumentów oraz zaspokajaniu naukowo-technicznych potrzeb informacyjnych wszystkich pracowników instytucji.

Umasowienie wykorzystywania dokumentacji naukowo-technicznej zależy oczywiście od upowszechnienia świadomości jej znaczenia i roli. Tę świadomość upowszechnić może tylko zbiorowy wysiłek, którego skuteczność wymaga udziału w nim przynajmniej wszystkich tych, którzy odpowiedzialni są za postęp techniczny. Wykorzystywanie dokumentacji naukowo-technicznej stać się powinno świadomą wielką potrzebą każdego polskiego technika i ekonomisty. Lecz w takim razie konieczne jest wpajanie tego już młodzieży studiującej technikę i ekonomię oraz nauczanie jej korzystania z dokumentacji; odwiekanie tego stanowi poważne zaniedbanie na polu nauczania i wychowania zawodowego. Sprawę tę powiodło się CIDNT wprowadzić na drogę właściwą, choć nieco powolną, w zakresie wyższego szkolnictwa technicznego i ekonomicznego.

Serwis dokumentowy

Pragnąc zapoznać się z dokumentem możemy się znaleźć w trudnej sytuacji: możemy nie wiedzieć, gdzie się dokument znajduje, możemy wiedzieć gdzie jest, ale nie móc go otrzymać albo wcale, albo na wystarczający okres czasu do wykorzystania go w odpowiednich warunkach; nieraz też się zdarza, że nie pomoże otrzymanie dokumentu, ponieważ postać jego jest obca, np. węgierska.

We wszystkich tych wypadkach przychodzi z pomocą serwis dokumentowy.

I n f o r m a c j e o c z a s o p i s m a c h.

CIDNT prowadzi kartotekę znajdujących się w kraju czasopism technicznych i na jej podstawie informuje o miejscu przechowywania czasopisma.

F o t o k o p i e i m i k r o f i l m y. W razie niemożności otrzymania oryginalnego dokumentu, Zakład Usług Dokumentacyjnych CIDNT oraz działowe ośrodki dokumentacji dostarczają na zamówienie odpłatnie fotokopie i mikrofilmy dokumentów. Już prawie wszystkie działowe ośrodki mają odpowiednie laboratoria. Zarządzenie Przewodniczącego PKPG z 12.8.1954 r. nakłada ten obowiązek na wszystkie ośrodki działowe w celu obsługiwanie nie tylko własnych instytutów naukowych oraz punktów dokumentacyjnych, ale także innych użytkowników. Mikrofilmy nieposiadanych w kraju dokumentów sprowadza, w miarę możliwości, z zagranicy CIDNT.

Posługiwanie się mikrofilmami wymaga czytnika. Seryjna produkcja polskich czytników, konstrukcji opracowanej w CIDNT, ma się rozpocząć w 1956 roku.

T ł u m a c z e n i a. CIDNT i działowe ośrodki wykonują na zamówienia przekłady dokumentów z języków obcych na polski. CIDNT prowadzi ewidencję tych tłumaczeń, udostępnia je i wydaje w tym celu wykazy posiadanych tłumaczeń.

Wnioski

Bardzo wiele trzeba więc zrobić, żeby z naszej dokumentacji naukowo-technicznej uczynić dobre narzędzie postępu technicznego. Oddaje ona niewątpliwie już teraz duże usługi, jednakże obecny stan rzeczy jest jeszcze bardzo odległy od tego jakiego domaga się postęp techniczny. Wszystkie te sprawy domagają się kompleksowego rozwiązania przynajmniej w zakresach rozważonych w tym artykule.

Oto główne potrzeby, wynikające z powyższych, bardzo ogólnych z konieczności rozważań:

1) znaczne zwiększenie dopływu do sieci dokumentacyjnej zagranicznego piśmiennictwa technicznego, szczególnie radzieckiego;

2) znaczne rozszerzenia zakresu opracowań dokumentacyjnych z uwzględnieniem potrzeb zakładów produkcyjnych;

3) znaczne przyśpieszenie informacji, zwłaszcza najpilniejszych o najważniejszych zjawiskach;

4) wprowadzenie właściwego systemu wynagradzania za analizy dokumentacyjne, zapewniającego pełnię, właściwą treść i większą szybkość dokumentacji;

5) zapewnienie odpowiednich kadr i środków pieniężnych dla sprostania rozszerzonym zakresom prac działowych ośrodków oraz zaprzestanie zatrudniania przez niektóre instytuty personelu ośrodków pracami niedokumentacyjnymi, a także używania na inne cele środków pieniężnych przeznaczonych na dokumentację;

6) opracowanie klasyfikacji działowych;

7) zwiększenie objętości niektórych przeglądów dokumentacyjnych;

8) znaczne rozwinięcie sieci punktów dokumentacyjnych i zapewnienie im możliwości sprawnego działania pod opieką działowych ośrodków dokumentacji;

9) zapewnienie warunków rozwoju i skutecznej pracy bibliotekom zakładowym;

10) zaznajamianie młodzieży studiującej technikę i ekonomię z istotą i zadaniami dokumentacji n.-t. oraz ze sposobami jej wykorzystywania jako narzędzia postępu technicznego.

POGŁĘBIĆ ZASADY PLANOWANIA OBROTU

Michał SKRZYMOWSKI

W teorii i praktyce planowania gospodarki narodowej zagadnienia obrotu stwarzają szereg trudnych do rozwiązania problemów. O tym jednak, że są te zagadnienia bardzo istotne świadczą pomiędzy innymi i trudności odczuwane w wielu wypadkach przez naszą gospodarkę narodową. Podział dochodu narodowego w przeważającej mierze dokonywany jest bowiem z zachowaniem form towarowych. Jedynie zużycie własne producenta nie jest związane z obrotem towarowym w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Nurtujące teoretyków i praktyków wątpliwości można streścić najbardziej ogólnie w następujących punktach:

1. Jaki zakres zagadnień powinien obejmować plan obrotu, a szczególnie, czy przez planowanie obrotu należy rozumieć wszystkie akty kupna-sprzedaży, począwszy od produkcji i importu przez zbył i hurt aż do detalu włącznie, czy raczej należałoby je ograniczyć wyłącznie do podstawowych elementów planu, a mianowicie obrotów detalicznych?

2. Jaka powinna być konstrukcja planu, aby możliwe było ścisłe skoordynowanie go z całością Narodowego Planu Gospodarczego?

3. W jakiej formie plan powinien być zatwierdzany?

Aby określić w planie wielkość masy towarowej przeznaczonej na zaspokojenie potrzeb ludności trzeba starannie rozliczyć, przy zastosowaniu metody bilansowej, całą produkcję towarową i import, stanowiące jedyne źródło pochodzenia masy towarowej; trzeba następnie dokładnie zbadać zarówno zakup jak i sprzedaż aparatu handlowego, pośredniczącego w obrocie dobrami materialnymi.

Przed wszystkim należy więc zastanowić się, czy nie wystarczy ujęcie planem wyłącznie elementów umożliwiających ustalenie części dochodu narodowego, przeznaczonej na spożycie. Przyjęcie takiego rozwiązania jest jednak wykluczone wobec konieczności:

a) przeznaczanie na konsumpcję możliwie dużej części dochodu narodowego, zgodnie z podstawowym prawem socjalnym, co wymaga przeprowadzenia analizy przeznaczenia również pozostałej części dochodu narodowego;

b) planowania zaopatrzenia materiałowo-technicznego, umożliwiającego harmonijny rozwój gospodarki narodowej;

c) zabezpieczenia planu importu dostawami określonych artykułów na eksport;

d) ujęcia zachodzących stale w gospodarce narodowej zmian zapasów towarowych u producentów, odbiorców i w aparacie handlowym oraz uwzględnienia ubytków naturalnych. Trzeba też proporcjonalnie ukształtować wymienione pozycje do wielkości produkcji i importu.

Oznacza to, że ograniczenie się w gospodarce planowej jedynie do elementów obrotu towarowego, i zaniechanie opracowywania bardziej ogólnego planu obrotu, wiążącego we wzajemnie skoordynowanych pozycjach dane dotyczące produkcji, importu oraz przeznaczenia będących do dyspozycji dóbr materialnych, może doprowadzić w narodowym planie gospodarczym do poważnych błędów, wynikających

ze zwyczajnych niezgodności liczbowych. Byłoby to jednoznaczne z przewidywaniem zużycia na określone cele nieistniejących dóbr materialnych, albo też nieświadomym tworzeniem rezerw. Zarówno jeden jak i drugi przypadek jest nie do przyjęcia w warunkach gospodarki planowej.

Przy przyjęciu bardziej logicznego rozwiązania, polegającego na sporządzaniu planu obrotu w szerszym ujęciu, uwzględniającym konieczność opracowania planu podziału całej produkcji materialnej, przybierającej formy towarowe niezbędne staje się zbadanie:

a) planów sprzedaży wszystkich dostawców;

b) planów zakupu wszystkich odbiorców;

c) wzajemnej zgodności pozycji sprzedaży dostawców i zakupu odbiorców;

d) przeznaczenia dóbr materialnych, zakupionych przez odbiorców.

Podstawową trudność przy sporządzaniu planu obrotu powoduje fakt, że dla sporządzenia całkowitego zestawienia podziału produkcji towarowej i importu, należy zbadać i wzajemnie powiązać elementy zakupu-sprzedaży występujące nie tylko u pierwotnych dostawców (producentów i importerów) i ostatecznych odbiorców, lecz również w aparacie handlowym, który występuje równocześnie w charakterze odbiorcy i dostawcy. W związku z tym w planie obrotu konieczne staje się ustalenie tzw. drogi towarowej i badanie zakładanych w niej wielkości według następującego, uproszczonego schematu:

Pierwotny dostawca — ostateczny odbiorca

Pierwotny dostawca — aparat handlowy

Aparat handlowy — ostateczny odbiorca.

Natomiast dane dotyczące zakupu-sprzedaży aparatu handlowego stanowią punkt wyjściowy dla budowy kompleksowego planu organizacji handlowych, nazywanego często *nieśluszenie* również planem obrotu lub planem obrotu towarowego. Nie zawiera on bowiem danych dotyczących sprzedaży bezpośredniej producentów dla ostatecznych odbiorców, dokonywanych z pominięciem aparatu handlowego.

Możność prawidłowego określenia towarowej części dochodu narodowego, wskazania jego dostawców i odbiorców, łącznie z aparatem pośredniczącym ma istotne znaczenie nie tylko dla bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności decydującego o stopie życiowej ludności, lecz również dla całego programu finansowego państwa i dla budżetu. Błędne określenie pozycji zakupu lub sprzedaży w części rzeczowej planu, przeniesione do planu finansowego powoduje później szereg komplikacji. Jeżeli np. przewidziane zostały wygórowane pozycje zakupu, przedsiębiorstwa dysponujące nadmiernymi kredytami tworzą zbędne zapasy, które mogłyby być racjonalnie wykorzystane gdzie indziej. Gdy kredyty są zbyt małe, wyprodukowane lub pochodzące z importu dobra nie mogą znaleźć odbiorców, zalegając magazyny częściowo ulegają zniszczeniu i wpływają hamująco na produkcję, z oczywistą szkodą dla gospodarki narodowej.

Przytoczone tu przykładowo trudności związane z wadliwą konstrukcją planów nie są bynajmniej teoretyczne. Znany jest powszechnie fakt wykupywania w latach ubiegłych przez jednostki budżetowe przed końcem roku kalendarzowego wszelkich dostępnych materiałów, a nawet artykułów konsumpcyjnych, po to, aby niewykorzystane kredyty nie „przepadły”. Przykłady te świadczą o niedoskonałości stosowanych zasad planowania, a w szczególności o zbyt luźnym związku zachodzącym jeszcze dotychczas pomiędzy programem finansowym, a ogólnymi wielkościami planu produkcji i podziału dochodu narodowego. Przy uznawaniu bowiem za bezpieczną (jakkolwiek nie zawsze przestrzeganą przez Ministerstwo Finansów) zasady ścisłej zgodności części rzeczowej planu z planem finansowym poszczególnych jednostek gospodarki społecznej, nie były dotychczas jeszcze konfrontowane i uzgadniane globalne pozycje planu produkcji i podziału dochodu narodowego z ogólnym programem finansowym.

Doprowadzenie do tej zgodności wymaga jednak niewątpliwie opracowania przemysłanej w tym kierunku konstrukcji programu finansowego państwa, przede wszystkim jednak wymaga doprowadzenia do całkowitej zgodności zatwierdzonych w poszczególnych częściach narodowych planów gospodarczych danych dotyczących produkcji globalnej, produkcji towarowej, importu, eksportu, zaopatrzenia rynkowego, zaopatrzenia materiałowo-technicznego, konsumpcji zbiorowej i wreszcie wzrostu zapasów. Dotychczasowa bowiem wzajemna koordynacja tych elementów planów pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Plan finansowy każdego centralnego zarządu czy jednostki równorzędnej traktuje się jako zamkniętą w sobie całość. Nie były i nie są nadal kontrolowane przy sporządzaniu planów finansowych wzajemne powiązania jednostek gospodarki społecznej w podstawowych dla całej gospodarki narodowej elementach zakupu i sprzedaży, wyrażonych we wskaźnikach wartościowych. W wyniku takiego stanu rzeczy program finansowy i budżet państwa jest jedynie wynikiem mechanicznego podsumowania poszczególnych pozycji przyjętych już uprzednio planów centralnych zarządów. Brana jest przy tym oczywiście pod uwagę tylko najbardziej elementarna przy ustalaniu budżetu zasada pełnego pokrycia planowanych wydatków planowanymi przychodami. Podobne przypadki zachodzą również w przedsiębiorstwach produkcyjnych, które na podstawie zatwierdzonych planów zaopatrzenia materiałowego dysponują określonymi sumami niezbędnymi dla finansowania zakupu surowców, materiałów pomocniczych czy wyposażenia inwestycyjnego. Wobec tego, że rozdzielnictwem centralnym nie jest i nie może być objęty cały asortyment artykułów produkowanych przez przemysł i importowanych przedsiębiorstwa „na wszelki wypadek” lokują swe środki obrotowe w przypadkowo dostępnych zapasach materiałowych, które zalegają bezużytecznie lata całe ich magazyny. Bywa też, że rozporządzamy w dostatecznej ilości środkami wyposażenia inwestycyjnego, inwestorom natomiast brak kredytów na ich zakupienie, gdy poszczególne kategorie konsumentów zbiorowych nie mogą wykupić z powodu braku kredytów, artykułów specjalnie dla nich wy-

produkowanych lub sprowadzonych z zagranicy i nie nadających się do innych celów.

Jedynie usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy stanowi fakt, że teoria planowania gospodarki narodowej, jako jedna z najmłodszych dyscyplin naukowych nie zdołała dotychczas stworzyć odpowiedniego systemu zapewniającego całkowitą koordynację i wewnętrzną zgodność narodowego planu gospodarczego oraz planów jednostek gospodarki społecznej, ustalając jedynie najbardziej ramowe zasady planowania.

Trzeba sobie oczywiście zdawać sprawę, że pogłębienie zasad planowania finansowego przez kontrolowanie zgodności programu finansowego z danymi Narodowego Planu Gospodarczego, a w szczególności sprawdzenie zgodności zachodzących wzajemnie pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej powiązań w zakupie i sprzedaży było praktycznie nie do przeprowadzenia, przy stosowanej w latach ubiegłych zasadzie, zatwierdzania planów oddzielnie dla każdego centralnego zarządu. W rachubę wchodziło tu bowiem z grubsza licząc około 500 jednostek. Stało się to jednak całkowicie realne i możliwe do wykonania z chwilą przejścia na planowanie w przekrojach organizacyjnych według ministerstw i urzędów centralnych, gdyż ilość planów wymagających sprawdzenia zmniejszyła się do jednej dziesiątej. Wprawdzie musiałaby być przestrzegana rygorystycznie zasada wzajemnego skoordynowania planów nie tylko ministerstw, lecz również centralnych zarządów i przedsiębiorstw, zadanie to jednak musiałoby być pozostawione samym ministerstwom, jeżeli idzie o skoordynowanie planów centralnych zarządów oraz centralnym zarządom, jeżeli chodzi o skoordynowanie planów przedsiębiorstw.

Zgodnie z poprzednio podanymi uwagami, plan podziału produkcji towarowej powinien umożliwiać ustalenie przeznaczenia produkcji na następujące cele:

- a) konsumpcję indywidualną,
- b) „ „ zbiorową,
- c) zaopatrzenie materiałowo-techniczne,
- d) eksport,
- e) wzrost zapasów.

Pozycja ostatnia oczywiście nie zawsze występuje. Zapasy towarowe mogą być bowiem w planowanym okresie utrzymywane na jednakowym poziomie, a nawet mogą ulec zmniejszeniu. W takim przypadku zsumowane pozycje od punktu a do d włącznie przewyższą łączną wartość produkcji a różnica równać się będzie zmniejszeniu zapasów. W praktyce, nie wystarcza jednak przy planowaniu, znajomość danych dotyczących zmniejszenia lub zwiększenia remanentów. Zasady gospodarki finansowej wymagają bowiem znajomości stanu tych remanentów na początek i na koniec okresu planowanego, jak również remanentu przeciętnego, oraz wynikającej z tych wielkości rotacji. Ustalenia te ułatwiają zresztą również analizę samych pozycji zwiększenia czy zmniejszenia remanentów.

Przyjęte w okresie ostatnich trzech lat zasady planowania wprowadziły do narodowych planów gospodarczych tzw. przekroje resortowe na miejsce stosowanych poprzednio przekrojów według centralnych zarządów. W związku z tym ogólny schemat narodowego planu gospodarczego w części określającej podział produkcji towarowej, powinien przybrać wygląd następujący:

Wyszczególnienie	Ogółem Ministerstwa	Ministerstwo x	Ministerstwo y	Ministerstwo z
Remanent początkowy				
Konsumpcja indywidualna				
Konsumpcja zbiorowa				
Zaopatrzenie materiałowo-techniczne				
Eksport				
Remanent końcowy				

Obecnie bowiem opracowywane materiały obrazujące produkcję towarową i jej podział wskazują wyraźnie odbiorców i przeznaczenia wyprodukowanych dóbr materialnych.

Zestawienie powyższe może być sporządzane w oparciu o projekty planów ministerstw zakupujących produkcję towarową względnie zużywających na jeden z wymienionych celów część własnej produkcji towarowej. Istnieje oczywiście nadal bardzo istotny problem porównania i uzgodnienia wielkości produkcji towarowej z przeznaczeniem jej na poszczególne cele oraz wzajemnego powiązania planów ministerstw dostawców i odbiorców, zapewniającego następnie pełną ich realizację. Jest to już jednak zagadnienie ustalania właściwego trybu opracowywania projektów planów i planów szczegółowych.

Zachodzi teraz pytanie, czy i w jakiej mierze uwzględnienie tych pozycji spowodowałoby konieczność wprowadzenia zmian w obecnie stosowanych zasadach planowania i zwiększyło istniejące już poważne obowiązki ministerstw i prezydiów rad narodowych?

Trzeba więc stwierdzić, że w postaci wskaźników wartościowych wszystkie pozycje znajdują odzwierciedlenie w planach finansowych, a niektóre z nich mają również podbudowę w postaci odpowiednich zestawień ilościowo-wartościowych. Dane te jednak nie są dotychczas grupowane w planach resortowych w jedno łączące zestawienie, pomimo że koordynacja ich nie powinna nasuwać większych trudności. Brak tej koordynacji sprawia, że w większości przypadków plany te są wyrazem życzeń ministerstwa. Życzeń nie uwzględniających realnie istniejących możliwości ich zaspokojenia. Występują też one czasem kilkakrotnie w różnych częściach planu ministerstwa, przy czym nie zawsze jest zapewniana zgodność tych pozycji.

Pozycje remanentów początkowych i końcowych podawane są w ujęciu wartościowym w planach działalności handlowej i w planach finansowych. Porównanie i uzgodnienie ich nie powinno wymagać więc większego nakładu pracy.

Przeznaczenie masy towarowej na konsumpcję indywidualną jest oczywiście wykazywane w planach obrotu detalicznego. Należy tu jednak zwrócić uwagę na fakt, że pewna część obrotów detalicznych ma charakter pozarynkowy, co znajduje odpowiedni wyraz w części rzeczowej planu i w sprawozdawczości. W planach finansowych powtórzone są pozycje sprzedaży detalicznej, jednak bez dalszego ich podziału. Konieczne jest więc w tym wypadku jedynie nie skomplikowane ujednolicenie konstrukcji planu obrotu towarowego z planem finansowym.

Konsumpcja zbiorowa przybiera u nas formy bardzo różnorodne. Planowana jest przez ministerstwa, którym podlegają jednostki mundurowe, szpitale, prewatoria, domy starców, domy dziecka, szkoły, przed-

szkole itp. Znajduje ono jednak wyraz wyłącznie we wskaźnikach wartościowych, bez odpowiedniej podbudowy w formie opracowania planów zakupu określonych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Oczywiście sumy przewidziane w budżecie na cele konsumpcji zbiorowej wynikają z obowiązujących norm ilościowych, które jednak są często określane w sposób bardzo ogólny w grupach artykułów i wymagałyby w planie każdego roku bliższego sprecyzowania. Zaopatrzenie ludności w poszczególne artykuły układa się bowiem w każdym roku nieco inaczej ze względu na zmieniającą się sytuację gospodarczą. W tym wypadku wystarcza przedłożenie konkretnych zapotrzebowań w departamentach bilansujących PKPG w celu sprawdzenia realnych możliwości ich zaspokojenia.

Plany zaopatrzenia materiałowo-technicznego są zatwierdzane zarówno we wskaźnikach wartościowych w planie finansowym, jak również w oddzielnych opracowaniach ilościowo-wartościowych. Poza tym zaopatrzenie materiałowo-techniczne stanowi jedną z głównych pozycji planu kosztów. Jest rzeczą zrozumiałą, że wartość zaopatrzenia materiałowo-technicznego w zatwierdzonym planie ministerstwa powinna być identyczna w planie rzeczowym kosztów i finansowym. Dotychczas jednak zasada ta w wielu przypadkach w praktyce nie jest przestrzegana wbrew elementarnym zasadom planowania.

Przyjęcie proponowanej zasady sporządzania w Narodowym Planie Gospodarczym pełnego rozliczenia podziału produkcji towarowej w układzie resortowym, musiałoby oczywiście znaleźć odzwierciedlenie w składanych przez ministerstwa projektach planów. Raz jeszcze jednak trzeba podkreślić, że uporządkowanie w projektach planów elementów dotyczących gospodarki towarowej nie oznacza bynajmniej konieczności dalszego komplikowania prac związanych z ich sporządzaniem i zwiększania zakresu składanych materiałów. Oznaczałoby to jedynie krok naprzód w kierunku usystematyzowania danych opracowywanych przez ministerstwa i PKPG we wszystkich częściach planu, co łączy się zwykle z pewnymi uproszczeniami.

Projekt planu w części przedstawiającej łącznie dane określające przeznaczenie zakupionej lub użytej we własnym zakresie produkcji towarowej mogłoby być opracowany oczywiście tylko w ujęciu wartościowym. Dane te powinny jednak wynikać z podkładów asortymentowych w ujęciu ilościowym dla najważniejszych (bilansowych) artykułów.

Bardzo istotne, a sprawiające dotychczas największe trudności zagadnienie stanowi doprowadzenie, już w stadium sporządzania projektów planów przez ministerstwa do zgodności planów dostawców z planami odbiorców. Sprawa ta napotyka na duże trudności przede wszystkim z tego powodu, że przy szybkim rozwoju wszystkich dziedzin życia gospodarczego potrzeby materiałowe odbiorców z reguły przekraczają możliwości ich zaspokojenia przez ministerstwa dostawców. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że nierealne projekty planów, nie uwzględniające praktycznie istniejących możliwości dostaw, pomimo niekwestionowanych przez nikogo potrzeb odbiorców, nie przedstawiają żadnej wartości.

Obok tej głównej przyczyny utrudniającej złożenie pełnowartościowych wzajemnie uzgodnionych pomiędzy ministerstwami projektów planów istnieją też trudności drugorzędne wynikające w głównej mierze z winy dostawców. Należą do nich np. stosunkowo często spotykane objawy braku zainteresowania ministerstw zagadnieniami obrotu, a w szczególności znalezieniem bezpośrednich odbiorców dla swej produkcji towarowej. Ministerstwa doprowadzają opracowanie swych planów jedynie do wskaźników produkcji globalnej i towarowej w ujęciu ilościowo-towarowym, uważając, że sprawa zbytu zostanie załatwiona przez właściwe branżowo organizacje handlowe czy też, jeśli idzie o artykuły bilansowane przez rozdzielniki zatwierdzane przez Rząd. Dane dotyczące sprzedaży zjawiają się wyłącznie w odpowiednich pozycjach planu finansowego, oczywiście bez jakiegokolwiek ich powiązania z częścią rzeczową planu. Przy zastosowaniu takiej metody pracy zdarzają się przypadki produkcji artykułów całkowicie zbędnych, albo też niedostosowanych do potrzeb odbiorców w takiej mierze, w jakiej byłoby to możliwe i potrzebne. Nie będzie zdaje się dla nikogo niespodzianką stwierdzenie, że tego rodzaju przypadki planowania produkcji niezgodnionej i niepotrzebnej są szczególnie częste w artykułach nie wymagających dużego wysiłku w procesach produkcji, a dających przy tym możliwość znacznej poprawy w wykonaniu wskaźników wydajności pracy, planu produkcji globalnej, towarowej, kosztów własnych, akumulacji itp.

W związku z powyższymi uwagami wydaje się logiczne i konieczne przyjęcie do planowania obrotu następujących zasad:

1. Projekt planu podziału produkcji towarowej musi być analizowany i zatwierdzany przez organy planujące, przede wszystkim w oparciu o materiały przedstawione przez ministerstwa-odbiorców.

2. Ministerstwa-odbiorców należy zobowiązać nie tylko do opracowania podziału produkcji towarowej, lecz również do aktywnej, pełnej zrozumienia współpracy z dostawcami, oraz do wskazania tych dostawców w składanych projektach planów.

3. Dla wykonania przez ministerstwa-odbiorców obowiązków, wymienionych w punkcie 2, konieczne jest bezwzględne zobowiązanie ministerstw-dostawców do opracowywania nie tylko planów produkcji lecz również planów sprzedaży produkcji towarowej w układzie umożliwiającym porównanie ich z prezentowanymi przez ministerstwa-odbiorców materiałami.

Zrozumiałe, że konieczne jest nie tylko zapewnienie możliwości porównania materiałów przedstawionych przez dostawców i odbiorców, lecz również zapewnienie jak najściślejszej współpracy zainteresowanych ministerstw przy sporządzaniu projektów planów w ten sposób, aby ewentualnych rozbieżności w konfrontowanych materiałach była jak najmniejsza ilość. Niestety nawet wydana ostatnio przez PKPG instrukcja w sprawie opracowania projektu NPG na r. 1956 nie zapewnia tej możliwości.

AMERYKAŃSKA „POMOC” DLA AZJI

Zofia DOBRSKA

Artykuł ten ze względu na szczupłość miejsca ogranicza się do naszkicowania ogólnego zarysu podziału funduszy przyznawanych co roku przez rząd Stanów Zjednoczonych na cele „programu pomocy dla zagranicy”. Wszelkie omówienie zagadnień związanych z pomocą amerykańską dla krajów Azji wymagałoby obszerniejszej rozprawy.

Jednym z ważniejszych narzędzi ekspansji amerykańskiej na pozostałe kraje kapitalistyczne jest tzw. „program pomocy dla zagranicy” realizowany przez Stany Zjednoczone po drugiej wojnie światowej. Program ten służył m. in. Stanom Zjednoczonym dla urzeczywistnienia ich planów podporządkowania sobie krajów azjatyckich.

Rozmiary i rodzaj „pomocy amerykańskiej” dla krajów azjatyckich ulegały w okresie powojennym poważnym zmianom, w zależności od doraźnych celów jakie stawiał sobie w danym okresie Departament Stanu, oraz od ogólnej międzynarodowej sytuacji politycznej.

W początkowym okresie po wojnie „pomoc” ta kształtowała się w sposób następujący:¹⁾

Wysokość pomocy amerykańskiej dla zagranicy w okresie I.VII.1945 — 30.VI.1954 (w milionach dolarów).

(Przy rozpatrywaniu powyższej tablicy pamiętać należy iż nie odzwierciedla ona w pełni zagranicznych wydatków wojskowych Stanów Zjednoczonych.

¹⁾ Survey of Current Business X 1954.

	l a t a b u d ż e t o w e				
	1946-1950	1951	1952	1953	1954
Ogółem pomoc St. Zjednocz.	26.269	4.410	4.610	6.365	5.193
w tym:					
dla krajów Azji i Pacyfiku	4.775	800	907	1.200	1.178
Pomoc wojskowa w tym:	1.372	1.132	1.805	4.329	3.543
dla krajów Azji i Pacyfiku	799	189	284	777	721
Pomoc niewojskowa w tym:	24.898	3.277	2.805	2.036	1.650
dla krajów Azji i Pacyfiku	3.976	611	623	423	457

Pomoc dla zagranicy dzielona jest w budżecie amerykańskim na następujące pozycje:

- 1) pomoc wojskową (broń, amunicja itp.),
- 2) bezpośrednie wsparcie obronne (żywność i umundurowanie dla armii itp.),
- 3) popieranie wzajemnej obrony (budowa dróg strategicznych, portów itp.),
- 4) pomoc na cele rozwoju gospodarczego,
- 5) współpraca techniczna,
- 6) inne wydatki.

Do podanej wyżej tablicy włączono jedynie pozycję 1) i część pozycji 2). Natomiast inne wydatki o charakterze wojskowym włączone są do „pomocy niewojskowej”. Ze względów propagandowych prasa amerykańska nader często utożsamia tzw. pomoc niewojskową z pomocą gospodarczą).

Jak widać do roku budżetowego 1954—55 udział krajów azjatyckich w darach i kredytach amerykańskich był stosunkowo niewielki i wynosił 17 — 22% ogólnej kwoty. Główny nacisk polityki amerykańskiej położony był wówczas na finansowanie Planu Marshalla oraz Paktu Atlantycznego toteż kraje azjatyckie zarówno w zakresie pomocy gospodarczej jak wojskowej znajdowały się na o wiele dalszym miejscu niż Europa Zachodnia. Wyjątek stanowi pomoc wojskowa w okresie 1946—50, w której udział Azji wynosił 52%. Jest to jednak okres w którym montowanie bloków wojennych przez Stany Zjednoczone nie przybrało jeszcze większych rozmiarów i z tego względu ogólna pomoc wojskowa dla zagranicy była stosunkowo niewielkich rozmiarów. Główną pozycję stanowiło w niej wówczas finansowanie wojny domowej w Chinach przez pomoc dla Czang Kai-szeka. Inną cechą charakterystyczną tego okresu jest stały, chociaż niewielki, wzrost udziału krajów azjatyckich w ogólnej pomocy niewojskowej (z 19% w 1951 r. do 27% w 1954 r.). Ów wzrost udziału nie oznaczał jednakże bynajmniej zwiększenia funduszy otrzymywanych w ramach pomocy gospodarczej gdyż jednocześnie ogólna suma pomocy ciągle się zmniejszała. Na skutek tego kraje azjatyckie, które w roku 1951 otrzymały na pomoc niewojskową 611 mil. dolarów, w roku 1954 otrzymały jedynie 457 mil. dolarów. Zmniejszanie się tej pomocy szło w parze ze stałym wzrostem „pomocy” wojskowej, której kwota zwiększyła się ze 189 mil. dolarów w roku 1951 do 721 mil. dolarów w 1954. Rozpatrując globalne cyfry pomocy amerykańskiej należy zwrócić uwagę iż była ona niezwykle nierównomiernie rozdzielana pomiędzy poszczególne kraje azjatyckie: i tak kraje ściśle uzależnione od Stanów Zjednoczonych, jak Korea Południowa, Filipiny, Taiwan i Japonia otrzymały w latach 1951-54 74% ogólnych funduszy przeznaczonych przez Stany Zjednoczone na pomoc niewojskową dla Azji. Natomiast te kraje azjatyckie które prowadziły politykę bardziej niezależną od Stanów Zjednoczonych otrzymywały niewspółmiernie mniej niżby to wynikało z ich obszaru i ludności. Tak na przykład Indie otrzymały w omawianym okresie jedynie 10% funduszy niewojskowej pomocy dla Azji.

W 1954 r. w rozdziale pomocy amerykańskiej dla zagranicy następują poważne zmiany. Posługując się argumentem, iż cele planu Marshalla zostały już osiągnięte Stany Zjednoczone zmniejszyły o prawie 25% kwotę na rozwój ekonomiczny Europy Zachodniej. Natomiast udział krajów azjatyckich w pomocy niewojskowej wzrasta z 27% w 1953/54 r. do 44% w 1954/55 r. Owa zmiana polityki Stanów Zjednoczonych wywołana jest zmianą ogólnej międzynarodowej sytuacji politycznej.

Rok 1954 przynosi poważne odprężenie napięcia międzynarodowego co najwyraźniej zaznacza się w Azji, w związku z zakończeniem wojny indochińskiej. Równoległe z tym wzrasta aktywność krajów

azjatyckich na arenie międzynarodowej oraz przybijają na sile ich dążenia do wyswobodzenia się spod kurateli amerykańskiej i zbliżenia zarówno gospodarczego jak i politycznego z krajami demokratycznymi, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim i Chinami. Wyraz tego znajdujemy w częstych wizytach osobistości oficjalnych z różnych krajów azjatyckich w Pekinie i Moskwie oraz w zawieranych układach handlowych. Aby dążeniom tym przeciwdziałać i ratować swe zagrożone pozycje Stany Zjednoczone uaktywniają swą politykę w krajach azjatyckich. Na polu polityczno-wojskowym wyraża się to utworzeniem SEATO (Paktu Południowo-Wschodniej Azji), na polu gospodarczym zaś między innymi zwiększoną pomocą ekonomiczną dla krajów azjatyckich, której celem propagandowym jest zjednanie Stanom Zjednoczonym sympatii narodów azjatyckich, zaś istotnym celem silniejsze powiązanie gospodarki tych krajów z gospodarką amerykańską.

Zarówno Departament Stanu jak i koła finansowe Stanów Zjednoczonych zdają sobie jednakże sprawę, iż zwiększenie pomocy o kilkaset milionów dolarów (jak to miało miejsce w 1954 r.) nie wystarczy dla urzeczywistnienia ich zamiarów. Aby stworzyć przeciwwagę dla rosnącej popularności idei współpracy z krajami demokratycznymi, należało roztoczyć przed krajami azjatyckimi miraż efektywnej i na szeroką skalę zakrojonej pomocy w rozwijaniu ich gospodarki. Również i proces silniejszego niż dotychczas powiązania gospodarczego tych krajów ze Stanami Zjednoczonymi wymagał ze strony tych ostatnich nakładów znacznie poważniejszych od dotychczasowych.

Podobnie jak w innych wypadkach, gdy chodziło o urobienie opinii publicznej tak by Departament Stanu mógł finansować swą ekspansjonistyczną politykę kosztem podatników amerykańskich, również i teraz prasa amerykańska rozpoczyna bić na alarm, że Azja „wpadnie w ręce komunistów”, o ile się temu nie będzie energicznie przeciwdziałać.

„Przesunięcie jakie nastąpiło na froncie zimnej wojny z Europy do Azji spowodowało na administrację Eisenhowera dręczące myśli, nie ukoronowane zresztą dotychczas żadną ostateczną decyzją, o konieczności uczynienia czegoś, co uchroniłoby Azję od wpadnięcia w ręce komunistów” pisze na jesieni ubiegłego roku New York Herald Tribune (29.XI.1954). Zaś organ wielkiej finansjery amerykańskiej Business Week (z 18.IX.1954) stwierdza: „Administracja świata jest, iż jedność wolnego świata ulega dezintegracji i że możliwości Stanów Zjednoczonych, by proces ten powstrzymać są coraz mniejsze. W Waszyngtonie rośnie uczucie, że inicjatywa może z powrotem należeć do nas jedynie wtedy gdy uczynimy coś wielkiego, nowego i dramatycznego”.

Owym nowym i dramatycznym czynem, o którym pisał Business Week, był projekt rozszerzonej pomocy gospodarczej dla krajów azjatyckich, rozreklamowany przez prasę amerykańską pod nazwą planu Stassena.

Harold Stassen, dyrektor FOA (organ administrujący amerykańską pomocą dla zagranicy) wysunął swój program rozszerzonej pomocy dla Azji na jesieni 1954 r. Projekt ten przewidywał znaczne zwiększenie amerykańskiej pomocy gospodarczej dla tej części świata. Sam Stassen dokładnej wysokości proponowanej przez siebie pomocy nie określił, jednakże pisma amerykańskie określały ją na 1 — 3 mld dolarów rocznie. Rozdział pomocy miałby następować na

bazie regionalnej, przy czym przydzielonymi funduszami administrować miałyby organ wyłoniony przez same kraje azjatyckie. W istocie rzeczy Stassen proponował stworzenie dla krajów azjatyckich odpowiednika europejskiego planu Marshalla. Specjalne zainteresowanie prasy zachodniej wzbudził fakt, iż Stassen domagał się udziału w lansowanym przez niego planie niektórych krajów zachodnio-europejskich, które według wyrażonej przez niego opinii dzięki planowi Marshalla tak poprawiły swą sytuację gospodarczą, iż obecnie mogą same udzielać pomocy innym krajom.

Istotne cele planu Stassena charakteryzuje najlepiej francuski tygodnik mieszczański „Tribune des Nations” z 17.XII.1954 r., który pisał że: „...dzięki niemu Ameryka stworzy sobie stały rynek zbytu, gdyż mimo iż nie przewiduje się warunków politycznych, które przyjąć by musieli korzystający z pomocy, to jednak zostałyby nałożone na nich pewne ograniczenia natury gospodarczej, które w praktyce ograniczałyby ich suwerenność. W istocie Stany Zjednoczone postawiłyby jako warunek, żeby kraje korzystające z pomocy zgodziły się na rozwijanie tych gałęzi przemysłu, które uzupełniałyby się z gałęziami przemysłu krajów sąsiednich... Chodzi tu o uniknięcie rozbudowy gałęzi przemysłu, które na dłuższą metę mogłyby się rozwijać jedynie przy zastosowaniu metod autarchicznych.

Nie chodziło by więc o dopomożenie krajom gospodarczo-zacofanym do wzmocnienia ich struktury gospodarczej i umożliwienia im przetrzymania ewentualnego kryzysu politycznego lub gospodarczego. Przeciwnie, chodzi o to by stworzyć rejon ściśle współzależny, utworzony z mozaiki krajów uzależnionych w ostatniej instancji, zarówno jeśli chodzi o zaopatrzenie jak i o rynki zbytu, przede wszystkim od Stanów Zjednoczonych i częściowo od ich sojuszników europejskich“.

Na przełomie 1954/55 roku Stassen rozwinął ożywioną działalność w propagowaniu planu — który, choć nazwany jego imieniem był w istocie planem Departamentu Stanu i tych kół monopolistycznych Stanów Zjednoczonych, które bezpośrednio zainteresowane były w ekspansji gospodarczej do krajów azjatyckich. W celu zyskania poparcia płatników amerykańskich, których kosztem miało nastąpić finansowanie rozszerzonej pomocy, Stassen szeroko reklamował swój program za pośrednictwem przemówień radiowych i wywiadów udzielanych prasie. W tych przemówieniach i wywiadach wielokrotnie podkreślał konieczność udziału niektórych krajów zachodnio-europejskich w finansowaniu pomocy dla Azji. W czasie swego pobytu w Paryżu w styczniu br. omawiał on tę sprawę z ministrami poszczególnych krajów europejskich, zgromadzonymi z okazji konferencji Rady Ministrów OECC. Wreszcie, w lutym i marcu br. odbył on podróż po Dalekim Wschodzie, w celu uzgodnienia z rządami azjatyckimi bliższych warunków pomocy.

Te wielostronne zabiegi Stassena (poparte oczywiście innymi kanałami dyplomacji amerykańskiej), nie odniosły jednakże spodziewanego rezultatu. Jego szeroko rozreklamowany program nie chwycił — nie spotkał się on z poparciem ani w Stanach Zjednoczonych, ani w krajach zachodnio-europejskich, ani w Azji. Rządy zachodnio-europejskie bynajmniej nie

były skłonne do udziału w przedsięwzięciu, w którym decydujący głos i decydujące korzyści należałyby do Stanów Zjednoczonych. Przyjęcie propozycji Stassena oznaczałoby dla nich finansowanie ekspansji amerykańskiej, która oczywiście podkopywałaby ich własne pozycje w krajach azjatyckich. Toteż zabiegi Stassena nie znalazły na terenie Europy żadnego oddźwięku — ani jeden z krajów marshallowskich nie zadeklarował swego udziału w planie amerykańskim.

Z niewiele większym powodzeniem spotkał się projekt Stassena w krajach azjatyckich. W przeciwieństwie do rządów zachodnio-europejskich, które swego czasu, po wysunięciu przez Marshalla programu pomocy, natychmiast rozpoczęły zabiegi o jego realizację, rządy krajów azjatyckich początkowo w ogóle nie zareagowały na propozycje Stassena. Dopiero po podróży Stassena po Dalekim Wschodzie zdecydowały się one zająć oficjalne stanowisko wobec planu. Rząd hinduski zaprosił przedstawicieli rządów innych krajów azjatyckich na konferencję, na której miało być uzgodnione wspólne stanowisko tych krajów wobec projektów amerykańskich. Konferencja ta odbyła się w dn. od 9 do 13 maja br. w Simla, z udziałem przedstawicieli Indii, Indonezji, Pakistanu, Japonii, Syjamu, Nepalu, Kambodży, Laosu, Wietnamu Południowego, Filipin oraz azjatyckich kolonii brytyjskich. Dwa spośród zaproszonych przez Indie państw nie wzięły udziału w konferencji: były to Burma — która już w roku 1953 odmówiła dalszego przyjmowania pomocy amerykańskiej, oraz Ceylon, którego nieobecność spowodowana była pewnymi nieporozumieniami z rządem Indii. Wyniki konferencji były poważnym ciosem dla planów amerykańskich. Komunikat końcowy wydany po rozmowach w Simla stwierdził bowiem niedwuznacznie, iż kraje azjatyckie: „nie uważają za celowe stworzenie organizacji regionalnej“. Równało się to odrzuceniu samej podstawy planów amerykańskich. Według bowiem koncepcji Stassena zwiększenie pomocy miało być jedynie płaszczykiem dla narzucenia krajom azjatyckim organizacji regionalnej, w której decydujący głos posiadałyby Stany Zjednoczone.

Kraje azjatyckie zorientowały się w istotnych celach Stanów Zjednoczonych i uznały, iż dotychczasowy system dwustronnych układów o pomocy mniej zagraża ich suwerenności, niż projektowana organizacja regionalna. Nawet tak posłuszne zwykle marionetki amerykańskie, jak Filipiny czy Syjam tym razem nie poparły planu amerykańskiego, z obawy, że w wypadku utworzenia organizacji regionalnej mogłyby utracić swoją dotychczasową uprzywilejowaną pozycję przy rozdziale funduszy amerykańskich. Wśród wszystkich uczestników konferencji w Simla jedynie Japonia odniosła się przychylnie do planu utworzenia organizacji regionalnej, licząc iż ułatwi jej ona ekspansję handlową do innych krajów azjatyckich — jednakże i ona podpisała ostatecznie komunikat końcowy, odrzucający projekt amerykański.

O ile w Azji protesty wywołała przede wszystkim „regionalna“ koncepcja planu Stassena, o tyle w Stanach Zjednoczonych przedmiotem rozbieżności była wysokość preliminowanych kredytów. Jak wspomniano wyżej, w realizacji planu Stassena zainteresowane były te grupy finansowe Stanów Zjednoczonych, które dążyły do ekspansji gospodarczej na kraje azjatyckie oraz część Administracji, która, nie licząc na

szybką wojnę uważała za konieczne stworzenie przeciwwagi dla tendencji zacieśniania się stosunków gospodarczych azjatycko-radzieckich. Przeciwnikami planu były te grupy monopolistyczne, które nie były bezpośrednio zainteresowane w rozszerzeniu pomocy, przede wszystkim zaś te osobistości z rządu i Kongresu, które stawiając na szybki wybuch wojny nie uznawały potrzeby gospodarczej rywalizacji z wpływami Związku Radzieckiego w Azji, uważając iż cały wysiłek amerykański winien zostać skoncentrowany na pomocy wojskowej. (Plan Stassena przewidywał bowiem rozszerzenie pomocy gospodarczej dla Azji kosztem między innymi pomocy wojskowej). W czasie ustalania rozmiarów „pomocy dla zagranicy” na rok budżetowy 1955/56 rozgarzała zacięta walka między zwolennikami i przeciwnikami planu Stassena, zakończona ostatecznie zwycięstwem tych ostatnich. Znalazło to swój wyraz w ogłoszonym 20.IV.1955 r. orędziu prezydenta Eisenhowera do Kongresu w sprawie pomocy zagranicznej w roku 1955/56. W porównaniu z programem pomocy z ubiegłego roku budżetowego projektowana przez Eisenhowera pomoc przedstawiała się następująco:

Budżet „pomocy dla zagranicy“
(liczby zaokrąglone w mln. dolarów)

	1954/55 r. ^{a)}	1955/56 r. ^{b)} (projekt)
pomoc wojskowa i bezpośrednie		
wsparcie obronne	2.386	1.717
popieranie wzajemnej obrony	407	1.000
pomoc na cele rozwoju gospo-		
darczego	199	535
współpraca techniczna	133	178
inne wydatki	123	100
Razem	3.248	3.530

Różnice między obu budżetami są raczej pozorne niż istotne. Ogólna suma wydatkowanych funduszy wzrosnąć ma minimalnie. Udział wydatków wojskowych w ogólnym budżecie spada pozornie dość znacznie: sumy na pomoc wojskową i bezpośrednio wsparcie obronne maleją z prawie 75% ogółu wydatków w roku 1954/55 na niepełne 50% w roku 1955/56. Jednocześnie jednak wzrastają poważnie wydatki na „popieranie wzajemnej obrony” (z 12% do 27%), które są jedynie zamaskowaną formą wydatków wojskowych. Sumy na współpracę techniczną (dawny IV Punkt Trumana) nie ulegają większym zmianom, właściwa zaś pomoc na cele rozwoju gospodarczego, mimo iż wzrasta w cyfrach bezwzględnych przeszedł w dwójnasób, stanowi w dalszym ciągu jedynie drobną część ogólnych sum przeznaczonych przez Stany

Zjednoczone na „pomoc dla zagranicy” (13% ogółu wydatków).

Eisenhower nie określił w swym orędziu, jaka część ogólnej pomocy miała być przeznaczona dla krajów azjatyckich. Domagał się on jedynie wydzielienia z „pomocy na cele rozwoju gospodarczego” 200 mln. dolarów na fundusz regionalny dla Azji. Jest to suma śmiesznie niska w porównaniu zarówno z uprzednimi zapowiedziami Stassena jak i z potrzebami narodów azjatyckich, które fundusz regionalny miał jakoby zaspokoić. (Na konferencji w Simla, która odbyła się w dwa tygodnie po ogłoszeniu programu pomocy na rok 1955/56 kraje azjatyckie jako jedną z przyczyn odrzucenia koncepcji organizacji regionalnej podały szczupłość kredytów przyznanych na ten cel przez Stany Zjednoczone).

Poza sumami z funduszu regionalnego kraje azjatyckie otrzymują na podstawie umów dwustronnych część funduszy przeznaczonych na ogólną pomoc gospodarczą i na pomoc techniczną. Jednakże wobec szczupłości tych funduszy sumy przydzielone Azji nie będą mogły być duże. Co prawda prasa amerykańska podkreśla, iż część sum, które przypadną Azji w ramach „popierania wzajemnej obrony” zużyta będzie na cele rozwoju gospodarczego, jednakże wiadomo, iż wydatkowanie tych sum podporządkowane jest wyłącznie interesom wojskowym Stanów Zjednoczonych.

Jak widać niewiele zostało w praktyce z szeroko rozreklamowanego programu Stassena. Plany „uczynienia czegoś wielkiego, nowego i dramatycznego” o których pisał Business Week spaliły na panewce jeszcze przed realizacją. I zresztą nie mogło być inaczej. Przeszkody w ich urzeczywistnieniu w postaci głębokiej nieufności, z jaką do polityki amerykańskiej odnoszą się kraje azjatyckie oraz zrozumiiałej niechęci krajów zachodnio-europejskich do „współpracy” gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi na terenie Azji okazały się nie do pokonania.

Losy planu Stassena są bardzo charakterystyczne dla dzisiejszej polityki Azjatyckiej Stanów Zjednoczonych. Zdając sobie sprawę z upadku swych wpływów w Azji, pragną one różnymi drogami, jak obietnicą pomocy gospodarczej i wojskowej, montowaniem paktów, odzyskać dawne pozycje. Jednakże wypracowanie konsekwentnej linii politycznej przez Departament Stanu utrudnione jest wewnętrznymi sprzecznościami interesów wśród amerykańskiej klasy rządzącej. Decydującą zaś przeszkodą w realizowaniu ich planów w rejonach azjatyckich jest niechęć, brak zaufania i silne nastroje antyimperalistyczne zainteresowanych krajów, czego najpełniejszym wyrazem była konferencja w Bandungu.

^{a)} Dokumentacja prasowa 19.X.1954

^{b)} New York Times 21.IV.1955.

Postęp techniczny a ekonomika produkcji

N. NIEKRASOW

Przemysł ciężki a postęp techniczny *)

Gospodarka narodowa Związku Radzieckiego rozwija się zgodnie z prawami ekonomicznymi działającymi w ustroju socjalistycznym, a przede wszystkim zgodnie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu.

Socjalistyczny sposób produkcji wywołał obiektywną konieczność coraz szerszego stosowania najnowszej techniki. Najwyższa technika produkcji oznacza pełne, planowe stosowanie nowych i najnowszych oraz stale doskonalonych pod względem technicznym, wysokowydajnych narzędzi pracy, które ułatwiają pracę człowiekowi, najnowszych a zarazem najbardziej z punktu widzenia ekonomicznego efektywnych schematów technicznych i procesów technologicznych — opartych na wykorzystaniu osiągnięć nowoczesnej nauki. Najwyższa technika produkcji socjalistycznej wymaga wykorzystywania najbardziej doskonałych metod naukowej organizacji produkcji i pracy; przyczynia się ona bezpośrednio do wzrostu poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej i podnosi kulturę produkcji. W ostatecznym rachunku, najwyższa technika produkcji oznacza nieprzerwany wzrost wydajności pracy, który jest najważniejszym czynnikiem ekonomicznym wszechstronnego i szybkiego rozwoju gospodarki narodowej.

Najwyższa technika produkcji socjalistycznej może rozwijać się tylko na bazie wyprzedzającego tempa rozwoju i doskonalenia przemysłu ciężkiego, który stanowi główną podstawę rozwoju całej gospodarki narodowej. Poziom i tempo rozwoju przemysłu ciężkiego oraz stale doskonalenie techniki w poszczególnych gałęziach przemysłu ciężkiego wyznaczają rozwój socjalistycznego rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego oraz innych gałęzi przemysłu, a także budownictwa i transportu.

Socjalistyczny sposób produkcji i jego ogromne możliwości otworzyły przed ZSRR szerokie drogi dla nowego budownictwa gospodarczego i rozwoju kultury; stworzyły one warunki dla szybkiego tempa rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. Zgodnie z leninowskim planem budowy komunizmu w ZSRR, naród radziecki pod przewodem Partii Komunistycznej dokonał w krótkim czasie zasadniczego przekształcenia ekonomiki na podstawie socjalistycznej industrializacji kraju.

Gigantyczny skok w industrializacji Związku Radzieckiego charakteryzują dobitnie następujące cyfry: w 1954 r. produkcja globalna przemysłu ciężkiego ZSRR przekroczyła poziom z 1913 r. (w cenach porównywalnych) 35-krotnie; produkcja środków produkcji — prawie 60-krotnie; produkcja energii elektrycznej — przeszło 75-krotnie; produkcja przemysłu budowy maszyn — przeszło 160-krotnie. W roku 1955 produkcja przemysłowa będzie o 80 % większa niż w r. 1950 oraz przeszło 3-krotnie większa niż w r. 1940.

Te wspaniałe rezultaty rozwoju przemysłu radzieckiego osiągnięte zostały w krótkim czasie dzięki bar-

dzo wysokiemu tempu rozwoju produkcji przemysłowej. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza średni roczny przyrost produkcji przemysłowej wyniósł w ZSRR 18,2%, w USA — 2,4%, w Anglii — 3,6%, we Francji — 2,1%.

Nieprzerwany i szybki rozwój przemysłu radzieckiego opiera się na wykorzystywaniu nowej i najnowszej techniki, na stosowaniu w przemyśle ostatnich osiągnięć nowoczesnej nauki i techniki. Planowa organizacja postępu technicznego w gospodarce socjalistycznej opiera się na wszechstronnym rozwoju głównych kierunków nowoczesnej techniki tj. elektryfikacji, mechanizacji, automatyzacji i chemizacji procesów produkcyjnych. Stale rozwijający się przemysł ciężki — budownictwo maszyn, hutnictwo żelaza, przemysł węglowy, naftowy i chemiczny oraz energii elektrycznej — szybko doskonalą technikę produkcji. Tym samym stwarza on warunki dla technicznego przeobrażenia wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i nieprzerwanego wzrostu wydajności pracy.

Przemysł budowy maszyn nasycając coraz bardziej doskonałymi maszynami i narzędziami pracy wszystkie gałęzie gospodarki narodowej — przemysł, rolnictwo, transport, łączność, budownictwo — wyznacza tym samym tempo i skalę postępu technicznego. Nowoczesne budownictwo maszyn charakteryzuje się wyjątkowo szybkimi zmianami w technice, szybkim wzrostem mocy oraz wydajności maszyn i urządzeń.

Szczególne znaczenie dla nasycania gospodarki narodowej nową techniką posiada produkcja obrabiarek, produkcja urządzeń kuziennych i pras, narzędzi i przyrządów, a także wzrost i doskonalenie produkcji aparatów dla kontroli i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Pozostawanie w tyle techniki produkcji tej czy innej gałęzi przemysłu budowy maszyn odbija się natychmiast w sposób ujemny na pracy wielu innych gałęzi gospodarki narodowej. Przestarzałe maszyny, obrabiarki i urządzenia techniczne hamują wzrost wydajności pracy, zwiększają nakłady pracy fizycznej wykonywanej ręcznie, obniżają tempo postępu technicznego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Mimo wielkich osiągnięć w organizacji różnorodnych i potężnych gałęzi przemysłu budowy maszyn oraz mimo wzrastających rozmiarów nowej i technicznie doskonałej produkcji, obserwuje się u nas jeszcze poważne nienadążanie przemysłu za rozwojem techniki. Niedostateczna jest produkcja maszyn i urządzeń postępowych rodzajów, a zwłaszcza wielkich pras mechanicznych i hydraulicznych, maszyn kuziennych, obrabiarek automatycznych, lokomotyw spalinowych, nowoczesnych maszyn rolniczych itd. Zbyt wolno posuwa się naprzód opracowywanie i opanowywanie systemu kompleksowej mechanizacji wszystkich procesów produkcyjnych zarówno w samym przemyśle budowy maszyn jak i w pozostałych gałęziach przemysłu. W wielu zakładach przemysłu budowy maszyn niedostatecznie wykorzystuje się posiadane maszyny i urządzenia.

*) Tłumaczenie ze skrótu artykułu, zamieszczonego w nr 6/55 „Woprosy ekonomiki” — (tłum. B. B.).

Niedostateczny poziom mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych oraz brak kompleksowej mechanizacji w przemyśle, budownictwie, rolnictwie i transporcie, prowadzą do nadzwyczaj dużych nakładów pracy wykonywanej ręcznie oraz do niskiej wydajności pracy.

Dla zapewnienia gospodarcze narodowej należytej ilości metali, trzeba wywalczyć dalszy postęp w rozwoju hutnictwa żelaza przez wprowadzenie do produkcji przodujących metod pracy i postępowej technologii. Szerokie zastosowania dmuchu tlenowego i materiałów ogniotrwałych o wysokiej jakości, przyspieszenie szybkości walcowania i realizacja wielu innych najnowszych przedsięwzięć technicznych, a także rozpowszechnianie doświadczeń przodujących zakładów i nowatorów produkcji pozwolą pełniej wykorzystywać posiadane rezerwy wzrostu wydajności maszyn i urządzeń dla zwiększenia produkcji metali.

Chemizacja procesów produkcyjnych w socjalistycznej gospodarce narodowej daje możliwość rozwiązywania wielu złożonych problemów ekonomicznych i technicznych. Do takich wielkich problemów zaliczają się: stały wzrost produkcji przemysłowej nowych — syntetycznych materiałów; tworzenie nieograniczonych możliwości dla rozbudowy bazy surowcowej przemysłu, zwłaszcza w drodze wykorzystywania odpadków produkcyjnych; wprowadzanie nowych produktów chemicznych i procesów chemicznych do produkcji rolniczej dla zapewnienia stałego wzrostu urodzajności ziemi, wzrostu efektywności hodowli i zwiększenia urodzajów; wzmacnianie intensyfikacji procesów produkcyjnych na podstawie zastosowania procesów chemicznych w różnych gałęziach gospodarki narodowej, prowadzące do oszczędności czasu, funduszy trwałych i środków obrotowych.

Jednym z istotnych braków w rozwoju przemysłu chemicznego jest pozostawanie w tyle, zarówno pod względem rozmiarów jak i techniki produkcji, wielu gałęzi syntezy organicznej, stanowiącej podstawę dla zaopatrzenia gospodarki narodowej w nowe materiały syntetyczne (włókna sztuczne, masy plastyczne, kauczuk syntetyczny itd). Duże znaczenie dla gospodarki narodowej będzie miało opanowanie produkcji skoncentrowanych nawozów sztucznych. Z drugiej strony konieczna jest poważna poprawa jakości produkcji chemicznej. Zbyt powoli wprowadza się nowe procesy technologiczne, pozwalające otrzymywać barwniki o wysokiej jakości, najcenniejsze rodzaje mas plastycznych i inne materiały.

Automatyzacja procesów produkcyjnych otwiera nowe drogi dla osiągnięcia wysokiej wydajności pracy. Zastosowanie najnowszych osiągnięć fizyki, a w szczególności **radioelektroniki**, otwiera **nieograniczone** możliwości automatyzacji i telemechanizacji kierowania procesami produkcji. W nowoczesnej automatyce i telemechanice znajdują szerokie zastosowanie komórki foto-elektryczne i termoelementy, radiospektroskopia, ultradźwięki i inne zjawiska fizyczne. Przejście od układów elektronowych stosujących lampy do układów zbudowanych na elementach półprzewodnikowych, magnetycznych, ferromagnetycznych i ferrezonansowych pozwala zwiększyć niezawodność działania systemów, wielokrotnie zmniejszyć ich rozmiary i zużywaną przez

nie moc. Zastosowanie elektronowych maszyn liczących wpłynęło na zwiększenie szybkości i dokładności regulowania i rejestracji oraz ulepszenie przyrządów pomiarowych i rejestrujących, a także na rozwój automatycznej kontroli procesów produkcyjnych. Wysokie i bardzo niskie temperatury, wysokie ciśnienia i głębokie próżnie, wysokie napięcia i inne parametry technologiczne, duża dokładność operacji produkcyjnych — wszystko to pociąga za sobą bezwzględną konieczność kompleksowej automatyzacji całości procesów produkcyjnych.

Automatyzacja i telemechanizacja nie stały się u nas jeszcze nieodzownym warunkiem organizacji produkcji. Wiele procesów produkcji jest jeszcze niedostatecznie zbadanych pod kątem widzenia możliwości zastosowania w nich kompleksowej automatyzacji. W przodujących zakładach budowy maszyn przeprowadzana jest tylko częściowa mechanizacja. Dla przykładu — nawet w takim przodującym zakładzie jak fabryka samochodów im. W. Mołotowa w Gorki, automaty, półautomaty, wielonarzędziowe agregaty i specjalne obrabiarki stanowią zaledwie 55% wyposażenia dla obróbki metali. Duże możliwości dla zastosowania automatyzacji istnieją przy zimnym odkuwaniu w matrycach — w kuźniach i prasowniach. Maszynowy czas wycinania lub gięcia części mierzy się zazwyczaj ułamkami sekundy, a łączny załadunek i wyładunek spod matrycy i przekazywanie części od jednej prasy do drugiej, pochłaniają dużo czasu. Automatyzacja operacji pomocniczych może zwiększyć produkcję części 5-krotnie. W przemyśle chemicznym, naftowym, spożywczym i w innych gałęziach przemysłu automatyzacja procesów produkcyjnych przeprowadzana jest zbyt powoli oraz tylko w stosunku do poszczególnych, nie związanych ze sobą procesów produkcji. Sytuacja taka tłumaczy się w znacznej mierze niedostateczną produkcją aparatury dla automatyzacji. Praktyczne zadania w zakresie automatyzacji i telemechanizacji mogą być pomyślnie rozwiązane tylko wówczas, jeśli się stworzy i uruchomi na masową skalę produkcję aparatury możliwie jak najbardziej niezawodnej w działaniu i prostej w obsłudze. Jednym z ważniejszych warunków masowej produkcji aparatury nowoczesnej dla automatyki jest zastosowanie przodującej technologii do produkcji przyrządów radio-technicznych, części i materiałów.

Znaczenie ekonomiczne kompleksowej automatyzacji jest wyjątkowo duże. Zastosowanie linii automatycznej dla produkcji śrub i nitów w przemyśle maszynowym spowodowało 4—5-krotny wzrost wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji o 20—30%. Doświadczenia wskazują, że kompleksowa automatyzacja zapewni wydajność pracy 2—3-krotnie wyższą niż obecnie, a w wielu gałęziach produkcji 5—10-krotnie bądź nawet jeszcze wyższą. Dlatego też dużo uwagi należy poświęcić budowie zakładów całkowicie zautomatyzowanych. Duże zautomatyzowane zakłady chemiczne lub rafinerie nafty mogą być obsługiwane przez 2—3 operatorów w ciągu jednej zmiany.

Jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej jest energetyka. Budowa potężnych ośrodków wytwarzających energię elektryczną oraz rozwój linii przemysłowych wysokiego napięcia, łączących poszczególne elektrownie w systemy energetyczne — z perspektywą stworzenia jednolitej sieci wysokiego

napięcia dla całego naszego kraju — oto jest największe zadanie o charakterze narodowo gospodarczym w dziedzinie elektryfikacji. Forsowne powiększanie mocy w energii elektrycznej jest wcielaniem w życie leninowskiego planu elektryfikacji w ZSRR. Tempo wzrostu mocy elektrowni powinno wyprzedzać rozwój gospodarki narodowej. W ciągu czterech lat piątej pięciolatki zbudowano i rozbudowano około 500 elektrowni, nie licząc drobnych. W 1954 roku zainstalowano w elektrowniach prawie 2,5 raza więcej mocy niż w pierwszych dziesięciu latach realizacji planu GOELRO w zakresie elektryfikacji kraju. W 1955 roku przemysł otrzyma pierwszy prąd z największej w świecie — Kujbyszewskiej elektrowni wodnej. W najbliższych latach zostaną zbudowane gigantyczne elektrownie wodne na wielkich rzekach Syberii, z których każda będzie kilkakrotnie przewyższać pod względem mocy elektrownię wodną na Dnieprze (Dnieproges) i ponad dwukrotnie przewyższy rekordowe moce elektrowni budowanych na Wołdze (Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej).

Do ważniejszych rysów charakteryzujących rozwój radzieckiej energetyki należą: zapewnienie krajowi energii elektrycznej w drodze budowy szeregu wielkich systemów energetycznych, zwiększanie udziału energii produkowanej przez elektrownie wodne w ogólnym bilansie energetycznym kraju, wykorzystywanie miejscowego paliwa — w większości przypadków niskiego gatunku.

We wszystkich rejonach kraju stworzono systemy energetyczne. Pomyślnie przebiega realizacja zadań w zakresie przekazywania energii elektrycznej na duże odległości. Jednolity system elektroenergetyczny, zapewniający maksymalną zdolność manewrowania i ekonomiczność zaopatrywania w energię elektryczną będzie stanowić wyższą formę elektryfikacji kraju. Stworzenie takiego systemu doprowadzi do głębokich zmian w rozwoju energetyki i elektryfikacji zarówno nowych jak też już istniejących, wysokoprzemysłowych rejonów kraju.

W 1954 r. produkcja energii elektrycznej w elektrowniach wodnych wzrosła w porównaniu z rokiem 1940 prawie 4-krotnie. Moc będących obecnie w budowie elektrowni wodnych: na Wołdze, Dnieprze, Kamie, Ob, Angarze, Irtyżu i innych rzekach, przewyższy moc czynnych już elektrowni wodnych przeszło 3-krotnie.

Zasadnicze posunięcia techniczne dokonane zostały w dziedzinie zaopatrzenia elektrowni ciepłych w paliwo. Obecnie w ZSRR przeszło 75% elektrowni wykorzystuje miejscowe paliwo (torf, węgiel brunatny, łupki, wypałki, odpadki przy wzbogacaniu, miał antracytowy), co jest technicznie i ekonomicznie uzasadnione koniecznością należytego wykorzystywania bogactw naturalnych kraju. Jednakże tempo przyrostu mocy elektrowni oraz długości linii dla przekazywania energii elektrycznej jest mimo wszystko jeszcze niedostateczne i wpływa hamująco na rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Technika atomowa, w miarę rozwoju badań naukowych i metod praktycznego stosowania energii jądrowej dla celów pokojowych, szybko staje się ważnym czynnikiem postępu technicznego w gospodarce narodowej. Wielkim sukcesem w pokojowym wykorzystywaniu energii atomowej jest zbudowanie i uruchomienie w czerwcu 1954 r. pierwszej w świecie

elektrowni przemysłowej, poruszanej energią atomową o mocy 5 tys. KW. Obecnie prowadzone są prace dla budowy atomowych elektrowni przemysłowych o mocy 50—100 tys. KW. Rząd radziecki powziął decyzję w sprawie okazania kilku krajom pomocy naukowo-technicznej i produkcyjnej w rozwijaniu badań nad zastosowaniem energii atomowej dla celów pokojowych, a w szczególności — w projektowaniu o budowie doświadczalnych reaktorów atomowych. Kontynuuje się badania i opracowywanie różnych metod wykorzystywania energii jądrowej dla celów energetycznych — w tym także metod bezpośredniego przetwarzania energii atomowej w energię elektryczną i elektrochemiczną.

Inaczej przedstawia się sprawa wykorzystywania energii atomowej dla celów pokojowych w krajach kapitalistycznych. W USA dopiero we wrześniu 1954 r. przystąpiono do budowy elektrowni atomowej w Shippingport (stan Pensylwania). W Anglii — pierwsza doświadczalna elektrownia, o mocy nieprzekraczającej zapewne 50 KW, wejdzie w eksploatację dopiero w 1956 roku.

Owocne prace prowadzone są w zakresie wykorzystywania izotopów radioaktywnych, otrzymywanych przy rozszczepianiu jądra atomowego. Radioaktywne izotopy, w tym również radioaktywny kobalt, jod, fosfor i sód, znajdują coraz szersze zastosowanie w radzieckiej medycynie. W 1954 r. ponad 30 radzieckich organizacji naukowych prowadziło na szeroką skalę doświadczenia ze znacznym superfosfatem dla określenia najbardziej racjonalnych metod stosowania nawozów fosforowych. Metoda znaczonych atomów znajduje już praktyczne zastosowanie w przemyśle. W 1954 r. instytuty branżowe, laboratoria fabryczne w wielkich zakładach budowy maszyn, hutnictwa żelaza i przemysłu włókienniczego prowadziły badania w zakresie określania stopnia zużycia części maszyn i narzędzi oraz wytrzymałości metali przy zastosowaniu tej właśnie metody. Badania jądrowe wykorzystuje się dla stworzenia nowych, bardziej efektywnych narzędzi automatycznej kontroli i kierowania różnorodnymi procesami technologicznymi. Skonstruowano szereg przyrządów pozwalających na automatyzację wielu procesów technologicznych.

Powyższe główne kierunki postępu technicznego, wyznaczające rozwój gospodarki narodowej, zależą przede wszystkim od poziomu i tempa rozwoju przemysłu ciężkiego. Przemysł ciężki, stanowiący trwałą podstawę całej gospodarki narodowej i potęgi obronnej kraju, będący czynnikiem nieustannego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego oraz rozwijając się na podstawie najnowszej techniki i technologii, stanowi materialną podstawę postępu technicznego, podnoszenia ekonomiki i kultury kraju.

Dalszy szybki postęp techniczny w gospodarce narodowej ZSRR wymaga położenia bezwzględnie zdecydowanego nacisku na zagadnienia ekonomiki przemysłu i organizacji produkcji, na zagadnienia doskonalenia metod naukowego planowania produkcji. Bardzo wielkie zadania w dziele wprowadzania i prawidłowego stosowania najnowszej techniki spoczywają na ekonomistach. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. Bułganin — podczas Wszechzwiązkowej Narady Pracowników Przemysłu podkreślił, że „wprowadzanie nowej techniki należy rozwiązywać po państwowemu, z maksymalnym pożytkiem dla gospo-

darki narodowej. Nie wolno odrywać techniki od ekonomiki. Wprowadzanie nowej techniki wymaga w każdym wypadku ekonomicznych uzasadnień i obliczeń oraz uprzednich badań, o czym często jednak zapomina się."

Wszechzwiązkowa narada pracowników przemysłu wezwała kierowników ministerstw, centralnych zarządów, zjednoczeń, kombinatów i zakładów, aby należycie pokierowali sprawą wprowadzania nowej techniki do przemysłu, aby zorganizowali badania i szerokie rozpowszechnianie przodujących doświadczeń. Ażeby w przemyśle nie było ani jednej gałęzi pozostającej w tyle i ani jednego zakładu zacofanego pod względem technicznym, konieczne jest rozpowszechniać stale i we wszystkich zakładach doświadczenia pracy najlepszych zespołów, przodowników i nowatorów produkcji. Szerokie rozpowszechnianie doświadczeń i osiągnięć przodowników produkcji jest w chwili obecnej podstawowym zadaniem socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Niewyczerpanym źródłem postępu technicznego jest żywa i twórcza działalność mas. Nasi racjonalizatorzy i wynalazcy wnieśli ogromny wkład w dzieło rozwoju produkcji socjalistycznej; pomogli oni zaoszczędzić miliardy rubli oraz poważnie zmniejszyć zużycie metali, surowców, paliw i energii elektrycznej.

Dla rozwiązania dojrzałych zadań w zakresie postępu technicznego konieczne jest położenie silnego nacisku na rozwój masowej wynalazczości.

Ekonomika przemysłu a nowa technika

Nowa i najnowsza technika jest to przede wszystkim taka technika, która zapewnia wszystkim gałęziom gospodarki narodowej jak największą ilość i jak najwyższą jakość produkcji przy możliwie jak najmniejszych nakładach pracy oraz zużyciu surowców, paliwa, energii elektrycznej itp. zasobów. Celem postępu technicznego jest nieprzerwany rozwój gospodarki i kultury w kraju. Dlatego państwo socjalistyczne jest tak żywo zainteresowane w stosowaniu wysoce efektywnej techniki produkcyjnej, w stałym jej doskonaleniu i rozwoju. Każdy nowy rodzaj techniki, nowe urządzenie techniczne, nowa maszyna i nowy proces technologiczny wymaga konkretnej analizy ekonomicznej oraz udowodnienia przy pomocy odpowiednich wskaźników ekonomicznej efektywności zarówno produkcji tych maszyn i urządzeń jak też ich zastosowania w przemyśle. Technolodzy, konstruktorzy i wynalazcy nie mogą obejść się bez analizy ekonomicznej, bez uzasadnienia efektywności produkcji i eksploatacji nowych rodzajów techniki. Z drugiej zaś strony wszelkie badania w dziedzinie ekonomiki przemysłu mogą być skuteczne tylko wówczas, jeśli będą one opierać się na głębokim poznaniu techniki, na wszechstronnym badaniu postępu technicznego. Lenin podkreślał, że „...ekonomista musi zawsze patrzeć naprzód, w kierunku postępu technicznego, gdyż inaczej natychmiast znajdzie się w tyle...” (Dzieła t. 5, str. 150). Słowa te, wypowiedziane przez Wielkiego Lenina przeszło pół wieku temu, z nową siłą dźwięczą teraz, gdy rola techniki w rozwoju gospodarki niezmiernie wzrosła, a dynamika postępu technicznego z każdym rokiem wzrasta.

Socjalistyczny ustrój społeczny i gospodarka planowa wymagają bezwzględnie szerokiej i poważnej or-

ganizacji naukowych badań ekonomicznych we wszystkich ogniwach gospodarki narodowej, a zwłaszcza w przemyśle ciężkim.

Spśród wielu poważnych problemów ekonomicznych dalszego planowego rozwoju naszego przemysłu na szczególną uwagę zasługują: gruntowne badanie efektywności ekonomicznej nowych maszyn i nowych procesów technologicznych oraz najbardziej racjonalnych form organizacji produkcji przemysłowej przy maksymalnym wykorzystaniu nowej techniki (specjalizacja i kooperacja zakładów, kombinowanie w przemyśle); ekonomiczne uzasadnienie rozmieszczenia produkcji socjalistycznej, prowadzące do zastosowania najnowszej techniki w celu wykorzystania surowców miejscowych oraz wyeliminowania nadmiernej odległości przewozów; naukowe problemy planowania przemysłu, a zwłaszcza zastosowania nowej techniki itd.

Jednym z najważniejszych zadań w dziedzinie badań ekonomicznych, posiadających pierwszorzędne znaczenie dla wprowadzenia nowej techniki do produkcji i dla stworzenia nowych gałęzi przemysłu jest głębokie poznanie ekonomiki produkcji, efektywności ekonomicznej zastosowania nowych rodzajów wyposażenia technicznego, nowych maszyn, nowych procesów technologicznych. Zagadnienia te są obecnie studiowane bardzo powierzchownie albo też w ogóle znikają z pola widzenia instytucji naukowych i organów planowania.

Za konserwatyzm w technice produkcji niektórych gałęzi przemysłu winę ponoszą na równi z technologami i konstruktorami również i ekonomiści — pracownicy nauki oraz ekonomiści praktycy, pracujący w biurach projektów, w zakładach, ministerstwach i organach planowania. Planiści i ekonomiści nie badają tych zagadnień, nie uogólniają doświadczeń innych krajów, a w konsekwencji też nie stawiają tych zagadnień.

Szczególnie należy podkreślić sprawę badania efektywności ekonomicznej procesów technologicznych, określających rozwój nowych gałęzi przemysłu. Jaskrawym przykładem poważnych opóźnień prac ekonomicznych i planistycznych w dziedzinie nowej techniki może być opieszałość organów gospodarczych i planujących w dziele stworzenia takiej nowej i wielkiej gałęzi przemysłu jaką jest przemysł syntezy organicznej — mimo, że od praktycznego rozwiązania problemu syntezy uzależnione jest rozwiązanie wielu ogromnie ważnych zagadnień ekonomicznych rozwoju gospodarki narodowej.

Zagadnienia oceny ekonomicznej nowych rodzajów maszyn i urządzeń technicznych oraz procesów technologicznych wymagają wyjaśnienia także niektórych teoretycznych problemów ekonomicznych. Na szczególną uwagę zasługuje prawidłowe oświetlenie problemu moralnego zużycia techniki produkcyjnej. Marks, jak wiadomo, rozróżniał dwie formy zużycia moralnego: maszyna traci na wartości w miarę tego jak maszyny o takiej samej konstrukcji zaczynają być taniej produkowane; wraz z pojawieniem się maszyn o nowej konstrukcji stare urządzenia zostają wymieniane przed terminem ich fizycznego zużycia. „W obu wypadkach — pisał Marks — wartość maszyny, chociażby jeszcze młodej i pełnej sił żywotnych, zależy już nie od czasu pracy, faktycznie w niej samej uprzedmiotowionej, lecz od czasu pracy, niezbędn-

go od odtworzenia jej lub do odtworzenia lepszej maszyny.“ (Kapitał t. I — wyd. pol. r. 1950, str. 436). W warunkach ustroju kapitalistycznego moralne zużycie techniki w znacznej mierze określa zdolność konkurencyjna przedsiębiorstw kapitalistycznych. Następstwa zużycia moralnego techniki w szczególnie niszczący sposób odbijają się na dobrych i średnich przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Wielkie monopole kapitalistyczne obawiając się następstw zużycia moralnego techniki — przedwczesnego obniżenia wartości kapitału zakładowego, często hamują postęp techniczny, wykupując patenty na nowe wynalazki i nie dopuszczając do ich zastosowania. Moralne zużycie techniki daje się z szczególną siłą odczuć w okresach kryzysów przemysłu kapitalistycznego.

Czy moralne zużycie techniki istnieje w gospodarce socjalistycznej? W naszej literaturze ekonomicznej zakorzenił się pogląd, że moralne zużycie techniki jako kategoria ekonomiczna straciło swą moc w warunkach socjalizmu. Tak np. w artykule pt. „Amortyzacja“ (BSE t. 2 wyd. 2, str. 291) stwierdza się wyraźnie: „W warunkach planowej gospodarki socjalistycznej... rozwój techniki nie powoduje „moralnego zużycia“ i tego ostatniego nie uwzględnia się przy amortyzacji funduszy trwałych“. Mówi się o tym w książkach i broszurach pisanych na temat ekonomiki przemysłu.

Naszym zdaniem taki punkt widzenia jest z gruntu fałszywy. Problem zużycia moralnego techniki produkcyjnej posiada pierwszorzędne znaczenie dla gospodarki socjalistycznej, gdyż „stara technika powinna być wycofywana i zastępowana przez nową, a nowa — przez najnowszą“ (J. Stalin). Szybki postęp techniczny, odbywający się w gospodarce socjalistycznej wymaga bezwzględnie szybkiego doskonalenia techniki, wymiany maszyn i urządzeń technicznych o przestarzałej konstrukcji przed terminem ich fizycznego zużycia, choć oczywiście z uwzględnieniem gospodarczej, ogólnopaństwowej celowości. Aby podnieść wydajność pracy na nowy poziom, konieczną jest rzeczą w zdecydowany sposób i na coraz szerszą skalę wprowadzać do produkcji nową technikę i przodującą technologię, modernizować posiadane maszyny i urządzenia. W tym przejawia się jedna z największych przewag planowej gospodarki socjalistycznej, w której każdy cenny i efektywny ekonomicznie wynalazek, wniosek racjonalizatorski i udoskonalenie techniczne powinny znaleźć zastosowanie i szerokie rozpowszechnienie. Następstwa ekonomiczne moralnego zużycia techniki są w warunkach socjalizmu zasadniczo odmienne od następstw ekonomicznych tego zjawiska w świecie kapitalistycznym, gdzie prywatna własność środków produkcji, anarchia i konkurencja stoją często na przeszkodzie stosowaniu bardziej doskonałej techniki.

Gmatwanina w tym tak ważnym teoretycznym zagadnieniu ekonomicznym oddziałuje szkodliwie na praktykę naszej działalności gospodarczej. Nie opracowuje się teoretycznych i praktycznych zagadnień efektywności wykorzystywania nowej techniki produkcyjnej. Zamiast tego, aby głęboko studiować złożone pod względem technicznym i ekonomicznym zagadnienia amortyzacji funduszy trwałych w przemyśle i rozpatrywać wnioski w sprawie norm amortyzacji w konkretnych warunkach pracy różnych gałęzi przemysłu, niektórzy ekonomiści wolą zajmować

się „badaniem“ abstrakcyjnych problemów i ogólnych twierdzeń, niczym nie uargumentowanych oraz naukowo nieuzasadnionych. Niektórzy ekonomiści nie rozumiejący istoty praw ekonomicznych socjalizmu, oderwani od praktyki budownictwa socjalizmu, traktują nieomal za sukces tę okoliczność, że w naszych zakładach pracują przez wiele dziesiątków lat stare maszyny i urządzenia, a co więcej — próbują udowodnić na przekór rzeczywistości że zjawiska te są właściwością naszego systemu gospodarczego i dają rzekomo duży efekt ekonomiczny. Jest to błędny i ogromnie szkodliwy pogląd.

W dziedzinie ekonomiki przemysłu jednym spośród najważniejszych zadań naukowych i praktycznych jest doskonalenie form organizacji przemysłu — tworzenie uzasadnionych ekonomicznie specjalizowanych zakładów produkcyjnych, ustalanie prawidłowej kooperacji z zakładów, rozwój racjonalnie zorganizowanych wielkich kombinatów przemysłowych na podstawie najnowszej techniki. Prawidłowe z punktu widzenia ekonomicznego rozwiązanie tych złożonych problemów rozwoju naszego przemysłu posiada pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju całej gospodarki narodowej.

Mimo to jednak, nauka ekonomii również i w tej dziedzinie wyraźnie pozostaje w tyle za potrzebami rozwoju gospodarki narodowej i nie wypełnia zadań odpowiedzialnych w zakresie analizy ekonomicznej, doskonalenia metod planowania, określania racjonalnych form organizacji produkcji przemysłowej. Teoretycznie biorąc, istotę specjalizacji jako metody podnoszenia wydajności pracy odkrył W. Lenin, wskazując, że specjalizacja czyli podział pracy społecznej „z samej swej istoty jest nieskończona — ściśle tak samo jak i rozwój techniki. Dla podniesienia wydajności pracy ludzkiej, zaprzątniętej np. sporządzaniem jakiegokolwiek bądź części całego wytworu, konieczne jest, aby uległa specjalizacji produkcja tej części, aby stała się produkcją oddzielną wytwarzającą produkt masowy, a przeto umożliwiającą (i powodującą) stosowanie maszyn itp.“ (Dzieła t. I, str. 96). Specjalizacja produkcji stwarza warunki dla lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych i wzrostu wydajności pracy, podnoszenia jakości produkcji i obniżania jej kosztów własnych.

Liczne fakty z praktyki pracy przemysłu wskazują na to, że w wielu gałęziach przemysłu brak jest dotychczas prawidłowej specjalizacji zakładów. Zwróćmy uwagę tylko na jeden z najbardziej istotnych braków w organizowaniu specjalizacji produkcji w przemyśle budowy maszyn. Nowoczesna technika budowy maszyn wymaga koniecznie, aby przy konstruowaniu nowych maszyn stosować standartowe, ujednolicone części i węzły, które powinny być produkowane w specjalizowanych zakładach. W rzeczywistości — produkowane są one w zakładach wytwarzających te maszyny i to niekiedy przy pomocy niedoskonałej techniki, a czasem nawet i rzemieślniczymi metodami. Przy szerokim rozpowszechnieniu potokowych i seryjnych metod w budownictwie maszyn, standartowe części, przybory i narzędzia — praktycznie biorąc — produkowane są prawie w każdym zakładzie a w wielu przypadkach sposobami rzemieślniczymi i półrzemieślniczymi. Wskutek tego zwiększa się zużycie materiałów i pracy, a produkcja wypada bardzo dro-

go. Dla przykładu — obliczono, że jeśliby produkcję wszystkich tych części standardowych i narzędzi zorganizowano w specjalizowanych zakładach z zastosowaniem nowej zautomatyzowanej techniki — wówczas w samym tylko przemyśle budowy maszyn można by uzyskać oszczędności w skali około miliarda rubli rocznie. Zwolniłoby się wskutek tego kilkadziesiąt tysięcy metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej, tysiące maszyn i kilka tysięcy robotników.

Specjalizacja produkcji jest nierozdzielnie związana z kooperacją zakładów przemysłowych. Niedoceniając kooperacji zakładów przemysłowych, zła organizacja kooperacji zakładów zarówno wewnątrz tej samej gałęzi produkcji, jak też w różnych gałęziach produkcji i różnych rejonach kraju prowadzi do tego, że kooperujące zakłady dostarczają wyrobów o niedostatecznej jakości i w nienależytym czasie. To z kolei prowadzi do załamывania rytmiczności produkcji i poważnego jej podrożenia.

Nie można powiedzieć, że brak u nas badań ekonomicznych w zakresie specjalizacji i kooperacji przemysłu. W niektórych jednak badaniach ekonomicznych, opartych na ogólnych stwierdzeniach — oderwanych od życia i codziennych zadań przemysłu, brak głębokiej analizy techniki produkcji i wniosków cennych z punktu widzenia potrzeb praktyki. Co jednak najważniejsze — nie opracowuje się metod pozwalających na doskonalenie planowania procesów kooperacji, nie bada się efektywności ekonomicznej pracy i budowy zakładów specjalizowanych w różnych gałęziach przemysłu, nie bada się celowości ekonomicznej, jeśli chodzi o głębokość sięgania w specjalizacji produkcji różnych wyrobów i materiałów.

Wraz z rozwojem nowej techniki, w określonych stadiach rozwoju produkcji zachodzi łączenie się procesów technologicznych w różnych gałęziach przemysłu w jedno przedsiębiorstwo — kombinat. Kombinaty stanowią kompleks w jednym miejscu zlokalizowanych różnych rodzajów produkcji, ściśle z sobą związanych pod względem technologicznym, energetycznym, ekonomicznym i organizacyjnym. Partia komunistyczna i państwo radzieckie zwracały zawsze i zwracają obecnie ogromną uwagę na stworzenie w ZSRR wielkich kombinatów przemysłowych (hutniczych, chemiczno-energetycznych, bawelnianych i wielu innych). W miarę rozwoju gospodarki narodowej ZSRR i wzrostu koncentracji produkcji wzrasta też rola wielkich kombinatów przemysłowych, proces kombinowania obejmuje coraz to nowe gałęzie gospodarki; kombinaty stają się najbardziej postępową pod względem technicznym i ekonomicznym formą organizacji przedsiębiorstw przemysłowych. Kombinowanie, będące rezultatem wysokiej koncentracji przemysłu socjalistycznego oraz oparte na zastosowaniu nowej i najnowszej techniki, posiada bardzo zasadnicze znaczenie dla rozwoju gospodarki ZSRR. Na jego podstawie możliwe jest najbardziej pełne, racjonalne i kompleksowe wykorzystanie bogactw naturalnych ZSRR. Prawidłowe rozwiązanie zagadnień kombinowania przemysłu stanowi jeden z najważniejszych czynników walki ze stratami surowców i materiałów w gospodarce narodowej. Maksymalne zaś wyeliminowanie strat surowców w całej gospodarce narodowej jest zadaniem o wyjątkowo dużym — państwowym znaczeniu, wymagającym szerokich i wszechstronnych studiów zarówno technicznych jak i ekonomicznych. Straty surowców, paliwa i energii

istnieją we wszystkich gałęziach przemysłu. W hutnictwie żelaza wciąż jeszcze marnuje się duża ilość gazu wielkopiecowego i koksowego; bardzo źle wykorzystuje się tak cenny surowiec dla produkcji materiałów budowlanych jakim jest żużel wielkopiecowy, a którego zasoby są ogromne. Poważne ilości cennych gazów traci się bądź nienależycie wykorzystuje w kopalniach ropy i w rafineriach. W elektrowniach, wraz z gazami dymowymi uchodzi w powietrze surowiec zawierający siarkę; nie wykorzystuje się popiołu i żużla, co podraża koszty produkcji energii elektrycznej, a gospodarkę narodową pozbawia się cennych materiałów. Duże straty produkcji występują też w przemyśle cementowym.

Ekonomika kombinowania procesów technologicznych, techniczno-ekonomiczna analiza pracy przodujących kombinatów radzieckich, zagadnienia ekonomicznego kompleksowego wykorzystania surowców i materiałów w przemyśle, opracowanie technicznych i ekonomicznych zagadnień dla walki ze stratami surowców, paliwa, energii elektrycznej — wszystkie te problemy, będące jednymi z najważniejszych problemów ekonomicznych i planowania rozwoju gospodarki narodowej, są niesłusznie lekceważone lub pomijane w badaniach ekonomicznych. Biura projektów i organy planowania muszą prowadzić poważne studia techniczne i ekonomiczne w zakresie racjonalnych związków między różnymi rodzajami produkcji i w zakresie kombinatów, studia efektywności ekonomicznej produkcji niekombinowanej i w ramach kombinatu, wpływu kombinowania produkcji oraz kompleksowego wykorzystania surowców, paliwa i energii elektrycznej na wyeliminowanie dużych strat w gospodarce narodowej. W rozwiązywaniu tych zagadnień szczególnie mocno ujawnia się związek postępu technicznego z ekonomiką produkcji.

W nieco lepszej sytuacji znajduje się opracowanie naukowych problemów rozmieszczenia produkcji socjalistycznej. W systemie organizacji Akademii Nauk ZSRR (Instytut Ekonomiki, SOPS, republikańskie akademie nauk) prowadzone są prace badawcze w tym kierunku. Jednakże zadania ogólnogospodarcze w dziedzinie prawidłowego rozmieszczenia sił wytwórczych są tak wielkie, że nie powinno się liczyć na ich rozwiązanie tylko przy pomocy istniejących obecnie zespołów naukowców.

Nowoczesne procesy technologiczne pozwalają wykorzystywać z największym efektem ekonomicznym wiele rodzajów surowców dla przeróbki przemysłowej. Wiele ważnych rodzajów produkcji (np. paliwo dla silników, masy plastyczne, kauczuk syntetyczny itd.) można obecnie otrzymywać z różnych rodzajów surowców. Paliwo dla silników tej samej jakości co i z ropy naftowej, można otrzymywać także z węgla kamiennego i brunatnego, z łupków i torfu. Amoniak syntetyczny otrzymuje się praktycznie biorąc na bazie każdego rodzaju paliwa. Kauczuk syntetyczny posiada obecnie także różnorodną bazę surowcową. Te ogromne osiągnięcia w technice produkcji posiadają zasadniczo ogromne znaczenie dla prawidłowego rozmieszczenia przemysłu w poszczególnych rejonach ekonomicznych na bazie szerokiego wykorzystania miejscowych surowców i paliw. Postęp techniczny w produkcji przemysłowej zmienił więc zasadniczo nasze poglądy na drogi rozwoju sił wytwórczych w rejonach ekonomicznych. W istocie rzeczy bowiem

każdy rejon ekonomiczny może na podstawie przetwarzanych u siebie własnych surowców mieć taki wachlarz produkcji, który zabezpieczy wszechstronny rozwój jego ekonomiki i kultury. Wskutek tego ulec mogą ograniczeniu dalekie, nieracjonalne przewozy surowców i wyrobów gotowych.

Praktyka jednak wskazuje, że zagadnienia rozmieszczenia poszczególnych zakładów przemysłowych są rozwiązywane jeszcze niedostatecznie; dalekie, nieracjonalne przewozy surowców, paliwa i wyrobów nie tylko nie zmniejszają się, lecz w szeregu przypadków nawet zwiększają się. Naukowe opracowanie problemów rejonowo-kompleksowych postępuje zbyt wolno naprzód i nie daje jeszcze poważnej podstawy metodologicznej dla prawidłowego planowania rozmieszczenia sił wytwórczych w poszczególnych rejonach ekonomicznych.

Duże braki w naukowej pracy ekonomicznej w dziedzinie ekonomiki przemysłu są jednocześnie też brakami w metodach planowania przemysłu ogólnie biorąc. Twórcze, naukowe opracowywanie problemów

ekonomicznych przemysłu powinno leżeć u podstaw naukowego planowania gospodarki narodowej. Organy planowania powinny rozporządzać sprawdzoną metodyką dla prawidłowej oceny poszczególnych procesów rozwoju ekonomicznego. Zagadnienia techniki i ekonomiki są tak ściśle ze sobą związane, że niemożliwością jest oddzielać je od siebie przy ekonomicznej pracy planowania. Niedoceniając zarówno ekonomiki jak i techniki może doprowadzić do dużych błędów w planowaniu produkcji. Ekonomiści powinni być dobrze obeznani z podstawowymi, nowoczesnymi problemami technicznymi. Tylko w tych warunkach można twórczo podejść do planowania postępu technicznego w poszczególnych gałęziach przemysłu. Dotychczasowe sposoby planowania nowej techniki wymagają poważnej i krytycznej analizy oraz udoskonalenia, zwłaszcza jeśli chodzi o zapewnienie jak-najkorzystniejszych warunków i pobudzenie do stosowania nowej techniki i technologii. Szablon w planowaniu wprowadzenia nowej techniki jest szczególnie niedopuszczalny.

Nieprzerwany i szybki rozwój gospodarki ZSRR

J. WERNER

Ilościowe i jakościowe zmiany w gospodarce radzieckiej, wypływające z jej nieprzerwanego rozwoju, znalazły ostatnio odzwierciedlenie w uchwale Plenum KC KPZR o rozwoju przemysłu, postępu technicznego i usprawnieniu organizacji produkcji, a także w ogłoszonym niedługo potem komunikacie o wynikach gospodarki radzieckiej w I półroczu br. Zorientujmy się w liczbowych danych z wyników ostatnich 6 miesięcy, aby potem zapoznać się z uogólnieniami i dyrektywami KC KPZR.

W wydanym przez Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR komunikacie o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej w pierwszym półroczu 1955 r. stwierdza się, że plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103%. W porównaniu z pierwszym półroczem 1954 r. globalna produkcja przemysłu radzieckiego wzrosła o 12%. Większość ministerstw przekroczyła zadania planu I półroczu br., jedynie Ministerstwo Przemysłu Leśnego wykonało plan w 94%, a Ministerstwo Przemysłu Papierniczego i Drzewnego — w 99%.

Komunikat stwierdza, że w pierwszym półroczu br. zapewniony został dalszy rozwój przemysłu — przede wszystkim ciężkiego, będącego podstawą rozwoju gospodarki narodowej. Wśród artykułów, których planowana produkcja została przekroczone, komunikat wylicza w zakresie przemysłu ciężkiego jako najważniejsze: ropę naftową, gaz ziemny, węgiel koksujący, łupek, rudę żelazną i manganową, surowkę, stal, wyroby walcowane, rury stalowe, aluminium, cynk, cynę i inne metale kolorowe, benzynę, paliwo dieslowskie, energię elektryczną, turbiny parowe, wielkie turbiny wodne. Następnie: turbogeneratory i generatory wodne, silniki elektryczne ponad 100 kW, elektryczne urządzenia próżniowe; z dziedziny maszyn obrabiarki precyzyjne, ciężkie i unikalne, urządzenia hutnicze.

W zakresie maszyn dla przemysłu lekkiego i rolnictwa wyprodukowano ponad plan m. in. krosna

i maszyny przedziałnicze, traktory, kombajny zbożowe, kultywatory traktorowe, kultywatory sprzątające kukurydzę, młocarnie, agregaty do przygotowania paszy. Spośród środków komunikacji dano ponad plan lokomotywy i elektrowozy, wagony towarowe i osobowe, samochody ciężarowe i osobowe, motocykle. Wśród maszyn budowlanych przekroczono zadania budowy koparek i zgarniarek samobieżnych. Komunikat wymienia poza tym jako produkowane powyżej zadań planowych kombajny węglowe, łożyska kulkowe i rolkowe, sodę kałcynowaną i kaustyczną, nawozy azotowe, barwniki, kauczuk syntetyczny, opony samochodowe, azbest, suchą wyprawę gipsową i inne produkty.

Wyprodukowano również ponad plan przedmioty szerokiej konsumpcji, jak tkaniny, odzież, obuwie, wyroby dziane, zegarki, maszyny do szycia, aparaty fotograficzne, artykuły żywnościowe, jak tłuszcze zwierzęce, ser, mleko, wędliny, makaron, konserwy, wino i piwo.

Komunikat stwierdza również, iż niektóre zadania planowe nie zostały wykonane w pełni i podaje przykładowo pewne rodzaje wyrobów walcowanych ze stali, niektóre metale kolorowe, węgiel kamienny (przy przekroczeniu zadań wydobywania węgla brunatnego), telewizory, urządzenia walcownicze i motory Diesela, niektóre unikalne urządzenia kuźniczo-prasowe, niektóre maszyny rolnicze, urządzenia chemiczne, maszyny do liczenia, kwas siarkowy i karbid, niektóre materiały budowlane, jak cement, cegła itd., drewno, papier, tkaniny jedwabne, mięso.

Komunikat zwraca uwagę, że przy wypełnieniu planu przez większość ministerstw, nie wykonano zadań pewna liczba przedsiębiorstw przemysłu węglowego, materiałów budowlanych, przemysłu rybnego i innych.

Porównując podane przez komunikat zestawienie I półroczu 1955 r. widzimy, że w zakresie jednych wytworów, na które zapotrzebowanie jest w stosunku do obecnych potrzeb pokrywane, produkcja oscyluje na mniej więcej jednakowym poziomie;

w zakresie innych dynamika wzrostu jest ogromna. Tak więc na niezmiennym poziomie utrzymała się produkcja turbin parowych, autobusów, margaryny, mydła, o 2% wzrosła produkcja spirytusu. Natomiast duży wzrost wykazała produkcja niektórych wytworów ciężkiego przemysłu, niektórych maszyn rolniczych, podnoszących pewne dziedziny agrotechniki na znacznie wyższy poziom, wreszcie przedmiotów spożycia, zaspokajających potrzeby wyższego rzędu. A oto przykłady (wybrane z tabeli komunikatu):

Produkt	I półr. 1955 w % w por. z I półr. 1954	Produkt	I półr. 1955 w % w por. z I półr. 1954
surówka	112	traktory	127
stal	110	kombajny zbożowe	122
wyroby walcowane	111	kombajny buraczane	175
miedź rafinowana	114	kombajny ziemniaczane	169
węgiel	112	kombajny kukurydzowe	300
ropa naftowa	119	młocarnie z urządze-	
paliwo ciężkie	139	niem do czyszczenia	186
energia elektryczna	112	nawozy mineralne	121
turbogeneratory	119	środki owadobójcze	158
wielkie maszyny		cegła	113
elektryczne	117	cement	122
lokomotywy spalinowe	121	radioodbiorniki	122
lokomotywy		telewizory	204
elektryczne	122	maszyny do szycia	125
wagony towarowe	138	zegarki	122
motocykle	119	aparaty fotograficzne	148
łożyska toczne	115	pianina i fortepiany	127
obrabiarki do metalu	116	lodówki	131
w tym wielkie,		pralki	339
ciężkie i unikalne	126	meble	118
ciężkie i unikalne		ser	123
maszyny kuźniczo-		konserwy	121
prasowe	167	wino szampańskie	123
maszyny do liczenia	127		

Polepszyło się wykorzystanie urządzeń w przemyśle, np. objętości wielkich pieców o 5% i powierzchni trzona pieców martenowskich o 5%, kombajnów węglowych „Donbass“ i ładowarek, aczkolwiek plan mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót w górnictwie węglowym, szczególnie przy pracach przygotowawczych, nie był wypełniony. W przemyśle naftowym wzrosła szybkość wierceń i uzysk produktów rafinowanych. W energetyce spadł nakład paliwa na produkcję jednostki elektryczności. Wzrosła wydajność pieców i młynów cementowych. Są jednak przedsiębiorstwa, niedostatecznie wykorzystujące moce produkcyjne.

Plan obniżki kosztów własnych został przez przemysł wykonany, a obniżka wyniosła 3,8%. Osiągnięcia były natomiast niejednakowe w różnych re-sortach i przedsiębiorstwach.

Sukcesy w rozwoju przemysłu — stwierdza komunikat — wzrost wydajności pracy i obniżka kosztów własnych w latach ubiegłych i w I półroczu br. umożliwiły przeprowadzenie 1 lipca 1955 r. nowej obniżki hurtowych cen paliwa, metali żelaznych i kolorowych, maszyn i sprzętu technicznego, chemika-liów, celulozy i papieru, materiałów budowlanych a także obniżki opłat za energię elektryczną i ciepłą oraz za przewozy ładunków koleją i samochodami.

Jeżeli chodzi o wyniki pracy rolnictwa, to kolchozy, sowchozy i MTS przeprowadziły wielką pracę dla stworzenia warunków, umożliwiających przed-terminowe wykonanie zadań styczniowego Plenum KC KPZR. Mimo nie sprzyjających warunków (późna wiosna) siewy wiosenne wykonano pomyślnie. Obszar zasiewów jarych wzrósł o 21 mln ha w porów-naniu z 1954 r., przy czym wzrósł udział kultur wydajnych kosztem mało wydajnych.

Wzrost powierzchni siewnej w porównaniu z 1954 r. wyniósł w rb. dla:

pszenicy	11 000 tys. ha
kukurydzy	13 600 „ „ (og. 17 900 tys. ha)
lnu	360 „ „
buraka cukrowego	180 „ „
słonecznika	360 „ „
ziemniaka	330 „ „

W kukurydzy, słoneczniku i ziemniaku przewa-żało sadzenie kwadratowo gniazdowe. Wzrósł po-ważnie areal zasiewów w rejonach Ukrainy, Kazach-stanu, Syberii, Uralu, Powołża i Północnego Kau-kazu.

Jak wiadomo, dyrektywa KC KPZR i rządu ZSRR zalecała zaoranie nowych ziem do 1956 r. na obsza-rach 28 — 30 mln. ha. Wyniki 1954 r. i I półrocza 1955 r. są w tej dziedzinie następujące:

Plan orki do 1956 r.	28—30 mln. ha
Wykonanie orki do lipca 1955 r.	26 mln. „
Plan zasiewów w 1955 r.	13 mln. „
Wykon. zasiewów w 1955 r.	20 mln. „

W rejonach zagospodarowania ugorów i odłogów zorganizowano na wiosnę br. 300 nowych sowcho-zów zbożowych, co wraz ze zorganizowanymi w 1954 r. daje liczbę 424 wielkich państwowych go-spodarstw zbożowych.

Ogółem rolnictwo radzieckie osiągnęło na 1 lipca 1955 r. stan ponad 1,4 mln traktorów (w przeliczeniu na 15-konne) i 350 tys. kombajnów zbożowych.

W pierwszym półroczu br. rolnictwo otrzymało:

traktorów (w przeliczeniu na 15-konne)	79 tys.
„ do uprawy międzyrzęd.	
„ w sztukach	31,5 „
samochodów ciężarowych	58 „
kombajnów zbożowych	21 „
„ kartoflanych	9 „
„ buraczanych	3 „
plugów traktorowych	48 „
siewników „	59 „
sadzarek kwadr. gniazd. kartofl.	12 „
kultywatorów traktorowych	48 „

Prace MTS w I półroczu br. w przeliczeniu na orkę wyniosły w kołchozach o 29 mln. ha więcej, niż w I półroczu 1954 r.

Zaznaczył się wzrost produkcji hodowlanej. Udój mleka w czasie 9 miesięcy (X—1954 — VI—1955) był o 28% wyższy, niż w odpowiednim okresie lat 1953/54, a o 52% większy, niż w 1952/53 r. Na 1 lipca br. pogłowie wzrosło w porównaniu z 1 lipca 1954 r. w bydle o 6%, w owcach również o 6%, a stan trzody chlewnej pozostał bez zmian.

Wzmocniono kwalifikowane kadry w rolnictwie. W MTS wyższe wykształcenie posiada obecnie 90% dyrektorów i głównych inżynierów, głównych agro-nomów niemal 100%, a kierowników warsztatów 70%.

Jeżeli chodzi o transport, to plan średnich dobo-wych załadunków został wykonany w 103%, aczkol-

wiek nie był wykonany plan niektórych załadunków masowych, jak węgiel, ropa naftowa i produkty pochodne, drewno, cement, nawozy mineralne i chemiczne, mąka, bawełna. Jednakże załadunki dobowe na kolejach wzrosły w porównaniu z I półroczem 1954 r. przeciętnie o 9%. Przyspieszony został obrót wagonów zgodnie z planem, choć poszczególne linie wykonały zadanie niejednokrotnie. Przewozy towarów statkami morskimi wzrosły w porównaniu z I półroczem ub. r. o 18%, a statkami rzecznyymi pozostały na tym samym poziomie (w tej dziedzinie ministerstwo floty śródlądowej planu nie wykonało). Obrót towarowy w transporcie samochodowym wzrósł o 35%, a załadunki towarów o 50%. Przewozy osobowe autobusami wzrosły o 48%.

Inwestycje były w I półroczu br. o 11% wyższe, niż w I półroczu ub. r., jednak plan został wykonany w 93%. Wzrosły inwestycje w ciężkim przemyśle, np. w górnictwie węglowym, hutnictwie, przemyśle maszynowym, energetyce, przemyśle materiałów budowlanych. Wzrosły one też w transporcie i rolnictwie. Duży nacisk położono na inwestycje w przedsiębiorstwach produkcji przedmiotów powszechnego spożycia. Zwiększyły się rozmiary budownictwa mieszkaniowego i socjalnego. We wszystkich dziedzinach gospodarki uruchomione zostały nowe moce produkcyjne.

Aczkolwiek poszczególne ministerstwa budownictwa zwiększyły poziom prac budowlano-montażowych przeciętnie o kilkanaście procent, a ministerstwo budownictwa miejskiego i wiejskiego o 26%, plan I półrocza br. nie został wykonany. Prowadzone były prace nad umocnieniem i dalszą specjalizacją organizacji budowlanych, polepszyło się, choć niedostatecznie, wykorzystanie maszyn, wzrosła wydajność pracy w budownictwie, zmalały nieco koszty, aczkolwiek nie w stopniu planowanym.

Plan budowy zakładów produkcji żelbetowych konstrukcji, mimo dużych nakładów inwestycyjnych, nie został wykonany.

W handlu państwowym i spółdzielczym sprzedano ludności (w cenach porównywalnych) o 8% więcej towarów, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, a plan handlu detalicznego został wykonany.

Wzrost sprzedaży wyniósł w poszczególnych towarach m. in.:

mięso i przetwory	6%	telewizory	45%
tłuszcze	15%	zegarki	44%
wyroby cukiernicze	5%	aparaty fotograficzne	48%
ryby i przetwory	20%	meble	17%
mleko i przetwory	12%	pralki ponad 4 razy	24%
jaja	13%	odkurzacze	29%
tkaniny bawełniane	10%	lodówki	20%
tkaniny jedwabne	10%	rowery	20%
odzież	18%	motocykle	16%
obuwie	6%	samochody osobowe	30%
radioaparaty	22%		

Wzrosła sprzedaż drewna (1,5 krotnie), blachy (18%), cementu (39%), łupku (18%), szkła okiennego (10%). Komunikat zwraca uwagę, że popyt na niektóre towary przemysłowe nie jest jeszcze zaspokojony, a dystrybucja nie wszędzie bierze go pod uwagę i nie dość sprawnie rozprowadza dodatkowe towary, dostarczone przez ponadplanową produkcję.

Jeśli chodzi o handel zagraniczny, to ZSRR utrzymuje stosunki handlowe z 58 krajami.

Zatrudnienie w Związku Radzieckim wzrosło o 1 mln. osób. Zmalała liczba urzędników, ponieważ niektórzy z nich przeszli do produkcji. Szkoły

zawodowe ukończyło 315 tys. młodych wykwalifikowanych pracowników, z czego 235 tys. mechaników skierowano do rolnictwa.

Wydajność pracy wzrosła w przemyśle o 7%, w budownictwie o 10%, a plan jej wzrostu został ogólnie wykonany, choć niektóre resorty nie osiągnęły planowych zadań.

Liczba szkół średnich wzrosła o 3,5 tys. Szkoły średnie ukończyło o 25% więcej uczniów, niż w r. ub. 640 tys. osób ukończy wyższe uczelnie, technika i kursy korespondencyjne, co stanowi liczbę o 80% wyższą, niż w r. ub.

Wzrosła sieć szpitali, żłobków, przedszkoli, sanatoriów i domów wczasowych. Wzrosło ich wyposażenie. Produkcja leków i instrumentów oraz wyposażenia medycznego wzrosła o 30%. W I półroczu br. 23 mln. osób wykorzystało urlopy wypoczynkowe.

„Socjalistyczna produkcja ZSRR — pisała „Prawda“ 10 lipca br. — rozwija się w szybkim tempie, nieznanym w przeszłości ani obecnie w krajach kapitalistycznych. Nieprzerwany wzrost produkcji głównych asortymentów uzyskiwany jest przez systematyczny rozwój techniki, wprowadzanie osiągnięć nauki i techniki, szerokie rozprzestrzenienie doświadczeń licznych nowatorów i przodowników produkcji“.

Zagadnienia, dotyczące dalszego polepszenia pracy w gospodarce radzieckiej, dyskutowane były w ciągu ubiegłych miesięcy na różnych naradach, np. wszechzwiązkowej konferencji pracowników przemysłu lub strefowych konferencjach pracowników rolnictwa. W początkach lipca br. odbyło się Plenum KC KPZR, które 11 lipca powołało na podstawie referatu N. A. Bułganina uchwałę o zadaniach w dziedzinie dalszego rozwoju przemysłu, postępu technicznego i usprawnienia organizacji produkcji.

Omawiając wyniki pracy przemysłu uchwała stwierdza, że piąty plan pięcioletni został w zakresie globalnej produkcji przemysłu wykonany do 1 maja br., to jest w ciągu czterech lat i czterech miesięcy. Poważne są wyniki przemysłu ciężkiego — podstawy całej gospodarki narodowej, nieustannego wzrostu dobrobytu mas pracujących i umocnienia potęgi obronnej kraju. Produkcja środków produkcji wzrosła do końca br. w porównaniu z 1950 r. co najmniej o 84% i będzie stanowić ponad 70% całej produkcji przemysłowej ZSRR. Podkreśliwszy znaczenie budowy gigantycznych elektrowni wodnych, uchwała określa następnie rozwój produkcji przemysłu budowy maszyn, która w stosunku do 1950 r. wzrasta 2-krotnie, a w stosunku do 1940 r. — 4,6-krotnie. Nowe maszyny i nowa technologia podnoszą poziom mechanizacji prac w przemyśle i rolnictwie. Na podstawie wszechstronnego rozwoju przemysłu ciężkiego rozwija się przemysł lekki i spożywczy. O ile plan pięcioletni przewidywał wzrost poziomu produkcji towarów powszechnego użytku o 65%, to wykonanie w 1955 r. wyniesie 72%.

Wyniki ostatnich lat potwierdzają ponownie słuszność generalnej linii partii w sprawie prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, toteż powinien on i nadal rozwijać się szybciej, niż inne gałęzie gospodarki narodowej.

Uchwała omawia więc środki, niezbędne dla realizacji dalszego postępu technicznego w gospodarce,

pełniejszego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, nieustannego zwiększania twórczej inicjatywy mas i szybszego, wydajnego wzrostu pracy. Niezbędne jest rozszerzanie specjalizacji i kooperacji w przemyśle, doskonalenie kierowania przemysłem, usunięcie niedociągnięć w rozmieszczeniu sił produkcyjnych w kraju i podniesienie poziomu kierownictwa partyjnego w przemyśle.

Uchwała wskazuje w wielu punktach konkretne rezerwy, tkwiące w rozwoju techniki i wskazuje sposób ich wykorzystania przez odpowiednie kroki organizacyjne. Tak np. Plenum podkreśla, że należy bardziej, niż dotychczas rozwijać specjalizację i kooperację zakładów przemysłowych, jako najbardziej oszczędną i celową formę produkcji. Należy rozszerzyć metodę produkcji masowo-potokowej, rozszerzyć nomenklaturę standaryzowanych części, zespołów i wyrobów, masowo produkować części zamienne w zakładach wyspecjalizowanych, a w gospodarce remontowej dążyć do tego, by remont był w zasadzie wymianą części, zespołów i agregatów.

Zasada materialnego zainteresowania w produkcji powinna iść w parze z unowocześnieniem i uproszczeniem systemu norm i płac. Przeszarżałe taryfikatory należy zastąpić nowymi. Polepszenie organizacji pracy pozwoli wykorzystać w wyższym stopniu moce produkcyjne i uniknąć zatrudniania zbędnych robotników, szczególnie przy pracach pomocniczych.

Kierowanie przemysłem należy podnieść na wyższy poziom m. in. przez zbliżenie aparatu kierowniczego do przedsiębiorstw, usunięcie nadmiernej centralizacji i biurokratycznych wypaczeń.

„Ministerstwa i urzędy centralne — mówi uchwała — winny zajmować się pracą organizacyjną oraz dokonywaniem inspekcji zakładów przemysłowych, fabryk, kopalń i budów, uogólnieniem i wprowadzeniem w życie przodujących doświadczeń i osiągnięć nauki i techniki. Należy kontynuować pracę nad ulepszeniem struktury kierownictwa przemysłu, zlikwidowaniem zbędnych ogniw organizacyjnych między ministerstwem a przedsiębiorstwami, zbliżeniem aparatu administracyjnego do produkcji, nad tym, aby aparat ten stał się bardziej oszczędny, jak najmniej, ale silny, operatywny i elastyczny“.

Uznaje się za konieczne rozszerzenie uprawnień dyrektorów, kierowników działów i majstrów w przedsiębiorstwach. Zasada wzmocnienia osobistej odpowiedzialności zostaje podkreślona również w administracji gospodarczej wraz z umocnieniem zasady kolegialności przez nałożenie osobistej odpowiedzialności członków kolegiów za ściśle i bezwzględne wykonywanie powierzonych im obowiązków w zakresie kierowania odpowiednimi gałęziami przemysłu. Szczególnie mocno podkreśla się, że ministrowie i ich zastępcy, kierownicy urzędów centralnych, dyrektorzy i naczelnicy inżynierowie przedsiębiorstw ponoszą osobistą odpowiedzialność za wykonanie planów szybkiego wprowadzenia nowej techniki. Dalszą dyrektywą jest zalecenie polepszenia pracy z kadrami by stworzyć stałe kadry we wszystkich gałęziach przemysłu, troskliwego wychowywania i śmielszego wysuwania zdolnych młodych specjalistów na kierownicze stanowiska. Uznano za niezbędne kierowanie z reguły młodych specjalistów, którzy ukończyli studia, bezpośrednio do

przedsiębiorstw i dopiero po zdobyciu doświadczenia produkcyjnego zezwalać na ich pracę w instytutach i biurach projektowych.

Jest oczywiste, że wykazujący inicjatywę i odznaczający się wzmocnionym poczuciem odpowiedzialności pracownicy przemysłu nie tylko nie będą ulegać zrutynizowaniu technicznemu, lecz będą skutecznie walczyć zarówno o stałe podnoszenie techniki jak i polepszenie ekonomicznych wskaźników produkcji.

Stwierdzając, że plan państwowy jest prawem dla każdego ministerstwa, centralnego zarządu, przedsiębiorstwa, zobowiązując instancje partyjne i resorty oraz organy radzieckie do zapewnienia bezwzględnej wykonania przez każde przedsiębiorstwo państwowego planu produkcji w ustalonej nomenklaturze i asortymencie, wprowadzenia nowoczesnej techniki i uzyskania wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych — uchwała wzywa do zdecydowanego położenia kresu liberalnemu stosunkowi wobec naruszających dyscyplinę państwową i zastępowania ich ludźmi znającymi swą pracę i energicznymi organizatorami.

Mówiąc o podniesieniu poziomu kierownictwa partyjnego w przemyśle uchwała zaleca m. in. takie rozmieszczenie komunistów w produkcji, aby podstawowa ich masa znajdowała się w punktach decydujących o wykonaniu planu; powinny odbywać się regularne zebrania aktywów gospodarczych i narady wytwórcze; niezbędne jest podniesienie współzawodnictwa socjalistycznego na nowy szczebel przez wytrwałe stosowanie i rozpowszechnianie osiągnięć przodowników i nowatorów.

Uchwała pokazuje więc drogi dalszego wykorzystania rezerw produkcyjnych i podniesienia postępu technicznego. Wskazuje na konieczność gospodarnego kierowania produkcją. Zaleca odrzucenie przestarzałych form. Pokazuje konkretne metody pobudzenia inicjatywy człowieka, jako organizatora i kierownika produkcji. Zobowiązuje odpowiednie organy państwowe do usprawnienia planowania.

Uchwała uznaje również za celowe zreorganizowanie spółdzielczości pracy, przewidując włączenie do przemysłu państwowego spółdzielni, których produkcja utraciła charakter spółdzielczy. W ten sposób rozszerza się sfera wyższej formy własności socjalistycznej.

Zarówno wyniki gospodarcze I półrocza, jak i wpływające z uogólnienia doświadczeń dyrektywy Plenum KC KPZR wskazują na potężny rozwój sił wytwórczych w ZSRR, nieustanne podnoszenie dobrobytu mas pracujących (realne płace w przemyśle są obecnie o 90% wyższe, niż przed wojną) i umocnianie socjalistycznych stosunków zarówno w przemyśle, jak i rolnictwie. Polityka KPZR, prowadzona przez rząd radziecki, a zwycięsko realizowana przez cały naród, jest polityką zbudowania społeczeństwa komunistycznego, dalszego wzmocnienia siły państwa radzieckiego, utrwalenia sojuszu klasy robotniczej z kołchozowym chłopstwem — jest polityką umocnienia pokoju i bezpieczeństwa.

Przedterminowe wykonanie piątego planu pięcioletniego rzutuje na zadania, które staną przed narodem radzieckim w okresie szóstej pięcioletki. Jej wytyczne będą m. in. dyskutowane na XX Zjeździe KPZR, zwołanym na 14 lutego 1956 roku.

Przodujące osiągnięcia atomowe w Związku Radzieckim

W początkach lipca br. odbyła się w Moskwie ogólna sesja Akademii Nauk ZSRR, poprzedzona czterema sesjami wydziałów Akademii, poświęconymi problemom pokojowego wykorzystania energii atomowej. Na wydziale nauk fizyczno-matematycznych omówiono sprawozdanie z pracy grupy uczonych, badających fizyczne zjawiska, związane z pomnażaniem liczby neutronów w reaktorach uranowo-grafitowych. Ustalono tu pewne prawidłowości i uzyskano ilościowe charakterystyki, pozwalające lepiej rozumieć mechanizm pracy reaktora. Wydział nauk chemicznych poświęcił swe zebranie nowej gałęzi nauk chemicznych — chemii promieniotwórczej, badającej wpływ promieniowania jonizującego na związki chemiczne. Wyzwalane w ten sposób reakcje są niezwykle interesujące z punktu widzenia nauki i techniki, a na sesji podkreślono ich znaczenie dla procesów technologicznych w przemyśle chemicznym. Wydział nauk biologicznych zajął się wpływem promieniowania jonizującego na organizmy żywe i obronę przed nimi. Wreszcie wydział nauk technicznych przedyskutował zagadnienie zastosowania radioaktywnych izotopów w metalurgii, m. in. dla określenia najlepszych materiałów ogniotrwałych przy wytopie stali.

Oprócz licznych uczonych radzieckich w sesjach wzięło udział również wielu gości, zaproszonych z zagranicy.

Pokojowe zastosowanie energii atomowej w Związku Radzieckim, obejmuje coraz szersze dziedziny. Aparaty kobaltowe badają wytrzymałość szwów budowanych okrętów i używane są do kontroli technicznej w fabrykach kotłów parowych i innych zakładach przemysłu maszynowego, a także hutnictwa. Budowane są wielkie elektrownie atomowe o mocy

50—100 megawatów, które będą oddane do ruchu wcześniej, niż elektrownie atomowe angielskie.

Rozwój przemysłu atomowego w Anglii wynikał m. in. wskutek wielkich trudności energetycznych wywołanych dreptaniem w miejscu górnictwa węglowego w ciągu lat powojennych. Jeśli chodzi o szczegóły, to np. budowana w Harwell elektrownia atomowa ma zużywać 1 tonę uranu zamiast 100 tys. ton węgla, a ciepło będzie przenoszane z reaktora do generatora przez dwutlenek węgla o temperaturze 400 stopni pod ciśnieniem 627 atmosfer. Koszt jednostki wyprodukowanej ma wynieść $\frac{1}{2}$ pensa.

Kapitał angielski przykłada bardzo dużą wagę do możliwości eksportu urządzeń energo-technicznych, w których produkcji zaangażowane są 182 firmy. Brytyjska prasa gospodarcza daje równocześnie wyraz napięciu walki konkurencyjnej między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Alarmując wiadomościami o dostawach przez USA do poszczególnych krajów kapitalistycznych reaktorów atomowych, proponuje się wykorzystanie dla zbytu angielskiego Krajów „Planu Colombo“, a także Zachodniej Europy. „Tempo interesów atomowych potęguje się — pisał „Economist“, a gra jest zazwyczaj wygrana już w pierwszych fazach... Tymczasem narody mogą uwierzyć, że jedynymi krajami, mogącymi zaopatrywać innych w reaktory atomowe są St. Zjednoczone lub Związek Radziecki“.

Jak widać, głosy angielskie z jednej strony bardzo wysoko szacują osiągnięcia radzieckie, z drugiej zaś odzwierciedlają typowe sprzeczności imperialistyczne i tendencję do zmonopolizowania nowej dziedziny gospodarczej w rękach kapitału własnego kraju i ataki przeciwko grupom monopolu konkurencyjnych.

O rozwój postępu technicznego w NRD

Komitet Centralny SED ogłosił projekt przedsięwzięcia celem rozwoju postępu naukowo-technicznego w NRD. Wychodząc z założenia, że rozwój gospodarki narodowej, wzrost wydajności i podniesienie stopy życiowej zależy od rozwoju nauki i techniki oraz szybkiego zastosowania ich osiągnięć w produkcji, projekt mówi o konieczności unowocześnienia metod produkcyjnych i popierania ruchu racjonalizatorskiego wskazując, że odpowiedzialność za wykonanie zadań spoczywa na ministrach, dyrektorach centralnych zarządów i dyrektorach zakładów państwowych. Niedocenianie przez ministra i centralne zarządy nauki wyrażało się w zaniedbaniu odpowiedzialnego kształcenia kadr naukowo-technicznych. Państwowa Komisja Planowania i Centralny Urząd Badawczo-Techniczny nie wykazywały dostatecznej wytrwałości w walce z tym stanem rzeczy.

Obecnie należy ściśle powiązać ruch nowatorski i walkę o wyższą rentowność oraz oszczędność z rozwojem, wprowadzaniem i opanowaniem nowej techniki. Niezbędne jest w związku z tym oparcie się na twórczej inicjatywie mas i aktywnej współpracy inteligencji technicznej.

W dziedzinie podnoszenia wydajności należy szeroko wykorzystać ruch współzawodnictwa pracy. Projekt przewiduje następujące konkretne kroki: ministrowie, wiceministrowie i dyrektorzy centralnych zarządów są w pełni odpowiedzialni za podporządkowane im komórki badawcze, w szczególności jeśli chodzi o plany pracy tych komórek, kontrolę i zastosowanie wyników badań. Dyrektorzy centralnych zarządów mają w bezpośrednim kontakcie z dyrektorami fabryk troszczyć się o powoływanie przy większych i średnich zakładach laboratoriów i komórek normowania technicznego, celem przyspieszenia rozwoju zakładów i dania warsztatu naukowo-badawczego fachowcom produkcji.

Przy ministerstwach należy stworzyć dla poszczególnych centralnych zarządów rady naukowo-techniczne pracujące według ramowego planu rocznego. Ministerstwa obowiązane są kontrolować wykonywanie zadań z dziedziny podnoszenia postępu technicznego.

Projekt określa następnie szczegółowo zadania Państwowej Komisji Planowania, Centralnego Urzędu Badawczo-Technicznego i Urzędu Standaryzacyj-

nego w zakresie określania węzłowych punktów rozwoju technicznego w planach pięcioletnich i rocznych, zadania koordynacyjne i kontrolne itd.

Plan rozwoju postępu technicznego jest ściśle powiązany z planami ogólnogospodarczymi i ich wskaźnikami.

Do sprawy wymiany doświadczeń gospodarczo-technicznych wciągnięte są stowarzyszenia naukowe.

Projekt przewiduje reorganizację systemu premiowania za prace nad postępow technicznym i wzmacnia dźwignię materialnego zainteresowania.

Projekt został oddany pod szeroką dyskusję II konferencji naukowców, zwołanej do Berlina na początek lipca br.

Tak więc planowe powiązanie rozwoju postępu technicznego z rozwojem całości gospodarki wypływa w NRD, podobnie jak w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, z działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i służy coraz lepszemu zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa.

Inaczej wyglądają te sprawy w Niemczech zachodnich. Wprawdzie rozwój postępu technicznego odbywa się i tam, kroczy jednakże zygzakowatym torem, kierując się przede wszystkim według potrzeb najsilniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i ich troski o maksymalne zyski.

W chwili obecnej w Niemieckiej Republice Federalnej działa od 1953 r. we Frankfurcie Battelle-In-

stitut, korzystający z doświadczeń, zebranych w Stanach Zjednoczonych (!) i zatrudniający w swych laboratoriach ponad 200 osób. Jako uzupełnienie traktowane jest Vermittlungsstelle für Vertragsforschung w Bonn, będąca specyficzną spółką przemysłowych zjednoczeń badawczych, związku przemysłowców, stowarzyszeń technicznych, naukowych, i handlowych. Vermittlungsstelle pośredniczy między instytucjami badawczymi lub poszczególnymi badaczami i firmami przemysłowymi, o ile chcą one dawać zlecenia badawcze. Jest to więc, jak pisze prasa burżuazyjna, „powiernik i makler między nauką i gospodarką, służący interesom obu partnerów“. Nie ulega wątpliwości, czyje interesy są lepiej zabezpieczone. Jasne jest też, że przeważająca ilość przedsiębiorstw nie może korzystać z wyników prac badawczych, skoro obliczono, że wyposażenie dla jednego pracownika naukowego kosztuje 40 tys. marek, a tyle samo wynosi roczny koszt jego pracy, niezbędnych materiałów itp. Aczkolwiek więc Vermittlungsstelle nie jest obliczona na zysk i nadwyżki z wpływów przeznacza na fundusz „der Deutschen Forschungsgemeinschaft“, nie ulega wątpliwości, że rozwój badań, służących postępowi technicznemu zależy całkowicie i tylko od interesów firm wielkiego przemysłu, zasadniczo sprzecznych z potrzebami najszerzych mas ludności i ogólnego wzrostu i potanieńa produkcji.

Uwagi i Notatki

Targi Poznańskie

Zorganizowane po pięcioletniej przerwie XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie miały odegrać, i rzeczywiście odegrały, poważną rolę w naszym życiu gospodarczym. Stanowiły one przede wszystkim imponujący pokaz naszych wielkich osiągnięć w okresie dziesięciolecia. Już sam fakt, że na targach znalazło się 30 tys. eksponatów wyprodukowanych w blisko 1350 polskich zakładach przemysłowych, dobitnie świadczy o niebywałym wzroście naszej potęgi przemysłowej. Wiadomo bowiem, że na targi dopuszczone zostały tylko wyroby pierwszorzędnej jakości, najnowszej konstrukcji i najlepiej, najstaranniej wykonane.

Bo też w rzeczywistości nie można zaprzeczyć, że we wszystkich dziedzinach produkcji, a zwłaszcza w przemyśle ciężkim, którego rozwój jest kluczem otwierającym możliwości szybkiego i znacznego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej, osiągnięcia nasze są wprost imponujące. Produkcja przemysłowa już w 1954 r. osiągnęła poziom 4-krotnie wyższy od poziomu przedwojennego 1938 r., przy czym w ciągu pierwszych 5 lat Planu 6-letniego miał miejsce ponad 2,5-krotny jej wzrost. Jeszcze szybsze było tempo przemysłu produkującego środki wytwórczości, którego udział w ogólnej produkcji przemysłowej podniósł się z 48% w r. 1937 do 64% w r. 1949 i do 79% w 1954 r. Wszystko to wpłynęło na radykalną zmianę struktury gospodarczej Polski Ludowej. Z gospodarczo zaniedbanego kraju rolniczo - przemysłowego, jakim była Polska przedwrześniowa, staliśmy się silnym krajem przemysłowo - rolniczym, który pod względem rozwoju przemysłu stanął w rzędzie 5 najbardziej uprzemysłowionych państw Europy.

Ten wszechstronny rozwój gospodarczy Polski Ludowej w niemalym stopniu wpłynął na zwiększenie autorytetu naszego kraju w całym świecie, co ma poważne znaczenie dla rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Przed wojną Polska w wymianie międzynarodowej pełniła rolę rolniczo-surowcowej przybudówki rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Kraje kapitalistyczne Europy Zachodniej, przede wszystkim Niemcy, oraz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej traktowały Polskę jako korzystne, z uwagi na tanią siłę roboczą i szerokie możliwości stosowania wyzysku klasy robotniczej, miejsce lokaty kapitału. Niemal cały wielki przemysł, w tym energetyka, hutnictwo żelazne i cynki, górnictwo węglowe, kopalnictwo i przetwórstwo ropy naftowej, bardzo duża część przemysłu włókienniczego, rolno-spożywczego, drzewnego i innych, stanowiły domenę działania kapitału zagranicznego, przeważnie monopolistycznego. O zasięgu działania monopolii zagranicznych w Polsce międzywojennej świadczy fakt, że na ogólną liczbę 171 karteli, istniejących w końcu r. 1938, było aż 100 karteli międzynarodowych. W tej liczbie górnictwo i hutnictwo opanowane było przez 22 kartele zagraniczne, a tylko 18 karteli krajowych, przemysł metalowy przez 13 karteli zagranicznych na 25 krajowych, przemysł elektrotechniczny przez 26 karteli zagranicznych na 14 krajowych, a przemysł chemiczny przez 37 karteli zagranicznych na 53 krajowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wielkie monopole zagraniczne, które posiadały w swoich krajach znacznie większe niż w Polsce przedsiębiorstwa przemysłowe, nie były zainteresowane w rozwijaniu polskiej produkcji eksportowej. Wprost przeciwnie, w wielu wypadkach starały się one ograniczyć produkcję w Polsce, aby nie stwarzać konkurencji dla swoich macierzystych przedsiębiorstw. W tym też celu hamowały eksport polskich wyrobów przemysłowych.

Dawał się natomiast zauważyć całkiem inny kierunek handlu zagranicznego. Kapitał zagraniczny wywoził z Polski surowce i plody rolne, przywoził zaś gotowe towary przemysłowe, w tej liczbie znacz-

nią ilość towarów luksusowych. Nic też dziwnego, że w Polsce przedwrześniowej bilans handlowy był stale ujemny, a dla ratowania kraju przed bankructwem ówczesny rząd polski musiał uciekać się do niekorzystnych pożyczek zagranicznych, które jeszcze bardziej podkopywały gospodarkę kraju i oddawały go na pastwę grabieżczego kapitału zagranicznego.

Z drugiej zaś strony burżuazyjny rząd polski unięściwał wszelkie próby nawiązania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, chociaż stosunki te z gospodarczego punktu widzenia były dla Polski wielce korzystne. Rozwijający się szybko Kraj Rad był niezmiernie chłonnym rynkiem zbytu wszelkiego rodzaju towarów przemysłowych i mógł wzamian dostarczyć wielkie ilości surowców mineralnych, drewna, plodów rolnych. Ponadto trzeba również wziąć pod uwagę, że rynek radziecki stanowił naturalny rynek zbytu dla polskiego przemysłu, zwłaszcza przemysłu polski centralnej, który rozwinął się ogromnie w okresie przynależności do Rosji carskiej i tam właśnie zbywał swoją produkcję. Burżuazyjny rząd polski wołał narazić kraj na ograniczenie produkcji przemysłowej, na bezrobocie oraz na stałe obniżanie stopy życiowej ludności, niż nawiązać stosunki handlowe ze zniechęconym przez siebie pierwszym krajem socjalizmu, budującym lepszą przyszłość dla swego narodu.

Struktura geograficzna Polski oraz jej pełne uzależnienie od kapitału zagranicznego utrudniały rozwój handlu zagranicznego z krajami zamorskimi — z Azją, Afryką i Ameryką Południową. Dla rozwinięcia tego handlu konieczny był rozwój własnej floty handlowej, czemu zacołany przemysł polski nie potrafił sprostać. Natomiast kapitał zagraniczny, dysponujący poważnym tonażem floty handlowej, wołał służyć nam za pośrednika w stosunkach z słabo rozwiniętymi krajami zamorskimi, osiągając w ten sposób dodatkowe zyski.

Słabość gospodarcza Polski burżuazyjnej znajdowała swój wyraz na organizowanych przed wojną Targach Poznańskich i Targach Wschodnich we Lwowie. Wystawcy krajowi rekrutowali się przeważnie spośród eksporterów takich surowców, jak węgiel, drewno, jęczmień browarniany, bekony i inne produkty rolne; jeśli zaś wystawiano na targach polskie wyroby przemysłowe, to była to głównie produkcja drobnych zakładów przemysłu lekkiego, pracujących metodą na wpół chałupniczą. Natomiast towary przemysłowe o wysokim stopniu obrobienia, a więc takie, które były podstawą uzyskania największego zysku, wystawiane były przeważnie przez firmy zagraniczne. Odpowiednio też kształtowały się obroty handlowe związane z transakcjami zawartymi na targach.

Całkiem odmienna jest prowadzona przez Partię i rząd Polski Ludowej polityka w zakresie międzynarodowej współpracy gospodarczej. Podstawy polityczne i ekonomiczne rozwoju handlu zagranicznego leżą w rozbudowie naszego potencjału gospodarczego oraz w świadomej woli przyjaznej współpracy ekonomicznej ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

W oparciu o te zasady rozwinęły się w Polsce Ludowej stosunki nowego typu w zakresie handlu zagranicznego, które nie dopuszczają do dyskryminacji jednego kraju przez drugi i których założeniem jest utrzymywanie wymiany handlowej z zagranicą na podstawie wzajemnych korzyści. Nasz szybki rozwój gospodarczy w dużej części zawdzięczamy opartemu o te zasady handlowi zagranicznemu, przede wszystkim handlowi ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Dzięki stosunkom handlowym ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej mogliśmy szybko dźwignąć z ruin kraj i tak znacznie rozbudować nasz przemysł, że obecnie dorównuje on krajom posiadającym wieloletnie tradycje przemysłowe.

Najbardziej charakterystyczną cechą naszego obecnego handlu zagranicznego jest stale zachodząca zmiana jego struktury. Podczas gdy przed wojną import obejmował przeważnie towary przemysłowe, w tym głównie przeznaczone do konsumpcji, eksportowaliśmy zaś przede wszystkim surowce i plody rol-

ne — to teraz sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. W imporcie centralne miejsce zajmują obecnie maszyny, urządzenia przemysłowe i surowce dla przemysłu ciężkiego, co jest łatwo zrozumiałe ze względu na szybko postępującą industrializację kraju. Mniejszy natomiast udział w imporcie zajmują surowce i materiały dla przemysłu lekkiego oraz artykuły konsumpcyjne.

Trzeba jednak zaraz powiedzieć, że w ostatnich latach nastąpiła zasadnicza zmiana w strukturze importu. Z uwagi na stworzenie w Polsce poważnej bazy przemysłowej następuje względne zmniejszenie importu dóbr inwestycyjnych na korzyść importu towarów konsumpcyjnych. Tak więc, podczas gdy w 1953 r. import maszyn, urządzeń, paliw i surowców dla przemysłu ciężkiego stanowił 63,7% całego importu, to w r. 1955 wyniesie on tylko 57,8%. Odpowiednio zwiększył się w związku z tym udział importu surowców i materiałów dla przemysłu lekkiego oraz towarów konsumpcyjnych.

Rozbudowa naszej bazy przemysłowej wpłynęła również na zmianę struktury naszego eksportu. W pierwszych latach po wojnie w eksporcie przeważały takie towary, jak węgiel, artykuły rolnospożywcze i drewno. Obecnie możemy eksport tych artykułów stopniowo zastępować znacznie korzystniejszym eksportem maszyn, urządzeń przemysłowych i innych towarów produkowanych przez przemysł. Toteż podczas gdy w r. 1953 eksportowaliśmy 70,4% maszyn, urządzeń przemysłowych, paliw i surowców (bez artykułów spożywczych), to w 1955 r. eksport tych dóbr wyniesie już 73,4%, przy odpowiednim zmniejszeniu eksportu towarów spożywczych i konsumpcyjnych artykułów przemysłowych.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że w okresie ostatnich kilku lat nie tylko zwiększył się udział maszyn i urządzeń przemysłowych w ogólnym eksporcie polskim, lecz wzrosły znacznie obroty handlu zagranicznego, w tym również eksportu. Obroty te są obecnie trzykrotnie większe niż w 1937 r.

Szczególnie wysoki był wzrost obrotów handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej, na które w handlu zagranicznym Polski przypada obecnie około 70% wszystkich obrotów. Nie oznacza to jednak wcale, że nasz kraj, jak zresztą wszystkie inne kraje obozu socjalizmu i demokracji, nie pragnie ożywienia stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi. Polityka Związku Radzieckiego i całego naszego obozu idzie w kierunku jak najszerzego rozwijania obrotów handlowych ze wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju politycznego.

Sprawie rozszerzenia obrotów handlowych z zagranicą dobrze przysłużyły się XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Bogaty wachlarz wystawionych na targach towarów polskiej produkcji stanowił dobrą wizualną propagandę osiągnięć naszej gospodarki narodowej. Licznie przybyli na targi kupcy zagraniczni mogli naocznie przekonać się, jak wielki jest nasz dorobek w okresie dziesięciolecia. Na targach reprezentowane były wszystkie działy naszej gospodarki narodowej — od drobnych przedmiotów powszechnego użytku poczynawszy, poprzez produkty przemysłu lekkiego, przemysłu rolnospożywczego i rolnictwa, nowoczesne środki transportowe, aż do wyrobów przemysłu ciężkiego — górnictwa, hutnictwa, przemysłu chemicznego i maszynowego.

Zwłaszcza te ostatnie wzbudziły prawdziwy podziw gości zagranicznych, którzy nie wyobrażali sobie, że nasz kraj, zawsze znany ze swego zacołania przemysłowego, potrafi zdobyć się na produkcję tak skomplikowanych i precyzyjnie wykonanych maszyn i urządzeń przemysłowych, które w niczym nie ustępują wyrobom przemysłu przodujących krajów, a nawet je przewyższają. Szczególnie zainteresowanie wzbudziły również wyroby naszego przemysłu elektrotechnicznego, który wystawił najróżnorodniejszą aparaturę elektryczną wysokiego i niskiego napięcia oraz cały zespół osprzętu elektrycznego i teletechnicznego. Nie mała niespodzianką były wystawione na targach łopatk do turbin, których produkcja wymaga szczególnie trudnej technologii a których wykonanie było tak precyzyjne, że nie może zabraknąć na nie odbiorców

zagranicznych. O sile ekonomicznej i wysokim poziomie naszego przemysłu świadczyć może fakt, że po raz pierwszy w historii nasze obrabiarki zakupione zostały przez firmy angielskie i zachodnio-niemieckie. nie mówiąc już o licznych transakcjach zawartych na dostawę maszyn i urządzeń przemysłowych do krajów demokracji ludowej oraz do krajów zamorskich, jak Argentyna, Turcja, Indie, Izrael i inne.

Zawarto również szereg umów na dostawę wszelkich innych towarów polskich, zarówno produkcji przemysłu ciężkiego, jak i lekkiego, rolno-spożywczego, drobnej wytwórczości. Pawilon przemysłu lekkiego, niezależnie od urządzenia go z wielkim smakiem artystycznym, zademonstrował zwiedzającym towary włókiennicze i skórzane najwyższej jakości i w niezmiernie bogatym asortymencie. To samo można powiedzieć o wszystkich innych pawilonach targowych.

Wysokość zawartych na targach transakcji eksportowych i importowych wyniosła 460 mln rubli. Nie jest to wprawdzie suma zbyt wysoka dla tego rodzaju imprez w krajach o dawnych tradycjach handlowych. Na wiosennych Targach Lipskich ogólna suma osiągniętych w handlu zagranicznym obrotów wyniosła bowiem 5 mld rubli (nie licząc transakcji zawartych pomiędzy przedstawicielami innych krajów). Jednakże biorąc pod uwagę długoletnią przerwę w organizowaniu targów międzynarodowych w Polsce i wynikający stąd brak ciągłości tego rodzaju imprez handlowych — osiągnięte obroty należy uznać za zadowalające. Powrót do tradycji z pierwszych lat powojennych tj. coroczne organizowanie Targów Poznańskich, przyczyni się z pewnością do wzrostu obrotów, gdyż kupcy z całego świata przyzwyczajeni są do periodycznego odwiedzania targów dla zawierania tam większości transakcji międzynarodowych.

Niezależnie od bezpośrednich korzyści osiągniętych przez nasz handel zagraniczny w postaci wzmożenia obrotów handlowych z szeregiem krajów, Targi Poznańskie przyniosły jeszcze inne korzyści których skutek można będzie odczuć dopiero po upływie pewnego czasu. Impreza ta umożliwiła bowiem nawiązanie osobistych kontaktów przedstawicieli naszego handlu zagranicznego z przedstawicielami handlu w krajach demokracji ludowej oraz z firmami handlowymi krajów kapitalistycznych. Kontakty te pozwoliły na omówienie szeregu ważnych dla handlu zagranicznego spraw oraz na przygotowanie gruntu pod dalsze transakcje handlowe, nie mówiąc już o tym, że pobyt dużej liczby cudzoziemców w naszym kraju przyczynił się do likwidacji wielu uprzedzeń żywionych przez nich do naszego ustroju społecznego, pozwolił poznać im nasze obyczaje, rozkwit kultury, awans społeczny żyjącej przed wojną w nędzy klasy robotniczej i biedoty wiejskiej. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na zacieśnienie współpracy z zagranicą, w tym również współpracy gospodarczej.

Tegoroczne Targi Poznańskie miały również spełnić, i rzeczywiście spełniły, rolę propagandową naszego eksportu wśród społeczeństwa polskiego. Przyczyni się to niewątpliwie do zmobilizowania załóg naszych zakładów przemysłowych do wzmożenia wysiłków nad dalszą industrializacją kraju, nad akcją wprowadzenia postępu technicznego, nad usprawnieniem konstrukcji wyrobów przemysłu maszynowego, nad podniesieniem jakości naszej produkcji.

Wobec tego, że wystawione na targach eksponaty stanowiły szczyt osiągnięć światowych, zapoznanie się z nimi naszych producentów było najlepszą szkołą wysokojakościowej produkcji eksportowej. A nie można przecież powiedzieć, że we wszystkich dziedzinach

uzyskaliśmy już najwyższe wyniki. Ostra selekcja stosowana w stosunku do eksponatów targowych dopuściła na targi tylko wyroby najwyższej jakości i najnowszej konstrukcji, a pomimo to nie wszystkie eksponaty odpowiadały warunkom stawianym przez odbiorców. Niektóre wyroby, jak np. aparatura pomiarowa, tylko w zakresie pojedynczych eksponatów (np. stereokardiograf) odpowiadały wysokim wymaganiom odbiorców zagranicznych. To samo można powiedzieć o niektórych maszynach rolniczych i traktorach „Ursus“, których konstrukcja jest już mocno przestarzała i dlatego nie mogą one wytrzymać konkurencji z nowoczesnymi traktorami NRD i innych krajów.

Po zapoznaniu się z wysokimi osiągnięciami techniki pokazanymi w pawilonie radzieckim i innych krajów nasi robotnicy i konstruktorzy powinni w swoich zakładach wprowadzić szereg zmian konstrukcyjnych, zastosować nowe metody produkcyjne, poprawić technologię i podnieść jakość produkcji, aby w przyszłości osiągnąć wyższy poziom techniczny wyrobów eksportowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dalsze rozwijanie produkcji eksportowej jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla naszej gospodarki narodowej. Bez wzrostu eksportu nie będziemy przecież mogli zwiększyć puli towarów importowych, a więc nie będziemy mogli jeszcze pręcej rozwijać przemysłu i całej gospodarki narodowej. Bez eksportu nie można również zwiększyć importu potrzebnych nam towarów konsumpcyjnych, których ilość powinna stale wzrastać dla zaspokajania coraz wyższych wymagań społeczeństwa.

Chodzi tu oczywiście nie o jakikolwiek eksport, lecz przede wszystkim o eksport takich towarów, które zawierają w sobie duży udział pracy żywej, których stopień obrobienia jest jak najwyższy, które są w maksymalnym stopniu uszlachetnione, za które można uzyskać możliwie największą sumę dewiz lub towarów wymiennych. Taki dopiero eksport, umożliwiający stopniowe wyeliminowanie eksportu dóbr materialnych, których nie posiadamy w nadmiarze i które są niezbędnie potrzebne naszej gospodarce, jest naprawdę eksportem korzystnym, zasługującym na jak najsilniejsze rozszerzanie.

Na tym polu posiadamy już pewne osiągnięcia. Wystarczy powiedzieć, że udział maszyn i urządzeń przemysłowych (a są to przecież towary, których eksport jest wyjątkowo korzystny) w ogólnej wartości całego wywozu wzrósł z 3% w 1949 r. do 14% w r. 1955, przy czym zwiększyła się również znacznie wartość bezwzględna tego eksportu. Niemniej jednak należy w dalszym ciągu rozwijać eksport maszyn i urządzeń przemysłowych, aby stać się jak najprędzej światowym dostawcą dóbr inwestycyjnych. Pierwsze kroki na tej drodze już zrobiliśmy. Budujemy wiele obiektów przemysłowych w Chinach, montujemy instalacje chłodnicze w Bułgarii. Nasze obrabiarki pracują już w dalekiej Argentynie. Polskie silniki elektryczne są wmontowywane do obrabiarek produkowanych w Indiach. Nasze betoniarki pracują na budowach Brazylii. Zawarliśmy umowy o dostawę maszyn górniczych do Turcji i zwiększiliśmy ilość wagonów kolejowych do Indii, co stanowi osiągnięcie na skalę światową.

Nawiązaliśmy na Targach Poznańskich wiele nowych kontaktów ze sferami handlowymi różnych krajów zarówno demokratycznych jak i kapitalistycznych. Przyczyniło się to oczywiście nie tylko do osiągnięcia efektów gospodarczych, ale i umocnienia odprężenia w sytuacji międzynarodowej co posiada duże znaczenie dla zwycięstwa idei pokoju, tak bardzo potrzebnego narodowi całego świata.

S. Frenkel

O prawidłowe bodźce w rozwoju hodowli bydła

W rolnictwie, na skutek dużego udziału gospodarki drobnotowarowej, prawo wartości odgrywa poważną rolę jako regulator produkcji. Wynika stąd wnioski, że niezmiernie ważnym zagadnieniem jest prawidłowy układ bodźców ekonomicznych wpływających na takie lub inne kształtowanie się produkcji rolnej.

W jakim więc kierunku powinny działać bodźce ekonomiczne?

Wychodząc z podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu jest rzeczą niesporną, że należy pobudzać rolnictwo w kierunku dawania jak największej produkcji towarowej z jednoczesnym zabezpieczeniem równoległego wzrostu konsumpcji na wsi i rentowności gospodarstw chłopskich.

W niniejszych uwagach zajmujemy się zagadnieniem oddziaływania polityki gospodarczej aparatu państwo-

wego na hodowlę bydła i produkcję zwierzęcą na tle wyników : doświadczeń zaobserwowanych w województwie szczecińskim.

Stan liczebny bydła na Pomorzu Zachodnim w roku 1945 przedstawiał się katastroficznie. Zastaliśmy tu zaledwie 4,5% pogłowia z roku 1944. Na skutek intensywnej akcji osiedleńczej i pomocy państwa w postaci importu bydła, pogłowie rozwijało się szybko i osiągnęło obecnie połowę stanu z roku 1944. Średni roczny przyrost pogłowia wynosił od 8 do 16% w stosunku do roku poprzedniego. Jest to tempo 2 — 4-krotnie szybsze niż średnia krajowa wynosząca 2 — 4%. Zwłaszcza w roku 1954 zaznaczył się poważny skok w stanie bydła wyrażający się 16-procentowym przyrostem, na co niewątpliwie wpływ miała uchwała Prezydium Rządu z 17.XII.1953 stwarzająca korzystniejsze warunki hodowli.

Na szybkie tempo rozwoju pogłowia bydła wpływa również szczególna struktura własnościowa w rolnictwie szczecińskim, gdzie dominuje własność socjalistyczna. Uwidacznia to poniższe zestawienie za rok 1954:

	udział w powierzchni użytków rolnych
Państwowe Gospodarstwa Rolne	52,5%
spółdzielnie produkcyjne	26,5%
gospodarstwa indywidualne	21,0%
razem	100,0%

Tempo wzrostu pogłowia bydła w gospodarce socjalistycznej jest dużo szybsze niż w gospodarce drobnotowarowej i kapitalistycznej. Jeżeli rok 1950 przyjąć za 100, to w roku 1954 było na 100 ha użytków rolnych:

w Państwowych Gospodarstwach Rolnych	166 sztuk bydła
w spółdzielniach produkcyjnych	
a) własność wspólna	475 „ „
b) własność członków	172 „ „
c) średnio a + b	216 „ „
w gospodarstwach indywidualnych	105 „ „
średnio w województwie	156 „ „

Spółdzielnie produkcyjne w roku 1954 posiadały o 64% więcej bydła na 100 ha niż gospodarstwa indywidualne.

Pomimo szybkiego tempa rozwoju hodowli województwo szczecińskie nie osiągnęło jeszcze średniej krajowej, chociaż prześcignęło niektóre województwa jak np. białostockie.

Istnieje realna możliwość podwojenia pogłowia bydła w województwie szczecińskim w przeciągu następnych lat pod warunkiem intensywnego ulepszania produkcji roślinnej i rozwijania bazy paszowej, ponieważ przy dalszym rozwoju hodowli trzeba będzie przechodzić z systemu pastwiskowego na system oborowy. Nadmiar trwałych użytków zielonych w województwie szczecińskim należy bowiem już do przeszłości, a i dawniej wynikał on raczej z nierównomiernego ich rozłożenia niż z rzeczywistego stanu.

Dalszy wzrost pogłowia bydła stanowi nie tylko możliwość, ale i konieczność o charakterze decydującego ogniwa ze względu na brak obornika. Przy lekkich, słabopróchnicznych (z wyjątkiem okolic Pyrzyce) glebach szczecińskich nawożenie obornikiem posiada decydujące znaczenie dla wzrostu plonów i dalszego rozwoju rolnictwa. Według obliczeń autora, pełne nawożenie będzie możliwe do uzyskania dopiero przy wzroście ilości bydła o 78% w stosunku do roku 1955

(biorąc oczywiście pod uwagę i nawóz uzyskiwany od innych zwierząt).

*

Teraz zachodzi pytanie, w jakim kierunku powinien iść dalszy rozwój hodowli bydła na Pomorzu Zachodnim?

Obecny kierunek użytkowania bydła ma charakter mleczny, co wyraża się wysoką podażą cieląt w miesiącach największych wycieleń (marzec — kwiecień) i niską ich wagę rzezną, wynoszącą 43,9 kg. Ilość krów w stadzie dochodzi do 60%. Opas chudźców i bukatów prawie zupełnie nie jest praktykowany. Stąd niski wskaźnik produkcji mięsa (w wadze żywej), wynoszący 63 kg na 1 sztukę lub 105 kg na 1 krowę (w ZSRR przy kierunku mlecznym na 1 krowę przypada 130 kg). Ponadto do skupu dostarczane są zwierzęta w złej kondycji, o niskiej wartości poubojowej.

Wydaje się rzeczą konieczną takie ustawienie planów Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz bodźców ekonomicznych dla gospodarki chłopskiej, które spowodowałyby przestawienie hodowli na kierunek mleczno-mięsny, dający wyższą produkcję towarową mięsa.

Przestawienie hodowli na kierunek mleczno-mięsny coraz bardziej nabiera cech konieczności z następujących względów:

1. Przy rosnącym popycie na mięso konieczne jest rozwijanie wszelkich źródeł jego zaspokajania. Wzrost hodowli trzody chlewnej dałby się wprowadzić szybciej osiągnąć, jednakże hodowla trzody jest bardziej „kapryśna“, wrażliwa na sytuację paszową, stosunki rynkowe itp. i w rezultacie nie nadąża za wzrostem popytu. Poza tym potrzeby rynkowe wymagają dostarczania ludności pełnego asortymentu mięsa, a więc również cielęciny i wołowiny.

Przeciwko intensywnemu rozwojowi hodowli bydła wysuwane są argumenty, że szybki wzrost pogłowia spowoduje zmniejszenie się towarowości rolnictwa w zbożach chlebowych. Argumenty te są niesłuszne, gdyż:

a) z pasz treściwych było żywione jest głównie otrębami, a więc odpadkowym produktem przemiału zbóż na mąkę. Młodzież i stadniki zaś dokarmia się owsem. Jeśli chodzi o owies, to spadek pogłowia koni, związany z mechanizacją rolnictwa, powinien ten brak wyrównać;

b) według danych Instytutu Ekonomiki Rolnej wzrost plonów z hektara jest szybszy w naszych warunkach niż spadek arealu obsianego zbożami chlebowymi na korzyść pastewnych i zielonek. Wynika to najpierw ze wzrostu pogłowia zwierząt i większego na skutek tego stosowania obornika przy nawożeniu¹⁾;

c) przy wzroście spożycia mięsa następuje spadek spożycia przetworów zbożowych i ziemniaków, co również odciąża bilans zbóż chlebowych.

2. Przy przechodzeniu z kierunku mlecznego na kierunek mleczno-mięsny nastąpi szybszy wzrost pogłowia i zwiększy się liczebność sztuk w wieku powyżej 6 miesięcy w stadzie, przez co wzrośnie masa obornika. Posiada to olbrzymie znaczenie dla rozwoju rolnictwa szczecińskiego ze względu na brak obornika hamujący wzrost plonów.

3. Mleczno-mięsny kierunek hodowli bydła zwiększy krajową produkcję skór surowcowych. Nie jest to bez znaczenia, jeżeli wziąć pod uwagę, że importujemy znaczne ilości skór.

¹⁾ Patrz: R. Mannteuffel i T. Rychlik: „Wzajemna zależność podnoszenia plonu zbóż i rozwoju hodowli“, „Postępy Nauki Rolniczej“ Nr 4/1954.

Przeciwko przedstawieniu już obecnie hodowli na kierunku mleczno-mięsny wysuwane są argumenty, że istnieje niebezpieczeństwo przejściowego zmniejszenia się podaży mleka na skutek dłuższego wychowu cieląt na mleku pełnym. Należyta popularyzacja metod zastępowania mleka pełnego mlekiem chudym z dodatkami uzupełniającymi ubytek tłuszczu i białka może to niebezpieczeństwo zażegnać.

W jaki więc sposób można przedstawić hodowlę na kierunek mleczno-mięsny?

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych kierunek hodowli wyznacza jest planem. Wykonanie planu wymaga skoordynowania hodowli z produkcją roślinną (zielona łąka, kiszonki, kukurydza, zagospodarowanie i podwyższenie wydajności łąk i pastwisk itp.). Ze środków pozaplanowych potrzebne tu będzie ustalenie systemu bodźców (premi, nagród itp.), zwiększających zainteresowanie materialne pracowników PGR rozwojem hodowli w większym niż dotychczas stopniu.

Dla gospodarstw spółdzielczych, w których plan państwowy nie posiada tej mocy dyrektywnej co w PGR, oraz dla gospodarstw indywidualnych, gdzie w całości pełni działa prawo wartości, należy opracować system bodźców opartych na działaniu tego prawa.

Jakie braki posiada obecnie obowiązujący system bodźców ekonomicznych i zarządzeń o charakterze administracyjnym?

1. Rejonizacja wymiaru dostaw mleka z 1 ha jest wadliwa. Niedostatecznie uwzględniona została w rejonizacji jakość gleb w poszczególnych powiatach i gromadach. Różnice te w województwie szczecińskim uwidacznia poniższe zestawienie:

p o w i a t	norma dostaw z 1 ha		współczyn. bonitacji gleby		proponow. norma do- staw z ha	
	kg	%	wielk. absol.	%	kg	%
Chojna	39	145	1,62	133	36	134
Choszczno	36	134	1,90	156	39	145
Gryfice	30	111	1,64	134	36	134
Gryfino	39	145	1,52	125	35	122
Kamień	36	134	1,52	125	33	122
Lobez	36	134	1,50	123	30	111
Myślibórz	36	134	1,48	122	30	111
Nowogard	39	145	1,48	122	30	111
Pyrzyce	33	122	2,02	165	39	145
Starogard	30	111	1,68	138	36	134
Szczecin powiat	30	111	1,76	146	36	134
Szczecin miasto	30	111	2,15	176	36	134
Wolin	27	100	1,22	100	27	100

W tabeli powyższej przyjęto najgorszy pod względem jakości gleb powiat woliński za 100 wyliczając dla innych powiatów wskaźnik w stosunku do niego. Współczynnik bonitacji obliczono jako średnią ważoną przyjmując klasę I za 3 punkty, II — 2,5, III — 2, IV — 1,5 i VI — 0,5 punkta.

W województwie szczecińskim można i należy oprzeć wymiar dostaw obowiązkowych na jakości

gleb, ponieważ już około 60% powierzchni użytków rolnych posiada klasyfikację gleboznawczą, a tylko 40% niezbyt dokładną klasyfikację szacunkową. Proponowana rejonizacja pokrywa się mniej więcej z szacunkiem plonów w poszczególnych powiatach i ilością zwierząt na 100 ha użytków rolnych. W obecnych warunkach w kilku powiatach stwarza się warunki ulgowe (niższy wymiar dostaw przy lepszej glebie), zapewniające wyższą rentowność, a w innych powiatach naznacza się wyższy w stosunku do jakości gleby wymiar dostaw. Korekty wymaga również rejonizacja normy dostaw na poszczególne gromady w powiecie. Korekta normy dostaw żywca w stosunku do jakości gleby jest konieczna, gdyż podstawą wymiaru obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych są hektary fizyczne, a nie przeliczeniowe.

2. Z jakością gleb wiąże się zagadnienie gospodarki na glebach najłżejszych. Łączy się to z zagadnieniami hodowli ze względu na kształtowanie się bilansu paszowego w gospodarstwach posiadających te gleby. W województwie szczecińskim około 10% gruntów ornych stanowi klasa VI. Część tych gruntów powinna być przeznaczona pod zalesienie, a reszta, o ile ma być utrzymana pod pługiem, wymaga stosowania specjalnego systemu uprawy przez szereg lat, dopóki gleba nie zostanie należycie użyźniona. Przy braku obornika na glebach klasy VI powinien być stosowany płodozmian żytnio-łubinowy, przy czym łubin musi być siany nie jako poplon, lecz w uprawie głównej. Stosuje się przy tym zmianowanie łubin-żyto-żyto, czyli że plon żyta otrzymuje się dwa razy w ciągu trzech lat. Koszty produkcji żyta w tym zmianowaniu są oczywiście wyższe i wynoszą, według obliczeń IER, przy plonie w pierwszym roku 12 q — 148% kosztów produkcji przy zwykłym zmianowaniu w warunkach przeciętnych. Przy plonie w drugim roku — 8 q, a 7 i 5 q w następnych latach koszt produkcji jest jeszcze wyższy sięgając 250% kosztów przy zwykłym zmianowaniu³⁾.

Ponadto w roku, w którym pole obsiane jest łubinem, gospodarstwo nie uzyskuje żadnego plonu.

Przy obecnym systemie obowiązku dostaw również z gruntów klasy VI (przeliczanych co prawda według współczynnika 0,5 oraz korzystających z ulg w dostawach w wysokości 20 — 40%, ale dopiero, jeżeli stanowią one 30 — 50% obszaru gospodarstwa) chłopi z reguły stosują na tych gruntach normalne zmianowanie uzyskując znikome plony (4 — 6 q). Chodzi im tylko o to, ażeby mogli uzyskać zboże na dostawy obowiązkowe. W ten sposób grunty te ulegają dalszej degradacji i plony z nich spadają. Podrywa to bazę paszową i hamuje rozwój hodowli. Jako środek zaradczy, wydaje się być rzeczą słuszną, zwolnienie od dostaw obowiązkowych areału obsianego łubinem w uprawie głównej przeznaczonym na przyoranie. Powinno to spowodować upowszechnienie gospodarki łubinowo-żytniej i powstrzymanie dalszej degradacji gleb najłżejszych, a w dalszej przyszłości ich użyźnienie³⁾.

³⁾ Patrz: „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej“ Nr 4/10/—1/11, str. 126.

³⁾ Oparcie normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych o współczynnik bonitacji gleby uzasadnia się wyraźną zależnością wysokości plonów (a więc i bilansu paszowego) od jakości gleby. Prace Instytutu Ekonomiki Rolnej wskazują, że już przy nieznacznym wzroście współczynnika bonitacji na glebach lekkich następuje poważny wzrost plonów (patrz: T. Rychlik i R. Mannteuffel, „Organizacja socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych na glebach lekkich“, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej“ Nr 4/10/—1/11, str. 12).

3) Z zagadnieniem bazy paszowej łączy się obowiązujący system zamienników, a w szczególności możliwość dostaw żywca zamiast zboża i ziemniaków. Możliwość taka istnieje, ale tylko w wyjątkowych wypadkach, i dotyczy gospodarstw o powierzchni do 3 ha oraz spółdzielni produkcyjnych. Jeżeli ma się pobudzać przestawienie hodowli na kierunek mleczno-mięsny, to możliwość zamiany żywca na zboże i ziemniaki powinno się traktować nie jako wyjątek, a jako regułę. Uzasadnia się to koniecznością zmiany struktury zasiewów przy intensyfikacji hodowli, a mianowicie zwiększeniem arealu ziemi pod uprawę roślin pastewnych. Pewne zmniejszenie się dostaw zboża z tej przyczyny nie powinno wzbudzać obaw ze względu na spadek spożycia przetworów zbożowych przy wzroście spożycia mięsa. Upowszechnienie omawianego zamiennika umożliwiłoby przerabianie w gospodarstwie olnym ziemniaków na mięso i przyczyniłoby się do wzrostu pogłowia.

4. Przy popieraniu kierunku mleczno-mięsnego w hodowli niestuszny wydaje się być system zamienników różnych rodzajów i klas zwierząt zawarty w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 1.XII.1953 w sprawie obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych przez gospodarstwa chłopskie. Według tego systemu za 1 kg żywca wieprzowego należy dostarczyć 1,45 kg żywca cielęcego, 1,70 kg byczka i 1,80 kg młodzieży. Takie proporcje w zamiennikach sprzyjają dostawie cieląt, a wyrządzają szkody gospodarce opasowej. Za 1 kg cielęcia trzeba bowiem dostarczyć o 18% więcej żywca przy dostawie np. byczka, a o 25% więcej przy dostawie tzw. młodzieży. Żeby stworzyć bodziec do zerwania z nieracjonalnymi dostawami cieląt o wadze 30—40 kg, a do rozwinięcia opasu cieląt do wagi 100 — 200 kg, co wydatnie zwiększyłoby podaż mięsa na rynku, należałoby te proporcje odwrócić. Można oponować, że byłoby to sprzeczne z proporcjami w wartości użytkowej, ale mamy przykłady takich sprzeczności w innych dziedzinach, które nie wywierają szkodliwego wpływu, lecz korzystny.

5. Normy minimalnej wagi ustalone w wyżej wymienionym rozporządzeniu przewidują minimum dla krów 275 kg, dla młodzieży — 100 kg, a dla cieląt — 30 kg.

Minimum dla krów nie może być ustalone w jednokowej wysokości dla całego kraju, lecz musi być zróżnicowane zależnie od rejonizacji hodowli. Średnia waga żywca w różnych województwach waha się w stosunku do średniej krajowej przyjętej za 100 od 91,8 (Kieleckie) do 115,8 (Wrocławskie)⁴⁾. Dla województwa szczecińskiego wskaźnik ten wynosi 109,6 — jest więc wyższy od średniej krajowej. Przeciętna waga żywca sztuk dorosłych wynosiła w województwie szczecińskim:

1951 — 366 kg

1952 — 389 kg

1953 — 384 kg

Minimum wyznaczone w wysokości 275 kg sprzyja dostarczaniu sztuk chudych, o niskiej wartości pobożowej. Dowodzi tego fakt, że w roku 1954 średnia wartość pobożowa bydła wynosiła 95% planowanej.

Minimum dla młodzieży powinno być również zrejonizowane oraz zróżnicowane zależnie od wieku dostarczanej sztuki. Do grupy tej wliczane są sztuki w wieku od 6 do 12 miesięcy. Jednakże rozpiętość wagi,

która waha się tu od 150 do 300 kg, jest zbyt poważna, ażeby dla całej tej klasy wieku mogło obowiązywać jednolite minimum wagi.

6. Z danych przytoczonych na wstępie wynika, że najszybsze tempo rozwoju pogłowia osiąga hodowla zespołowa w spółdzielniach produkcyjnych. Jednak wiele spółdzielni niedostatecznie docenia znaczenie rozwoju hodowli, a w większości spółdzielni nacisk na rozwój hodowli kładzie się dopiero od trzeciego roku istnienia, kiedy doświadczenia ubiegłych lat przekonują spółdzielców, że bez wysokiego rozwoju hodowli niemożliwa jest prawidłowa i rentowna gospodarka. Zachodzi więc konieczność opracowania systemów bodźców do rozwijania hodowli już od początku istnienia spółdzielni. Jednym z nich może się stać proponowany niżej system rozliczeń finansowych w zakresie hodowli.

Jeżeli gospodarstwo hodzi zwierzęta rzeźne, ponosi koszty wychowu, ale w zasadzie w tym samym roku otrzymuje wpływy z ich sprzedaży pokrywające koszty i dające ponadto dochód wpływający na wysokość dniówki obrachunkowej.

Jeżeli gospodarstwo zatrzymuje przychówek w celach hodowlanych, ponosi koszty wychowu, ale wpływy ze sprzedaży mleka lub cieląt otrzymuje dopiero po 2 — 3 latach. Przez ten okres koszt wychowu powoduje obniżenie wysokości dniówki obrachunkowej. Przychówek stanowi formę akumulacji rzeczowej (poza tym, który ma zastąpić sztuki wybrakowane), wobec czego jego koszt powinien być pokrywany nie ze środków obrotowych, a ze środków inwestycyjnych. Ekonomicznie rzecz biorąc, nie ma różnicy między jałówką własnego chowu a jałówką zakupioną z zewnątrz ze środków inwestycyjnych. Należałoby więc uznać za inwestycje nie tylko „nakłady na zakup stada podstawowego“, ale i nakłady na wychów stada podstawowego, a wartość przychówka refundować z funduszu niepodzielnego. Jeżeli spółdzielnia w pierwszym roku zespołowego gospodarowania nie posiada jeszcze funduszu niepodzielnego, nakłady te należałoby pokrywać z kredytów inwestycyjnych. Zachodzi tu bowiem podobieństwo do inwestycji wykonywanych systemem gospodarczym. Wychodząc z tych samych założeń, dochody uzyskane ze sprzedaży wybrakowanych krów należałoby przeznaczać na fundusz niepodzielny lub spłatę kredytu, co zabezpieczałoby częściowo reprodukcję stada (częściowo, gdyż wpływ ze sprzedaży zwierzęcia rzeźnego, nawet po opasie, jest zazwyczaj niższy niż cena zakupu sztuki hodowlanej). System ten zapewniłby wzrost dniówki obrachunkowej i pobudziłby zainteresowanie wszystkich członków spółdzielni rozwojem hodowli zespołowej.

7. Osobne zagadnienie stanowi system cen skupu i wzajemne proporcje pomiędzy cenami. Przy obecnym systemie cen istnieją bodźce wpływające na wzrost produkcji mleka, a hamujące produkcję mięsa. Cena mleka w dostawach obowiązkowych, wynosząca 90 gr za litr przeliczeniowy, pokrywa koszt paszy, wynoszący na 1 litr około 70 gr, i pozostawia chłopu 20 gr. na inne koszty (dowóz pasz i mleka, utrzymanie budynków, opieka weterynaryjna itp.). Natomiast robocizna i podatki nie znajdują pokrycia w cenie skupu. Podobnie cena skupu żywca cielęcego (przy obecnie praktykowanej sprzedaży 2 — 3-tygodniowych cieląt) pokrywa koszt karmienia krowy w tym okresie. Przy dalszym wychowie cena skupu w dosta-

⁴⁾ E. Iwaszkiewicz „Gospodarka Mięsna“, Warszawa 1954, str. 177.

wach obowiązkowych pokrywa (zależnie od systemu żywienia) 50—60% kosztu paszy decydując o nierentowności produkcji mięsa i wpływając hamująco na rozwój hodowli i przestawiania jej na kierunek mleczno-mięsny. Uderza to zwłaszcza przy porównaniu rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej, gdzie stosunek cen do kosztów jest podobny. O ile pogłowie bydła przerosło w województwie szczecińskim w roku 1954 o 16%, to pogłowie trzody chlewnej tylko o 1%. Chłopu kalkuluje się bowiem lepiej przerabianie paszy na mleko niż na mięso. Ta tendencja znalazła wyraz w wykonaniu planu skupu za rok 1954 (bez PGR):

trzoda chlewna	82,7%
bydło	103,2%

Zdaniem autora ceny dostaw obowiązkowych powinny być ustalone na poziomie pokrywającym koszt zużytych pasz na 1 kg żywca, co uchroni gospodarstwo od strat prowadzących w niektórych wypadkach nawet do ich zapuszczenia, lub konieczności korzystania z lichwiarskich pożyczek zaciąganych u kuliaków.

Zmiana cen w dostawach obowiązkowych musiała by pociągnąć za sobą zaostrzenie progresji podatkowej dla zniwelowania możliwości nagromadzenia kapitału przez gospodarstwa kuliackie jako posiadające niższe koszty produkcji.

Nakreślone wyżej uwagi, opracowane na podstawie doświadczeń i obserwacji z terenu województwa szczecińskiego, nie wyczerpują poruszonego zagadnienia, a mają tylko charakter przykładowy.

Korekta dotychczasowych zarządzeń i ułożenie systemu bodźców wpływających na intensyfikację hodowli i zmianę jej kierunku wymaga nowego opracowania przez kolektyw ekonomistów i rolników w oparciu o badania naukowe Instytutu Ekonomiki Rolnej. Obowiązujący obecnie system bodźców zawiera zdaniem autora poważne braki, które stają się przeszkodą w realizowaniu perspektywistycznych planów rozwoju hodowli w poszczególnych województwach. Dotyczy to wszystkich województw. Dane przytoczone z województwa szczecińskiego nie przedstawiają bynajmniej specyfiki jednostkowej. Dlatego też podane uwagi winny zainteresować ekonomistów i rolników przy opracowywaniu nowego systemu bodźców ekonomicznych, będących dźwignią w realizowaniu polityki gospodarczej Partii i Rządu w dziedzinie hodowli i produkcji zwierzęcej, winny one z miejsca w sposób radykalny starać się usunąć wszelkie możliwe kombinacje chłopskie, które stałyby się przyczyną pewnych zahamowań rozwoju hodowli, wzrostu stada bydła i trzody chlewnej oraz jakości produkcji zwierzęcej.

J. Wolszczan

Współpraca komisji planowania gospodarczego z instytutami naukowymi

Nowymi, a jednocześnie jednymi z najważniejszych postanowień podjętej w dniu 2 lipca Uchwały Rady Ministrów w sprawie zakresu działania i organizacji komisji planowania gospodarczego, są postanowienia o tworzeniu w WKPG rad naukowo-ekonomicznych. Decyzja o tworzeniu w WKPG rad naukowo-ekonomicznych daje wyraz pilnej potrzebie oparcia działalności gospodarczej rad narodowych o wyniki i osiągnięcia badań naukowych, m. inn. przez ściślejsze powiązanie jej z pracą wyższych uczelni i instytutów naukowo-badawczych.

Szczególnie dla terenowych komisji planowania gospodarczego, których podstawowym zadaniem jest określanie kierunków rozwoju swego terenu, jego perspektyw gospodarczych — ścisła współpraca z nauką, skrupulatne analizowanie i wykorzystywanie rozważań, dociekań i wniosków teoretycznych jak również systematyczne konfrontowanie praktycznych koncepcji z krytyczną oceną ze strony naukowców, powinna być jedną z zasadniczych metod pracy. Praktyk, tkwiący w bieżącej problematyce o dużym tempie i zmienności, często „widzi” tylko to co najbardziej rzuca się w oczy, a co nieraz, w perspektywie jego działania, może mieć znaczenie zgoła drugorzędne. To zbyt aktualistyczne ujęcie rzeczywistości, może prowadzić do przeceniania czynników mniej ważnych, a niedoceniania lub nawet niedostrzegania zasadniczych, decydujących momentów. Naukowiec o odmiennych metodach pracy będzie górował w tym względzie nad praktykiem — postawą badacza, naukowo poznającego rzeczywistość. Wynik pracy naukowca, bardziej ścisły, bardziej zdyscyplinowany myślowo, oparty o nowoczesne metody badań, daje większe gwarancje właściwych, prawidłowych rozwiązań, a więc w konsekwencji większą ich praktyczną użyteczność.

Dopiero znajomość wyników badań naukowych daje praktykowi niezbędną bazę dla trafnego ujęcia problemu, ustalenia najracjonalniejszych dróg jego rozwiązania na danym etapie, prawidłowego przewidywania efektów zastosowanych środków realizacji itp. I odwrotnie — jak oderwanie praktyka w WKPG od wyników nauki nieuchronnie prowadzić będzie do jego „zurredniczenia”, zautomatyzowania działalności i w końcu zacołowania, tak samo naukowcowi nie współpracującemu ściśle z praktykami, oderwanemu od praktycznej działalności w dziedzinie jego wiedzy, grozi niebezpieczeństwo naukowego rutyniarstwa, grozi nieprzydatnością jego twórczości naukowej dla faktycznego postępu wiedzy; w efekcie jego praca naukowa może być bez pożytku dla naszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Konfrontowanie wyników badań teoretycznych z osiągnięciami działalności praktycznej w tej samej dziedzinie (tylko inaczej ujmowanej), wzajemne ich sprawdzanie i uzupełnianie da dopiero pożądaną rezultat.

Rada naukowo-ekonomiczna w ujęciu Uchwały Rady Ministrów jest ciałem doradczym WKPG złożonym z przedstawicieli instytucji naukowych (wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych) reprezentujących te dziedziny wiedzy, których znajomość i wykorzystanie jest niezbędne dla prawidłowego koordynowania gospodarki terenowej.

Do najważniejszych zadań rady naukowo-ekonomicznej należy przede wszystkim:

- 1) opiniowanie węzłowych problemów gospodarczych województwa,
- 2) opiniowanie projektów ekonomicznych dotyczących gospodarki województwa,

- 3) wskazywanie i ocenianie stopnia przydatności dla gospodarki terenowej — opracowań naukowych,
- 4) zgłaszanie wniosków i inicjowanie prac naukowo-badawczych w zakresie problematyki gospodarczej województwa.

Z zadań tych wynika, że rada naukowo-ekonomiczna (zorganizowana i pracująca w branżowych sekcjach roboczych o zakresach zainteresowania odpowiadających poszczególnym dziedzinom gospodarki terenowej) na bieżąco będzie dopomagała WKPG przez opiniowanie od strony naukowej najważniejszych projektów i opracowań aparatu wykonawczego WKPG.

Oczywiście utworzenie rad naukowo-ekonomicznych nie wyczerpie całości zagadnienia współpracy z nauką. Rady są tylko jedną z form tej współpracy, gdyż ich działalność nie zaspokoi zapotrzebowania KPG na opracowania naukowe, wymagające dłuższych badań i studiów, a funkcje ich w tym zakresie polegają przede wszystkim na współdziałaniu z wyższymi uczelniami i instytutami naukowo-badawczymi szczególnie przy opracowywaniu planów badań naukowych. Ciężar długofalowej pomocy naukowej, specjalnie przy opracowywaniu planów perspektywicznych, będzie spoczywał na wyższych uczelniach i instytutach naukowo-badawczych.

Dotychczasowa współpraca WKPG z instytucjami naukowymi ma w różnych województwach bardzo nierównomierny przebieg zarówno w wypracowanych formach, jak przede wszystkim w swym natężeniu i konkretnych rezultatach.

Wśród licznych obecnie stosowanych form współdziałania wskazać można m. inn. na:

- 1) podstawowe umowy o socjalistycznej współpracy między szkołami wyższymi i WKPG,
- 2) udział samodzielnych pracowników nauki w pracy kolegium (w niektórych województwach np. krakowskim, pracownicy nauki są również członkami kolegiów PowKPG) i w zespołach społecznego aktywu gospodarczego,
- 3) udział przedstawicieli nauki w naradach organizowanych przez WKPG, w szkoleniu jej pracowników w charakterze wykładowców, oraz udział pracowników WKPG w pracach naukowych i dydaktycznych uczelni, np. w zebraniach naukowych i seminariach, w prowadzeniu wykładów zleconych i t. p.,
- 4) wspólne organizowanie narad poświęconych określonym zagadnieniom gospodarczym (przykładem jest odbyta 5 maja br. w Krakowie narada w sprawie bilansu dochodów i wydatków pieniężnych ludności),
- 5) pomoc konsultacyjną dla WKPG ze strony naukowców oraz opiniowanie przez WKPG prac dyplomowych od strony możliwości praktycznego ich zastosowania,
- 6) kierowanie przez WKPG praktykami absolwentów wyższych uczelni,
- 7) udostępnianie pracownikom naukowym materiałów znajdujących się w posiadaniu WKPG i pomoc w uzyskiwaniu innych materiałów (np. ankietowych).

W niektórych województwach np. poznańskim, krakowskim i wrocławskim, WKPG i wyższe uczelnie mają poważny dorobek swej współpracy, w innych współpraca ma charakter sporadyczny, nie oparty o jakieś ustalone formy i metody, a w licznych jeszcze województwach np. opolskim, rzeszowskim, koszalińskim

zupełnie współpracy nie ma, z pozornie uzasadnionego powodu — braku w tych województwach wyższych uczelni.

Staraniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, odbyła się w dniach 4 i 5 lipca, narada z udziałem przewodniczących WKPG, przedstawicieli wyższych uczelni ekonomicznych i rolniczych, uniwersytetów oraz przedstawicieli PKPG i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Zadaniem narady było podsumować dotychczasowe wyniki współpracy WKPG z instytucjami naukowymi (szczególnie z wyższymi uczelniami typu ekonomicznego, rolniczego oraz uniwersyteckiego — kierunek geograficzny), zanalizować i podjąć próby ustalenia zasad, form i metod współpracy, wreszcie przedyskutować formy pomocy ze strony wyższych uczelni dla WKPG w województwach, w których nie ma wyższych uczelni.

Na temat współpracy WKPG z uczelniami poznańskimi referat wygłosił Przewodniczący WKPG w Poznaniu Węgrzyk, a ze strony uczelni referaty wygłosili Rektor WSE w Krakowie prof. Oyrzanowski — o współpracy z uczelniami ekonomicznymi, prof. Klimaszewski (Uniwersytet Jagielloński) — o współpracy z uniwersytetami (kierunek geograficzny) i prof. Misiuna (WSR w Poznaniu) — o współpracy z uczelniami rolniczymi.

Po referatach w ożywionej i chwilami ostrej dyskusji (wzięło w niej udział kilkunastu uczestników narady) poruszono wiele zasadniczych i konkretnych dla dalszego rozwoju współpracy zagadnień.

Najważniejszym punktem dyskusji (jak również referatów) była sprawa zakresu i tematyki współpracy. Wzajemnie korzystne wyniki współpracy będzie można osiągnąć przede wszystkim przez zgodne z zasadniczymi zadaniami uczelni i WKPG ustalenie zakresu współpracy. Ze strony przedstawicieli nauki specjalnie podkreślano, że do wyników badań prawdziwie naukowych dochodzi się po latach, a nie tygodniach, dlatego oczekiwanie i żądanie od uczelni wyników „zaraz“, prowadzić może często do mało — lub bezwartościowych kompilacji i jest również niesłuszne, jak i domaganie się od uczelni opracowań inwentaryzacyjnych, które mogą być zupełnie dobrze wykonane na innej drodze. Oczywiście nie znaczy to, by współpraca z WKPG miała się ograniczać jedynie do prac długofalowych, również cenną i niezbędną jest np. pomoc konsultacyjna, pomoc w ważnych bieżących zadaniach wymagających naukowego opracowania. Tego rodzaju prace nie powinny jednak naruszać normalnego toku naukowych i dydaktycznych zajęć uczelni.

Jednocześnie mocno podkreślano, iż tematyka badań (w każdym razie znaczna większość tematów) powinna być związana z regionem, w którym działa uczelnia i koncentrować się wokół podstawowego czy podstawowych problemów regionu, i wskazywano przy tym na odpowiedzialność jaka spoczywa również na wyższych uczelniach za prawidłowy rozwój regionów, w których działają. Absolwentowi wyższej uczelni np. WSR w Olsztynie, czy WSE w Łodzi nie może być obca problematyka gospodarcza województwa olsztyńskiego lub łódzkiego i tego rodzaju postulat powinien się mieścić w dydaktycznych celach uczelni. Przy omawianiu tego zagadnienia poruszono ponadto konieczność specjalnego kształcenia na wyższych uczelniach planistów dla potrzeb gospodarki terenowej.

Niezmierne celowe byłoby koordynowanie pod kątem podstawowego problemu nie tylko wysiłków naukowych katedr jednej uczelni, lecz również katedr innych uczelni istniejących w danym regionie, w celu kompleksowego ujęcia problemu. Tego rodzaju koordynowanie jest trudną, lecz chyba jedną z najważniejszych metod planowania badań naukowych, szczególnie z punktu widzenia zadań stawianych w Planie 5-letnim.

Jak wykazała narada ważnym i aktualnym zadaniem jest ustalenie rejonizacji współpracy wyższych uczelni z WKPG, w celu roztoczenia przez uczelnie opieki naukowej nad WKPG w województwach pozbawionych szkół wyższych w ogóle, lub pewnego ich typu. Rektor Oyrzanowski przedstawił w swym referacie konkretny projekt rejonizacji. Projekt z ewentualnymi uzupełnieniami powinien być jak najszybciej wprowadzony w życie.

Pozytywnie oceniając formy i wyniki indywidualnej współpracy naukowców z praktykami postawiono na naradzie przede wszystkim żądanie większego zwrócenia uwagi na współdziałanie z katedrami i zakładami. Zawarte umowy o socjalistycznej współpracy powinny objąć swym zasięgiem różne, dotąd dopiero inicjowane metody wzajemnej pomocy. Organizacyjnie słuszny i celowy jest wniosek skoncentrowania zagadnień współpracy z nauką WKPG w jednym z działów, najodpowiedniejszym będzie zapewne nowy, przewidziany Uchwałą Rady Ministrów z dnia 2 lipca w ramowej strukturze WKPG, dział studiów perspektywicznych. Z drugiej strony i na wyższych uczelniach pożądanym byłoby powołanie rzeczników do spraw współpracy.

Wśród konkretnych zagadnień stojących przed wyższymi uczelniami, najważniejszym dla gospodarki terenowej jest zdaniem narady — kwestia rejonizacji rolnictwa; mimo wielkiej doniosłości problem ten jest, jak dotąd, systematycznie odsuwany przez wyższe uczelnie rolnicze.

Liczne wypowiedzi uczestników narady pozwoliły na przedyskutowanie dotychczasowych form współpracy, ustaliły ogólne zasady współpracy i zapewne przyczynią się do usunięcia istniejących jeszcze, wśród niektórych naukowców śladów tendencji izolowania uczelnego od praktyki, objawiających się zarówno w wyborze tematów oderwanych od problematyki naszego współczesnego życia, jak i w niedocenianiu bogatego źródła, jakim są aktualne materiały z działalności gospodarczej rad narodowych. Na pewno usuną też niewłaściwe jeszcze nieraz podejście niektórych WKPG do instytucji naukowych, których przejawem jest domaganie się od naukowców stanowiska, uzasadnionego w sposób naukowy, albo co do spraw, które mogą być w sposób zadowalający rozwiązane przez aparat wykonawczy, albo których żądany termin opracowania stoi w rażącej dysproporcji do czasu niezbędnego dla zbadania problemu.

Po referatach i dyskusji uczestnicy narady uchwalili, opracowane przez komisję, zasadnicze wnioski w sprawie dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy między wyższymi uczelniami i wojewódzkimi komisjami planowania gospodarczego. Narada poza szeroką wymianą poglądów dała ponadto możliwość nawiązania kontaktów osobistych, czynnika nader ważnego dla przyszłego kształtowania się współpracy między WKPG a uczelniami.

W świetle Uchwały Rady Ministrów z dnia 2 lipca w sprawie zakresu działania i organizacji komisji planowania gospodarczego i wyników narady w Poznaniu jako jedno z najpilniejszych i najważniejszych stanęło przed WKPG zadanie nawiązania i ustalenia właściwej, opartej o zrozumienie wzajemnych potrzeb i możliwości, współpracy z instytucjami naukowymi, a w tym przede wszystkim:

- 1) zorganizowanie rad naukowo-ekonomicznych i jak najszybsze włączenie ich w aktualną problematykę ekonomiczną województwa,
- 2) zawarcie umów o socjalistycznej współpracy z uczelniami,
- 3) udzielanie pomocy wyższym uczelniom i instytutom naukowo-badawczym w realizacji ich planów badań naukowych (i zadań dydaktycznych) między innymi przez udostępnianie pracownikom naukowym niezbędnych materiałów z życia gospodarczego województwa,
- 4) zainteresowanie placówek naukowych gospodarczą problematyką województwa i domaganie się, by w pracach naukowo-badawczych — znalazły się w kompleksowych ujęciach zagadnienia terenowe.
- 5) włączenie się w miarę możliwości do pracy najważniejszych dla gospodarki terenowej katedr (przede wszystkim katedr planowania gospodarki narodowej na WSE, ekonomiki rolnictwa na WSR i geografii gospodarczej na uniwersytetach),
- 6) systematyczne i pełne wykorzystywanie w codziennej pracy kierownictwa i aparatu wykonawczego dorobku naukowego. Aktywność w przyswajaniu wyników badań naukowych powinna być uznana przez kierownictwo WKPG za podstawowy miernik podnoszenia kwalifikacji pracowników KPG,
- 7) selekcję zadań stawianych przed naukowcami pod kątem racjonalnego wykorzystania ich umiejętności, eliminowanie zadań nie mających charakteru naukowego (i które mogą być z powodzeniem wykonane przez aparat KPG), a równocześnie krytyczne ocenianie prac naukowych, nie tylko po ich zakończeniu, lecz przede wszystkim w fazie opracowań wstępnych i częściowych w miarę postępu badań.

Jednocześnie w świetle wypowiedzi na naradzie w Poznaniu WKPG mają prawo oczekiwać od wyższych uczelni:

- 1) skierowania najlepszych przedstawicieli do rad naukowo-ekonomicznych,
- 2) ściślejszego powiązania działalności uczelni (przede wszystkim planów badań naukowych, tematyki prac dyplomowych i seminaryjnych) z gospodarką terenową, jej problemami i perspektywami,
- 3) pomocy naukowej w opracowaniu zagadnień Planu 5-letniego.

Pełna, systematyczna, właściwa w formach i metodach współpraca WKPG z wyższymi uczelniami i instytutami naukowo-badawczymi będzie jednym z najistotniejszych czynników prawidłowego opracowania i prawidłowej realizacji Planu 5-letniego.

E. S.

Doświadczenia WKPG w Krakowie z zakresu planowania przestrzennego

Burzliwy rozwój gospodarczy, jaki przechodzi w Polsce Ludowej województwo krakowskie — sprawia, że zadania stojące przed WKPG w dziedzinie planowania przestrzennego są pilne i szerokie, a ze względu na różnorodność problematyki — skomplikowane.

Jednym z zadań WKPG na odcinku planowania przestrzennego jest udział w pracach nad sporządzaniem planów regionalnych. Plany te określają zasady perspektywicznego rozwoju i rozmieszczenia ważniejszych inwestycji na terenie regionu w ich wzajemnym powiązaniu ze sobą.

Szerokie doświadczenie na odcinku prac nad planami regionalnymi zdobyła WKPG w Krakowie przy sporządzaniu projektu planu dla najszybciej rozwijającej się środkowo-zachodniej części woj. krakowskiego. Projekt planu wykonany został przy maksymalnej uwadze na warunki surowcowe decydujące na tym obszarze i na ustalenie rozwoju budownictwa mieszkaniowego dla szybko rosnących ośrodków produkcji w skomplikowanym ze względu na zaleganie surowców i rozwój przemysłu terenie.

W zasadzie projekt ten wytrzymał próbę życia tak w sensie jego wykorzystania jak i w sensie słuszności jego metody i koncepcji. W oparciu o materiały planu koordynuje się rozwój regionu już od 3 lat. Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli podjęło ostatnio poważną próbę zmiany koncepcji planu w obrębie podregionu obejmującego m. in. Jaworzno, Szczakowę i Chrzanów, stawiając koncepcję budowy tam nowego miasta zamiast planowanej rozbudowy istniejących. Materiały planu i ich analiza na szczeblu władz centralnych potwierdziły jednak słuszność przyjętych rozwiązań w projekcie planu. Wskazuje to na realizm tego odcinka projektu planu regionu. Wymieniony plan regionalny określając niewykorzystane możliwości produkcyjne i zasoby naturalne dał odpowiednie wnioski co do jak najszybszego uruchomienia produkcji względnie eksploatacji surowców w woj. krakowskim. Analiza materiałów planu doprowadziła np. ostatnio do podjęcia decyzji przez władze centralne w sprawie uruchomienia w tym województwie 5 nowych kopalń węgla i olbrzymiej elektrowni, dla których to obiektów opracowuje się już obecnie dokumentację techniczną.

Przy pracach nad planem regionu WKPG nawiązała szeroką współpracę z naukowcami w celu zapewnienia naukowych podstaw dla planu. Pomimo, że pierwsze kroki na tym odcinku były trudne, współpraca ta dała spodziewane wyniki. Przy dużym wysiłku specjalistów w zakresie prac surowcowych, szczególnie prof. Bolewskiego, udało się uzyskać niezbędne dane o występujących w regionie formacjach surowcowych i ich wartości technicznej, mogących służyć do powstania określonych ośrodków produkcji. Dzięki wspólnemu wysiłkowi naukowców z prof. Kubicą na czele i pracowników-rolników WKPG udało się opracować zagadnienia rolne w projekcie planu. W oparciu o opracowane mapy glebowe i bonitacyjne, o naukowo rozpoznane warunki naturalne terenu — naukowcy sprecyzowali wytyczne w sprawie rozwoju produkcji rolnej odpowiednio do po-

trzeb rosnących dużych miast i przemysłu, wskazując jednocześnie na najekonomiczniejsze systemy uprawy, na właściwy podział użytków rolnych oraz na właściwe rasy hodowlane. Podjęto przy tym próbę zbilansowania wzrostu produkcji rolnej z wzrastającym zapotrzebowaniem ludności i przemysłu na artykuły rolne.

Dzięki tym pracom wielu naukowców związało się z planowaniem, dając mu owoce swego wieloletniego doświadczenia i swych wiadomości. Planiści nauczyli się również wiele, wykorzystując olbrzymi naukowy materiał i poznając głębiej teren.

Obecnie opracowują plany regionalne specjalne w tym celu powoływane pracownie, co odciąża WKPG w dużym stopniu od szeregu prac. Udział WKPG w pracach nad planami regionalnymi sprowadza się obecnie w zasadzie do opiniowania programów prac nad tymi planami i do kontroli zgodności prac pracowników z ustalonymi programami. WKPG napotyka jednak w związku z tym na szereg trudności natury organizacyjnej i metodologicznej.

Trudności te wynikają w poważnej mierze z niedostatecznego uregulowania przez PKPG całokształtu stosunków między PKPG, pracownikami opracowującymi plany regionalne, instytutami naukowymi i WKPG. Zwłaszcza niedostateczny jest w dzisiejszym stanie rzeczy udział WKPG w tych pracach. Wynika to również z nastawienia samej WKPG, której aktyw kierowniczy nastawiony jest bardziej na bieżącą działalność niż na zajmowanie się „niepalącymi” problemami planowania przestrzennego — perspektywicznego. Odbija się to ujemnie na zakresie prac WKPG nad planami regionalnymi.

Ponadto przy pracach tych odczuwa się duży brak literatury, szerszego instruktażu, szerszej wymiany doświadczeń wszystkich biorących udział w pracach. Dotkliwy jest zwłaszcza brak szerszego udostępnienia doświadczeń radzieckich. PKPG winna dostarczyć WKPG więcej literatury dotyczącej planowania regionalnego, udostępnić doświadczenia radzieckie, częściej organizować narady pracowników WKPG, pracowni planów regionalnych i zainteresowanych naukowców.

Drugim dużym zadaniem WKPG jest opracowywanie wytycznych do zagospodarowania przestrzennego miast i wsi. Wytyczne te określają podstawy i kierunki rozwoju określonych miast i obszarów większych na okres perspektywiczny i na okres najbliższego planu wieloletniego. W woj. krakowskim opracowuje się takie wytyczne dla wielu miast i wsi. Np. opracowuje się takie wytyczne dla wielu miast, których rozwój wymaga skoordynowania z rozwojem przemysłu, jak: Kraków, Oświęcim, Jaworzno itp.

Prace nad wytycznymi dla miast starano się oprzeć o możliwie szeroką analizę rozwoju gospodarczego poszczególnych miast na tle rozwoju województw, a nawet niejednokrotnie i terenów poza województwem. Np. wytyczne dla Żywca, mimo że posiada on bardzo dobre techniczne warunki rozbudowy, ograniczają jego rozwój. Przyczyną tego jest względ m. in. na konieczność aktywizacji i rozwoju miast wschodniej i południowej części województwa.

mimo iż inwestorzy przemysłowi szczególnie z terenu województwa stalinogrodzkiego bardzo często proponują lokalizację zakładów przemysłowych w sąsiednim wygodnym dla nich Żywcu. Profil zaś rozwoju przemysłu w Żywcu ustalony został m. in. po analizie profilu przemysłu okręgu Bielska, położonego w sąsiedztwie — w woj. stalinogrodzkim.

WKPG współpracuje z projektantami planu ogólnego „Miastoprojektu“ już w fazie opracowywania wytycznych. Współpraca taka — pomimo, że nie jest jeszcze niestety pełna — daje obojętne korzyści. Współpraca projektanta WKPG z projektantem urbanistą pozwala na oparcie się w wytycznych o szereg spostrzeżeń technicznych szczególnie cennych przy określaniu kompozycji miasta, lokalizacji terenów osiedleńczych i projektowanych urządzeń wyposażenia technicznego. Przedyskutowanie przez obu projektantów wytycznych w fazie ich opracowywania nie dopuszcza do znacznie większych odchyśleń projektu planu miasta od wytycznych, a w konsekwencji zapobiega marnotrawieniu czasu przez większe przekreślanie i poprawki tak w wytycznych jak i w projekcie planu.

Przy opracowywaniu wytycznych WKPG w Krakowie napotyka również na poważne trudności.

Przed wszystkim brak jest odpowiednich danych ze szczebla władz centralnych do prac nad tymi wytycznymi: PKPG np. nie dała jeszcze WKPG liczb kierunkowych typowych dla miast poniżej 25 tys. mieszkańców. Liczby takie winny być najszybciej opracowane. Również instrukcja do opracowania wytycznych dla miast powyżej 25 tys. mieszkańców wymaga rewizji. WKPG nie posiada także materiałów i danych, które by umożliwiały odpowiednie sprecyzowanie w wytycznych założeń co do rozwoju przemysłu. Doprowadza to do pewnych nierealności w wytycznych, jak to miało np. miejsce w Krakowie czy Wadowicach, gdzie zlokalizowano zakłady, których charakteru i wielkości WKPG opracowując wytyczne nie mogła przewidzieć. PKPG winna spowodować opracowanie odpowiednich materiałów przez ministerstwa, m. in. list zakładów przemysłowych i podstawowych wskaźników obrazujących rozwój poszczególnych rodzajów przemysłu. Organy Ministerstwa Kolei z reguły, jak np. w Tarnowie, Krakowie, Andrychowie — nie mogą wypowiedzieć się jednoznacznie do projektu wytycznych, przez co wytyczne w zakresie kolejnictwa są najczęściej niepełne. Ministerstwo Kolei powinno przygotowywać odpowiednie opracowania do wytycznych, co usunęłoby te braki. WKPG nie posiada również dostatecznych materiałów mikroklimatycznych, które pozwoliłyby na stawianie koncepcji poprawy mikroklimatu miast, dla których opracowuje się wytyczne.

Ponadto za mało udostępnia się literaturę, szczególnie radziecką oraz rzadko organizuje kursy-konferencje i wymianę doświadczeń w sprawie metod prac nad wytycznymi. Konieczna byłaby również większa niż dotychczas pomoc instruktażowa na miejscu — w terenie przy opracowywaniu trudniejszych wytycznych dla niektórych miast. WKPG pragnie takiej pomocy ze strony PKPG. Pomoc, którą WKPG dotąd miała dała dużo, była jednak za szczupła. Dać się odczuwać także brak możliwości uzyskiwania przez WKPG przy opracowywaniu wytycznych ekspertyz specjalistów. Np. przy opracowywaniu wy-

tycznych dla Zakopanego WKPG nie miała kredytów na ekspertyzy m. in. dotyczące przyszłości Zakopanego jako ośrodka leczenia gruźliczego.

Współpraca WKPG z „Miastoprojektem“ (pracowniami urbanistycznymi MRN) nie jest uregulowana. Zależy ona w dużym stopniu od dobrej woli projektantów, z których jedni współpracują z WKPG a drudzy nie. WKPG nie ma praktycznie możliwości egzekwowania tej współpracy. Wydaje się, że PKPG winna spowodować odpowiednie kroki Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury, w celu nastawienia pracowni urbanistycznych na szeroką współpracę z WKPG.

Współpraca ta nie powinna ograniczać się do fazy prac omawianymi wytycznymi. Praca nad planami ogólnymi czy etapowymi miast względnie planami zagospodarowania przestrzennego wsi wymaga również współpracy planisty WKPG z urbanistą Miastoprojektu. Dla właściwego opracowania tych planów, mających w zasadzie na celu wybór i rozmieszczenie materialnych elementów miasta na jego obszarze oraz w ich wzajemnym powiązaniu — konieczna jest kontrola i dyskusja nad zadaniami wynikającymi z „wytycznych“, a kolejnymi sprecyzowaniami planów. Umożliwia to niejednokrotnie dokonanie korekt tak „wytycznych“ jak i planów urbanistycznych.

WKPG w Krakowie stara się pogłębiać swój udział przy opracowywaniu planów miast. Ułatwia to i urealnia pracę projektanta urbanisty. WKPG stara się również o szersze zainteresowanie opracowywaniem planów prezydiów rad narodowych i powiatowych (miejskich) komisji planowania gospodarczego. WKPG w porozumieniu z Wojewódzkimi Zarządami Architektoniczno-Budowlanymi poleciła, aby powiatowe i miejskie komisje planowania gospodarczego wносиły plany urbanistyczne na posiedzenia prezydiów PRN. Głównym celem tej akcji jest zapoznanie prezydiów rad narodowych w planach rozwoju miast i oparcie o te plany planowania, głównie inwestycyjnego i koordynacji inwestycji (tę rolę spełnić mogą głównie plany etapowe).

Włączenie się rad narodowych do prac nad planem urbanistycznym ma duże znaczenie. Wiąże go to z terenem i urealnia. O celowości włączania do prac urbanistycznych czynników terenowych świadczyć może przykład Krynicy. Nieuzgodnienie z terenem przez projektantów projektu zagospodarowania centrum Krynicy spowodowało na sesji wyjazdowej Prezydium WRN słuszną krytykę ze strony miejscowych lekarzy. Krytyka ta dotyczyła m. in. podstawowych cyfr i warunków leczenia tego zdrojowiska, co w konsekwencji doprowadziło do koniecznych i istotnych zmian w projekcie.

Jeszcze jednym z zagadnień, które wymaga tu podkreślenia jest zagadnienie opracowywania wytycznych do planów zagospodarowania wsi. Wytyczne te opracowuje w WKPG inżynier rolnik, co wydaje się w praktyce bardzo słuszne. Praca odbywa się w oparciu o dane wynikające z wizji terenowej i materiałów uzyskanych w drodze konsultacji z GRN i spółdzielcami. Unika się w ten sposób papierkowych i nierealnych opracowań. Największy nacisk zwraca się na sprecyzowanie w wytycznych kierunków produkcji rolnej wsi, lokalizację ośrodka gospodarczego i lokalizację nowego budownictwa mieszkaniowego o skupionych formach. Wytyczne nastawione są w ten spo-

sób na realną pomoc wsi w najczęściej kwestyjnych problemach. Zachodzi jednak trudność przerobienia dużej ilości wytycznych w formie, która powyżej została podana. Aparat WKPG jest dla powyższych celów za szczupły. WKPG nie uważa natomiast za celowe spłykanie opracowań.

Zasadniczą trudność przy opracowywaniu tych wytycznych stanowi brak literatury, normatywów, wymiany doświadczeń w omawianej problematyce. Nie wiemy np. jaka winna być współzależność między określonymi kierunkami gospodarki rolnej a potrzebną ilością mieszkańców, co dla planu wsi ma podstawowe znaczenie. Problem ten jest teoretycznie prawie nie ruszony. Brak właściwej terenowej służby urbanistyczno-architektonicznej powoduje chaos w budownictwie wiejskim i praktycznie słabe opracowywanie planów wsi oraz brak nadzoru nad jego realizacją.

Poruszone zagadnienia nie wyczerpują oczywiście całokształtu doświadczeń WKPG w Krakowie w zakresie prac na odcinku planowania przestrzennego. Z uwagi na ograniczone rozmiary niniejszej notatki nie obejmuje ona również takich zagadnień, jak doświadczenia WKPG na odcinku lokalizacji obiektów inwestycyjnych, współpracy działu lokalizacji i planowania przestrzennego z innymi działami aparatu wykonawczego WKPG itp. Uwagi powyższe mają przede wszystkim na celu wskazanie na ważniejsze trudności, występujące w pracach WKPG na tym odcinku i spowodowanie wymiany doświadczeń ze strony innych WKPG.

Z powyższych już uwag wynika szereg generalnych wniosków, których realizacja przyczynić by się mogła do usprawnienia prac w tej dziedzinie.

W celu pogłębienia i ulepszenia metod planowania przestrzennego należałoby przede wszystkim:

a) opracować względnie przepracować i ulepszyć instrukcje dotyczące tych zagadnień;

b) spowodować opracowanie i wydanie podstawowych publikacji o charakterze tak teoretycznym jak

i praktycznym, które stanowiłyby podstawę wiedzy o planowaniu przestrzennym i wskazówki dla praktycznie w tej dziedzinie pracujących planistów;

c) spowodować szerszą wymianę myśli i doświadczeń w dziedzinie planowania przestrzennego, szczególnie na naradach pracowników WKPG wspólnie z pracownikami WZAB i przedstawicielami dziedzin nauki związanych z planowaniem przestrzennym — szczególnie geografii gospodarczej.

Ponadto w celu ułatwienia pracy WKPG w dziedzinie tego planowania konieczne wydaje się:

a) zwiększenie pomocy PKPG dla prac WKPG z zakresu planowania przestrzennego;

b) jak najszybsze pełne zorganizowanie terenowych służb urbanistyczno-architektonicznych i szczegółowe uregulowanie ich współpracy z komisjami planowania gospodarczego;

c) szczegółowe sprecyzowanie zadań WKPG na odcinku planowania regionalnego i mocniejsze ich powiązanie z tymi pracami;

d) zainteresowanie prezydów rad narodowych wszystkich szczebli zagadnieniami planowania przestrzennego ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania materiałów tego planowania;

e) odpowiednie przeszkolenie służb inwestycyjnych ministerstw i centralnych zarządów w problemach planowania przestrzennego.

Wydaje się również niezbędne poszerzenie i pogłębienie teoretycznych podstaw planowania przestrzennego w szczególności przez powiązanie prac naukowców z potrzebami planowania przestrzennego oraz przez wprowadzenie wykładów z tego zakresu w ramach studiów specjalności związanych z planowaniem przestrzennym.

Zgłaszając te uwagi i wnioski chciałbym, żeby one wywołały szeroką dyskusję na ten temat oraz przyczyniły się do pogłębienia metod planowania przestrzennego.

J. Kruczała
Kraków

Przegląd prasy

Z czasopism krajowych

Prasa branżowa poświęca u nas wiele uwagi zarówno zagadnieniom merytorycznym jak i metodologicznym planowania gospodarki narodowej. Sprawy te mogą i powinny interesować nie tylko planistów z zakładów przemysłowych lecz i pracowników centralnego aparatu państwowego, rad narodowych komisji planowania gospodarczego, aparatu finansowego i wielu innych ludzi spośród naszego aktywu gospodarczego i naukowego. Dlatego też podajemy informacje o publikacjach dotyczących zagadnień planowania.

R a c h u n k o w o ś ć — miesięcznik poświęcony zagadnieniom rachunkowości i finansów w kolejnych numerach bieżącego roku zamieszcza materiały szkoleniowe dotyczące planowania kosztów i finansów w przemyśle. Dotychczas zostały omówione zagadnienia planowania wyników finansowych oraz zapotrzebowania na środki obrotowe, a więc główne elementy planu finansowego. Numer 5/55 omawia konstrukcję planu finansowania kapitalnych remontów i inwestycji oraz rozliczenia z budżetem państwa.

Poza tym w numerze 6/55 artykuł pt. „O jednolity metodologię planu i sprawozdawczości” porusza ważne i wymagające szybkiego rozwiązania zagadnienie braku koordynacji i zgodności pomiędzy danymi statystycznymi i księgowością. Szeregiem konkretnych przykładów wykazuje, że brak ustalenia jednakowych kryteriów w dziedzinie określenia produkcji towarowej i globalnej, produktu gotowego, sprzedaży, jednostek miar, funduszu płac itp. stawia w wielu wypadkach pod znakiem zapytania kontrolę wykonania zadań planowych. Dotychczas bowiem PKPG, GUS, Ministerstwo Finansów i inne resorty nie zajmują się jeszcze w dostatecznym stopniu istotną treścią danych zamieszczanych w sprawozdaniach i ich wzajemną zgodnością. Konieczne jest przeprowadzenie przez wyżej wymienione instytucje pełnego uzgodnienia metodologicznego w zakresie porównywalności poszczególnych danych sprawozdawczych. Nim jednak to nastąpi nasi planiści i księgowi muszą pamiętać o obowiązującej już od dawna w ZSRR zasadzie, że sprawozdawczość rzeczowa bazować powinna na danych

księgowości i że nie może być pomiędzy nimi rozbieżności.

E k o n o m i k a i O r g a n i z a c j a P r a c y — stosunkowo wiele poświęca uwagi zagadnieniom planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku gospodarczego. Planistów z zakładów przemysłowych zainteresować powinien artykuł Teresy Nowakowskiej i Mirosława Nawakowskiego pt. „Planowanie wewnątrzzakładowe w dziale głównego mechanika przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego“ w numerze 1/1955. Podaje on bowiem sposoby rozwiązań organizacyjnych i merytorycznych opracowania planów rocznych, kwartalnych i miesięcznych, harmonogramy przebiegu prac, zasady ewidencji zleceń, produkcji warsztatowej itp. Poza tym sprawom rozrachunku wewnętrznego poświęcono parę artykułów w numerze 5/55 czasopisma, a mianowicie: Jan Kujawski — „Organizacja wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego w wydziałach mechanicznych przy wielkoseryjnej produkcji“ i mgr Jan Frąckiewicz — „Etapy wprowadzania wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego w przemyśle maszynowym“.

Na szczególne polecenie zasługuje artykuł Józefa Rawluka z numeru 2/55 pt. „Węzłowe zagadnienia opracowania planu rozwoju techniki“ jako poruszający ważne i niezmiennie dla nas obecnie aktualne zagadnienia. Zainteresować powinien on nie tylko planistów z centralnych zarządów i ministerstw, ale i z zakładów przemysłowych.

G o s p o d a r k a M a t e r i a ł o w a w numerze 9/55 zamieszcza artykuł mgr. Aleksandra Issa pt. „Prace przygotowawcze do planu na 1956 r.“. Wydaje się jednak, że nieco ogólnikowe ujęcie artykułu prac nad przygotowaniem planu zaopatrzenia planistom naszych zakładów przemysłowych, specjalnie nie ułatwi.

Zasługuje natomiast na dokładne przestudiowanie następny artykuł w tym numerze czasopisma pt. „Planowanie zaopatrzenia w ogumienie“ — Adama Sławińskiego. Podaje on bowiem praktyczne sposoby opracowania planu i wyliczeń ilościowych, przydatne dla wszystkich instytucji posiadających własny tabor samochodowy.

Planiści przedsiębiorstw budowlanych zapoznać się powinni z artykułem Krzysztofa Porwita pt. „Doświadczenia w dziedzinie planowania zaopatrzenia“ w numerze 10/55 czasopisma. Wskazuje on szereg pilnych zadań wymagających szybkiego wykonania. Zwrócić na niego muszą też uwagę wojewódzkie komisje planowania gospodarczego, które zaniedbały akcję zagospodarowania wykrytych remanentów, materiałów niechodliwych i niepełnowartościowych.

W numerze 11/55 Tadeusz Cichoń w artykule pt. „Organizacja pracy nad planem zaopatrzenia w zakładzie produkcyjnym“ dzieli się swymi doświadczeniami na tym odcinku. Poznanie tych doświadczeń ułatwi niewątpliwie sporządzenie planu zaopatrzenia i pozwoli na uniknięcie wielu często popełnianych błędów. Poza tym numer 11 omawia szeroko instrukcję o zasadach planowania materiałowo-technicznego na 1956 r. Wydaje się jednak, że zarówno pismo, jak i wszystkie instrukcje zajmują się technicznymi zasadami planowania i szczegółami formalno-metodologicznymi, a zbyt mało sprawą ustalenia rozmiarów ilościowych zapotrzebowania. W numerze 12/55 w artykule St. Stefańskiego pt. „Zasady planowania materiałów podstawowych“, zaniedbanie to zostało częściowo naprawione

i przy ustalaniu planu zużycia materiałów podstawowych na r. 1956 podane w piśmie uwagi powinny okazać się bardzo przydatne. Również w numerze 13/55 B. Dziarczykowski i T. Ostrowski — „Planowanie zaopatrzenia w wyroby hutnicze na r. 1956“ dają cenne uwagi do opracowania planu zaopatrzenia. Zapoznać się z nim powinni zwłaszcza planiści mający trudności z nowo wprowadzoną nomenklaturą stali.

N o w e R o l n i c t w o — miesięcznik poświęcony zagadnieniom ekonomiki, organizacji produkcji rolnej w numerze 1/55 w artykule E. Białskiego pt. „Niektóre założenia do obliczania zapotrzebowania siły roboczej w spółdzielniach produkcyjnych“, podaje ciekawe dane do planowania siły roboczej i wydajności pracy mogące zainteresować nie tylko agronomów POM i spółdzielni produkcyjnych, ale przede wszystkim wydziały rolnictwa rad narodowych i planistów z komisji planowania gospodarczego. W tym samym numerze 1/55 J. Kozakiewicz podaje ciekawe dane do opracowania bilansu słomy i planowania zużycia tego artykułu. Szkoda jednak, że ogranicza to zagadnienie do jednej spółdzielni produkcyjnej, a nie podaje metod obliczeń i sporządzania planów w skali powiatu, czy województwa. Występujące u nas bowiem niekiedy braki słomy są przyczyną trudności hodowlanych.

Departament Planowania Ministerstwa PGR zwrócić powinien uwagę na wyliczenia J. Wróblewskiego w numerze 5/55 „Nowego Rolnictwa“ wykazujące, że błędnie przyjęto do planowania 30% zapotrzebowania siły pociągowej konnej i tyleż mechanicznej w stosunku do pozostałych prac polowych, gdyż nawet w dobrze stosunkowo położonych PGR-ach zapotrzebowanie na siłę pociagową konną wynosi aż 57%, a mechaniczną tylko 25%. Szkoda jednak, że autor nie usiłuje pokazać jakie to miało konsekwencje dla wykonania prac polowych. Poza tym wartościowy materiał dla planistów z wydziałów rolnictwa rad narodowych oraz powiatowych i wojewódzkich komisji planowania gospodarczego dają artykuły w numerze 6/55. Z. Wojtaszka — „Kierunki produkcji spółdzielni produkcyjnych w planach perspektywicznych powiatu Wyrzysk“ i K. Michalskiego — „W sprawie rejonizacji roślin przemysłowych“. (p)

Z CZASOPISM RADZIECKICH HANDEL RADZIECKI — OGNIWO MIĘDZY PRODUKCJĄ A KONSUMPCJĄ

„Kommunist“ (czerwiec 1955 r., nr 9) omawia na str. 26—42 rolę handlu radzieckiego w reprodukcji socjalistycznej. „Konieczność wymiany towarowej, handlu, ich rozszerzenie, charakter i formy, rola w reprodukcji całkowicie określone są przez warunki produkcji, przez jej ustrój społeczny. Dla socjalistycznego sposobu produkcji właściwa jest swoista, szczególna forma wymiany towarowej, która w ZSRR otrzymała nazwę handlu radzieckiego“ — pisze „Kommunist“. Sfera produkcji towarowej i obrotu towarowego w socjalizmie jest ograniczona. Dotyczy ona przeważnie artykułów pierwszej potrzeby i osobistego użytku. Handel taki jest prowadzony nie w celu uzyskania kapitalistycznego zysku, lecz w celu lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb mas pracujących, rozwoju i podwyższenia jakości produkcji socjalistycznej.

Handel państwowy obejmuje przeważającą część hurtowego obrotu towarowego i mniej więcej dwie trzecie detalicznego. Handel spółdzielczy, na który przypada w przybliżeniu czwarta część całego deta-

licznego obrotu towarowego, stanowi przede wszystkim spółdzielczość spożywców. Spółdzielnie spożywców są podstawowym kanałem, przez który płynie masa towarów przemysłowych na wieś. Rozprowadzenie towarów na wieś przez spółdzielnie odpowiada tej roli, jaką odgrywa kolchozowa forma produkcji w gospodarstwie wiejskim.

Spółdzielnie spożywców skupiają kolchoźników jako konsumentów, nabywców towarów przemysłowych, a także w znacznym stopniu jako sprzedawców swoich produktów.

Z obrotem towarowym między miastem i wsią, przemysłem i rolnictwem wiąże się bezpośrednio produkcja podstawowej masy artykułów codziennego użytku. W porównaniu z r. 1940 obrót towarowy w handlu detalicznym w ZSRR zwiększył się w r. 1954 — 2,1 razy.

Wielkie znaczenie mają uchwały styczniowego plenum KC KPZR o konieczności wprowadzenia istotnych zmian do obecnego systemu dystrybucji towarów w rejonach, obwodach i republikach. Plenum KC określiło charakter tych zmian: mają one zapewnić prawidłowe połączenie zasad centralizacji z lokalną inicjatywą w wykorzystywaniu miejscowych zasobów dla lepszego zaopatrzenia ludności.

O brakach scentralizowanej dystrybucji wypowiada się „Sowietskaja Torgowla” (maj 1955 r., nr 5, str. 1—6): „Jednakże w praktyce scentralizowanie dystrybucji, jak to zostało podkreślone na styczniowym plenum KC KPZR, nie zdało egzaminu: zaopatruje się niezależnie od stanu produkcji i miejscowych zasobów w tej czy innej republice, bez uwzględnienia stopnia wykorzystania naturalnych możliwości produkcyjnych”. I tak m. in. podaje dalej „Sowietskaja Torgowla”: „Mołdawska SRR w ciągu ostatnich lat wyprodukowała znaczne ilości tłuszczów zwierzęcych, mimo to republika otrzymała w 1954 r. według planu tyle tłuszczów ile w 1950 r., chociaż wytworzono ich w tymże roku 2,8 raza więcej.

Wielkie znaczenie w handlu radzieckim ma prawidłowe planowanie rozprowadzenia towarów miejscowej produkcji przez handel hurtowy. Jednakże więź organizacji handlowych i przedsiębiorstw z miejscową produkcją była dotychczas bardzo słaba. Z tego powodu wynikały sztuczne zahamowania w zaopatrzeniu i zbytne przewozy towarów o tysiące kilometrów.

Rozszerzenie obrotu towarowego i pełniejsze zaspokojenie popytu ludności wiejskiej i kolchozów wymaga silniejszego nacisku spółdzielczości spożywców na przemysł lokalny i spółdzielnie pracy w celu rozwinięcia produkcji towarowej z miejscowych surowców. Dotychczas spółdzielczość spożywców zbyt mało uwagi zwracała na podwyższenie udziału miejscowej produkcji w obrocie towarowym. Wystarczy tylko wspomnieć, że w 1954 r. ciężar gatunkowy miejscowej produkcji w obrocie towarowym spółdzielni spożywców wynosił jedynie 10%.

ORGANIZACJE PARTYJNE WOBEC PROBLEMÓW BUDOWNICTWA

9 numer „Kommunista” poświęca szereg uwag roli robotników przemysłu budowlanego w rozwoju całego gospodarstwa narodowego. W Kujbyszewie buduje się wielką elektrownię wodną. Elektrownia ta pod względem swej wielkości przewyższy największe hydroenergetyczne zakłady w świecie. Jej moc wyniesie ponad 2 mln kWh o rocznej produkcji energii 10 mld kWh.

Komitet obwodowy Partii, rozważając sprawę uruchomienia w najbliższym czasie pierwszych agregatów elektrowni, wykrył przyczyny zwolnienia tempa robót budowlanych w pierwszych miesiącach 1955 r. i powziął kilka konkretnych kroków zmierzających do szybkiego zlikwidowania istniejących braków. Komitet obwodowy zwrócił uwagę miejscowemu komitetowi na to, że za dużo czasu traci na bieżące sprawy gospodarcze ze szkodą dla pracy organizatorskiej i politycznej wśród budowniczych. Okazało się także, że sekretarze wielu podstawowych organizacji nie zwracali należytej uwagi na kontrolę działalności administracji, nie wnikal w ekonomikę budownictwa.

Decydującym warunkiem udoskonalenia w zasadniczy sposób metod budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego i kulturalno-bytowego jest jego mechanizacja. Szybsze zastosowanie nowych przemysłowych metod w budownictwie, stosowanie konstrukcji żelbetowych, bloków i chodników na szeroką skalę jest utrudnione przez powolne przestawianie się na mechanizację biur projektowych. Komitet obwodowy Partii udziela konkretnej pomocy biurom projektowym, ażeby te szybciej dostosowały się do nowych metod mechanizacyjnych w budownictwie.

Komitet obwodowy KPZR w oparciu o uzyskane doświadczenia pomagał organizacjom partyjnym wytrwale wprowadzać do budownictwa nowe zmechanizowane metody, podwyższać jakość i zniżać koszty budownictwa. Obowiązkiem zaś organizacji partyjnych jest stałe doskonalenie partyjno-politycznej pracy na budowach, szerokie rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa w podwyższaniu wydajności pracy, w przedterminowym wykonaniu planów państwowych.

POSTĘP TECHNICZNY I EKONOMIKA PRODUKCJI

Wielką uwagę zwraca się w prasie radzieckiej na postęp techniczny i mechanizację w ciężkim przemyśle. „Prawda” w artykule wstępnym z 2 lipca br. pisze na ten temat: „Stałemu ilościowemu wzrostowi podstawowych rezerw produkcyjnych odpowiada systematyczny rozwój techniki, stosowanie zdobyczy nauki i techniki, rozpowszechnienie na szeroką skalę doświadczeń naszych licznych nowatorów i przodowników pracy”.

Nauka radziecka i technika na skutek wyjątkowych sukcesów zapewniły budowę w ZSRR pierwszej w świecie elektrowni poruszanej siłą energii atomowej. Postęp techniczny w ZSRR wyraża się w wykorzystaniu wszystkich osiągnięć współczesnej nauki. W gospodarce narodowej znajduje zastosowanie automatyzacja, telemekhanizacja i radioelektronika.

„Automatyzacja procesów produkcyjnych — czytamy w „Woprosach Ekonomiki” (nr 6 — 1955 r.) — wyznaczona przez sam charakter współczesnej techniki, otwiera nowe drogi do osiągnięcia wysokiej wydajności pracy. Na podłożu zastosowania najnowszych zdobyczy fizyki, a zwłaszcza radioelektroniki, otwierają się prawie bezgraniczne perspektywy automatyzacji i telemekhanizacji kierowania i regulowania procesów produkcyjnych” (str. 5). Najważniejszą gałęzią gospodarstwa narodowego pozostaje energetyka. Niemniej i technika atomowa w miarę postępu w badaniach naukowych i sposobów praktycznego użycia energii jądrowej w celach pokojowych szybko staje się ważnym czynnikiem postępu technicznego w gospodarstwie narodowym.

Wszelchwiązkowa narada pracowników przemysłu wezwała kierowników ministerstw, centralnych zarządów, zjednoczeń, kombinatów i przedsiębiorstw do zajęcia się z całego serca sprawą wprowadzenia do przemysłu nowej techniki, organizowania badań i rozpowszechniania postępowych doświadczeń.

Jednym z ważniejszych zadań w dziedzinie studiów ekonomicznych, mających pierwszorzędne znaczenie dla wprowadzenia nowej techniki do produkcji, dla stworzenia nowych gałęzi przemysłu, jest głębokie studiowanie ekonomiki produkcji, ekonomicznej efektywności zastosowania nowych rodzajów maszyn i narzędzi, nowych procesów technologicznych itp. Kwestie te obecnie powinny być bardziej uwzględniane w pracy instytutów naukowych, organów planowania i instytucji wydawniczych — stwierdza czasopismo.

„Planowoje Chozjajstwo“ (nr. 2, 1955 r.) w artykule „W. I. Lenin o materialno-produkcyjnej bazie socjalizmu“ daje historyczny przegląd industrializacji ZSRR w oparciu o coraz to większy postęp techniczny. „Leninowski plan elektryfikacji Rosji — to pierwszy w świecie naukowy plan wielkich robót, w którym ogólna teza marksizmu o przemyśle budowy maszyn jako materialnym fundamencie socjalizmu została ucieleśniona w konkretnych zadaniach socjalistycznej reorganizacji i technicznej rekonstrukcji całego gospodarstwa narodowego w oparciu o postęp techniczny“. Podstawowymi ogniwami planu elektryfikacji Rosji był przemysł metalurgiczny i energetyczny. Plan GOELRO, obliczony na 10—15 lat, był następnie rozpracowany i konkretyzowany w pięcioletnich planach industrializacji kraju i kolektywizacji rolnictwa. Okres powojenny znamionuje dalszy gwałtowny wzrost przemysłu socjalistycznego.

Ażeby uzyskać znaczne podwyższenie wydajności pracy, konieczną rzeczą jest dalsze rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa, lepsze wykorzystanie istniejącej i wprowadzenie nowej techniki, rozbudowa kompleksowej mechanizacji procesów produkcyjnych, udoskonalenie organizacji pracy i produkcji.

„Idee Lenina żyją i zwyciężają w dziele mas pracujących obozu demokracji i socjalizmu, w rosnącym i krzepnącym światowym ruchu obrońców pokoju i przyjaźni między narodami“ — kończy artykuł „Planowoje Chozjajstwo“.

REORGANIZACJA GOSPLANU W ZSRR

„Planowoje Chozjajstwo“ (nr. 3 — 1955 r.) daje wstępny artykuł poświęcony zadaniom polepszenia planowania gospodarki narodowej. „Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 25 maja 1955 r. została przeprowadzona reorganizacja Państwowego Komitetu Planowania Rady Ministrów ZSRR, w wy-

niku której powstały: Państwowa Komisja Rady Ministrów ZSRR dla spraw perspektywicznego planowania gospodarki narodowej (Gosplan ZSRR) i Państwowa Komisja Ekonomiczna Rady Ministrów ZSRR dla spraw bieżącego planowania gospodarki narodowej.

Reorganizacja ta odpowiada nowym, rozrosłym zadaniom doskonalenia planowania perspektywicznego.

Zadaniem Gosplanu ZSRR jest opracowywanie pięcioletnich planów rozwoju gospodarstwa narodowego, perspektyw rozwoju gospodarstwa narodowego w całości i jego poszczególnych gałęzi w dłuższym okresie czasu 10-15 lat, zapewnienie w planach perspektywicznych prawidłowych stosunków w rozwoju gałęzi gospodarstwa narodowego, planowanie racjonalnego rozmieszczenia sił wytwórczych. Opracowywanie planów na dłuższy okres musi dawać ludziom radzieckim jasną perspektywę najbliższej przyszłości, drogi prowadzącej do komunizmu, ukazywać w jakim czasie i w jakiej gałęzi przemysłu produkcja na 1 mieszkańca ZSRR wyprzedzi czołowe kraje kapitalistyczne. Konkretnie, naukowo uzasadnione opracowanie środków praktycznego rozwiązania tego podstawowego zadania ekonomicznego ZSRR jest jednym z najważniejszych obowiązków Gosplanu.

Do Państwowej Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów ZSRR (Gosekonomkomisji) należy opracowywanie rocznych państwowych planów rozwoju gospodarstwa narodowego i planów zaopatrzenia materiałowo-technicznego z rozdzieleniem na kwartały. Komisja ma przy tym zapewnić w planach rocznych warunki do wykonania zadań planów pięcioletnich, prawidłowy stosunek rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego, zastosowanie przodującej techniki i organizacji produkcji przez wykorzystanie osiągnięć nauki i techniki zarówno radzieckiej, jak i zagranicznej. Celem pracy Komisji jest zapewnienie jak najbardziej racjonalnego wykorzystania wszystkich materialnych, technicznych i ludzkich rezerw dla wykonania państwowych planów rozwoju gospodarstwa narodowego.

Przeprowadzona reorganizacja daje możliwość skoncentrowania wysiłków Gosplanu na naukowym opracowywaniu planów pięcioletnich i planów długoterminowych, jak również na rozwiązaniu wielkich perspektywicznych problemów gospodarki narodowej. Zarówno Gosplan jak i Gosekonomkomisja muszą zwrócić wielką uwagę na systematyczną kontrolę wykonania planów państwowych i podjęcie we właściwym czasie środków zmierzających do zapewnienia ich wykonania.

Reorganizacja jest krokiem naprzód do stworzenia materialno-produkcyjnej bazy komunizmu.

R. Zalewski

Recenzje

O książce M. Doroszewicza i Sokołowskiego „Organizacja Gospodarki Narodowej“

Wydana ponownie w 1954 r. przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze praca M. Doroszewicza i K. Sokołowskiego pt. „Organizacja gospodarki narodowej“¹⁾ stanowi jedną z nielicznych pozycji poświęconych tym zagadnieniom. Książka z tego względu nosi w pewnej

mierze charakter pionierski, co tłumaczy częściowo szereg jej braków. Celowość wydania powyższej pozycji wydawniczej w świetle dużego zapotrzebowania praktyki na tego rodzaju pracę nie budzi zastrzeżeń.

Zawartość książki podzielić można ogólnie na dwie główne części. Pierwsza omawia ogólnie zasady organizacji naszej gospodarki narodowej oraz przedsiębiorstw socjalistycznych. Druga przedstawia szczegółowo istniejącą obecnie w naszym kraju organizację

¹⁾ Michał Doroszewicz i Kazimierz Sokołowski „Organizacja Gospodarki Narodowej“, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze 1954 r. II wydanie, str. 224.

przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa i innych działów naszej gospodarki narodowej oraz administracji.

Poziom opracowania i wartość obu tych części pracy jest nierówny. Druga część pracy poświęcona omówieniu struktury organizacyjnej naszej gospodarki daje bogaty zasób wiadomości, który przydać się może ekonomistom, działaczom gospodarczym, statystykom i studentom wydziałów ekonomicznych naszych uczelni. Podkreślić należy, że materiał zawarty w tej drukowanej części pracy podany jest w sposób przystępny, a przyswojenie wiadomości organizacyjnych ułatwione zostało przez zamieszczenie w pracy przejrzystych schematów organizacyjnych omawianych jednostek.

Natomiast wydaje się, że nie spełnił on swego zadania pierwsza część pracy, zwłaszcza rozdziały poświęcone zagadnieniom ogólnych zasad organizacji przedsiębiorstw. Głównym brakiem w ujęciu ogólnych zasad organizacji przedsiębiorstw i administracji gospodarczej wydaje się ograniczenie tematu wyłącznie do przedstawienia stanu istniejącego w naszym kraju od 1951 r. kiedy w oparciu o doświadczenia ZSRR wprowadzony został system terenowo-produkcyjny, a pominięcie omówienia organizacji gospodarki narodowej w historycznym rozwoju oraz brak naświetlenia chociażby najważniejszych przekształceń w tym zakresie jakie dokonywały się w ZSRR od czasu upaństwowienia przemysłu do wprowadzenia systemu terenowo-produkcyjnego. Tego rodzaju ujęcie systemu organizacyjnego w naszym kraju wydaje się niesłuszne z szeregu względów.

Po pierwsze — przedstawiony w książce system organizacji, a mianowicie system terenowo-produkcyjny wprowadzony został w naszym kraju dopiero od 1951 roku i nie został jeszcze dostatecznie utrwalony. Do 1951 r. istniała w naszych przedsiębiorstwach odmienna organizacja, podlegająca wyraźnym wpływom systemu funkcjonalnego oraz istniały pozostałości różnych innych form organizacji przedsiębiorstw z okresu kapitalizmu. Wpływ tych starych form organizacji nie został jeszcze przezwyciężony do końca w świadomości i w praktyce pracy części naszych pracowników gospodarczych. Krytyka tych starych form i wykazanie wszystkich postępowych elementów, jakie wnosi nowa organizacja zarządu przemysłu, jest nieodzowna, aby książka nie tylko referowała stan organizacji ale propagowała nowy system organizacyjny i pomagała w jego zrozumieniu. Z drugiej strony bez omówienia rozwoju organizacji przedsiębiorstw i gospodarki w latach 1945 — 1950 zrozumienie nowego systemu natrafia na trudności, gdyż szereg założeń tego nowego systemu wynikało z dążności do przezwyciężenia błędów w organizacji przemysłu występujących w poprzednich formach organizacji zarządu gospodarką i dopiero na tle analizy przyczyn tych błędów te nowe zasady mogą być właściwie zrozumiane.

Po drugie zastosowany u nas z powodzeniem system organizacji przedsiębiorstw, który podkreślić należy stanowił poważny krok naprzód w podniesieniu sprawności kierownictwa i organizacji przedsiębiorstw, opiera się na zasadach zbliżonych do systemu istniejącego w ZSRR, co nie wyklucza pewnych różnic jakie występują w szeregu konkretnych, szczegółowych rozwiązań, które to różnice wynikają z odmienności naszego etapu. Radziecki system terenowo-produkcyjny nie był produktem teoretycznych rozważań, lecz wyłonił się z historycznego rozwoju organizacji gospodarki narodowej ZSRR w latach poprzedzających 1934—35, w którym to czasie dopiero zwyciężył bez reszty system terenowo-produkcyjny. W latach poprzedzających ten okres Związek Radziecki przeszedł długą drogę od kolegiального systemu zarządu, i rozwiniętego systemu funkcjonalizmu do zwycięstwa zasady jednoosobowego kierownictwa i systemu terenowo-produkcyjnego. Przedstawienie tego procesu — omówienie błędów i braków starych form kierowania gospodarką w zasadniczy sposób ułatwia zrozumienie zasad nowego systemu, który stanowi plan bogatych doświadczeń władzy radzieckiej w organizowaniu nowego socjalistycznego przemysłu.

Niesłuszne wydaje się również całkowite pominięcie krytycznego omówienia form organizacji przedsiębiorstw w warunkach kapitalizmu, wykazania wyższości naszego systemu organizacji przedsiębiorstw nad

formami organizacji przedsiębiorstw w warunkach kapitalizmu, które wprowadzają realizują zadania zasadniczo przeciwstawne w stosunku do naszych uspołecznionych przedsiębiorstw, ale które posiadają niewątpliwie bogatą problematykę organizacyjną. Dopiero na gruncie krytycznego naświetlenia choćby najbardziej rozwiniętych teorii i metod organizacji przedsiębiorstw kapitalistycznych, które w ostatecznym efekcie służą wzmocnieniu wyższości klasy robotniczej i zapewnieniu maksymalnego zysku kapitalistom można zrozumieć wyższość zasad organizacji przedsiębiorstw naszego systemu.

Równocześnie brak w książce bardziej szczegółowego omówienia historycznego rozwoju systemu organizacji naszej gospodarki, brak wskazania na błędy w rozwoju systemu organizacyjnego i przedstawienie wyłącznie obecnie istniejącego stanu sprawia wrażenie jakoby istniejący w naszym kraju system organizacji gospodarki i przedsiębiorstw stanowił coś doskonałego i w pełni zakończonego i nie wymagałby dalszej pracy nad jego ulepszeniem. Nie trzeba podkreślać, że takie wrażenie jakie odnosi czytelnik jest głęboko niesłuszne, niedialektyczne, niemobilizujące do dalszej walki o ulepszenie zarządu i kierownictwa naszego przemysłu, co jest szczególnie ważne w świetle uchwał III Plenum KC PZPR. Faktem jest, że terenowo-produkcyjny system organizacji przemysłu przyniósł poważny postęp w metodach i formach kierowania i organizacji naszego przemysłu. Ten postęp nie może jednak zasłaniać pewnych braków występujących w toku realizacji. Faktem jest np. że niejednokrotnie wskutek schematycznego przestrzegania ogólnych zasad organizacji przedsiębiorstw wprowadzenie nowego systemu spowodowało poważne rozrośnięcie się aparatu zarządzającego w niektórych ogniwach organizacyjnych, a nawet sprzyjało powstaniu przerostów w zatrudnieniu pracowników administracyjno-biurowych. W praktycznej konkretnej pracy nad organizacją przedsiębiorstw występuje nadal szereg poważnych niedociągnięć, które podnoszą koszty zarządu w naszym przemyśle. Schematyczne rozumienie zasad systemu terenowo-produkcyjnego jest całkowicie obce przemysłowi radzieckiemu, gdzie ramowej organizacji zakładu produkcyjnego nie traktuje się jako formy sztywniej i zasklepiającej, gdzie wnikliwie bada się organizację konkretnych przedsiębiorstw i w zależności od ich specyficznych warunków wprowadza się korektury do obowiązujących ogólnych schematów organizacji przedsiębiorstw. Wskazanie braków i niedociągnięć występujących w realizacji systemu terenowo-produkcyjnego i podkreślenie konieczności walki o jego dalsze usprawnienie powinno mobilizować do twórczej krytyki istniejącej organizacji przemysłu, która powinna przyczynić się do potaniaenia aparatu zarządzającego w przemyśle, co stanowi jeden z odcinków walki o obniżkę kosztów własnych produkcji, do której Partia mobilizuje całą klasę robotniczą, cały aktyw naszego przemysłu. Ten problem nie został właściwie naświetlony w omawianej pracy, co jest poważnym jej brakiem.

Bez przedstawienia zasad organizacji przedsiębiorstw jako formy ulegającej stałym przekształceniom w miarę rozwoju materialno-technicznej bazy socjalizmu, bez ukazania dialektycznego charakteru naszych ogólnych zasad systemu organizacji przedsiębiorstw, pokazania wielkich osiągnięć ale także i braków, które utrudniają dalsze doskonalenie metod kierowania przemysłem, bez wskazania, że nie można poprzestawać na dotychczasowych osiągnięciach w organizacji przemysłu, nie można prawidłowo przekazać czytelnikowi zrozumienia ogólnych zasad organizacji naszego przemysłu.

Dlatego wydaje się niesłuszne, pominięcie w pracy chociażby ogólnego omówienia form organizacji przedsiębiorstw i przemysłu w latach 1945—1950 w naszym kraju i brak ogólnego omówienia rozwoju organizacji przemysłu w ZSRR. Oderwanie zagadnień organizacyjnych, szczególnie silnie związanych z historycznymi w nich przekształceniami od krótkiego chociażby naświetlenia przeszłości powoduje, że czytelnik wyniesie z lektury książki świadomość tego, jak jest organizowany nasz przemysł, ale nie będzie umiał odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak a nie inaczej zorganizowane jest nasze przedsiębiorstwo przemysłowe, centralny zarząd czy ministerstwo. Tak np. centralne zarządy prze-

mysłu, zarówno przejściowo w latach 1945/6 jak i obecnie, począwszy od 1952 r. wchodzi w skład ministerstw. Zasadniczo odmienna jest jednak rola i pozycja formalno-prawna centralnych zarządów w latach 1945/6, a obecnie. Bez gruntownego omówienia tych różnic zrozumienie reformy 1951 r., polegającej na włączeniu centralnych zarządów w skład ministerstw jest bardzo utrudnione. Podobnym przykładem niedostatecznego uwzględnienia historycznego rozwoju organizacji jest brak w książce wyczerpującej krytyki systemu funkcjonalnego, którego pozostałości nie zostały do końca jak wiadomo wytrzebione i występują nadal wśród części naszego aparatu zarządzającego w przemyśle.

Nakreślone błędy i braki w rozwijaniu problematyki organizacji gospodarki narodowej, niedostateczne powiązanie jej z historycznymi przemianami w organizacji przedsiębiorstw i przemysłu w okresie budownictwa socjalizmu w naszym kraju oraz brak analizy błędów i braków istniejących w systemie organizacyjnym poważnie osłabiają polityczną wymowę książki i jej zdolność mobilizowania do walki o dalsze ulepszanie metod kierownictwa naszym przemysłem.

Obok tych braków w ogólnym ujęciu tej części książki, które to błędy jak wydaje się wynikają także z nie zawsze właściwego ustawienia programu nauczania tego przedmiotu, praca zawiera szereg błędów w omawianiu organizacji planowania konkretnych problemów organizacyjnych i niektórych zagadnień ekonomicznych.

Szereg problemów z dziedziny organizacji i metodologii planowania naświetlone zostało w sposób niewłaściwy lub niejasny, tak np. w kilku miejscach pracy (na str. 51 i 50) autorzy operują pojęciem „wytucznych do planu” idących w dół aż do najniższych jednostek planujących. Jak wiadomo praktyka uchwalania przez Rząd wytucznych do planu, rozprawdanych aż do najniższych jednostek planujących, została uchylona począwszy od 1954 r. przy czym obowiązujące od 1954 r. przepisy nie przewidują jak wiadomo wytucznych do planu. Podobnie operuje się w pracy pojęciem projektów planów zbiorczych sporządzanych przez Centralne Zarządy na podstawie projektów planów przedsiębiorstw (str. 57), podczas gdy jak wiadomo już w 1953 r. zniesione zostało opracowywanie przez przedsiębiorstwa projektów planów w etapie przed zatwierdzeniem NPG. Na str. 11 stwierdza się, że zadania NPG uchwalone są w podziale na centralne zarządy, co jak wiadomo zostało zaniechane począwszy od 1953 r. Jak z tego wynikałoby autorzy opierali się na częściowo zdezaktualizowanym materiale z zakresu organizacji planowania państwowego i nie uwzględnili tych zmian jakie zostały dokonane w latach 1953/4, a jakie mogły być w chwili pisania książki uwzględnione, co zmniejsza przydatność książki w tym zakresie. W omówieniu zagadnień planowania występuje również szereg innych nieścisłości jak np. o rocznych narodowych planach gospodarczych raz stwierdza się, że są one zatwierdzone uchwałami Rady Ministrów (str. 35) a drugi raz, że zatwierdzone są rozporządzeniem Rady Ministrów (str. 6).

Na str. 45 przy omawianiu zadań planowania terenowego autorzy zaliczają do dziedzin działalności objętych zakresem planowania terenowego m. in. rolnictwo, budownictwo, transport co nie odpowiada w pełni rzeczywistości, gdyż jak wiadomo w zakresie rolnictwa PGR i POM objęte są planowaniem centralnym, w zakresie budownictwa planowaniem terenowym objęte są jedynie powiatowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, w zakresie transportu nie objęte są planowaniem terenowym takie dziedziny transportu, jak koleje normalnotorowe, żegluga morska itp.

Niesłuszne jest również stwierdzenie jakoby plany centralne i plany terenowe stanowiły łącznie narodowy plan gospodarczy (str. 8). Niejasne jest sformułowanie ze strony 30 z którego wynika, że do zakresu działania Rady Ministrów należy: „...uchwalenie i przedstawienie Sejmowi projektu ramowego (?) i wieloletniego Narodowego Planu Gospodarczego”. Jeżeli przyjąć, że słowo „ramowego” jest wynikiem błędu drukarskiego (prawdopodobnie powinno być „rocznego”) to także jest niejasne, gdyż jak wiadomo rocznych narodowych planów gospodarczych Rada Ministrów nie przedstawia Sejmowi.

Przykładem nieścisłości w omawianiu pewnych terminów ekonomicznych może być sprawa kryterium produkcji materialnej. Na str. 9 autorzy piszą: „W sferze produkcji materialnej wytwarzane są dobra, będące materialną podstawą życia i rozwoju całego społeczeństwa”. „W sferze działalności nieprodukcyjnej nie wytwarza się dóbr materialnych — przeciwnie następuje tu spożycie części dóbr wytworzonych w sferze produkcyjnej”, „Jej nieprodukcyjność polega na tym, że nie wytwarza ona dóbr materialnych”. Z podanych powyżej cytatów wynikałoby, że autorzy upatrują kryterium produkcji materialnej w wytwarzaniu dóbr materialnych. Wydaje się to niesłuszne w świetle dyskusji jaka miała miejsce na ten temat w swoim czasie w Związku Redzieckim, a także nieprzekonywające nawet w świetle następnych wywodów samych autorów, którzy zaliczają do produkcji materialnej komunikację i łączność, których działalność nie polega na wytwarzaniu dóbr materialnych.

Na str. 21 podano niewłaściwą definicję akumulacji. Akumulacja bowiem nie stanowi różnicy „...pomiędzy sumą uzyskaną z realizacji tj. ze sprzedaży wyrobów wyprodukowanych przez przedsiębiorstwo w danym okresie a sumą kosztów własnych poniesionych przez przedsiębiorstwo w tym samym okresie czasu”, co sugerują autorzy, lecz różnicę pomiędzy kwotą realizacji a kosztem własnym sprzedanej (zrealizowanej) produkcji.

Niesłuszne wydają się również kryteria podziału przemysłu na przemysł ciężki i lekki. Tak np. na str. 128 stwierdza się: „Z podziałem przemysłu na grupę „A” i „B” w znacznej mierze pokrywa się stosowany dość często podział na przemysł ciężki i przemysł lekki”. Powyższe sformułowanie nie zgadza się z obecnie stosowaną praktyką, w ramach której do przemysłu lekkiego zalicza się np. przedalnię, które produkuje przedzę, tj. typowe środki produkcji. Dotyczy to także innych zakładów, produkujących środki produkcji w przemyśle spożywczym, jak np. wytwórni pasz itp.

Niesłusznie autorzy zaliczają do przemysłu ciężkiego tylko: „niektóre grupy przemysłu chemicznego”, podczas gdy w praktyce cały przemysł chemiczny wchodzi w skład przemysłu ciężkiego, jak również pomijają energetykę. Niejasne jest zaliczenie do przemysłu ciężkiego obok przemysłu maszynowego również przemysłu metalowego.

Dla określenia zakresu uprawnień dyrektora przedsiębiorstwa stosuje się w książce termin „władza”. Tak np. na str. 15 stwierdza się: „W jego (dyrektora) rękach spoczywa całkowita władza nad powierzonym mu ogniwem organizacyjnym”. Wydaje się, że bardziej prawidłowym terminem dla wyrażenia stosunku pomiędzy dyrektorem przedsiębiorstwa a jego załogą oraz uprawnień dyrektora w stosunku do przedsiębiorstwa byłyby terminy takie jak: „zwierzchnictwo”, co nie jest równoznaczne z władzą, względnie takie terminy jak: „kierownictwo”, „prawo do decyzji” itp. Za przyjęciem tych terminów przemawia również fakt, że mówi się przecież o zasadzie jednoosobowego kierownictwa a nie o zasadzie jednoosobowego władania. Brakiem przy omawianiu zasady jednoosobowego kierownictwa jest brak omówienia stosunku tej zasady do zasady kolegalności, co stanowi przedmiot częstych pytań, np. ze strony słuchaczy wykładów o organizacji gospodarki narodowej.

Zupełnym nieporozumieniem wydaje się natomiast podanie PGR jako przykładu kombinatu, obok takich właściwych przykładów kombinatu jak np. huta im. Lenina (str. 13).

Niektóre tezy, w zasadzie słuszne i potrzebne w pracy, podane zostały w sposób tak uproszczony, że stają się one niesłuszne np. o roli dyrektora przedsiębiorstwa stwierdza się, że: „Gdy gospodarzem jest człowiek, który dobrze zna i rozumie swe obowiązki, wydaje przemyślane zarządzenia i kontroluje ich realizację, jest fachowcem w danej dziedzinie, umie dobrać kadry i współpracować z masami, nie cofa się przed krytyką i samokrytyką, a zarazem orientuje się w zagadnieniach politycznych oraz cieszy się autorytetem faktycznym, a nie formalnym wśród całej załogi — wówczas przedsiębiorstwo, instytucja lub zarząd stoją na wysokości zadania, a plany są wykonywane i przekraczane” (str. 17). Przyznając słuszność olbrzymiego wpływu prawidłowego kierownictwa na wyniki dzia-

łałości przedsiębiorstwa, stwierdzić należy, że nie można tłumaczyć wszystkich przypadków niewykonania zadań planowych złą pracą dyrektora. Niejednokrotnie pomimo zadowalającej pracy dyrektora plany nie są wykonywane, wskutek szeregu przyczyn.

Wydaje się również przesadne stwierdzenie, że „centralizm demokratyczny zapobiega... wytwarzaniu się biurokracji“ (str. 13). Tego rodzaju stanowisko jest jawnie sprzeczne z praktyką, gdzie pomimo istnienia centralizmu demokratycznego spotykamy niejednokrotnie fakty biurokratycznego wypaczania treści niektórych zarządzeń i uchwał, mitręgi biurokratycznej i bezdusznego stosunku do ludzi. Prawdą jest, że prawidłowo realizowana zasada demokratycznego centralizmu w zasadniczy sposób wzmacnia nasze pozycje w walce z biurokracją i stwarza warunki dla jej przezwyciężenia. Ale przezwyciężenie biurokracji wymaga obok warunków dla kontroli pracy administracji, również działalności zmierzającej do likwidacji źródeł biurokracji w świadomości ludzi, przyzwyczajeniach itp. Sam system centralizmu demokratycznego nie może zapobiec wytwarzaniu się biurokracji.

Bardzo mało precyzyjny jest sposób omawiania przez autorów znaczenia poszczególnych komórek organizacyjnych centralnych zarządów, który niejednokrotnie dezorganizuje czytelnika np. o wydziale księgowości i wydziale głównego mechanika w centralnym zarządzie stwierdza się: „...jest bardzo ważnym organem dyrektora centralnego zarządu“ (str. 61—63), o wydziale organizacji pracy i płacy, że „jest najbliższym organem pomocniczym dyrektora“ (str. 61) (?). Natomiast o pozostałych wydziałach m. in. o podstawowym znaczeniu jak np. wydział produkcyjny czy wydział planowania brak jest nawet stwierdzenia, że jest to wydział ważny. Ze sformułowania podanego na str. 18 wynikałoby, że funkcje wszystkich szczebli zarządzania przemysłem są albo podobne lub nawet takie same. Nie jest to słuszne. Wystarczy stwierdzić to np. zagadnienia zbytu, gdzie zakres działalności przedsiębiorstwa centralnego zarządu wykazuje zasadnicze różnice. Niezgodne z rzeczywistością jest stwierdzenie autorów, że „...banki finansujące działalność przedsiębiorstwa mają prawo odmówić przydzielenia środków finansowych przedsiębiorstwom nie wykonującym planu“ (str. 121). Nie jest także zrozumiałe, co mieli autorzy na myśli twierdząc na str. 25, że wprowadzenie wewnętrznego ograniczonego rozrachunku gospodarczego musi poprzedzać ustalenie instrukcji technologicznych (?)“.

Oddzielnym zagadnieniem jest metoda wykładu zagadnień organizacji poszczególnych gałęzi przemysłu. Autorzy próbowali wiązać omawianie zagadnień organizacyjnych z omówieniem kierunków rozwoju i znaczenia poszczególnych gałęzi przemysłu i gospodarki. Metoda ta zawiodła jednak wskutek dużej przypadkowości w omawianiu rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, niejednokrotnie zupełnie nie idącemu w parze z rzeczywistym znaczeniem danej gałęzi przemysłu.

Tak np. informacje o przemyśle cementowym ogranicza się głównie do zagadnień kooperacji w przemyśle cementowym (str. 142) natomiast o przemyśle wapienno-gipsowym stwierdza się, że... „Ze względu na wielkie znaczenie wapna i gipsu w budownictwie i przemyśle chemicznym gałąź ta szybko się rozwija“. Przy czym dobór informacji wydaje się przypadkowy, czego przykładem może być stosunkowo wiele miejsca

poświęconego zagadnieniom kooperacji w przemyśle cementowym, określonej jako: „jedyny w swoim rodzaju system kooperacji międzyzakładowej w produkcji cementu“ (?). Na str. 184 stwierdza się, że „w ostatnim trzydziestolecu rozwinął się ogromnie transport samochodowy“, przy czym niewiadomo czy autorom chodzi o rozwój transportu samochodowego w skali światowej czy też w Polsce, gdyż jak wiadomo transport samochodowy w naszym kraju rozwinął się w zasadzie od podstaw w okresie powojennym.

Równocześnie w omawianiu strony technologicznej i rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu występują pewne nieścisłości. Tak np. na str. 140 podano, że przemysł syntezy chemicznej produkuje kauczuk syntetyczny. Podano np. że Centrala Spółdzielni Transportu uległa likwidacji.

Słabą stroną książki jest również nieusystematyzowana i niedostatecznie ujednolicona terminologia. Tak np. plany roczne przedsiębiorstw przemysłowych określa się raz jako plany techniczno-ekonomiczne, raz jako plany finansowo-gospodarcze, raz jako plany techniczno-przemysłowo-finance itp. Na str. 90 takie zagadnienia jak wydajność pracy, obieg środków obrotowych, koszty własne, zalicza się do wskaźników techniczno-ekonomicznych, co nie wydaje się słuszne i nie zgadza się z praktyką planowania, w ramach której odróżniamy plan wskaźników techniczno-ekonomicznych, wchodzący w skład planu produkcji przedsiębiorstwa, od planu wydajności pracy czy też kosztów własnych.

Na str. 88 autorzy wprowadzają nowe niedostatecznie jasne pojęcie „planu operacyjnego“ (?). Bardziej prawidłowy wydawałby się również termin „transport i łączność“ zamiast stosowanego przez autorów „komunikacja i łączność“.

Szczególnie licznie występują zdania tego typu jak np. „Przemysł cementowy, podległy oddzielnemu centralnemu zarządowi, który obejmuje przedsiębiorstwa produkujące cement“ (str. 142). „Poszczególne gałęzie przemysłu rolno-spożywczego kierowane są przez odpowiednie centralne zarządy“ (str. 149), „Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego są na ogół niewielkie, rozsiane w różnych miejscowościach“ (?), „większość cegielni, to niewielkie przedsiębiorstwa rozsiane na terenie całego kraju“ (?) itp., tj. zdania, które nic nowego nie wnoszą do książki, a powodują niezwykle przewlekły nużący tekst wykładu. W niektórych fragmentach zrozumienie też autora jest całkowicie niemożliwe ze względu na niejasny styl wykładu jak np. „zgodnie z systemem terytorialno-produkcyjnym podstawowymi ogniwami organizacyjnymi są te ogniwa, które realizują podstawowy zakres działalności danej jednostki organizacyjnej“. „Jednostka działająca wg zasady rozrachunku gospodarczego musi w ten sposób gospodarować utrzymanymi od Państwa środkami, ażeby koszty ponoszone przez nią w trakcie prowadzenia działalności były niższe od wyników tej działalności“ (?). (str. 20).

Stosunkowo szersze omówienie braków powyższej książki nie oznacza, że książka nie posiada również wielu elementów dodatnich. Jednakże faktem jest, że szereg istotnych braków w ujęciu przedmiotów jak i omawianiu poszczególnych zagadnień poważnie obniża jej wartość, co powinno stać się sygnałem dla Redakcji do poświęcenia większej uwagi przy opracowywaniu tej istotnej, potrzebnej pozycji naszego rynku wydawniczego.

Andrzej Karpiński

GOSPODARKA PLANOWA, MIESIĘCZNIK PKPG. REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Żurawia 3, PKPG, blok I, pok. 387, tel. 8-47-74. Godziny przyjęć 10—12.

Prenumerata: kwartalnie 27 zł, półrocznie 54 zł, rocznie 108 zł. Cena pojedynczego numeru 9 zł.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“ w W-wie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza W-wę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“, ul. Puławska 108.

Podpisano do druku 12.VIII.55. Druk ukończono 19.VIII.55. Ark. wyd. 13,4 Zam. PWG — 270 Cz/55 z dn. 30.VIII.55. Nakład 8484. Papier druk. sat. kl. V, 60 gr. AT. Zam. 4134/C. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego B-6-9861

СОДЕРЖАНИЕ

В. Минц	— По вопросу экономических критерий замены старых машин и оборудования новыми	1
З. Тваровски	— Усилить борьбу за подъем производительности труда в каменноугольных шахтах	1
Т. Янковски	— Основные вопросы развития машиностроительной промышленности в 5-летнем плане	11
З. Милуцки	— Водное хозяйство в 5-летнем плане	17
Я. Вежбицки	— Использование сточных вод для нужд сельского хозяйства	23
В. Козак	— Борьба против убытков при уборке урожая	27
В. Балински	— Научно-техническая документация рычагом технического прогресса	32
М. Скримовски	— Углубить правила планирования товаро-оборота	37
З. Добрская	— Американская «помощь» для Азии	40

ИЗ ОПЫТА СССР И СТРАН НАРОДНОЙ ДЕМОКРАТИИ

Н. Некрасов	— Технический прогресс и экономика производства	44
Я. Вернер	— Непрерывное и быстрое развитие народного хозяйства СССР	50

МЕЖДУНАРОДНЫЙ ОБЗОР:

— Передовые атомные достижения в Советском Союзе	54
— За развитие технического прогресса в Г. Д. Р.	54

ЗАМЕЧАНИЯ И ЗАПИСКИ

С. Френкель	— Международная ярмарка в г. Познань	55
Я. Вольщан	— За правильные стимулы в развитии животноводства	57
Е. С.	— Сотрудничество комиссии хозяйственного планирования и научных институтов	61
Я. Кручала	— Опыты В. К. Планирования в гор. Краков в области пространственного планирования	64

ОБЗОР ПЕЧАТИ

— из отечественной печати	66
— из советской печати	67

РЕЦЕНЗИИ

А. Карпински	— О книге М. Дорошевича и К. Соколовского Организация народного хозяйства	69
--------------	---	----

CONTENTS

B. Minc	— Concerning the Economic Criteria of Replacing Old Machines and Equipment by New	1
Z. Twarowski	— Let us Increase the Struggle for a Higher Efficiency of Labour in the Coalmines	6
T. Jankowski	— The Main Problems of the Development of the Machine-Building Industry in the Five-Year Plan	11
Z. Milucki	— The Water Economy in the Five-Year Plan	17
J. Wierzbicki	— The Utilization of Cesspools for the Needs of Agriculture	23
W. Kozak	— How to Fight Losses in Harvesting Corn	27
W. Ballinski	— Scientific and Technical Documentation as an Instrument of Technical Progress	32
M. Skrzymowski	— Correct the Planning of the Goods Turnover	37
Z. Dobrska	— The American „Aid“ to Asia	40

SOME EXPERIENCES OF THE USSR AND THE PEOPLE'S DEMOCRACIES

N. Niekrasow	— Technical Progress and the Economics of Produktion	50
J. Werner	— The Uninterrupted and Rapid Development of the USSR's Economy	54

WORLD NEWS

— Leading Atom Achievements in the Soviet Union	54
— The Development of Technical Progress in the German Democratic Republic	54

NOTES

S. Frenkel	— The Poznań Fair	55
J. Wolszczan	— The Proper Stimuli in the Development of Cattle-Breeding	57
E. S.	— The Collaboration of the Economic Planning Commissions with Scientific Institutes	61
J. Kruczala	— The Experiences of the Cracow Vovewoodship Economic Planning Commission in Soviet Periodicals	64

PRESS REVIEW

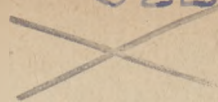
— National Periodicals	66
— Soviet Periodicals	67

BOOK REVIEW

A. Karpiński	— The Book of M. Doroszewicz and K. Sokolowski on „The Organization of the National Economy“	69
--------------	--	----

W. S. P.

w
Gdańsku



GOSPODARKA PLANOWA

Cena egz. zł 9.—

Nr 8

1955